SCRIPTA HISTORICA

NR 30

(dawniej: SŁUPSKIE STUDIA HISTORYCZNE)

UNIWERSYTET POMORSKI W SŁUPSKU

SCRIPTA HISTORICA

NR 30

(dawniej: SŁUPSKIE STUDIA HISTORYCZNE)

SŁUPSK 2024

Komitet Redakcyjny

Przewodniczący: Wojciech Bejda
Sekretarz: ks. Józef Szymański
Członkowie: Piotr Kołakowski, Robert Kuśnierz, Wojciech Skóra,
Jarosław Sochacki, Agnieszka Teterycz-Puzio

Komitet Naukowy

Przewodniczący: Roman Drozd
Członkowie: Olga Bertelsen (USA), Tomasz Blusiewicz (Rosja), Wołodymyr Komar (Ukraina),
Krzysztof Mikulski, Jarosław Rubacha, Andrzej Sakson, Włodzimierz Stępiński,
Martin M. Winkler (USA)

Recenzenci

Maria Dębowska (KUL), Jacek Knopek (Politechnika Koszalińska), prof. Wojciech Skóra (UP),
ks. dr hab. Dominik Zamiatała (UKSW), ks. dr hab. Sławomir Zych (KUL)

Redakcja
Magdalena Lindmajer-Borkowska

Korekta
Katarzyna Paszkiewicz

© Uniwersytet Pomorski w Słupsku – Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku

ISSN 2391-5153

Do 2014 r. czasopismo ukazywało się pod tytułem „Słupskie Studia Historyczne” (ISSN 1641-9650)

Wersja papierowa czasopisma jest wersją pierwotną.
Czasopismo w wersji on-line znajduje się na stronie www.ssh.upsl.edu.pl

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku
ul. K. Arciszewskiego 22a, 76-200 Słupsk, tel. 59 84 05 378
www.wydawnictwo.upsl.edu.pl e-mail: wydaw@upsl.edu.pl

Druk i oprawa: volumina.pl Sp. z o.o
ul. Księcia Witolda 7-9, 71-063 Szczecin
tel. 91 812 09 08

Obj. 16,8 ark. wyd., format B5, nakład 100 egz.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

JOLANTA CZERWIAKOWSKA (Słupsk) **–** Niemieckie placówki opieki zdrowotnej Słupska i ziemi słupskiej do chwili przejęcia przez polską administrację w 1945 r. 9

BEATA SAWICKA (Białystok) – Działalność kulturalna biskupa Andrzeja Zebrzydowskiego (1496-1560). 43

IRYNA KRYVOSHEYA (Humań, Ukraina) – Імперське правління в Гетьманщині: канцелярські практики часів Першої Малоросійської колегії на прикладі формування компутів неурядової старшини (20-і роки XVIII ст.) 57

ANDRZEJ MALINOWSKI (Słupsk) – Macedonia jako przykład europejskiej prowincji tureckiej w aspekcie administracyjno-narodowym w XIX wieku. Zarys problemu. 69

JANUSZ CZECHOWSKI (Słupsk) – Finlandia i kraje bałtyckie w politycznych relacjach z Polską w latach 1918-1925 87

ŁUKASZ KEMPIŃSKI (Słupsk) – Próby wykupu ziemi i organizacji polskiego osadnictwa rolnego we Francji w latach 1918-1939 107

VOLODIMIR KOMAR (Iwano-Frankowsk, Ukraina) – Прометеївська діяльність Тадеуша Голувка в 1916-1931 рр. 133

TOMASZ BUTKIEWICZ (Warszawa) – Former Nazis in the New Structures of the West German Intelligence Service and Their Influence in Poland. (Selected Aspects) 147

ADAM JURKOWSKI (Lębork) – Milicja Obywatelska w powiecie lęborskim w latach 1945-1949 165

ELŻBIETA KAL (Słupsk) – One ‘method’, different experiences? Socialist Realism in Slovakia and Poland. An attempt of comparison 181

ARTYKUŁ RECENZYJNY

PRZEMYSŁAW P. SZPACZYŃSKI (Zielona Góra) – Spór o Jana III Sobieskiego 207

RECENZJE * OMÓWIENIA

TOMASZ BUTKIEWICZ (Warszawa) – Peter Wyden, *Stella Goldschlag. Eine wahre Geschichte*, Steidel Verlag, Göttingen 2021, 383 ss. 239

MONIKA WOJEWSKA (Słupsk) – Sprawozdanie z przebiegu X Słupskiego Festiwalu Historycznego 245

ARTYKUŁY

S C R I P T A H I S T O R I C A

Nr 30 ss. 9-42 R O K 2024

A R T Y K U Ł Y

ISSN 2391-5153
© Copyright by Institute of History of the Pomeranian University in Słupsk

Oryginalna praca badawcza

JOLANTA CZERWIAKOWSKA
SŁUPSK
ORCID: 0000-0002-1183-8728

NIEMIECKIE PLACÓWKI OPIEKI ZDROWOTNEJ SŁUPSKA I ZIEMI SŁUPSKIEJ DO CHWILI PRZEJĘCIA PRZEZ POLSKĄ ADMINISTRACJĘ W 1945 R.

Słowa kluczowe: szpitalnictwo, lecznictwo, Słupsk, Stolp, budynki, personel medyczny
Key words: hospitals, healthcare, Słupsk, Stolp, buildings, medical staff

1. Początek szpitalnictwa w Słupsku

Pierwsze potwierdzone w dokumentach próby lecznictwa zamkniętego rozpoczęły się 9 września 1311 r.[1] wraz z wystawieniem przez margrabiów branderburskich Waldemara I i Jana IV przywileju lokacyjnego dla ówczesnej Rady Miejskiej[2]. Nadali oni wówczas grodowi położonemu nad Słupią prawa i obowiązki miejskie[3]. Fakt ten umożliwił powstanie urzędów o charakterze państwowym, w tym również szpitala, zwanego wówczas fundacyjnym. Według przekazów historycznych był on pierwszym zorganizowanym ośrodkiem lecznictwa w Słupsku. W 1311 r. szpitalem pod wezwaniem św. Ducha, podobnie jak istniejącym już wówczas klasztorem Norbertanek, opiekowało się opactwo z Białobuku niedaleko Trzebietowa. Budynek spełniał funkcję raczej

[1] Istnieją przypuszczenia, że lokację nadano wcześniej, tj. 20 VIII 1265 r., kiedy Świętopełk przejeżdżał dwukrotnie przez Słupsk, jadąc do Sławna. Więcej o lokacji Słupska: B. Popielas-Szultka, *Początki i lokacje miast na Pomorzu sławieńsko-słupskim do połowy XIV wieku*, Słupsk 1990, s. 32-56; taż, *Dzieje Pomorza słupskiego do połowy XIV wieku*, [w:] *Źródła do historii Słupska do połowy XIV w.*, red. B. Popielas-Szultka, Słupsk 2000, s. 22-24.

[2] E. Szalewska, *Słupsk. Kształtowanie ładu przestrzennego*, Słupsk 2002, s. 35-37.

[3] *Historia Słupska*, red. S. Gierszewski, Poznań 1981, s. 75.

przytułku czy izolatorium aniżeli szpitala. Chorych umieszczano ogólnie w celu ich izolacji, aby uniknąć rozprzestrzeniania się panujących wówczas epidemii. Szpital miał 40 łóżek i mieścił się u zbiegu dzisiejszych ulic Tuwima i Placu Zwycięstwa poza częścią grodu otoczoną murami (fot. 1).

Fot. 1. Szpital św. Ducha na przełomie XIX i XX w. przy Hospitalstraße (dzisiejsza ul. Tuwima)
Źródło: E. Prusak, *Lokalne środowisko oraz działalność Słupskiego Oddziału Głównej Biblioteki Lekarskiej w Warszawie*, s. 5, www.gbl.home.pl/gbl/oddzialy/gbl_slupsk.pdf (dostęp: 13.09.2021)

Ze względu na to, że leczenie w szpitalu było odpłatne, mogli sobie na nie pozwolić jedynie zamożniejsi mieszkańcy. Jednorazowa opłata w wysokości 20-50 florenów zapewniała pobyt wraz z wyżywieniem. Istnieje wzmianka, że w latach sześćdziesiątych XVII w. w szpitalu św. Ducha leczyła się między innymi matka rektora szkoły łacińskiej oraz kierownik szkoły miejskiej wraz z rodziną[4].

Stale rosnąca liczba zakaźnie chorych powodowała, że stosunkowo szybko pojawiła się konieczność rozbudowy szpitala[5]. Z tego powodu nieco dalej od miasta w kierunku Szczecina zbudowano drugi – pod wezwaniem św. Jerzego. Oba budynki (św. Ducha i św. Jerzego) były niezbyt okazałe (niskie, o konstrukcji szachulcowej). Opiekowali się nimi zakonnicy, dlatego przy obu dobudowano kaplice: św. Jerzego, św. Ducha oraz św. Elżbiety i św. Gertrudy. O dwóch ostatnich miejscach religijnego kultu brakuje obszerniejszych informacji. Wiadomo tylko, że były to obiekty półkościelne. Ich nazwy i zarys budynków widnieją na mapie z 1926 r. O kaplicy św. Gertrudy istnieje jedynie wzmianka, że została zburzona w 1535 roku[6]. O kaplicy św. Elżbiety brakuje informacji. Podczas wojny trzydziestoletniej w latach 1618-1648 szpital św. Ducha, podobnie jak położona obok kaplica tej samej nazwy, uległy zniszczeniom[7]. Budynki te ustąpiły miejsca zabudowie mieszkalnej przy

[4] E.Z. Zajelska, *Opieka medyczna i szpitale w Słupsku*, „Słupia" 2002, nr 7, s. 67.
[5] Tamże, s. 66.
[6] *Historia Słupska…*, s. 109-128.
[7] E. Szalewska, *Słupsk…*, s. 35-37.

Hospitalstraße. Kaplica św. Jerzego (fot. 2) to istniejąca do czasów współczesnych pamiątka po pierwszych szpitalach w Słupsku[8]. Została ona wybudowana obok szpitala św. Ducha prawdopodobnie w 1492 r. Początkowo była murowanym ośmiobocznym zajazdem dla podróżnych wzniesionym w stylu gotyckim[9]. W 1945 r. została ona zamknięta dla ludności. W latach 1956-57 na krótko wznowiono odprawianie w niej nabożeństw Polskiego Kościoła Narodowego (fot. 3)[10].

Fot. 2. Kaplica św. Jerzego dawniej i obecnie

Źródło: B. Moroz, *Dawny i współczesny Słupsk na fotografiach – porównanie*, Słupsk 2009, www.bibliotekacyfrowa.eu/dlibra/publication/540/edition/482 (dostęp: 5.07.2020)

---

[8] We wnętrzu kaplicy znajdowało się osiem stabilnych strzelistych ścian z ostrołukowym sklepieniem. Wcześniej jej dach wieńczyła kopułka. W 1681 r. kaplicę niemalże całkowicie strawił pożar. Odbudowano ją w 1689 r., lecz wieżyczkę zmieniono na barokową bez kopułki. Ponowny jej remont przeprowadzonow 1912 r. Położenie kaplicy na terenach bagiennych odgrodzonych od miasta groblą przy dzisiejszej ulicy Tuwima 8 było przyczyną jej późniejszego przeniesienia. Teren ten w pierwszej połowie XIX w. zasypano i wybudowano na nim stojący do dziś ratusz. Wąska ulica wymagała poszerzenia i wówczas okazało się, że kaplica znajduje się zbyt blisko jezdni. W 1912 r. przeniesiono ją na skwer w okolice kościoła św. Jacka przy ul. Zamkowej (współczesna nazwa plac Błogosławionego Bronisława Kostkowskiego). Stoi tam do dzisiaj. K.H. Pagel, *Der Landkreis Stolp in Pommern*, Lübeck 1989, s. 86; Z. Gręźlikowski, S. Szpilewski, *Z dziejów miasta Słupska*, „Głos Pomorza" 21.12.2018 r., s. 1, Dokumentacja techniczna budynku przy ulicy Mikołaja Kopernika 31; Hausakten Amtstraße 3, Archiwum Państwowe w Koszalinie, oddział w Słupsku (dalej: AP K/o S), Magistrat [der Stadt Stolp], sygn. 7917, biblioteka cyfrowa.eu/dlibra/show-content/publication/64738/edition/58415/?format_id=2Szpital%20obro%C5%84c%C3%B3w%20wybrze%C5%BCa%204 (dostęp: 11.07.2021).

[9] E. Szalewska, *Słupsk...*, s. 35-37.

[10] L. Lubiniecka, *Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka w Słupsku 1945-2010*, Słupsk 2010, s. 11-13; Z. Talewski, *Zmienne losy kaplicy*, „Moje Miasto" 2006, 12 (80), s. 1; *Historia Słupska...*, s. 109-128.

Fot. 3. Współczesny widok kaplicy św. Jerzego

Źródło: *Kaplica św. Jerzego w Słupsku*, www.farwnyswiat.pl/kaplica-sw-jerzego-w-slupsku/ (dostęp: 4.07.2021)

2. Sytuacja zdrowotna mieszkańców a warunki lokalowe i kadrowe w szpitalach

Lecznictwo w XVI w. borykało się z brakiem profesjonalnego personelu. W 1566 r. leczeniem w szpitalu zajmował się tzw. medyk wzmiankowany, który współpracował z miejskim aptekarzem oraz balwierzem. Ten ostatni opatrywał rany i wykonywał usługi o charakterze chirurgicznym[11]. Pod koniec XVI w. do miasta zaczęły przybywać osoby wykwalifikowane w sztuce lekarskiej. Jednym z pierwszych był dr Daniel Blenn (przebywał w Słupsku od 1605 r.). Później przybyli dwaj inni lekarze. W działalności leczniczej wspierali ich popularni wówczas znachorzy i balwierze (cyrulicy). Mogli oni podejmować podstawowe działania medyczne z wyjątkiem przygotowania oraz przepisywania leków. Wykonywali zabiegi chirurgiczne, leczyli rany, a także choroby dermatologiczne. Zajmowali się również usuwaniem zębów, puszczaniem krwi czy wykonywaniem lewatywy. Mieli też prawo zeznawać przed sądem w sprawach związanych z leczeniem i stanem zdrowia. Opłacani byli oni z funduszy miejskich, gdyż pracowali na zlecenie Rady Miasta.

Na przestrzeni XVII i XVIII w. oba szpitale (św. Ducha oraz św. Jerzego; fot. 4) zostały odebrane władzy kościelnej i przekazane prowizorom nominowanym przez radę miejską. Panujący wówczas powszechny głód wywołujący niedożywienie i wyczerpanie organizmów sprzyjał występowaniu chorób rozprzestrzeniających się do rozmiarów epidemii. Szpitale były podstawowym miejscem do walki z chorobą. Tak zwane przytułki natomiast stanowiły wówczas miejsce odosobnienia – izolatorium.

[11] *Historia Słupska…*, s. 133.

Osoby chore nie miały styczności ze zdrowymi, które mogły je zainfekować. Pensjonariuszom zapewniano niejednokrotnie jedyne, smaczne i pełnowartościowe posiłki. Było to możliwe dzięki prowadzonym przy szpitalach gospodarstwom rolnym czy hodowlanym. Chorzy mogli wyzdrowieć poprzez poprawę higieny oraz wyżywienia, co było istotne w obliczu panujących chorób zakaźnych. Pensjonariuszami obu słupskich szpitali byli przeważnie wymagający opieki starcy, inwalidzi, pogorzelcy, pastorzy, emigranci i jeńcy tureccy[12].

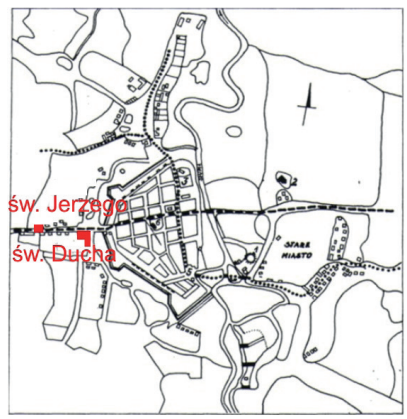

Fot. 4. Umiejscowienie szpitali miejskich w Słupsku pod koniec XVIII w.
Źródło: E. Szalewska, *Słupsk*..., s. 62-63

Na rozprzestrzenianie się chorób w mieście ogromny wpływ miały złe warunki sanitarne. Nieczystości były wylewane wprost na ulicę, zwierzęta mieszkały wspólnie z ludźmi, a hodowane ptactwo domowe pożywiało się na pobliskich trawnikach. Włodarze podejmowali różne działania zmierzające do poprawy warunków sanitarnych. W 1525 r. wybudowano łaźnię miejską, która spełniała funkcję domowych łazienek. Zakazano wylewania nieczystości na ulicę[13]. Te działania nieznacznie poprawiły sytuację higieniczną. Niestety nie powstrzymały występujących w kolejnych latach epidemii (w 1602, 1625 i 1630 r. oraz w latach 1707-1709 dżumy). Z ich powodu w mieście doszło do rozbudowy kanalizacji. Wprowadzono nakaz umieszczania zwierząt z dala od domostw. Jednak w XIX w. co kilka lat miasto nadal trapiły epidemie: w 1872 r. ospy, w 1866 r. cholery oraz w 1899 r. tyfusu, szkarlatyny i odry, w latach 1884-1885 biegunki zakaźnej. Co roku notowano chorych na gruźlicę. Z jej powodu tylko od marca 1909 do kwietnia 1910 r. zmarło 46 osób. Zwiększona potrzeba umieszczania chorych w izolatoriach zrodziła potrzebę rozbudowania istniejących obiektów służby zdrowia i budowy nowych.

[12] E.Z. Zajelska, *Opieka medyczna*..., s. 66-67.
[13] *Historia Słupska*..., s. 222.

3. Inne obiekty lecznicze w okolicach Słupska

W XIX w. opiekę zdrowotną w mieście prowadzono w kilku zakładach leczniczych. Jednym z nich była placówka powstała w 1832 r. nad rzeką, przy dzisiejszej ul. Kowalskiej (tuż przy obecnej restauracji „Cechowa"). Funkcjonowała ona jako mały szpital miejski. Wielokrotnie rozbudowano ją w latach 1860-1861 i ponownie w 1904 roku[14].

Fot. 5. Reserve-Lasarett „Loge" przy Blumenstraße (obecnie ul. Partyzantów)
Źródło: W. Piotrowicz, *Słupsk – dawniej Stolp na pocztówkach*, Słupsk 2004, s. 21

Słupsk w XIX w. zamieszkiwało wielu żołnierzy. W związku z trwającymi epidemiami, zwłaszcza gruźlicy, specjalnie na ich potrzeby wybudowano lazaret w Słupsku przy dzisiejszej ul. Partyzantów (od 1844 r.) (fot. 5)[15]. Natomiast w 1857 r. niedaleko cmentarza powstał Dom Pomocy dla chłopców zwany ochronką. Podopieczni mogli korzystać z 12 ha terenów, na których mieściła się szkoła elementarna oraz gospodarstwo rolne wraz z „terenem zielonym"[16].

4. Początki szpitala powiatowego

Przytułki czy izolatoria zaczęto uznawać za zakłady lecznicze dopiero w XVIII w. W latach 1893-1895 został wybudowany w stylu neorenesansowym pierwszy szpital

[14] W latach sześćdziesiątych XX w. zaraz po wojnie w tym budynku mieściło się Liceum Pedagogiczne (E.Z. Zajelska, *Opieka medyczna…*, s. 67).

[15] *Historia Słupska…*, s. 272; A. Stech, *Służba zdrowia w Słupsku*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Koniasa (MP21166/03/6/KIOS), Słupsk 2008, s. 19, Archiwum Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku.

[16] E.Z. Zajelska, *Opieka medyczna…*, s. 67.

przeznaczony dla chorych mieszkańców Słupska[17]. Teren pod jego budowę o powierzchni około 1000 akrów (w przeliczeniu nieco ponad 404 ha) był majątkiem proboszcza z klasztoru przy Holstentorstraße. Placówka lecznicza powstała w miejscu dawnego Urzędu Domen Prus Królewskich, który zlikwidowano na skutek podziału domeny w 1852 roku[18].

Szpital udało się oddać do użytku 8 października 1895 r. dzięki staraniom pięciu sióstr diakonis z domu macierzystego w Gdańsku. Było to wielkie wydarzenie, dlatego na uroczystość zaproszono nadprezydenta Pomorza Zachodniego Roberta von Puttkamera, oraz starostów i władze miasta[19]. Budynek szpitala znajdował się przy Amtstraße (obecnie ul. Kopernika). Początkowo był to tylko główny gmach[20]. Całkowity koszt budowy i wyposażenia szpitala wyniósł około 200 000 marek. Dwupiętrowy budynek z piwnicą użytkową (z kuchnią i pomieszczeniami gospodarczymi) wybudowano z cegły odpornej na czynniki zewnętrzne. Na antresoli znajdował się blok operacyjny. Był on wyposażony w nowoczesne meble i instrumenty medyczne. W związku z występującymi chorobami zakaźnymi w budynku znalazły się liczne werandy i loggie. Były one przeznaczone dla pacjentów podejmujących leczenie klimatyczne[21].

W latach 1899-1900 zgodnie z projektem Eduarda Kocha wybudowano obok istniejącego budynku kolejny trzypiętrowy. Powstał on na rzucie w kształcie litery U. Materiałem wykorzystanym do budowy była cegła modularna odporna na wilgotny nadmorski klimat[22]. Niedaleko głównego budynku postawiono mniejszy, parterowy. Była to izolatka dla zakaźnie chorych. Nad drzwiami wejściowymi do tego budynku, przeznaczonego dla 50 osób, umieszczono napis: „Oto Pan jest twoim lekarzem". Dzięki uruchomionej karetce pogotowia można było transportować do szpitala chorych również z terenów wiejskich[23].

Na ten kompleks budynków, później nazywany szpitalem powiatowym, adaptowano również mieszkanie i stajnię mistrza murarskiego Reimanna (przy dzisiejszej ul. Kopernika). Mogło się tam leczyć jednocześnie 50 chorych. Dla porównania, we wcześniej opisywanych obu szpitalach św. Ducha i św. Jerzego łącznie można było przyjąć 70 osób. Do końca XIX w. szpital św. Jerzego przyjmował bogatszych pacjentów, natomiast do św. Ducha kierowano biedniejszych mieszkańców[24]. Na początku XX w. (w 1901-1902 r.) przed likwidacją i zburzeniem pierwszych słupskich szpitali do nowo powstałego kompleksu przy Amtstraße udało się przenieść ich wyposażenie.

---

17 E. Szalewska, *Słupsk…*, s. 62-63.

18 K.H. Pagel, *Stolp in Pommern – eine ostdeutsche Stadt*, Lübeck 1977, s. 91.

19 Później obiekt przekształcono w szkołę rolniczą, zob. tenże, *Der Landkreis Stolp…*, s. 80-96.

20 *Historia Słupska…*, s. 272.

21 K.H. Pagel, *Der Landkreis Stolp…*, s. 80-96.

22 E. Szalewska, *Słupsk…*, s. 62-63.

23 K.H. Pagel, *Der Landkreis Stolp…*, s. 80-96.

24 *Historia Słupska…*, s. 272.

Jedyną przetrwałą do dzisiaj budowlą jest opisywana wcześniej kaplica przyszpitalna[25]. W latach 1912-1913 przeniesiono ją na obecny plac Bronisława Kostkowskiego.

System szpitalnictwa w mieście na przełomie wieków był zatem dosyć dobrze rozbudowany. Kompleks szpitalny znajdował się przy Amtstraße (ul. Kopernika), a lazaret przy Präsidentenstraße (późniejsza Hindenburgstraße, obecnie ul. Kilińskiego). Uwidacznia je wycinek mapy z 1926 r. przedstawiony na fot. 6.

Fot. 6. Kompleks budynków szpitala przy Amtstraße (obecnie ul. Kopernika) widoczne na wycinku mapy Słupska z 1926 r.

Źródło: O. Eulitz, *Stolp (Pommern) und seine Umgebung*, Stolp 1926, s. 65-67

5. Opis szpitala powiatowego na podstawie dokumentacji technicznej

Zgodnie z planami w powstałymi w 1893 r. główny trzykondygnacyjny budynek szpitala przy Amtstraße 31 (ul. Kopernika) w kształcie litery U (fot. 7-9) był wyposażony w instalację świetlną i gazową. Od strony ulicy znajdował się podjazd dla karetek. Każde skrzydło budynku miało wejście z klatką schodową prowadzącą na wyższe

[25] J. Lindmajer, *Trzy wieki niemieckiego panowania 1648-1945*, [w:] *Dzieje Słupska*, red. J. Lindmajer, T. Machura, J. Spors, B. Wachowiak, Słupsk 1986, s. 217-218.

piętra. W każdym skrzydle zaprojektowano pomieszczenia kuchenne. Łącznie było ich cztery[26]. W piwnicy znajdowało się pięćdziesiąt zagospodarowanych pomieszczeń.

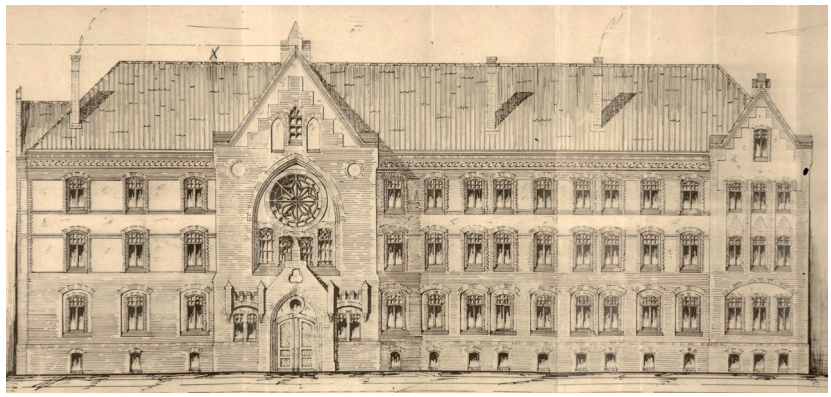

Fot. 7. Rysunek techniczny głównego budynku szpitala przy ul. Kopernika, widok od strony ulicy

Źródło: bibliotekacyfrowa.eu/dlibra/show-ontent/publication/4881/edition/4389/?format_id=2 (dostęp: 11.07.2021)

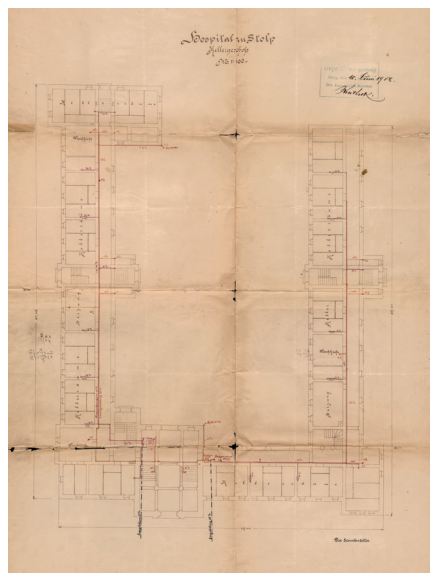

Fot. 8. Plan piwnicy budynku szpitala w kształcie litery U

Źródło: Dokumentacja techniczna budynku przy ulicy Mikołaja Kopernika 31…, k. 5

[26] Dokumentacja techniczna budynku przy ulicy Mikołaja Kopernika 31…, k. 5, sygn. 7657, bibliotekacyfrowa.eu/dlibra/show-content/publication/64464/edition/58181/?format_id=2kaplica%20%C5%9Bw.%20Jerzego (dostęp: 11.07.2021).

Fot. 9. Widok głównego budynku szpitala przy ul. Kopernika

Źródło: *Historia szpitala*, szpital.slupsk.pl/historia-szpitala-2 (dostęp: 16.12.2017)

Drugi nieco niższy budynek w kształcie litery W z podjazdem od strony ulicy miał trzy wejścia. Jedno od frontu z podjazdem i dwa od boku budynków tworzące klatki schodowe pozwalające poruszać się na wyższe piętro (fot. 10-11). Był to gmach dwukondygnacyjny z użytkową piwnicą. Na każdym piętrze zaprojektowano po dwie łazienki z toaletami oraz trzynaście pomieszczeń służących jako gabinety zabiegowe, lekarskie, sale pacjentów, a także sale operacyjne.

Fot. 10. Niższy budynek szpitala przy ul. Kopernika

Źródło: *Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. J. Korczaka w Słupsku (Słupsk)*, wikimapia.org/4712952/pl/Wojew%C3%B3dzki-Szpital-Specjalistyczny-im-J-Korczaka-w-S%C5%82upsku (dostęp: 11.07.2021)

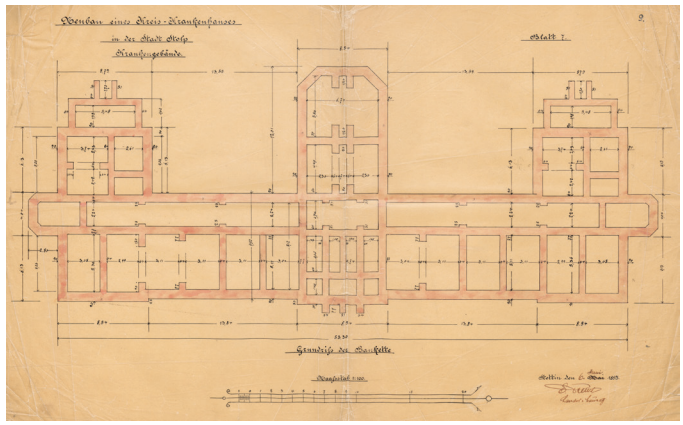

Fot. 11. Drugi budynek przy ul. Kopernika, dwukondygnacyjny

Źródło: Dokumentacja techniczna budynku przy ulicy Mikołaja Kopernika 31…, k. 10

Trzeci budynek szpitalny, nieco oddalony od ulicy, stanowił izolatorium. Na każdej z dwu jego kondygnacji było po osiem pomieszczeń: gabinet zabiegowy, łazienki i kuchnie (fot. 12)[27].

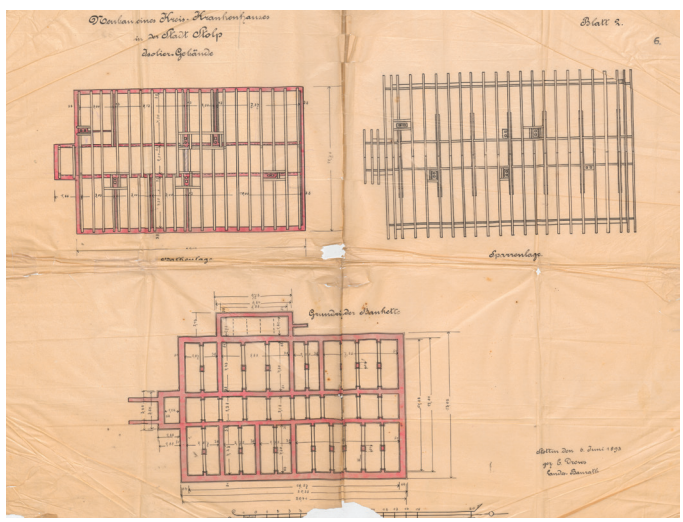

Fot. 12. Trzeci dwukondygnacyjny budynek przy ul. Kopernika

Źródło: Dokumentacja techniczna budynku przy ulicy Mikołaja Kopernika 31…, k. 7

Kolejny budynek przy ul. Kopernika 28, parterowy, oprócz dwóch kuchnii tyluż łazienek miał pięć pokoi oraz trzy sypialnie dla personelu (fot. 13).

[27] Dokumentacja techniczna budynku przy ulicy Mikołaja Kopernika 31…, k. 10.

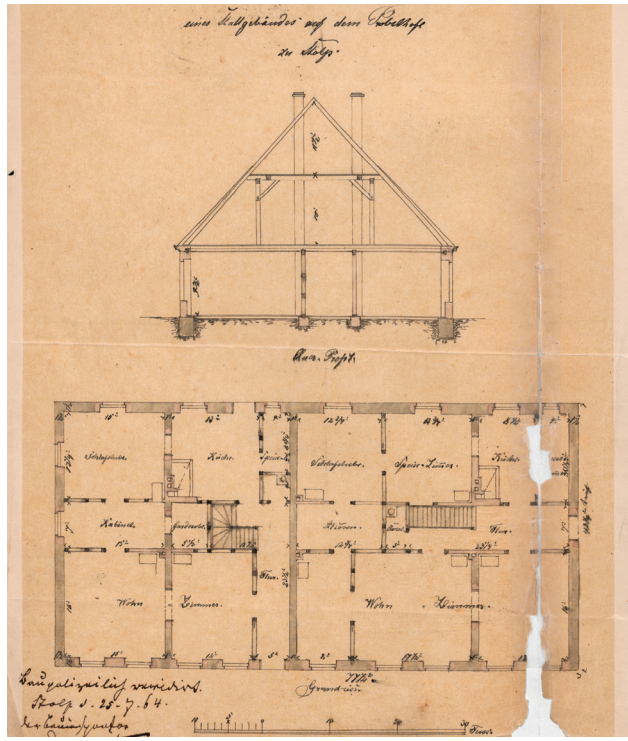

Fot. 13. Szpital przy ul. Kopernika 28

Źródło: Dokumentacja techniczna budynku przy ulicy Mikołaja Kopernika 28; Hausakten Amtstraße 28, AP K/o S, Magistrat [der Stadt Stolp], sygn. 7656, k. 7, ww.bibliotekacyfrowa.eu/dlibra/show-content/publication/64463/edition/58091/?format_id=2 (dostęp: 11.07.2021)

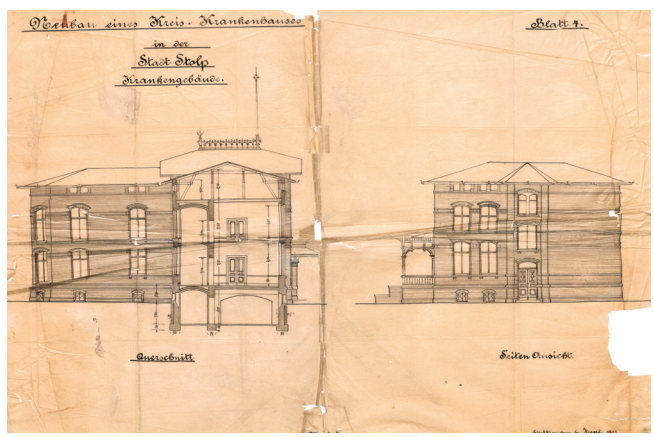

Fot. 14. Widok dwukondygnacyjnego budynku przy ul. Kopernika 28

Źródło: Dokumentacja techniczna budynku przy ulicy Mikołaja Kopernika 28…, k. 31

Ze względu na działania prowadzone w celu zatrzymania panujących epidemii konieczne było powiększenie kompleksu budynków szpitalnych o okoliczne zabudowy. Dzięki temu, że w 1896 r. przejęto stajnię gospodarza Reimanna i przerobiono jej siedemnaście boksów, zyskano tyleż samo sal z łóżkami dla chorych (fot. 14-15).

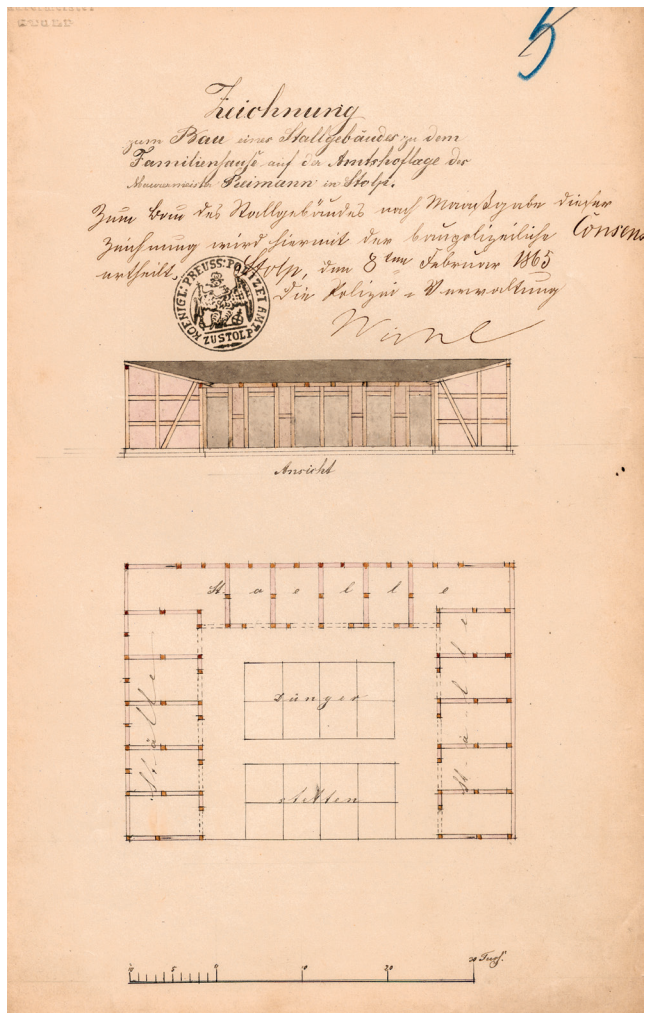

Fot. 15. Dokument potwierdzający przejęcie stajni Reimanna wraz z planami adaptacyjnymi
Źródło: Dokumentacja techniczna budynku przy ulicy Mikołaja Kopernika 28…, k. 9

Do kompleksu budynków przy ul. Kopernika oprócz budynku głównego w kształcie litery U oraz drugiego w kształcie litery W wchodziło jeszcze osiem mniejszych: izolatorium, przechowalnia – magazyn, kostnica, budynek dezynfekcji, pokoje mieszkalne dla personelu.

6. Drugi kompleks miejski w Słupsku

W maju 1899 r. Zarząd Miasta podjął uchwałę, zgodnie z którą możliwe było wybudowanie drugiego, nowocześniejszego jak na te czasy szpitala. Jego umiejscowienie na działce o powierzchni 1,6637 ha na terenach zwanych Die Plantage (Plantacje) dało nazwę późniejszej ul. An der Plantage (dzisiejsza ul. Obrońców Wybrzeża). W latach 1899-1900 przy ul. Św. Piotra 36 wybudowano szpital pomocniczy, który mógł jednocześnie przyjąć 120 pacjentów[28]. W czasie I wojny światowej (1914-1918) doszło do jego rozbudowy. Powstały kolejne budynki stanowiące drugi w tym czasie bardzo nowoczesny kompleks szpitalny. Zaprojektował je, podobnie jak ten przy ul. Kopernika, Eduard Koch[29].

Całość kompleksu otaczał zagospodarowany park (fot. 16). Budynek główny spełniał funkcję leczniczą i administracyjną. Na jego szczycie umieszczono wieżyczkę z latarnią, którą można było podziwiać niemalże z każdego miejsca ówczesnego miasta. Północną fasadą frontową wraz z podjazdem usytuowano centralnie względem ulicy (fot. 17). Obok zbudowano mniejszy budynek gospodarczy z kotłownią. Nieco dalej od ulicy usytuowana była izolatka, kostnica oraz lodownia. W tych samym czasie na wzniesieniu zwanym Górą Piotra, zgodnie z wytycznymi przedstawiciela do spraw sanitarnych dra Gaula, wybudowano również krematorium[30].

Fot. 16. Szpital miejski przy ul. An der Plantage
Źródło: *Historia szpitala…*

[28] *Historia Słupska…*, s. 272.
[29] Obecnie znajduje się tam Centrum Zdrowia Psychicznego, zob. L. Lubiniecka, *Wojewódzki Szpital Specjalistyczny…*, s. 11-13.
[30] E. Szalewska, *Słupsk…*, s. 80-81.

Fot. 17. Szpital przy obecnej ul. Obrońców Wybrzeża
Źródło: O. Eulitz, *Stolp…*, s. 6

Dobrze wyposażony, jak na tamte czasy, kompleks szpitalny (fot. 18) przy ul. Obrońców Wybrzeża miał łącznie 220 łóżek[31]. Z powodu panujących epidemii w szpitalu przebywało stale wielu chorych. Funkcjonował tam oddział wewnętrzny, chirurgiczny, położniczy oraz izolatka dla zakaźnie chorych[32].

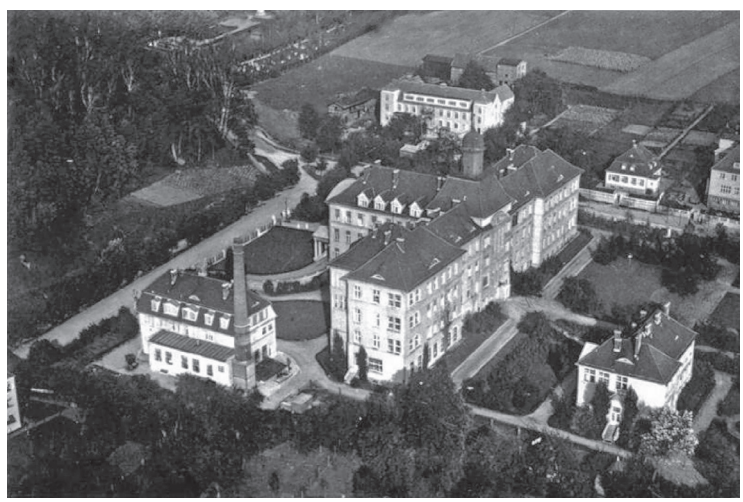

Fot. 18. Widok wszystkich trzech budynków szpitalnych przy ul. Obrońców Wybrzeża w Słupsku
Źródło: *Historia szpitala…*

[31] Zob. K.H. Pagel, *Stolp in Pommern…*, s. 80-96. Zgodnie z wyliczeniami Zajelskiej zapewniał leczenie dla 250 osób jednocześnie (E.Z. Zajelska, *Opieka medyczna…*, s. 67).

[32] K.H. Pagel, *Stolp in Pommern…*, s. 80-96.

Pierwotny wygląd budynków oraz liczbę i rozmieszczenie pomieszczeń można określić na podstawie niemieckich planów budowy szpitala. Zostały one wykonane w 1914 r. Na ich podstawie oraz dzięki wyliczeniom gabarytowym opracowano pierwsze polskie miejskie plany dopiero w roku: 1946, 1947, 1949 i 1950[33].

Główny budynek szpitala przy ul. Obrońców Wybrzeża 4 był dwupiętrowy z parterem i użytkową piwnicą. Jak już wspomniano obok zbudowano mniejszy (też mający dwa piętra) z funkcjonalną piwnicą (fot. 19-20). W pomieszczeniach gospodarczych znajdowały się zbiorniki na zimną i ciepłą wodę oraz piece centralnego ogrzewania, a także grawitacyjna wentylacja. Zasilały one wszystkie trzy budynki szpitalne w ogrzewanie, ciepłą i zimną wodę oraz nawiew świeżego powietrza.

Fot. 19. Budynek gospodarczy przy szpitalu miejskim (obecna ul. Obrońców Wybrzeża)
Źródło: *Historia szpitala…*

Z parteru budynku gospodarczego (fot. 21) można było poprzez klatkę schodową wejść do tej części szpitala, w której odbywały się zabiegi balneoterapeutyczne (między innymi kąpiele parowe i błotne). Istniały tam też pomieszczenia do ważenia pacjentów, jadalnia, kuchnia, pralnia, łazienki, prysznice oraz toalety. Z parteru można było także wyjść na werandę, na której chorzy zażywali kąpieli słonecznych i świeżego powietrza. W pomieszczeniach kuchennych znajdowała się zmywalnia oraz wypażarka naczyń, spiżarka wraz z przechowalnią warzyw. Z pomieszczeń mieszkalnych (kuchni, dwóch pomieszczeń dezynfekcyjnych, piwnicy, dwóch łazienek oraz trzech toalet) korzystali przyjeżdżający inspektorzy, a także dyżurujący personel.

[33] E. Szalewska, *Słupsk…*, s. 7.

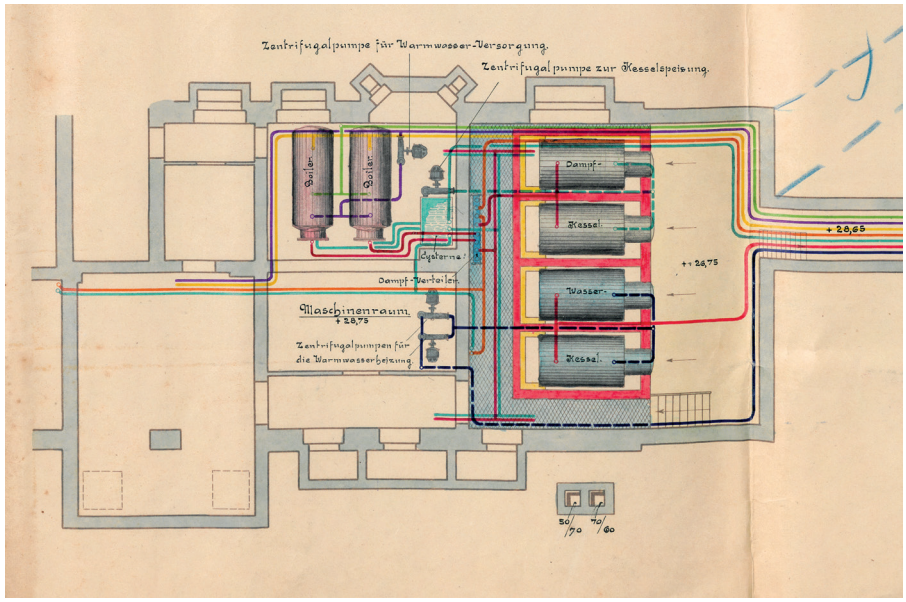

Fot. 20. Piwnica niskiego budynku szpitala przy ul. Obrońców Wybrzeża w Słupsku

Źródło: Plany budowy szpitala przy ul. Obrońców Wybrzeża 4; Bau Pläne Krankenhaus An der Plantage 4, 1914, AP K/o S, sygn. 7662, k. 1, bibliotekacyfrowa.eu/dlibra/show-content/publication/64469/edition/58090/?format_id=2 (dostęp: 11.07.2021)

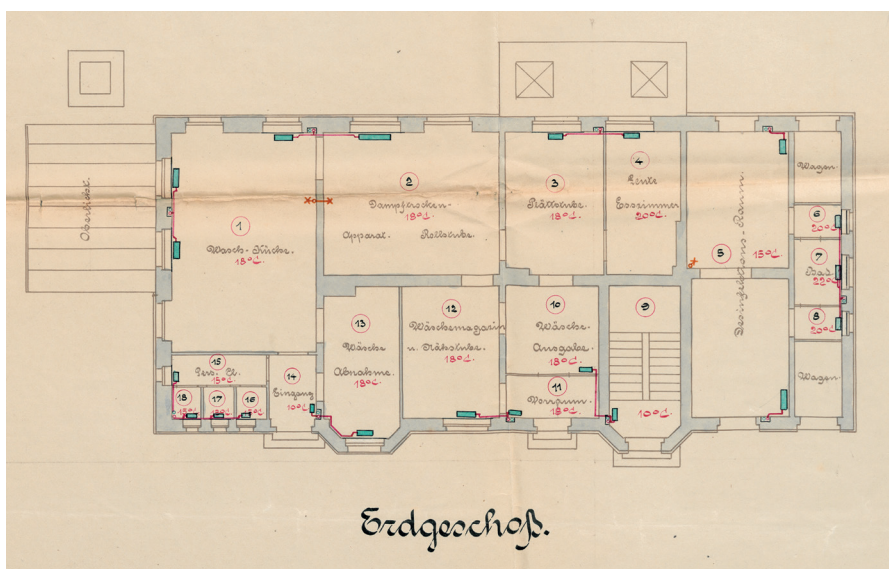

Fot. 21. Parter niskiego budynku szpitala przy ul. Obrońców Wybrzeża w Słupsku

Źródło: Plany budowy szpitala przy ulicy Obrońców Wybrzeża 4…, k. 7

Pierwsze piętro budynku również służyło dla wypoczynku przyjeżdżających inspektorów i personelu medycznego (fot. 22). Była tam jedna sypialnia, cztery pokoje, kuchnia, jadalnia z loggią, łazienka i toaleta.

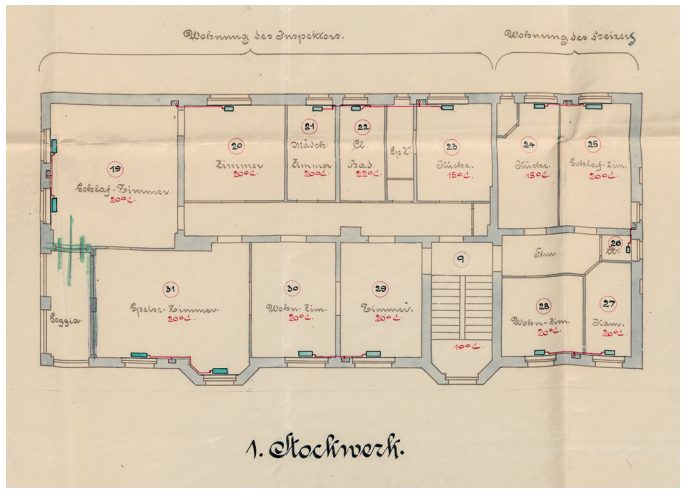

Fot. 22. Pierwsze piętro budynku gospodarczego przy szpitalu ul. Obrońców Wybrzeża 4 w Słupsku
Źródło: Plany budowy szpitala przy ulicy Obrońców Wybrzeża 4..., k. 7

Na drugim piętrze (fot. 23) znajdowały się pomieszczenia przeznaczone dla personelu pielęgniarskiego: gabinet pielęgniarski, obserwacyjno-pielęgniarski oraz dwa pokoje pielęgniarskie, toalety, kuchnia i pralnia.

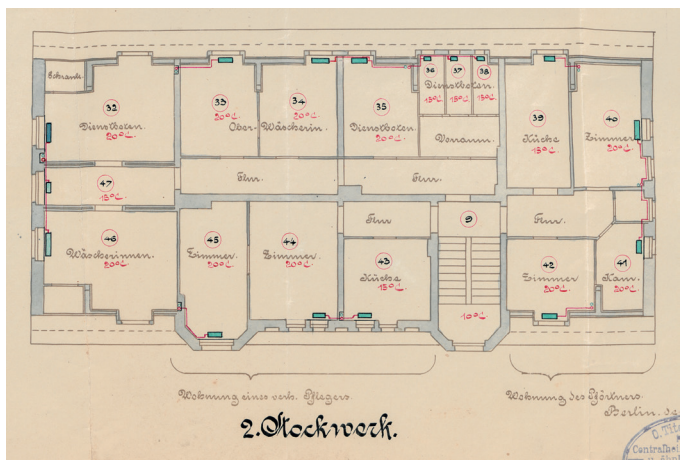

Fot. 23. Drugie piętro budynku gospodarczego przy szpitalu ul. Obrońców Wybrzeża 4 w Słupsku
Źródło: Plany budowy szpitala przy ulicy Obrońców Wybrzeża 4…, k. 7

Z tyłu za budynkiem głównym wybudowano natomiast mniejszy, stanowiący izolatorium dla zakaźnie chorych (fot. 24).

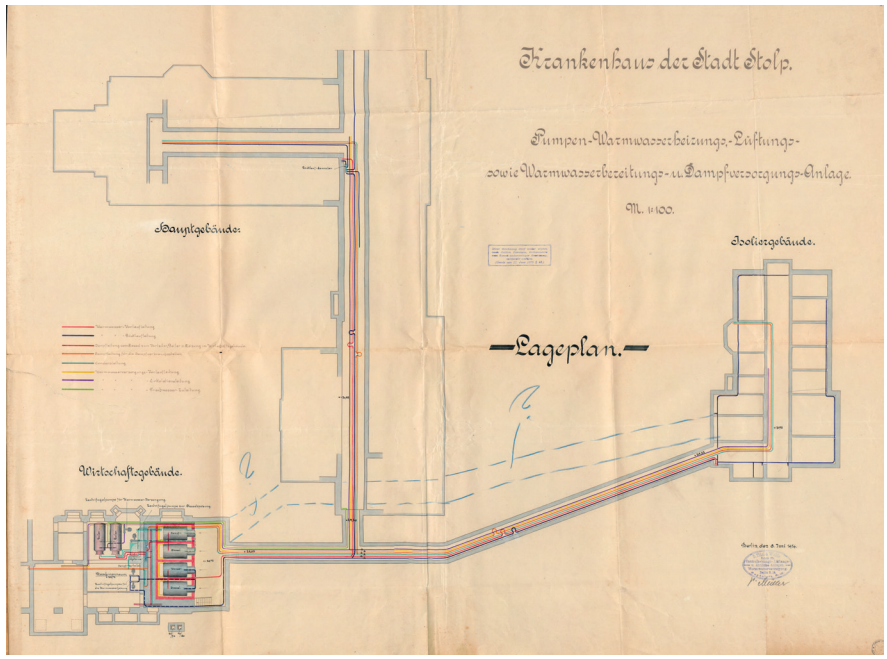

Fot. 24. Budynek izolatorium szpitala przy ul. Obrońców Wybrzeża w Słupsku

Źródło: Plany budowy szpitala przy ulicy Obrońców Wybrzeża 4…, k. 1

W budynku izolatorium na parterze znajdowało się: pięć pokoi jednoosobowych (zwanych izolatkami), po jednej sali trzyłóżkowej i dwułóżkowej, dwa pomieszczenia pielęgniarskie, pokój zabiegowy, a także pomieszczenie socjalne dla pielęgniarek wraz z łazienkami i toaletami. Na piętrze zaprojektowano pokój pielęgniarski z balkonem, osiem sal izolacyjnych, salę operacyjną wraz z pomieszczeniem dla instrumentariuszek oraz kuchnię, łazienkę i toalety (fot. 25).

Budynek główny szpitala tuż przy obecnej ul. Obrońców Wybrzeża zbudowano na planie litery T. W jego centralnej części był wysunięty element bryły, od której na lewo i prawo odchodziły ramiona zakończone tak zwanymi przybudówkami. Na każdej kondygnacji te miejsca wykorzystywano jako pomieszczenia socjalne dla personelu. Główne wejście z klatkami schodowymi z przodu i z tyłu pozwalało poruszać się na wyższe kondygnacje oraz schodzić do piwnicy budynku. Zgodnie z planem z 11 czerwca 1870 r. (zatwierdzonym dopiero 6 czerwca 1914 r.) schody wejściowe prowadziły do czterech pomieszczeń piwnicznych oraz do małego korytarza, a ten z kolei do wnętrz gospodarczych: jadalni, magazynu kuchennego, zmywalni naczyń, dwóch kuchni i brudownika.

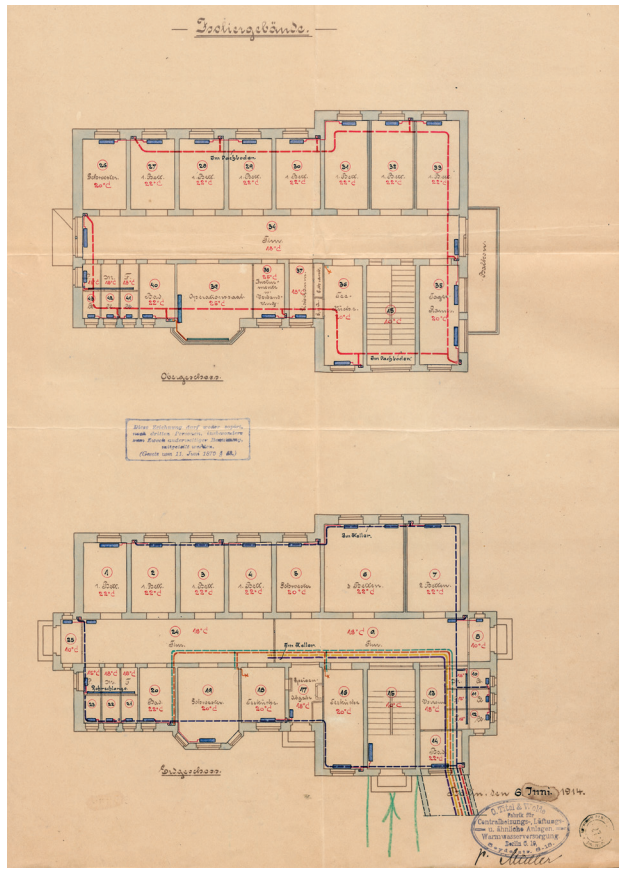

Fot. 25. Parter i piętro izolatorium szpitala przy ul. Obrońców Wybrzeża 4
Źródło: Plany budowy szpitala przy ulicy Obrońców Wybrzeża 4…, k. 8

Do wysuniętego elementu budynku (na planie litery T) można było wejść również schodami od drugiej jego strony lub z pomieszczeń kuchennych. Przy schodach głównych umiejscowiono poczekalnię dla pacjentów. Wzdłuż całego budynku rozciągał się korytarz stanowiący ciąg komunikacyjny umożliwiający wejście do poszczególnych sal. Na prawo od głównego wejścia było sześć pomieszczeń, duńska łazienka, pralnia, pokój dla personelu oraz męska i żeńska toaleta, a także boczna klatka schodowa. Na lewo od wejścia głównego znajdowała się kuchnia, dwie spiżarnie oraz sale przeznaczone do przyjęcia chorych w nagłych wypadkach. Do tego skrzydła można było wejść bezpośrednio z zewnątrz lub przez klatkę schodową, obok której znajdowały się toalety i łazienki (osobne dla personelu oraz dla pacjentów z podziałem na mężczyzn i kobiety). W izbie przyjęć istniały dwa pomieszczenia dla osób, które uległy wypadkowi, izolatka, gabinet przygotowawczy oraz dwa pokoje dla chorych na przypadłości weneryczne, a także izolatka dla agresywnych pacjentów.

W budynku szpitala oprócz opisanej piwnicy (fot. 26) z pomieszczeniami gospodarczymi i izbą przyjęć na parterze znajdowały się pomieszczenia oddziału dziecięcego. Natomiast dwa piętra zajęte były przez oddziały chirurgiczne.

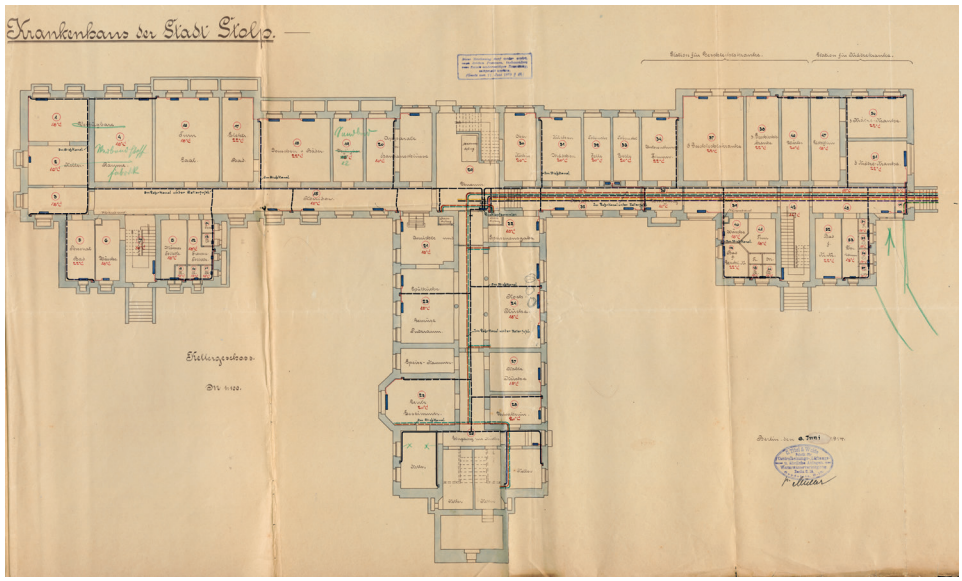

Fot. 26. Piwnica budynku szpitala

Źródło: Plany budowy szpitala przy ulicy Obrońców Wybrzeża 4…, k. 3

Na parterze (fot. 27), na prawo od głównych schodów, w części oddziału dziecięcego znajdowały się dwa pokoje dwułóżkowe. Obok nich sale na osiem i szesnaście łóżek, a także weranda, na której dzieci mogły odbywać spacery, pokój dzienny i łazienka z przedsionkiem. Na lewo od schodów znajdowała się przebieralnia oraz pokój przyjęć dla dzieci. Podobny układ sal był w prawym skrzydle (dwie sale dwułóżkowe, jedna szesnastołóżkowa, pokój dzienny, weranda, a przy klatce schodowej toalety, łazienki i prysznice). W środkowym skrzydle ulokowano łazienki, toalety i prysznice przeznaczone dla personelu. Tuż obok dwa pokoje lekarskie, kasyno, a także dwa pokoje socjalne do picia herbaty, gabinet pielęgniarski, sypialnie lekarskie oraz palarnię (łącznie siedemnaście pomieszczeń wraz z balkonem dla personelu).

Na pierwszym piętrze głównego budynku (fot. 28) mieścił się oddział chirurgiczny. Sale z łóżkami podzielone były w zależności od standardu na I, II oraz III klasę. Na prawo od klatki schodowej przy głównym wejściu znajdowały się dwa pokoje dwułóżkowe, sale ośmiołóżkowa i szesnastołóżkowa, weranda, pokój dzienny, prysznice, łazienka oraz toalety, zaś po lewej stronie sześć pokoi dwułóżkowych, cztery pokoje jednołóżkowe, weranda, dwa pokoje pielęgniarskie oraz toalety i łazienki. W segmencie środkowym umiejscowiono dwa pokoje do przygotowywania herbaty, kolejne dwa

przeznaczone dla praktykantów, toaletę dla personelu, salę rentgenologiczną, ciemnię, laboratorium, a także dwie sale operacyjne, salę obserwacyjną, pokój instrumentariuszek, salę na zanieczyszczenia operacyjne i tak zwany pokój pracy (być może zabiegowy)[34].

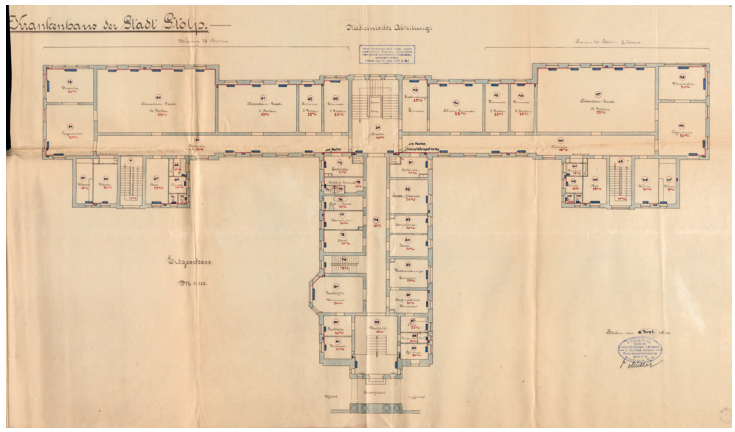

Fot. 27. Parter budynku głównego z piwnicami

Źródło: Plany budowy szpitala przy ulicy Obrońców Wybrzeża 4…, k. 4

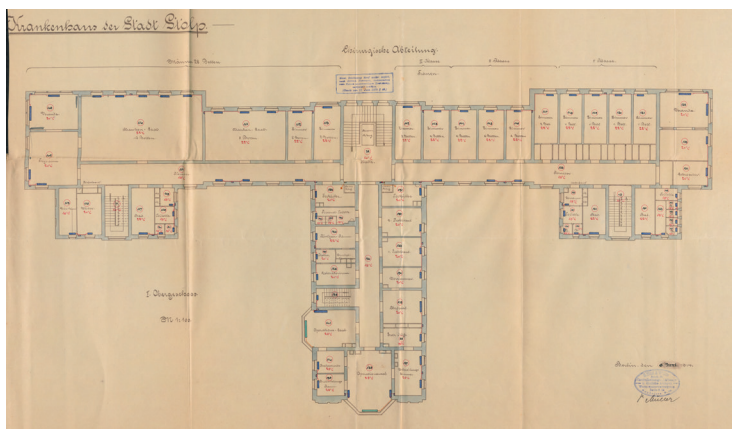

Fot. 28. I piętro budynku głównego

Źródło: Plany budowy szpitala przy ulicy Obrońców Wybrzeża 4…, k. 4

Na kolejnym piętrze szpitala (fot. 29) mieścił się drugi z oddziałów chirurgicznych. Na prawo od schodów znajdowały się kolejno: pokój dwułóżkowy, sala naświetleń,

[34] Dokumentacja techniczna budynku przy ulicy Juliana Tuwima 21; Hausakten Hospitalstraße 21, Magistrat [der Stadt Stolp], k. 1-5, www.bibliotekacyfrowa.eu/dlibra/show-content/publication/64574/edition/58192/? (dostęp: 10.10.2021).

dwa pomieszczenia dwułóżkowe, duża komnata chorych, weranda oraz pokój dzienny. Tuż obok schodów umiejscowiono pokój socjalny dla personelu (tzw. dla picia herbaty), łazienkęz wanną i toalety. Na lewo od głównych schodów usytuowano dwie sale dwułóżkowe, gabinet pielęgniarski, pokój specjalny, salę szesnastołóżkową, werandę oraz pokój dzienny[35].

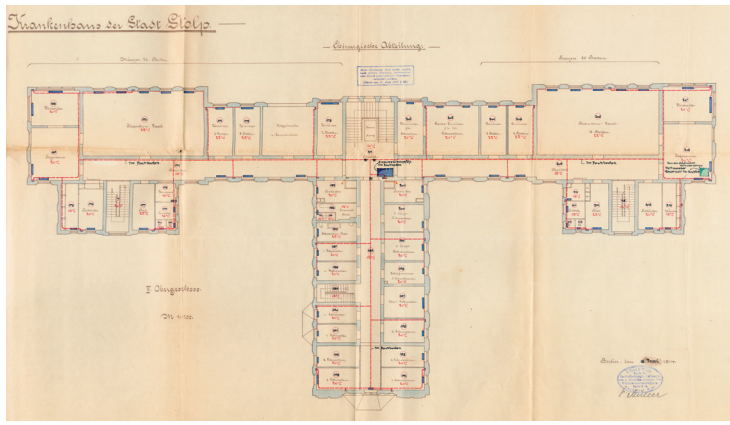

Fot. 29. II piętro budynku głównego

Źródło: Plany budowy szpitala przy ulicy Obrońców Wybrzeża 4…, k. 5

W obu kompleksach szpitalnych, przy (obecnych) ulicach Kopernika i Obrońców Wybrzeża układ pomieszczeń, ich liczba, wielkość, rozmieszczenie oraz dostępność do miejsc higieny, a także media (oświetlenie, ogrzewanie, wentylacja) świadczą o dobrym jak na XIX w. dostosowaniu ich do istniejących potrzeb medycznych mieszkańców z uwzględnieniem narastających epidemii. Po wojnie budynki te zostały przejęte na poczet tworzącego się polskiego szpitalnictwa.

7. Pozostałe mniejsze placówki służby zdrowia

Placówką lecznictwa otwartego, stanowiącą zalążek późniejszej przychodni przy Bütower Straße 23 (ul. Bytowska 23), był istniejący od 1 lipca 1889 r. miejski dom opieki imienia Ewalda von Lettow-Pomeiskego. Posiadał on 18 mieszkań dla biednych, chorych, seniorów oraz niezdolnych do pracy. Natomiast w drugim budynku przy ul. Bytowskiej 4 czternaście mieszkań przeznaczonych dla „niezamożnych" nazwano imieniem żydowskiego kupca Raphaela Wolffa. W obu placówkach w większości przebywali chorzy na gruźlicę, których należało poddać izolacji. W związku z tym, że stale przybywało takich osób, a budynki były przepełnione, pojawiła się konieczność

[35] Tamże.

powstania nowego obiektu izolacyjnego. Niedaleko od miasta, w Karżniczce (Deutsch Karsnitz), uruchomiono osobny oddział szpitala powiatowego w Słupsku. Jego początek jest związany z uroczystościami 600-lecia miasta. Dnia 5 września 1910 r. na te obchody zaproszono cesarza Wilhelma II wraz z małżonką, w tym czasie zwiedzających okolicę. Wykorzystując okazję do zaprezentowania powiatu, władze zaprosiły cesarzową do wmurowania kamienia węgielnego pod budowę szpitala powiatowego dla chorych na gruźlicę w Karżniczce[36]. Oficjalne otwarcie oddziału, który przez lata funkcjonował jako sanatorium przeciwgruźlicze, nastąpiło w 1913 r. (fot. 30). Po dwudziestu latach zmieniono jego przeznaczenie. W 1933 r. budynek oddano dla stowarzyszenia kobiet, które użytkowało to miejsce jako dom wypoczynkowy. W miesiącach zimowych służył jako dom treningowy dla Pomorskiej Żeńskiej Gaufrauenschaft (drużyny z gospodarstwa rolnego).

Fot. 30. Sanatorium przeciwgruźlicze w Karżniczce

Źródło: forumparanormalne.pl/viewtopic.php?t=826 (dostęp: 18.12.2017)

W latach dwudziestych XX w. Słupsku powstało bractwo niemieckiego Czerwonego Krzyża. Jego przełożoną została Else Jacobsen. Bractwo miało około 100 członkiń. W 1930 r. otwarto Dom matki, który mieścił się przy dzisiejszej ul. Lotha (dawniej Yorkstraße) (fot. 31). Opiekę nad nim sprawowały siostry zakonne wraz z przełożoną Anną Schröder. Liczba członkiń bractwa sukcesywnie rosła. W 1934 r. było ich już 600. Pracowały one również w szpitalach jako lekarze i pielęgniarki[37]. W momencie wybuchu II wojny światowej z budynku nazywanego Domem Macierzystym pracujące

[36] K.H. Pagel, *Stolp in Pommern…*, s. 99.

[37] Tenże, *Der Landkreis Stolp…*, s. 86.

w nim siostry (pielęgniarki) zostały zaangażowane do pomocy na frontach wojennych – w Polsce, Francji, Norwegii, Włoszech i Rosji oraz do pracy w lokalnych szpitalach wojskowych w Słupsku. W czasie wojny na tymczasowy szpital wojskowy zaadaptowano budynek Szkoły Lessinga (dzisiejsza Szkoła Policji przy ul. Kilińskiego) (fot. 32)[38].

Fot. 31. Budynek PCK oraz Dom matki i dziecka w latach 1920-1930 u zbiegu Yorkstraße (Lotha) i Steinstraße (Lelewela)

Źródło: *Fotopolska.eu*, fotopolska.eu/Slupsk/u106312,ul_Lotha_Edwarda_prof.html (dostęp: 10.10.2021); K.H. Pagel, *Stolp in Pommern…*, s. 167

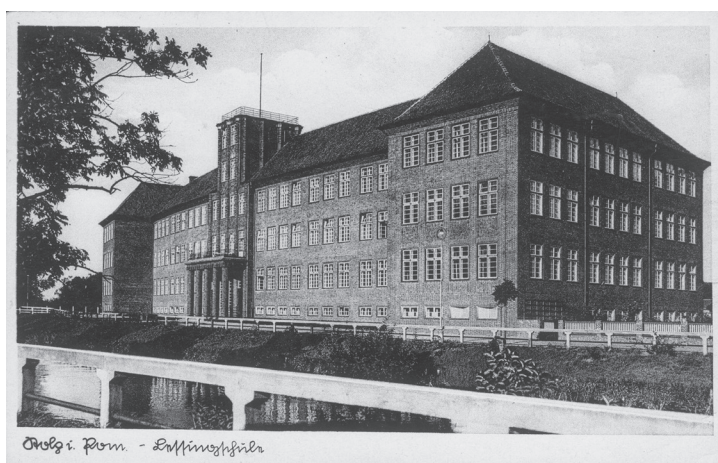

Fot. 32. Szkoła Lessinga, funkcjonująca od 1944 r. jako szpital wojskowy (obecnie Szkoła Policji przy ul. Kilińskiego)

Źródło: *Stolp i.Pom. Lessingschule [Szkoła żeńska]*, www.bibliotekacyfrowa.eu/dlibra/publication/20739/edition/18675 (dostęp: 10.10.2021)

[38] Tenże, *Stolp in Pommern…*, s. 259.

8. Personel w prywatnych praktykach i placówkach miejskich

W czasie I wojny światowej w Słupsku oprócz kompleksów szpitalnych istniało osiem dobrze funkcjonujących prywatnych klinik (trzy laryngologiczne, dwie położniczo-ginekologiczne, dwie okulistyczne i jedna chirurgiczna). Łącznie liczyły one około 100 łóżek i były lepiej wyposażone niż państwowe. Chorych obsługiwało zdecydowanie więcej lekarzy (10) oraz personelu pomocniczego niż w szpitalu miejskim[39]. W latach 1933-1939 w szpitalu św. Ducha przy Amtstraße 31 (ul. Kopernika), posiadającym wyposażenie dla przyjęcia 83 pacjentów, pracował tylko jeden lekarz i dwie pielęgniarki. Kierownikiem szpitala był profesor dr Otto Creite (fot. 33)[40].

Fot. 33. Lekarz naczelny słupskiego szpitala profesor dr Otto Creite z pielęgniarkami
Źródło: K.H. Pagel, *Stolp in Pommern…*, s. 166

Tabela 1 zawiera opis wszystkich lekarzy, dentystów i położnych pracujących w Słupsku przed II wojną światową (1938 r.).

W tym czasie niezbędne lekarstwa zaopatrzyć się można było w pięciu otwartych aptekach: (Blücher-Apotheke, Hof-Apotheke, Mönch-Apotheke, Schloß-Apotheke i St. Georg-Apotheke)[41].

[39] Tenże, *Stolp in Pommern…*, s. 80-96; E.Z. Zajelska, *Opieka medyczna…*, s. 68.
[40] K.H. Pagel, *Der Landkreis Stolp…*, s. 86.
[41] Tamże.

Tabela 1

Spis słupskich lekarzy, dentystów i położnych w 1938 r. wraz z adresami zamieszkania

Profesja	Imię i nazwisko, miejsce zamieszkania i zajmowane stanowisko
Lekarze	dr Paul Baatz, Facharzt für Frauenleiden und Geburtshilfe, Klinik, Wallstraße 4 (specjalista ginekolog i położnik) dr Alfred Bannier, Bismarckplatz 1 (brak specjalizacji) dr Wolf Berlowitz, Hitlerstraße 50 (brak specjalizacji) dr Walter Bolck, Wasserstraße 8 (brak specjalizacji) dr Karl Boseck, Blumenstraße 27 (brak specjalizacji) dr Karl Böttcher, Bismarckplatz 4 (brak specjalizacji) dr Fritz Brandt, prakt. Arzt, Sprechstunden (godziny urzędowania – przyjmowania pacjentów 8.30-10.30, 15.30-17.00), Bismarckplatz 8 (lekarz ogólny) dr Ernst Bublitz, Facharzt für Augenleiden, Klinik, Bismarckplatz 16 (okulista) dr Otto Creite, Professor und Chefarzt des Städtliche Krankenhauses, Yorckstraße 1 (profesor i główny lekarz szpitala miejskiego) dr H. Degenhardt, Fachartz für Chirurgie, Wasserstraße 20 (specjalista chirurgii) dr Dora Engelbreit, Fachärztin für Kinderkrankheiten, Am Bahntor 2 (specjalistka chorób dziecięcych – pediatra) dr Wilhelm Erbe, Zielkestraße 7 (brak specjalizacji) dr Marie-Alice Gredsted, Fachärztin für Augenleiden (specjalistka od chorób oczu), Bismarckstraße 8 dr Gertrud Heckler, prakt. Arzt, Hitlerstraße 25 (lekarz ogólny) dr Max Heilgendorff, prakt. Arzt, Hindenburgstraße 2 (lekarz ogólny) dr Otto Kleinheinz, Facharzt für Hals-, Nasen- und Ohrenleiden, Klinik Hospitalstraße 37 (specjalista laryngolog – od chorób gardła, nosa i uszu) dr Tamara Klevenhufen, Bachstraße 3 (brak specjalizacji) dr Heinrich Klugkist, Facharzt für Hals-, Nasen- und Ohrenleiden, Bismarckplatz 20 (specjalista laryngolog – od chorób gardła, nosa i uszu) dr Georg Knösel, Hitlerstraße 6 (brak specjalizacji) dr Julius Lewinsohn, Bismarckplatz 11 (brak specjalizacji) dr Johannes Meyer, Kl. Auckerstraße 9 (brak specjalizacji) dr Elisabeth Mulert, Fachärztin für Kinderkrankheiten, Wilhelmstraße 8 (specjalistka chorób dziecięcych – pediatra) dr Gerhard Müller, Hitlerstraße 49 (brak specjalizacji) dr Karl Nasilowski, Bismarckplatz 12 (brak specjalizacji) dr Arthur Neutz, Bismarckplatz 5a (brak specjalizacji) dr Gottfried Peterschütz, Augenarzt, ma dwa adresy: Goldstraße 12 i Privatklinik Amtstraße 17 (okulista) dr Richard Quade, Hospitalstraße 2 (brak specjalizacji) dr Bruno Rogalla, Facharzt für Haut- und Geschlechtskrankheiten, Bismarckplatz 2 (specjalista chorób skóry i wenerycznych) dr Georg Schiele, Facharzt für Hals-, Nasen- und Ohrenleiden, Goldstraße 12 (specjalista laryngolog – od chorób gardła, nosa i uszu) dr Paul Siegel, Neutorstraße 7 (brak specjalizacji)

	dr Walter Thinius, Facharzt für innere Krankheiten, Blumenstraße 25 (specjalista chorób wewnętrznych) dr Fritz Unruh, Facharzt für Haut- und Geschlechtskrankheiten, Bismarckplatz 8 (specjalista chorób skóry i wenerycznych) dr Heinrich Waegler, Arzt für innere Krankheiten, Bütowerstraße 2 (lekarz chorób wewnętrznych) dr Ernst Witt, Facharzt für Frauenkrankheiten und Geburtshilfe, Bismarckplatz 7 (specjalista ginekolog i położnik)
Lekarze dentyści	dr Karl Barth, Arnoldstraße 1 dr Hans Dolina, Hinderburgstraße 49 dr Paul Giebe, Langestraße 58/59 dr Fritz Hantz, Am Bahntor 3 dr Rudolf Hintzler, Hitlerstraße 26 dr Otto-Ernst Jarius, Sprechstunden 9-12 i 3-6, Paradiesstraße 4 dr Kurt Klohn, Stephanplatz 2 dr Eberhard Mosich, Am Bahntor 2 dr Karl Noffz, Markt 10 dr Ruth Noffz, Markt 10 dr Gerhard Pfeiffer, Kaufmannswall 5 dr Horst von Rabenau, Wilhelmstraße 8 dr Alfred Salomon, Bismarckplatz 9 Siegfried Schulz, Töpferstadt 28 (bez tytułu) dr Ernst de Veer, Hitlerstraße 41/42 dr Paul Votz, Bismarckplatz 5a dr Richard Zühlke, Bismarckplatz 18
Dentyści--pomocnicy, technicy	Arthur Borgemehn, Hitlerstraße 48 Friedrich Wilhelm Dircksen, Hitlerstraße 5 Erwin Fanseelau, Hitlerstraße 41/42 Paul Graven, Hospitalstraße 8a Franz Hartmann, Schloßstraße 2 Hertha Kapellusch, Hitlerstraße 12 Paul Kapellusch, Hitlerstraße 17 Emma Liebscher, Holstentor 4 Viktor Meister, Hitlerstraße 45 Fritz Schmidt, Hitlerstraße 48 Johannes Schulz, Wilhelmstraße 33 Heinz Stark, Hindenburgstraße 7 Georg Strauß, Mittelstraße 11 Völker (brak imienia), Hitlerstraße 37 Margarete Weiss, Magazinstraße 4 Kurt Wischnewski, Mittelstraße 48
Położne, akuszerki	Johanna Adam, Predigerstraße 1a Margarete Bein, Goldstraße 22 Anna Gebhardt, Langestraße 7

	Johanna Kubitz, Langestraße 27/29 Elisabeth Kühl, Marienstraße 5 Ruth Liebelt, Hitlerstraße 9 Gerda Otte, Reitbahn 11 Erna Pflugstert, Hitlerstraße 45 Berta Quoss, Reitbahn 7 Emma Schilling, Langestraße 44 Klara Swantusch, Petristraße 20 Adeline Will, Langestraße 39

Źródło: *Adressbuch Stolp 1938*, Stolp i.Pom., s. 441-442, www.bibliotekacyfrowa.eu/dlibra/publication/3509/edition/3276?language=pl (dostęp: 11.07.2021).

9. Administracja i finansowanie służby zdrowia

W okresie przedwojennym w Słupsku niemiecką wówczas służbą zdrowia zarządzał Städtisches Gesundheitsamt (miejski urząd zdrowia). Przewodniczył mu Stadtarzt (lekarz miejski). W latach 1935-1936 służba zdrowia była podporządkowana Staatliche Gesundheitsamt (Państwowemu Urzędowi Zdrowia). Jego siedziba mieściła się przy Hitlerstraße 1 (obecnie ul. Wojska Polskiego 1)[42].

Zarządzający miastem kładli ogromny nacisk na jego rozwój. Przygotowano duże projekty urbanistyczne miasta na kolejne 100 lat. Miała powstać szkoła miejska, większa szkoła średnia dla dziewcząt i chłopców, budynek handlowy, kryty basen, teatr, poczta, muzeum, a także oddział ginekologiczny w słupskim szpitalu. Wiele z tych planów pokrzyżował wybuch wojny[43].

Przed II wojną światową, a potem w jej trakcie wydatki na szpitalnictwo oraz opiekę społeczną zostały zmniejszone z powodu ponoszenia dużych kosztów na zbrojenie i wojsko. Miasto uznawane było za miejsce gromadzenia sił wojskowych. Działalność służby zdrowia finansowano z budżetu miasta. W 1939 r. na utrzymanie opieki zdrowotnej wydano 23 400 RM (Reichsmark). Do kosztów zaliczono również opłacenie szkolnych lekarzy dbających o zdrowie uczniów w szkołach podstawowych i średnich oraz stomatologów wykonujących regularne przeglądy stomatologiczne[44].

W 1939 r. całkowite wydatki na opiekę społeczną (w tym zdrowotną) w Słupsku wyniosły 709 500 RM. W tym czasie wymagana minimalna dotacja wynosiła 12,6 RM na mieszkańca (dla porównania: w Berlinie 34,5 RM, a w Szczecinie 22,0 RM). W Słupsku była to kwota jeszcze niższa, tj. (około 14,08 RM na 50 377 mieszkańców)[45].

---

[42] Tenże, *Stolp in Pommern…*, s. 147-148.

[43] Tamże, s. 63.

[44] Tamże, s. 141.

[45] Tamże, s. 140.

10. Sytuacja szpitalnictwa podczas wojny i w pierwszym okresie powojennym

W czasie II wojny światowej w mieście właściwie nie były prowadzone działania wojenne. Miejska służba zdrowia podporządkowana została wojskowości. Wszystkie budynki przekształcano w szpitale wojskowe. Z powodu funkcjonujących obozów robotniczych i jenieckich oraz przybywających z III Rzeszy uchodźców panowało przeludnienie. Liczba personelu medycznego była niewystarczająca dla pokrycia potrzeb zwiększającej się liczby mieszkańców. Brakowało żywności, lekarstw, środków czystości. Kanalizacja nie była w stanie podołać nadmiarowi jej użytkowników. Sprzyjało to powstawaniu chorób i rozszerzaniu się ich do rozmiarów epidemii, również po wojnie. Brakowało podstawowych materiałów higienicznych. Zmęczenie ludności działaniami wojennymi wraz z brakiem dostępności do lekarzy wpływały na zły stan zdrowia mieszkańców. Przyczynami zwiększonej śmiertelności był między innymi tyfus, błonica, czerwonka, a także choroby weneryczne[46].

Dla cywilnych mieszkańców Słupska otwarto niewielki szpitalik przy An der Laufbrücke (przy obecnej ul. Francesco Nullo)[47]. W związku z prowadzoną pod koniec II wojny światowej ewakuacją Niemców na zachód przez miasto i jego okolice przechodziło codziennie wiele tysięcy ludzi. Wśród nich było wielu chorych potrzebujących pomocy medycznej. W tej sytuacji w północnej części powiatu utworzono kolejne szpitale pomocnicze, między innymi w Pobłociu. W sumie w Słupsku i okolicach udostępniono dodatkowo 600 łóżek dla chorych i osłabionych starszych osób[48].

Kilka dni po przybyciu do Słupska Armii Czerwonej w marcu 1945 r. przejęto wszystkie budynki, w tym również związane z lecznictwem. Pozostający Niemcy próbowali podejmować współpracę, zwłaszcza w zakresie spraw związanych z opieką zdrowotną. Minimum opieki medycznej starli się zapewnić dr Fritz Brandt oraz dyrektor medyczny ze szpitala uniwersyteckiego w Królewcu, który przybył do Słupska na początku 1945 r., Polak – dr Michalski. Komendantura wojskowa podejmując współpracę z dr. Brandtem, powierzyła mu pełnienie funkcji lekarza miejskiego. Jednym z pierwszych jego sukcesów było powołanie lokalnego oddziału Czerwonego Krzyża. Członkowie PCK nosili białe opaski z czerwonym krzyżem, znakiem rozpoznawczym osób przynależących do tej organizacji. Do ich zadań należało dokonywanie pochówków rozkładających się zwłok leżących na ulicach wokół wysadzonych mostów, pogorzelisk i zburzonych domów. Powołana została grupa oczyszczająca miasto, w której skład wchodzili: spedytor Schmidt, właściciel sklepu z trumnami Kiellach wraz z synem, urzędnik sądowy Manthei, woźnica Tuschling, Lemke, inżynier Karsten oraz robotnik Piligram. Wywozili oni zwłoki i chowali bez trumien w zbiorowym

---

[46] L. Lubiniecka, *Wojewódzki Szpital Specjalistyczny…*, s. 11-12; *Z najnowszych dziejów Słupska i ziemi słupskiej (1945-1965)*, red. K. Podoski i in., Poznań 1969, s. 334.

[47] *Historia Słupska…*, s. 272.

[48] K.H. Pagel, *Stolp in Pommern…*, s. 275.

grobie. Według ich informacji od 11 marca do 1 września 1945 r. zdołano pochować około 3300 osób[49].

Część więźniów przetrzymywanych w tak zwanych obozach przejściowych(w gmachu sądu, magazynie zbożowym czy biurze przydziałów), którzy umarli z powodu chorób i wycieńczenia, pochowano bez trumien w wykopanym dole na miejscu kortu tenisowego przy gmachu sądu. W późniejszym okresie można było dokonywać pochówków w produkowanych trumnach. Kolejne zadanie powołanego Czerwonego Krzyża stanowiły utworzenie i obsługa szpitali ratunkowych założonych przez dr. Brandta. Istniejące szpitale w mieście przy obecnych ulicach Kopernika i Obrońców Wybrzeża zostały zajęte przez wojsko na potrzeby swoich rannych. Dr Fritz Brandt przekształcił dotychczasowe prywatne kliniki dr. Witta i dr. Klugkista przy Bismarckplatz (ul. Sienkiewicza) oraz Gimnazjum przy Arnoldstraße (ul. Niedziałkowskiego) na szpitale chirurgiczne i chorób wewnętrznych.[50].

Lekarz miejski dr Brandt zarządzał również szpitalem przy ul. Sienkiewicza. Kierownikiem tych placówek został dr Michalski. Przy Gartenstraße (ul. Ogrodowa) oddano do użytku dom dla opuszczonych dzieci. Wyżywienie zapewniał im ze swojego gospodarstwa spedytor Schmidt. Brakowało leków, podstawowych środków higienicznych, a stan zdrowia mieszkańców był na bardzo niskim poziomie. Po likwidacji obozu w Grudziądzu powracający do Słupska byli zainfekowani chorobami, zawszawieni i osłabieni. 80-letni dr Bolck pracował niemalże bez wytchnienia w swoim gabinecie wraz z żoną, przyjmując mogących poruszać się o własnych siłach. Do najbardziej słabych przyjeżdżał do domu. Personelowi lekarskiemu w pracy bezinteresownie pomagały siostry z Czerwonego Krzyża. Wśród oddanych służbie medycznej było wiele kobiet, m.in. Hedwig Daberkow, Ruth Schlicht i Frau Schäfer. Stosunkowo szybko udało się uruchomić aptekę dworską (Hof-Apotheke), która ocalała z pożaru starówki, oraz aptekę Mnicha (Mönch-Apotheke). Stanowiły one jedyne źródło medykamentów[51].

Po śmierci dr. Fritza Brandta stanowisko lekarza miejskiego zostało obsadzone przez dr. Matotzkego. Kierownictwo nad oddziałem epidemicznym szpitala od 1 kwietnia do1 lipca sprawował dr Schmidt.

Podsumowanie

Powstanie pierwszych szpitali w Słupsku, a w zasadzie przytułków oraz późniejszych dwudziestowiecznych kompleksów szpitalnych oraz innych dodatkowych niezbędnych ośrodków leczniczych towarzyszy początkom historii miasta i tworzeniu się nowożytnej administracji. Włodarze miejscy, próbując zatrzymać panujące epidemie, zlecili wybudowanie poza granicami miasta przytułku. W ten sposób powstał szpital

[49] Tamże, s. 311.

[50] Tamże.

[51] Tenże, *Der Landkreis Stolp…*, s. 89.

św. Ducha, a następnie, nieco dalej w kierunku Szczecina, pod wezwaniem św. Jerzego. W związku z rozwojem miasta i dbałością o zdrowie jego mieszkańców na przełomie XIX i XX w. zbudowano nowoczesny kompleks szpitalny przy obecnej ul. Kopernika, a potem przy obecnej ul. Obrońców Wybrzeża. Pod koniec wojny i w pierwszych latach powojennych szpitale, podobnie jak inne większe budynki (szkoły), zostały przekształcone w obiekty wojskowe.

W miejscu pierwszych szpitali przy Hospitalstraße, która zmieniła nazwę na ul. Stalina (współcześnie Tuwima), powstał po wojnie obiekt, w którym funkcjonowało Pogotowie Ratunkowe. Obecnie mieści się tam przychodnia ogólna, pracownia rentgenowska i poradnia chirurgiczna (fot. 34)[52].

Fot. 34. Przychodnia przy ul. Tuwima

Źródło: I. Wojtkiewicz, *Słupskie okno na zachód Ulica Tuwima na starych zdjęciach. Najpierw była grobla na mokradłach*, „Głos Pomorza", 21.12.2018 r., s. 7

Przejęcie 1 lipca 1945 r. od komendantury wojskowej szpitali przez polską administrację niemalże niezniszczonych zawirowaniami wojennymi budynków służby zdrowia pozwoliło na szybszą organizację służby zdrowia w Słupsku.

[52] Tenże, *Stolp in Pommern…*, s. 318.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Koszalinie, oddział w Słupsku, sygn. 7656, 7657, 7762, 7917

Opracowania

Adressbuch Stolp 1938, Stolp i. Pom. www.bibliotekacyfrowa.eu/dlibra/publication/3509/edition/3276?language=p (dostęp: 11.07.2021)

Gręźlikowski Z., Szpilewski S., *Z dziejów miasta Słupska*, „Głos Pomorza" 21.12.2018 r.

Eulitz O., *Stolp (Pommern) und seine Umgebung*, Stolp 1926

Historia Słupska, red. S. Gierszewski, Poznań 1981

Lindmajer J., *Trzy wieki niemieckiego panowania 1648-1945*, [w:] *Dzieje Słupska*, red. J. Lindmajer, T. Machura, J. Spors, B. Wachowiak, Słupsk 1986

Lubiniecka L., *Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka w Słupsku 1945-2010*, Słupsk 2010

Pagel K.H., *Der Landkreis Stolp in Pommern*, Lübeck 1989

Pagel K.H., *Stolp in Pommern – eine ostdeutsche Stadt*, Lübeck 1977

Piotrowicz W., *Słupsk – dawniej Stolp na pocztówkach*, Słupsk 2004

Popielas-Szultka B., *Dzieje Pomorza słupskiego do połowy XIV wieku*, [w:] *Źródła do historii Słupska do połowy XIV w.*, red. B. Popielas-Szultka, Słupsk 2000

Popielas-Szultka B., *Początki i lokacje miast na Pomorzu sławieńsko-słupskim do połowy XIV wieku*, Słupsk 1990

Stech A., *Służba zdrowia w Słupsku*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Koniasa (MP21166/03/6/KIOS), Słupsk 2008, s. 19, Archiwum Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku

Szalewska E., *Słupsk. Kształtowanie ładu przestrzennego*, Słupsk 2002

Talewski Z., *Zmienne losy kaplicy*, „Moje Miasto" 2006, 12 (80)

Wojtkiewicz I., *Słupskie okno na zachód. Ulica Tuwima na starych zdjęciach. Najpierw była grobla na mokradłach*, „Głos Pomorza" 21.12.2018 r.

Zajelska E.Z., *Opieka medyczna i szpitale w Słupsku*, „Słupia" 2002, nr 7

Z najnowszych dziejów Słupska i ziemi słupskiej (1945-1965), red. K. Podoski i in., Poznań 1969

Źródła internetowe

Fotopolska.eu, fotopolska.eu/Slupsk/u106312,ul_Lotha_Edwarda_prof.html (dostęp: 10.10.2021)

Historia szpitala, szpital.slupsk.pl/historia-szpitala-2 (dostęp: 16.12.2017)

Kaplica św. Jerzego w Słupsku, www.farwnyswiat.pl/kaplica-sw-jerzego-w-slupsku/ (dostęp: 4.07.2021)

Moroz B., *Dawny i współczesny Słupsk na fotografiach – porównanie*, Słupsk 2009, www.bibliotekacyfrowa.eu/dlibra/publication/540/edition/482 (dostęp: 5.07.2020)

Prusak E., *Lokalne środowisko oraz działalność Słupskiego Oddziału Głównej Biblioteki Lekarskiej w Warszawie*, www.gbl.home.pl/gbl/oddzialy/gbl_slupsk.pdf (dostęp: 13.09.2021)

Sanatorium przeciwgruźlicze w Karżniczce, forumparanormalne.pl/viewtopic.php?t=826 (dostęp: 18.12.2017)

Stolp i.Pom. Lessingschule [Szkoła żeńska], www.bibliotekacyfrowa.eu/dlibra/publication/20739/edition/18675 (dostęp: 10.10.2021)

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. J. Korczaka w Słupsku (Słupsk), wikimapia.org/4712952/pl/Wojew%C3%B3dzki-Szpital-Specjalistyczny-im-J-Korczaka-w-S%C5%82upsku (dostęp: 11.07.2021)

Summary

German health care facilities in the city and the Słupsk region until takeover by the Polish administration in 1945

The first hospitals in the German city were established outside the part of the city surrounded by walls. They were foundation hospitals that served as shelters or isolation wards. At the turn of the 19th and 20th centuries, a 40-bed hospital of the Holy Spirit was opened at Hospitalstraße (today Tuwim Street) and another with a similar half-timbered structure of St. George. Four semi-church buildings (chapels) were built in their surroundings, of which only one remains today – St. George. Due to the constantly increasing number of infectious diseases, a small hospital was opened in 1832 at Schmiedestraße 41 (today Kiliński Street), which, after the opening of a new, impressive complex at An der Plantage (Obrońców Wybrzeża Street) in 1904, was transformed into the Supply Office. At the turn of 1901-1902, patients were moved to the newly constructed building on Amtstraße (now Kopernik Street) along with equipment from the liquidated and demolished first hospitals of the Holy Spirit and St. George. The new hospital complexes on Amtstraße and An der Plantage were expanded with additional buildings. Over the years, the buildings were renovated many times and adapted to changing needs. Among the expanded, impressive hospital buildings, there were also smaller health care facilities in the city and in the countryside. They were used for medical purposes by the Red Army soldiers even after the arrival of new settlers. Some buildings are still used for hospital services to this day. The technical documentation of the buildings, analyzed in the article, together with a description of their functioning, allowed us to familiarize ourselves with the German achievements taken over by Poles later on. The personal presentation of German doctors, dentists and pharmacists from 1938 can be used to compare the state of medical personnel in the post-war period. The article uses archival documents, studies and the press.

S C R I P T A H I S T O R I C A
Nr 30 ss. 43-56 R O K 2024
A R T Y K U Ł Y

ISSN 2391-5153
© Copyright by Institute of History of the Pomeranian University in Słupsk

Oryginalna praca badawcza

BEATA SAWICKA
UNIWERSYTET W BIAŁYMSTOKU
ORCID: 0000-0001-7156-2869

DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNA BISKUPA ANDRZEJA ZEBRZYDOWSKIEGO (1496-1560)

Słowa kluczowe: Andrzej Zebrzydowski, patronat humanistyczny, fundacje, stypendia, architektura renesansowa

Key words: Andrzej Zebrzydowski, humanistic patronage, foundations, scholarships, Renaisance architecture

Artykuł traktuje o kulturalnej działalności senatora duchownego Królestwa Polskiego, biskupa kujawskiego, następnie krakowskiego, XVI-wiecznego humanisty Andrzeja Zebrzydowskiego.

Wykształcenie, poza herbem w rodowodzie, zawsze odgrywało zasadniczą rolę. Zebrzydowski wychowywał się w kulturalnej atmosferze domu rodzinnego, gdzie dostęp do drogich ówcześnie książek był zapewniony dzięki matce Elżbiecie z Krzyckich herbu Kotwicz[1]. Siostra biskupa płockiego, uznanego poety, Andrzeja Krzyckiego zaszczepiła w swoim synu zamiłowania językowe i literackie. Utrwaliły je studia w Akademii Krakowskiej rozpoczęte jesienią 1517 r. na wydziale teologicznym oraz pobyt na dworze drugiego krewnego, biskupa krakowskiego i podkanclerzego Królestwa Polskiego Piotra Tomickiego[2], który wraz z biskupem poznańskim Janem Lubrańskim należał w XVI-wiecznej Polsce do najznakomitszych przedstawicieli renesansu, a także krzewicieli humanizmu.

---

1 W. Dworzaczek, *Genealogia*, t. 2, Warszawa 1959, nr 134.

2 *Album Studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 2, Cracoviae 1892, s. 181.

Tomicki, uczony z bolońskim doktoratem prawa kanonicznego oraz dyplomata, był lepszym humanistą i bibliofilem niż politykiem, skutecznym propagatorem kultury odrodzenia, jak również opiekunem uczonych i artystów, głównym mecenasem ludzi uzdolnionych, lecz wyłącznie 'urodzonych'[3]. Oprócz studiowania w Akademii Krakowskiej kształcił się także w szkole pałacowej biskupa realizującej program humanistyczny w obliczu scholastycznego regresu szkoły krakowskiej. Tomicki propagował ideał humanistów – *homo trivium linguarum*; sam władał czterema językami. Raczkujący, nowy prąd umysłowy w Akademii Krakowskiej rozwijał się słabo. Starożytnym pisarzom łacińskim poświęcano zaledwie kilka godzin i ta połowiczność trwała właściwie do połowy XVI w., po czym nastąpił sukcesywny upadek uniwersytetu oraz nawrót do scholastyki[4].

Zebrzydowski został biskupem krakowskim i kanclerzem uniwersytetu w 1551 r., lecz wobec ofensywnej postawy Rzymu przeciw nowym prądom humanistycznym, a także uległym jej rektorom Akademii Krakowskiej niewiele mógł zdziałać. W tym czasie mury Akademii opuścił jego przyjaciel Franciszek Lismanin, doktor teologii, prowincjał i komisarz franciszkański na Polskę. Ów spowiednik królowej Bony został zatrudniony jako lektor nadzwyczajny z nominacji Zygmunta Starego w 1545 r. Porzucił jednak profesurę na Wszechnicy Jagiellońskiej po 1550 r., by szerzyć nowe idee religijne jako intendent zborów kalwińskich w Małopolsce[5].

Rola Zebrzydowskiego w kulturze umysłowej polegała nie tylko na osobistych zainteresowaniach literackich, ale wzorem wspomnianych infułatów na tworzeniu w swoim otoczeniu mecenatu, przychylnej atmosfery dla recepcji literacko-estetycznych wartości kultury renesansowej. Temu celowi służyło kompletowanie wartościowej biblioteki traktowanej jako ośrodek kultury, gdyż lektura zapewniała edukację. Wyrazem troski o szerzenie kultury była również budowa portretowej sali reprezentacyjnej na zamku biskupim w Wolborzu. Salę ozdobił pięknymi witrażami[6], co świadczyło o jego znastwie artystycznym i wrażliwości estetycznej. Podejmował w gościnnych progach siedziby biskupa kujawskiego ludzi świata nauki i kultury, np. profesora nadzwyczajnego Wszechnicy Jagiellońskiej Piotra Illicina ze Sieny, doktora dekretów (teologii) i prawa rzymskiego, tak jak Zebrzydowski studenta Uniwersytetu w Padwie, którego obecność w Krakowie odnotowano już w 1547 r. Jego wykłady literatury łacińskiej i greckiej w latach 1548-1551 cieszyły się u scholarów dużym powodzeniem. Jako pierwszy interpretował w Akademii Krakowskiej *Politykę* Platona. Prowadził wykłady z Cycerona. Były to zapewne tematy dyskusji w naukowym gronie humanistów w Wolborzu, w których uczestniczyli również młodzi miłośnicy literatury

[3] J. Olkiewicz, *Polscy Medyceusze*, Warszawa 1985, s. 155-161.

[4] H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1934, s. 281 i nn.

[5] Tamże, s. 408-409.

[6] K. Gołąbek, *Działalność publiczna biskupa włocławskiego Andrzeja Zebrzydowskiego w latach 1546-1551 w świetle jego korespondencji*, Warszawa 2012, s. 210.

starożytnej, jak sekretarz biskupi Andrzej Patrycy Nidecki oraz inni sekretarze biskupa i pozostali dworzanie, tzw. 'familiares' młodzież szlachecka[7]. Do dziś budzą zainteresowanie mowy Illicina na temat wychowania młodzieży. W *De malorum nostrorum causa* postulował on nowoczesny, ustawowy obowiązek kształcenia dzieci w szkołach publicznych, ale również omawiał widoczne braki Akademii Krakowskiej oraz domagał się od ówczesnego kanclerza Akademii Samuela Maciejowskiego usunięcia z wykładów panującej barbarii i wprowadzenia pism m.in. Platona, Sofoklesa, Homera, Cycerona, Wergilego[8]. Te reformacyjne żądania wymagały zapewne już fachowej konsultacji z senatorem duchownym – biskupem kujawskim Zebrzydowskim w Wolborzu w ściślejszym gronie. Bywalcami spotkań naukowych pałacu biskupiego był także wspomniany F. Lismanin oraz Piotr Rojzjusz, którego Jan Kochanowski uwiecznił we fraszce *O Doktorze Hiszpanie*.

Zebrzydowski posiadał u progu kariery na dworze Tomickiego przywilej i luksus korzystania z cennych zbiorów jego sławnej biblioteki, co umożliwiało mu rozwój intelektualny. Rozczytywał się w starożytnych Ojcach Kościoła[9]. Tomicki nawiązywał do idei chrześcijańskiego humanizmu swego poprzednika na biskupstwie Jana Konarskiego i również kolekcjonował te księgi, tworząc patrystyczne koło zainteresowanych oraz badaczy. Biblioteka Tomickiego w pierwszej poł. XVI w. nie miała sobie równych, ponieważ liczyła ok. 400-500 cennych woluminów z każdej dziedziny wiedzy; były to teksty klasyczne i humanistyczne – 28 druków samego Erazma z Rotterdamu, księgi prawnicze, teologiczne, historyczne i filozoficzne, traktaty medyczne, matematyczne oraz z astronomii. Dla porównania, dawny sekretarz królewski, człowiek bardzo zamożny, Mikołaj Czepel zgromadził u siebie ok. 250 tomów, zaś biblioteka Decjusza wraz z późniejszym księgozbiorem jego synów liczyła 390 ksiąg[10]. Interesujące zbiory posiadał biskup Jan Lubrański i biskup płocki Erazm Ciołek, a także biskup warmiński Jan Dantyszek.

Biblioteka Tomickiego była świetnie zaopatrzona w pomnikowe dzieła nie tylko klasyków starożytnych, jak Cyceron, Pliniusz Młodszy, Seneka, czy średniowiecznych, jak Avicenna, Savonarola, św. Augustyn, Tomasz z Akwinu, lecz również w najwartościowsze wydania współczesnych pism humanistycznych, z Erazmem na czele, oraz postępowych myślicieli i pisarzy, np. Kallimacha, czy *Opuscula* zawierające teksty

---

[7] *Andrzeja na Więcborku Zebrzydowskiego, biskupa włocławskiego i krakowskiego korespondencja z lat 1546-1553, z przydaniem synodów z r. 1547 i 1552, jako też innych dokumentów współczesnych*, wyd. W. Wisłocki, Kraków 1878 (dalej: A. Zebrzydowski, *Korespondencja*), A. Zebrzydowski do Piotra Illicina, Kraków czerwiec 1549, List 442; K. Morawski, *Andrzej Patrycy Nidecki (1522-1572) – jego życie i dzieła*, Kraków 1892, s. 52.

[8] H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego…*, s. 292.

[9] L. Hajdukiewicz, *Księgozbiór i zainteresowania bibliofilskie Piotra Tomickiego na tle jego działalności kulturalnej*, Wrocław 1961, s. 112, 195-246 (Inwentarz zbiorów).

[10] H. Barycz, *Czepel Mikołaj*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, Kraków 1938, s. 331; J. Korytkowski, *Prałaci i kanonicy*, t. 1, Gniezno 1883, s. 186.

Lutra. Temu zapamiętałemu gromadzeniu i udostępnianiu wartościowych ksiąg, które udzieliło się też Zebrzydowskiemu, towarzyszyło w epoce renesansu przekonanie o umoralniającym wpływie wiedzy, książki, lektury[11]. Ta tradycja sięgała średniowiecza, kiedy w XIII-wiecznym Krakowie tyle było bibliotek, ile kościołów i klasztorów, a przysłowie przekonywało, że „Klasztor bez ksiąg – twierdza bez wojska"[12].

Szkoła pałacowa Tomickiego miała charakter elitarny, kształciła elity polityczne dla życia publicznego. Odbywały się w niej odczyty i wykłady literackie, np. na temat listów św. Pawła[13]. Później dwory biskupie przybierały formy luźnych stowarzyszeń literacko-naukowych. Dzięki temu Zebrzydowski rozumiał kulturotwórcze i oświatowe funkcje instytucji, jaką stawała się biblioteka.

Przyszły biskup kujawski miał w Krakowie dostęp do wykładów angielskiego humanisty propagującego dzieła Erazma – Leonarda Coxe'a, który zapoczątkował w stolicy prelekcje erazmiańskie[14]. Stał się on także mentorem i prywatnym nauczycielem Zebrzydowskiego, ten zaś jego mecenasem, miał on bowiem, jak zaznacza Cox w liście do Erazma, trzy bogate prebendy[15].

W propagowaniu nowego stylu w sztuce Tomickiego wyprzedzał arcybiskup gnieźnieński Jan Łaski, który zbudował pierwszą w Polsce w stylu renesansowym kaplicę grobową w kształcie rotundy[16]. Łaski był wzorem dla Zebrzydowskiego także w sferze patriotycznej polityki, nie szczędząc kosztów własnych, walczył on zawsze o polską rację stanu. W sferze nauki i – szerzej – kultury również mógł się wiele od niego nauczyć. Mimo znajomości rzeczy, tj. epokowych osiągnięć Erazma, Łaski nie dał się wciągnąć w 'wielkościowe' gierki Rotterdamczyka, który w listach do Polaków uskarżał się na rzekome ataki ewangelików i teologów chrześcijańskich przeciw jego oświeconej myśli, dopominając się o 'podarki' za swoje dedykacje. Kiedy niewzruszony prymas po upływie roku nie nadesłał ekwiwalentu za dedykowane sobie w sierpniu 1527 r. wydanie utworów św. Ambrożego[17], Niderlandczyk interweniował u bratanka prymasa – Jana Łaskiego młodszego. Pisał: „Ileż to czasu wymaga wydanie takiego polecenia: Poślij mu sto dukatów"[18]. Arcybiskup nie emocjonował się jego nieproszonymi dedykacjami, orientował się bowiem, że zawierają liczne i rażące błędy. To z powodu takiej arogancji, a nie ataków na jego myśl, filozof tracił sponsorów

[11] L. Hajdukiewicz, *Księgozbiór i zainteresowania…*, s. 5.

[12] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1, Warszawa 1900, s. 161.

[13] L. Hajdukiewicz, *Księgozbiór i zainteresowania…*, s. 114.

[14] *Korespondencja Erazma z Rotterdamu z Polakami*, przekł. i oprac. M. Cytowska, Warszawa 1965, s. 8-10: Erazm do Leonarda Coxe'a, Bazylea, maj 1527 r., List XX, s. 84; Leonard Coxe do Erazma, Kraków, marzec 1527 r., List XIV, s. 61.

[15] Tamże, Leonard Coxe do Erazma, Kraków, marzec 1527 r., List XIV, s. 61.

[16] Wł. Dworzaczek, *Łaski Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Wrocław 1973, s. 235-236.

[17] *Korespondencja Erazma…*, Erazm do arcybiskupa Jana Łaskiego, Bazylea, sierpień 1527, List XXIII, s. 100.

[18] Tamże, Erazm do Jana Łaskiego, Bazylea, sierpień 1528 r., List XXXVI, s. 128.

w Europie. W końcu sam Erazm przyznał, że te wydania wymagają wielu poprawek i przepraszał swoich korespondentów[19]. Zdarzało się, że to samo dzieło dedykował kilku osobom, by zebrać jak najwięcej złotych monet, kielichów, pierścieni etc., jak najmniejszym wysiłkiem[20].

Przykłady działalności kulturalnej prymasa pociągały młodego humanistę, ale też uczyły dystansu do autorytetów i dbałości o własną szkatułę.

Zebrzydowski przejawiał talenty lingwistyczne: oprócz obowiązkowej łaciny czytał autorów greckich w oryginale, zanim jeszcze wyruszył na dwuletnie peregrynacje na zagraniczne uniwersytety. To właśnie w Bazylei ujawniła się jego kolejna działalność mecenasowska. Mieszkał tu u Erazma z Rotterdamu, który prowadził bursę i za swoje usługi naukowe, tj. uczone dysputy, pobierał wysokie wynagrodzenie. Filozof zapraszając listownie Zebrzydowskiego do siebie, dwa razy wspomniał o jego majętności[21]. Nie wywiązywał się jednak ze swoich obowiązków. To, czego nauczył się Zebrzydowski w Bazylei, zawdzięczał własnej pilności i wytrwałości.

Kontakty naukowe Andrzeja Zebrzydowskiego nie ograniczały się do znajomości z Erazmem. Na uniwersytecie w Bazylei poznał uznanych profesorów, humanistów i wydawców, jak: Beatus Rhenanus, Henryk Glarenus, Bonifacy Amerbach czy Johannes Sichardus. Znajomości te zaowocowały wkrótce licznymi dedykacjami w ukazujących się wówczas pracach bazylejskich uczonych. Najznakomitszym było zupełnie nowatorskie dzieło Sichardusa pt. *Antidotum contra diversas omnium fere seculorum haereses*, z inicjatywy wujów Zebrzydowskiego, za jego pośrednictwem, dedykowane królowi polskiemu Zygmuntowi I, wydane w sierpniu 1528 r. Zawierało pisma kilkunastu ojców Kościoła, jak np. Justyn *Admonitorius adversus gentes*; św. Atanazy *Libri II de trinate*, Mariusz Wictoryn *De trinate*, itd. We wstępie znajdujemy między innymi uznanie zasług biskupa Tomickiego i podziw dla 'Muzy' biskupa – poety A. Krzyckiego, a także krótką pochwałę młodzieńca Zebrzydowskiego jako człowieka uczciwego i poważnego, godnego swego rodu[22]. W tym samym czasie Sichardus wydał inną pozycję, traktującą tym razem o sztukach wyzwolonych pt. *Disciplinarum liberalium orbis ex P. Consentio et Magno Aurelio Cassiodoro*, którą bezpośrednio i w całości zadedykował Zebrzydowskiemu słowami: „Clarissimo Adolescenti Andreae Zebridovio Polono... J. Sichardus"[23].

---

[19] Tamże, s. 129; tamże, Erazm do Piotra Tomickiego, Bazylea styczeń 1529, List XL, s. 141.

[20] Więcej o perypetiach erazmiańskich A. Zebrzydowskiego w moim artykule: *Erazm z Rotterdamu a humanistyczna edukacja Andrzeja Zebrzydowskiego w latach 1517-1530*, „Białostockie Teki Historyczne" 2013, t. 2, s. 35-50.

[21] *Korespondencja Erazma…*, Erazm do Andrzeja Zebrzydowskiego, Bazylea, maj 1527, List XXII, s. 88.

[22] „At qe hoc magis, quod sic animato ultro accessit quatiodianus hortator, Andreas Zebridovius, clarissimus addescsns, dignus eo loco quo notus est honestissimo, dignus avunculo cumulato…", J. Sichardus, *Antidotum contra diversas omnium fere seculorum haereses*, Basileae 1528, s. 3-4.

[23] Tamże, *Disciplinarum liberalium orbis ex P. Consentio et Magno Aurelio Cassiodoro*, Basileae 1528, s. 1.

Po semestrze na wydziale teologii we Francji Zebrzydowski udał się do Padwy, gdzie wykładały dwie szczególnie jasne 'gwiazdy' owych czasów: Nicolaus Leonikus – humanista grecki, profesor w Padwie i Wenecji oraz Piotr Bembo – słynny humanista i kardynał włoski[24]. Zatrzymał się najprawdopodobniej w domu sławnego wykładowcy literatury klasycznej, łacińskiej i greckiej, Łazarza Bonamico, hojnie go za to wynagradzając. Bonamico, miłośnik oraz naśladowca Cycerona i Demostenesa, wykwintny retor, a także entuzjasta starożytności, cieszył się wśród zagranicznych scholarów ogromną popularnością. Znana jest jego korespondencja z biskupem Tomickim, który chętnie umieszczał swoich krewnych oraz zdolną młodzież szlachecką w domu Bonamica[25]. Po powrocie z zagranicznych wojaży dzięki poparciu krewnych w infułach, Zebrzydowski został przyjęty w skład kanoników kapituły katedralnej krakowskiej, osiągając teraz i w kolejnych latach – za staraniem biskupów Tomickiego i Krzyckiego – wysokie uposażenie[26].

Swoją pierwszą znaczącą fundację zrealizował, zanim osiągnął jakiekolwiek biskupstwo, będąc jeszcze właśnie kanonikiem krakowskim. Poza awansami i dochodami trzeba było jeszcze gdzieś mieszkać. Marzeniem każdego kanonika ze względów prestiżowych, ale i finansowych było otrzymanie od kapituły kamienicy kapitulnej przechodniej. Kanonik, który awansował na jakiekolwiek biskupstwo w kraju (z wyjątkiem biskupstwa kamienieckiego, jednego z najuboższych), otrzymywał zwykle dyspensę. Musiał zwrócić kamienicę wraz z przywiązaną do niej wsią prestymonialną. Był to nierzadki powód sporów, walk sądowych z kapitułą, a nawet rzymskich apelacji niedawnych kanoników, którzy nie chcieli ustąpić z reprezentacyjnych domów w stolicy[27].

Sprawy Zebrzydowskiego pod tym względem nie przedstawiały się optymistycznie. Na przydział kamienicy czekał cierpliwie trzy lata. Wreszcie we wrześniu 1533 r. postanowił wziąć sprawy w swoje ręce. Znajomość ze Stanisławem Słomowskim, która przerodziła się w przyjaźń i przetrwała w przyszłości wiele burz, teraz zaowocowała gotowością tego raczej dalszego krewnego do przekazania Zebrzydowskiemu własnego przydziału[28]. Ten czuł się w obowiązku powiadomienia o owym pomyśle biskupa diecezji. Niestety otrzymał od Tomickiego stanowczą reprymendę. Biskup wyjaśnił mu, że wprawdzie kamienicę tę przeznaczył do wynajęcia, ale nie dla kanoników.

---

[24] *Korespondencja Erazma…*, Erazm do Andrzeja Krzyckiego, Fryburg, czerwiec 1529, List XLVI, s. 177.

[25] H. Barycz, *Spojrzenie w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław 1965, s. 178.

[26] A. Zebrzydowski, *Korespondencja*, Andreae Zebrzidowski receptio in Canonicum Cracoviensem, Cracoviae, 28 Augusti 1530, List 818, (Appendix); *Acta Tomiciana* (dalej: *A.T.*), t. 13, Poznań 1915; tamże, Andreas Cricius, epus Plocensis, Petro Tomicio, epo Cracoviensis, Płock, marzec 1531, List 80; tamże, Petrus Tomicki episcopus Cracoviensis, vicecancellarius, Andreae Krzycki episcopo Plocensi, Dobrowoda, wrzesień 1532 r., List 435.

[27] B. Przybyszewski, *Hozjusz w kapitule krakowskiej*, „Analecta Cracoviensia" 1982, t. 14, s. 517-518.

[28] I. Kaniewska, *Słomowski Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 39, Warszawa 1999, s. 5-6.

Tomicki w marcu 1533 r. ustanowił w Akademii Krakowskiej katedrę prawa rzymskiego, którą objął sprowadzony przez niego z Uniwersytetu w Padwie obywatel wenecki dr Hieronim Buća. Biskup zdecydował, by w tej kamienicy zamieszkał wspomniany Włoch, tak aby przebywał blisko pałacu biskupiego, gdzie się stołował, i blisko Kolegium Jurystów, gdzie wykładał. Zebrzydowski miał dość środków finansowych, by znaleźć sobie mieszkanie gdzie indziej. Biskup Tomicki uświadomił mu, że pierwszeństwo do zajęcia domów kanoniczych mają przed nim m.in.: Oleśnicki, Czuryło, dwaj Konarscy i Sobek, którzy mieszkali w domach dziedzicznych lub wynajętych. Deficyt mieszkaniowy doskwierał mieszkańcom XVI-wiecznego Krakowa. Rozumiał to biskup Tomicki, bo dodawał nieco łagodniej: „My wam wprawdzie sprzyjamy, abyście mieli dom i utrzymanie między bracią kanoniczą, ale o domu tym co innego postanowiliśmy, a co raz postanowiliśmy to i wam ustąpić nie możemy”[29]. Prawdopodobnie te niedogodności pragnął zrekompensować swemu krewniakowi, wyszukując mu nowe uposażenia.

Zebrzydowski zwrócił się wreszcie do wuja, biskupa Krzyckiego. Ten w liście z 19 grudnia 1534 r. prosi swego wuja, biskupa Tomickiego, aby poparł mieszkaniowe starania jego siostrzeńca w kapitule, gdyż ten (Krzycki nie wiedział, z jakiej przyczyny) do tej pory nie otrzymał domu kanoniczego. Prosił o wstawiennictwo zwłaszcza u Bedleńskiego, który „[...] nie uznaje innych, jak tylko zamożnych”, tj. tylko z bogaczami rozmawia, co sugeruje symonijne praktyki w kapitule. Zebrzydowski nie chciał jednak uiścić łapówki[30]. Trzeba uczciwie przyznać, że te dochody zasłużony dla dynastii Jagiellonów scholastyk katedralny i wieloletni wikariusz generalny Bedleński przeznaczał na rozbudowę szkoły zamkowej oraz budowę nowych kamienic dla kanoników.

Dopiero po pięciu latach, jakby na odchodne, bo w roku swojej śmierci w 1535 r., Tomicki zakrzątnął się nieco żwawiej wokół tej sprawy i uzyskał przydział dla swego ciotecznego wnuka. Podpiwniczony, jednopiętrowy gotycki dom znajdował się na ulicy Kanoniczej 12, ale był w tak złym stanie, że Zebrzydowski musiał go odbudować od fundamentów. Uczynił to w stylu renesansowym, czym krzewił nową kulturę na gruncie polskim. Zachowała się ona tam do dziś. Sądząc po zaangażowaniu Zebrzydowskiego w jej gruntowną przebudowę, nie zamierzał się z nią rozstawać. Kapitule oświadczył, że zatrzyma ją do śmierci. Zatrudnił włoskich muratorów, z którymi notabene nie obeszło się bez zatargu, zakończonego ugodą po pięcioletnim procesie sądowym[31]. Zanobi de Gianotiis ze swoim zespołem fachowców odbudował kamienicę

---

[29] *A.T.*, t. 16, Poznań 1960, Petrus Tomicki eps Cracoviensis, vicecancellarius, Andreae Zebrzidowski decano Lancitiensi, Cracoviensi et Plocensi canonico, regio secretario, Dobrowoda, wrzesień 1533, List 458.

[30] Tamże, Andreas Krzycki eps Plocensis Petro Tomicki epo Cracoviensi, Piotrków, grudzień 1534, List 658.

[31] B. Przybyszewski, *Zatarg Andrzeja Zebrzydowskiego, kanonika (później biskupa krakowskiego) z muratorami włoskimi*, „Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności” 1949, nr 2, s. 42-43.

niemal od podstaw na wzór domu św. Grzegorza, który w modnym stylu odrodzenia wystawił wcześniej S. Maciejowski (ul. Kanonicza 1).

Oprócz pokaźnego wkładu finansowego (budynek posiadał schody dwutraktowe) Zebrzydowski włożył w wystawienie swojej pięknej kamienicy wiele starań i wysiłku, więc kiedy prekonizował go papież na biskupstwo włocławskie, nie było mocnych, aby mu ją wydrzeć[32]. Miał zresztą do niej prawo na mocy zezwolenia papieskiego.

Po Tomickim na polecenie królewskie biskupem krakowskim wybrano w 1536 r. Jana Latalskiego[33]. Ten znający grekę, wykształcony humanista nie musiał wyjeżdżać na studia włoskie, kształcił się bowiem na miejscu prywatnie u grecysty i humanisty włoskiego, przybyłego do Krakowa, J. Sylwiusza Siculusa, wkrótce profesora Akademii Krakowskiej, następnie Uniwersytetu w Wiedniu[34]. Sekretarzem biskupa poznańskiego był Andrzej Frycz Modrzewski. Latalski, także jako biskup krakowski, skupiał wokół siebie grono świetnych humanistów stolicy, do którego należał Zebrzydowski wraz z takimi światłymi kanonikami oraz m.in. przyszłymi biskupami, jak: Jan Drohojowski, Mikołaj Miłkowski, Feliks i Jan Naropińscy, Melchior i Zygmunt Sobkowie, Jakub Uchański, Kasper Podłęski czy Stanisław Wolski. Zwany był on zatem ojcem uczonych oraz dobroczyńcą szkół poznańskich. Podnoszono także jego hojność budowlaną w dobrach biskupich przy odbudowie zamków czy gumien. Przykładem swoich poprzedników czasu renesansu Latalski utrzymywał wręcz książęcy dwór. Wspierał uczonych i chętnie się nimi otaczał.

Następcą Latalskiego na biskupstwie krakowskim, który po dziewięciu miesiącach awansował na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, był Jan Chojeński. Uzyskał tytuł doktora obojga praw na Uniwersytecie w Sienie. Jako wybitny przedstawiciel humanizmu w Polsce zdobył zasłużenie miano protektora uczonych, ponieważ łożył z własnej szkatuły na kształcenie młodzieży za granicą. Chojeński skupiał wokół siebie elitę umysłową Krakowa, dzięki czemu m.in. był na bieżąco w zakresie nowych prądów umysłowych i nowinek religijnych, nie zaniedbywał przy tym sfery budowlanej charakteryzującej ówczesnych duchownych hierarchów-humanistów. Utrzymywał orkiestrę pałacową, przekonany o dobrym wpływie muzyki na obyczaje. Zmarł w 1538 r. na skutek przeziębienia w zimnych salach sejmowych.

Obaj hierarchowie – Latalski i Chojeński – stanowili budujący przykład dla przyszłej kulturalnej działalności Zebrzydowskiego podczas jego piętnastoletniej pracy

---

[32] A. Zebrzydowski, *Korespondencja*, A. Zebrzydowski do Mateusza Zielińskiego kanonika krakowskiego, Wolbórz, czerwiec 1546, List 23, przyp. 1, s. 10. Przed A. Zebrzydowskim z kamienic kanonickich nie chciał zrezygnować i nie ustąpił np. biskup płocki Andrzej Krzycki. Ten podczas pobytu w Krakowie lubił mieszkać w swoim 'Tusculum'. Biskup Jan Chojeński nie chciał zrzec się archidiakonatu krakowskiego, by nie stracić prawa do domu kanonickiego. A. Wyczański, *Między kulturą a polityką. Sekretarze Zygmunta I*, Warszawa 1990, s. 92.

[33] I. Sułkowska-Kurasiowa, *Latalski Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 16, Wrocław 1971, s. 562-562; J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy*, t. 3, Poznań 1899, s. 78-80.

[34] J. Olkiewicz, *Polscy Medyceusze…*, s. 74.

w kapitule katedralnej[35]. Kiedy awansował na biskupstwo kujawskie, także utrzymywał muzykantów na swoim dworze. Jednak w przeciwieństwie do Chojeńskiego, realizującego prohabsburski kierunek polityki, Latalskiego charakteryzowała przede wszystkim miłość do Rzeczypospolitej. Jako dyplomata, mąż stanu i senator wszystko czynił dla jej dobra, w poselstwach, układach, zjazdach i na sejmach, stając się świetlanym wzorem dla Zebrzydowskiego, przyszłego polityka – patrioty w infule.

Andrzej Zebrzydowski w 1548 r., już jako biskup kujawski, sprzeciwił się ustępliwej polityce młodego następcy tronu Zygmuntowi Augustowi, kiedy wbrew oczekiwaniom królewskim kreślił odważny plan pozostania królowej węgierskiej Izabeli z Jagiellonów Zapolyi, siostry Zygmunta Augusta, w Siedmiogrodzie mimo zagrożenia Węgier ze strony Habsburgów oraz tureckiego władcy Sulejmana, a także jej chęci wyjazdu do Polski. Taktyka nieustępliwości leżała w interesie polskiej racji stanu, więc Zebrzydowski podjął się karkołomnego poselstwa pogodzenia zwaśnionych, wewnętrznych pretendentów do władzy i wyprawił się na Węgry, zabierając ze sobą w tę niebezpieczną podróż orkiestrę pałacową, przeświadczony wzorem J. Chojeńskiego, że muzyka łagodzi obyczaje[36]. Kształcił także własnym kosztem zauważone na swoim terenie talenty muzyczne. W zamku biskupim w Wolborzu Zebrzydowski wybudował wspomnianą salę portretową, w której umieścił wizerunki wszystkich dotychczasowych biskupów włocławskich, okna zaś zaopatrzył w piękne witraże.

Utrzymywał niemal książęcy dwór, podobny do widzianych we Francji i Włoszech, pełen urzędników, kapelanów, licznych krewnych, sekretarzy, szlacheckiej młodzieży, dworzan i sług, którzy tworzyli cały ‘zastęp klientów’. Ten wykwintny humanista wytworzył na swoim dworze wspólnotę intelektualną. Nie stronił od egzotycznych nowinek, a pobyt gościom umilały zamorskie małpki i kolorowe papugi. Szczególnie przy wystąpieniach publicznych, zdaniem Kazimierza Morawskiego, lubił prezentować wystawny tryb życia (epatować przepychem)[37]. Po uzyskaniu w 1551 r. krakowskiej infuły przejął po swoim poprzedniku zrujnowane mienie diecezjalne. Odrestaurował rzadkiej urody pałacyk w Prądniku, remontu wymagała też kuria biskupia w Krakowie[38].

Księgami Zebrzydowski interesował się wszędzie, a jego bibliofilskie zainteresowania potwierdzają prośby do różnych osób o wypożyczenie danej księgi. Podczas politycznej podróży wizytacyjnej w 1546 r., do ‘wywrotowego’ Gdańska, kiedy zatrzymał się na nocleg w klasztorze w Pelplinie, przeglądał zbiory tamtejszej biblioteki. Następnie wysłał z drogi list do opata Jodoka z prośbą o wypożyczenie *Epistolae*

---

[35] W. Urban, W. Pociecha, *Chojeński Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 396.

[36] Więcej o poselstwie węgierskim senatora duchownego, w moim artykule pokonferencyjnym pt. *Poselstwa biskupa kujawskiego A. Zebrzydowskiego w 1549 roku – niebezpieczeństwa atmosferyczne, zagrożenia dyplomatyczne i wizerunkowe podróży.* Referat wygłoszony na Konferencji z cyklu: Homo viator; Niebezpieczeństwa podróży, Zamość 2023 r. [w recenzji].

[37] K. Morawski, *Andrzej Patrycy Nidecki*…, s. 44.

[38] A. Zebrzydowski, *Korespondencja*, Listy: 590, 628, 692, 841.

Eneasza Sylwiusza – późniejszego Piusa II. Dodatkowe zapewnienie „[...] na pewno księgę oddam [...]" sugeruje, że nie zawsze cenne woluminy wracały do ich właścicieli[39].

Działalność kulturalną A. Zebrzydowski prowadził też w sferze języka narodowego, pisząc listy do znajomych właśnie po polsku, a nie po łacinie, za co obrażał się na niego biskup poznański Benedykt Izdbieński[40]. Znajomość oraz używanie łaciny klasycznej rzeczywiście świadczyło w początkach pochodu humanizmu o elitarnym wykształceniu i statusie człowieka. Tak było w czasach biskupa Tomickiego. Zebrzydowski to już nowe pokolenie, które robi krok naprzód, ale Izdbieński tego nie dostrzegał i tak na jego zarzut odpowiedział biskup włocławski w 1548 r.: „Dlaczegóż cię obraża ten język, kiedy z wielu powodów lubić go powinieneś; przecież masz przodków, którzy go nie tylko uważali za swój domowy i macierzysty, ale go nawet bronili krwią i piersiami swemi"[41]. Przypominał mu, że urodził się w Polsce, gdzie ten język jest panującym. „Ja, żeby już o czem innem zamilczeć, nie tylko wyznaję, ale wyznaję chętnie, że z tego narodu pochodzę i tegoż jestem języka"[42]. Uważał, że Polacy powinni pisać i rozmawiać ze sobą po polsku, tak jak inne nacje robią to w swoich językach ojczystych.

Zebrzydowski, choć tylko osiem lat młodszy, w porównaniu z biskupem poznańskim to cała epoka. Miał on odwagę perspektywicznego oglądu świata i miejsca w nim Polski, a co najważniejsze był patriotą. Używanie języka ojczystego stanowiło powód do dumy, a nie do wstydu. Zebrzydowski był tak świetnie wykształconym lingwistą, obytym z kulturą renesansową, że posługiwanie się językiem polskim, tak jeszcze niedoskonałym w porównaniu z klasyczną łaciną stanowiącą wówczas język urzędowy, dawało mu możliwość wygładzania go, kształtowania i rozwoju w czasie prowadzenia rozmów prywatnych. Podejmował wysiłek propagowania ojczystego języka, bo rozumiał, że dzięki temu kształtowała się świadomość narodowa. Myślał o społeczeństwie szlacheckim szerzej niż tylko jako wąskiej grupie wykształconego duchowieństwa czy elity władzy świeckiej. Nie odgradzał się łacińskojęzycznym murem i nie konserwował w poznanej dogłębnie kulturze. Przez swoje działanie na tym polu jawił się jako osobowość twórcza.

---

[39] *Incidi nuper, quum essem cum Venerabili Andrea Duchnicki, in Bibliotheca vestra, in librum Epistolarum Aeneae Svivii Hunc quoniam perlibenter viderem, R. Dtionem V. rogo velit eum apud me tantisper esse, dum perlego.Restituam iterum, et magnamhabeo gratiam*, A. Zebrzydowski, *Korespondencja*, A. Zebrzydowski do Jodoca opata pelplińskiego, Sobkowo, wrzesień 1546, List 59.

[40] I. Kaniewska, *Izdbieński Benedykt*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, Wrocław 1962-1964, s. 452.

[41] *Nam idioma principio cur offendat R. Ditionem V., quemultis ex rebus amikca illidebet, iis primum orta majoribus, qui eam linguam non solum domesticam et nativam habuerunt, sed etiam sanguine et cervicibus suis defenderunt*, A. Zebrzydowski, *Korespondencja*, A. Zebrzydowski do Benedykta biskupa poznańskiego, Raciąż, maj 1548, List 377.

[42] *Ego etiam ipse ut cetera omittam, ejus me esse nationis et linguae non solum fateor, sed etiam libentet fateor.* Tamże.

Zebrzydowski rozumiał potrzebę drukowania książek w języku polskim i zapewne ciągle brzmiał mu w uszach apel wydawcy krakowskiego Unglera z 1534 r .: „Jeno wy mili Polacy, rozmiłujcie się języka swego. Bowiem muszę prawdę powiedzieć: przez obcy język w obce ręce państwa zachodziły”[43]. Wyjątkiem okazał się Marcin Kromer, który napisał wówczas *Mnicha*. Innym nie chciało się pisać po polsku nawet broszur ani drukować pieśni kościelnych, aby w ten sposób przeciwdziałać szerzeniu się reformacji. Wygodniej bowiem było ogłosić, że polskie książki to heretycki wymysł i domagać się zakazu ich druku. Samemu królowi poczytywano za hańbę, że pozwala Trzecieskiemu, Wojewódce i Radziwiłłowi drukować przekład *Pisma Świętego* oraz polskie księgi liturgiczne[44]. Hozjusz np. był tak zawzięty, że za każdym razem obrażał się na przyszłego prymasa Uchańskiego, jeśli ten napisał do niego list po polsku, ale sam sobie ‘za grzech nie poczytywał’, kiedy korespondował po niemiecku z luterańskim magistratem gdańskim[45].

Działalność stypendialną biskup kujawski realizował, opłacając studia dla zdolnej, a ubogiej młodzieży, jak w przypadku Andrzeja Patrycego Nideckiego, którego przyjął na swój dwór biskupi jako zdolnego sekretarza. Umożliwił mu studia we Włoszech, odkrywając w nim talent literacki.

Reformacja przyniosła wielki postęp cywilizacyjny, wtedy też wykształcił się język literacki, nowe idee państwa i funkcje władzy. Zmienił się pogląd na władzę Kościoła oraz ustaliły granice jej niezależności. Już na początku XVI w. przybywający do Polski włoski grecysta Konstantyn Claretti, ‘najuczeńszy’ znawca literatury greckiej i łacińskiej, zadedykował Erazmowi Ciołkowi, który go sprowadził do Akademii Krakowskiej, swój przekład dzieła Lukiana z Samosat wyszydzający przesądy religijne i zabobony. Największy rozwój reformacji oraz jej wpływy przypadają na lata 1548-1565, kiedy to jej przywódcy dążyli do oderwania Polski od religii katolickiej, co się jednak nie powiodło, bo reformacja była tylko narzędziem umożliwiającym zmiany, a nie celem.

Owe najciekawsze lata zmagań o nowy kształt Rzeczypospolitej przypadają na gorącą dekadę zarządzania diecezją krakowską przez biskupa Zebrzydowskiego. Był to czas ponownego przebudzenia i odrodzenia idei humanistycznych na uniwersytecie, szansa na pozytywne przemiany oraz rozwój. Pod przychylnym wzrokiem biskupa działali tam jeszcze światły Wojciech Nowopolczyk, któremu król powierzył nauczanie swego siostrzeńca Jana Zygmunta, a także reformator – Szymon Maricjusz, znakomity humanista, doktor obojga praw, ale Rzym nie pozostawiał złudzeń[46].

---

[43] J. Olkiewicz, *Polscy Medyceusze…*, s. 139.

[44] *Uchasciana*, t. 5, Warszawa 1895, s. 285.

[45] Tamże.

[46] S. Maricjusz wydał w 1551 r. w Krakowie dzieło *De scholis seu Academiis* przedstawiające całemu społeczeństwu konieczność reform Akademii Krakowskiej. H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego…*, s. 325.

W początkach urzędowania na biskupstwie krakowskim w 1553 r. Zebrzydowski wystawił swojej matce, Elżbiecie z Krzyckich Zebrzydowskiej, w katedrze w Kielcach kosztowny marmurowy nagrobek renesansowy przypisywany Janowi Marii Padovano[47]. W tym mieście znajdował się też pałac biskupów krakowskich.

Dwór i kancelaria królewska stały się ośrodkami kultury renesansowej, a sekretarze prowadzili tam także działalność literacką oraz naukową. Stanowili oni elitę polityczną i kulturalną Polski, wprowadzali nową kulturę humanistyczną. Zebrzydowski pracując w kancelarii królewskiej, a także przebywając w kapitule katedralnej z przyszłym biskupem Oleśnickim, mógł obserwować jego działanie na rzecz kraju, jak też dbałość o powierzone mu mienie, łożył on bowiem na upiększanie kościołów w swoich beneficjach i wymiernie dbał o podwładnych, zwiększając np. uposażenie prepozyta kościoła szpitalnego św. Wawrzyńca. Dzięki tym wzorom notariusz aktów Zebrzydowskiego mógł zanotować w końcowym wpisie po śmierci biskupa, że zanim umarł, złożył wyznanie wiary, ale też podziękował służbie, dla której był dobry, za wierność i oddanie[48]. Społeczny aspekt mecenatu senatora duchownego Zebrzydowskiego ujawnił się w postaci fundowania posagów dla ubogich szlachcianek. Ostatnim przejawem jego działalności fundacyjnej stała się budowa w 1556 r. zamku dla swojej rodziny w gnieździe rodowym w Więcborku.

Działalność kulturalna umożliwiała spełnienie jednego z największych marzeń ówczesnych humanistów, czyli zapisania się na stałe w pamięci potomnych czy uświetnienia swego rodu. Ustępowała ona zazwyczaj własnym zainteresowaniom naukowym, literackim lub artystycznym, stąd życzliwe było zauważanie talentów i wspieranie ich rozwoju.

***

Trzeba podkreślić, że działalność kulturalna biskupa kujawskiego i krakowskiego Andrzeja Zebrzydowskiego przybierała różne formy. Przejawiała się w mecenacie swoich mentorów oraz nauczycieli w okresie studiów w kraju, a potem za granicą. Widoczna była w finansowaniu skierowanych do siebie dedykacji w wydaniach prac naukowych profesorów zagranicznych uniwersytetów, np. J. Sichardusa, lub sowitych gratyfikacjach pieniężnych za pobyt w domach czy bursach uczonych podczas odbywania studiów uniwersyteckich, jak u Erazma z Rotterdamu w Bazylei i Łazarza Bonamico w Padwie. Były to też przedsięwzięcia budowlane, np. przebudowa w okresie kanonikatu od fundamentów kamienicy w Krakowie w nowym stylu renesansowym, kiedy ciemne i ponure domostwa gotyckie zamieniano w jasne mieszkania. Budowę sali portretowej na zamku w Wolborzu Zebrzydowski podjął podczas zasiadania na biskupstwie kujawskim. Dekada na biskupstwie krakowskim zaowocowała odbudową

[47] H. Kozakiewiczowa, *Renesans i manieryzm w Polsce*, Warszawa 1978, s. 83.

[48] B. Przybyszewski, *Hozjusz w kapitule krakowskiej…*, s. 523.

zrujnowanego pałacyku w Prądniku, jak też naprawą zniszczeń w kurii biskupiej w Krakowie rozpoczętą w 1551 r. Wymienić również należy podjęcie w 1556 r. najpoważniejszego przedsięwzięcia budowlanego, jakim była budowa w całkiem nowym miejscu zamku w rodzinnym Więcborku. Kompletowanie latami wartościowej biblioteki to z kolei wysiłek wręcz oświeceniowy. Do dokonań biskupa zalicza się także działalność naukowa, kształtowanie i propagowanie języka polskiego. Wreszcie fundowanie stypendiów naukowych dla zdolnych studentów na zagranicznych uniwersytetach jako inwestycja w przyszłość Królestwa. Społeczny aspekt tego mecenatu to natomiast opłacanie posagów dla ubogich szlachcianek.

Bibliografia

Źródła

Acta Tomiciana, t. 13, Poznań 1915; t. 16, Poznań 1960

Album Studiosorum Universitatis Cracoviensis, t. 2, Cracoviae 1892

Andrzeja na Więcborku Zebrzydowskiego, biskupa włocławskiego i krakowskiego korespondencja z lat 1546-1553, z przydaniem synodów z r. 1547 i 1552, jako też innych dokumentów współczesnych, wyd. W. Wisłocki, Kraków 1878

Korespondencja Erazma z Rotterdamu z Polakami, przekł. i oprac. M. Cytowska, Warszawa 1965

Sichardus J., *Antidotum contra diversas omnium fere seculorum haereses*, Basileae 1528

Sichardus J., *Disciplinarum liberalium orbis ex P. Consentio et Magno Aurelio Cassiodoro*, Basileae 1528

Uchasciana, t. 5, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1895

Opracowania

Dworzaczek W., *Genealogia*, t. 2, Warszawa 1959

Dworzaczek W., *Łaski Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Wrocław 1973

Barycz H., *Czepel Mikołaj*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, Kraków 1938

Barycz H., *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1934

Barycz H., *Spojrzenie w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław 1965

Gołąbek K., *Działalność publiczna biskupa włocławskiego Andrzeja Zebrzydowskiego w latach 1546-1551 w świetle jego korespondencji*, Warszawa 2012

Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1, Warszawa 1900

Hajdukiewicz L., *Księgozbiór i zainteresowania bibliofilskie Piotra Tomickiego na tle jego działalności kulturalnej*, Wrocław 1961

Kaniewska I., *Izdbieński Benedykt*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, Wrocław 1962-1964

Kaniewska I., *Słomowski Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 39, Warszawa 1999

Korytkowski J., *Arcybiskupi gnieźnieńscy*, t. 3, Poznań 1899
Korytkowski J., *Prałaci i kanonicy*, t. 1, Gniezno 1883
Kozakiewiczowa H., *Renesans i manieryzm w Polsce*, Warszawa 1978
Morawski K, *Andrzej Patrycy Nidecki (1522-1572) – jego życie i dzieła*, Kraków 1892
Olkiewicz J., *Polscy Medyceusze*, Warszawa 1985
Przybyszewski B., *Hozjusz w kapitule krakowskiej*, „Analecta Cracoviensia" 1982, t. 14
Przybyszewski B., *Zatarg Andrzeja Zebrzydowskiego, kanonika (później biskupa krakowskiego) z muratorami włoskimi*, „Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności" 1949, nr 2
Sawicka B., *Erazm z Rotterdamu a humanistyczna edukacja Andrzeja Zebrzydowskiego w latach 1517-1530*, „Białostockie Teki Historyczne" 2013, t. 2
Sawicka B., *Poselstwa biskupa kujawskiego A. Zebrzydowskiego w 1549 roku – niebezpieczeństwa atmosferyczne, zagrożenia dyplomatyczne i wizerunkowe podróży*. Referat wygłoszony na Konferencji z cyklu: Homo viator; Niebezpieczeństwa podróży, Zamość 2023 r. [w recenzji]
Sułkowska-Kurasiowa I., *Latalski Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 16, Wrocław 1971
Urban W., Pociecha W., *Chojeński Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, Kraków 1937
Wyczański A., *Między kulturą a polityką. Sekretarze Zygmunta I*, Warszawa 1990

Summary

Cultural Activity of Bishop Andrzej Zebrzydowski (1496-1560)

The cultural activity of Andrzej Zebrzydowski, the Bishop of Kujawy and Cracow, took various forms, such as the patronage of his mentors and teachers during his studies in Poland and abroad. This included financing dedications addressed to him in scientific works by professor of foreign universities, like J. Sichardus, or generous financial rewards for staying in the homes or dormitories of scholars, like Erasmus of Rotterdam in Basel or Lazarus Bonamico in Padua, during university studies. The bishop also undertook construction projects, such as the total reconstruction of a tenement house in Cracow in the new Renaissance style – dark and gloomy Gothic house were transformed into bright apartments. During his term as Bishop of Kujawy, he handled the construction of the portrait hall in the castle in Wolbórz. The decade as the Bishop of Cracow resulted in the reconstruction of the ruined palace in Prądnik, and also in the repair of the damages of the seat of the episcopal curia in Cracow, which began in 1551. In 1556 the most serious project was undertaken – the construction of castle in completely new location in bishop's hometown of Więcbork. Over the years the bishop also collected a valuable library, an effort worthy of the Age of Enlightenment. His scientific activity included shaping and promoting the Polish language. Funding academic scholarships for talented students at foreign universities he considered as an investment in the future of Kingdom. The social aspect of bishop's patronage was funding dowries for poor noblewoman.

S C R I P T A H I S T O R I C A

Nr 30 ss. 57-68 R O K 2024

A R T Y K U Ł Y

ISSN 2391-5153
© Copyright by Institute of History of the Pomeranian University in Słupsk

Oryginalna praca badawcza

ІРИНА КРИВОШЕЯ
УМАНСЬКИЙ ДЕРЖАВНИЙ ПЕДАГОГІЧНИЙ УНІВЕРСИТЕТ ІМЕНІ ПАВЛА ТИЧИНИ
ORCID: 0000-0001-8691-5858

ІМПЕРСЬКЕ ПРАВЛІННЯ В ГЕТЬМАНЩИНІ: КАНЦЕЛЯРСЬКІ ПРАКТИКИ ЧАСІВ ПЕРШОЇ МАЛОРОСІЙСЬКОЇ КОЛЕГІЇ НА ПРИКЛАДІ ФОРМУВАННЯ КОМПУТІВ НЕУРЯДОВОЇ СТАРШИНИ (20-І РОКИ XVIII СТ.)

Ключові слова: реєстр, компут, Генеральна Військова канцелярія, Перша Малоросійська колегія, Гетьманщина

Key words: register, comput, General Military chancellery, First Little Russian Collegium, Hetmanate

Утворення Першої Малоросійської колегії стало виразним символом реалізації імперських планів Московії щодо Гетьманщини. Малоросійська колегія повинна була не просто впорядкувати різні сторони життя козацької автономії, а й привести їх у відповідність до російських імперських практик. Не в останню чергу це стосувалося канцелярських практик, до яких українська козацька адміністрація особливих вимог не висувала. Потреби імперії, що вже тривалий час вела війни і не збиралася їх припиняти після перемоги у Північній війні, вимагали нового людського ресурсу. Необхідно було налагодити збір даних про українських вояків та організувати безперервну їх мобілізацію на театри воєнних дій. Незважаючи на річне існування, в травні 1723 р. Перша Малоросійська колегія (*далі* – МК) все ще наполегливо вимагала від Генеральної Військової канцелярії

(*далі* – ГВК) і полкових канцелярій подання уточнених козацьких і старшинських реєстрів з метою з'ясування загальної чисельності козацтва та удосконалення цивільної й військової служби[1]. На той час виникла гостра необхідність у вояках для Низових походів і російські чиновники намагалися з'ясувати сутність і функції різних груп неурядової старшини. Особливо їх цікавило питання чому еліта, бунчукове товариство Гетьманщини, уникає військових походів. Від чергового походу, наказ про який з'явився в 1724 р., неурядова старшина знову спробувала ухилитися. Однак більшості товаришів це не вдалося, так як поступово запрацювала імперська бюрократична машина.

Масив компутів бунчукового товариства та списки значкового товариства 20-х років XVIII ст. стали важливим джерелом вивчення питання про канцелярські практики Першої Малоросійської Колегії, її взаємодії з Генеральною Військовою канцелярією та полковими канцеляріями. Мета статті охарактеризувати списки неурядової старшини 20-х років XVIII ст. як важливе джерело становлення канцелярських практик Гетьманщини під тиском Російської імперії.

Дослідження персонального складу неурядової старшини започаткував Лев Окіншевич, який запровадив до наукового обігу чимало списків товариства, в тому числі й з досліджуваного проміжку[2]. Велику увагу різноманітним реєстрам приділяла Валентина Панашенко. Дослідниця опублікувала багато списків, серед яких один компут бунчукового товариства 1729 року[3].

Впродовж 20-х років XVIII ст., під тиском МК поступово налагодилися імперські практики, усталився персональний склад неурядової старшини та контроль за ним і його службою з боку органів центральної влади. Бунчукове товариство стало вагомим чинником функціонування кожного полку та центральних установ і при цьому не підлягало владі полковника. Такий стан речей визначався давньою традицією адміністративного й судового підпорядкування гетьманських протекціантів лише гетьману та ГВК, а бунчукові були привілейованою категорією протекціантів. Значкове товариство, підпорядковуючись полковнику, також значно краще контролювалося МК завдяки новим канцелярським практикам. Тобто, у 20-х роках XVIII ст. неурядова старшина була невід'ємною складовою козацької старшини Гетьманщини і складалася з двох чинів, вищим з яких було бунчукове товариство, а нижчим – значкове. Чисельність бунчукових товаришів разом в усіх полках у 20-х роках XVIII ст. коливалася в межах 110-140 осіб. Чисельність товариства відома з компутів бунчукових, що укладалися Генеральною

---

[1] Центральний державний історичний архів України в м. Київ (далі – ЦДІАК України), Ф. 51, Оп. 3. Спр. 1105, Арк. 2-6; *Універсали Павла Полуботка: (1722-1723)*, [упор.] В. Ринсевич; [ред. кол.] П. Сохань та ін., Київ 2008.

[2] Л. Окіншевич, *Значне військове товариство в Україні-Гетьманщині XVII-XVIII ст.*, Мюнхен 1948.

[3] В. Панашенко, *Бунчукові, військові і значкові товариші в Гетьманщині*, [в:] *«Істину встановлює історія»: зб. на пошану Ф.П. Шевченка*, В. Смолій (под ред.), Київ 2004, с. 291-347.

військовою канцелярією на основі інформації, поданої полковниками. Списки значкових укладалися в полкових канцеляріях і надавалися на запит ГВК та МК[4].

Компути неурядової старшини укладалися з метою контролю за виконанням основної її функції – військової. Разом з тим, вписування товариша до компуту слугувало юридичним визнанням його статусу. Перші реєстри бунчукових були складені ГВК в 1723 р. на основі гетьманського списку 1722 р. Уточнення списків пов'язане з підготовкою до Гілянського походу, в який в 1725 р., згідно з наказом Петра І, мав виступити корпус чисельністю близько 2000 осіб[5]. Бунчукове товариство початково у це число не входило. Однак невдовзі Петро І вже вимагав відправити бунчукових в цей похід в повному складі.

Готуючи в 1724 р. списки бунчукових товаришів до Гілянського походу, ГВК за відправні взяла реєстри товариства 1722 і 1723 р., мотивуючи рішення тим, що, крім цих компутів, більше ніяких у канцелярії немає[6]. Це дуже виразний факт для аргументації часу появи самого інституту бунчукових та їх компутів. Чому в 1724 р. у ГВК немає жодного компуту бунчукового товариства ранішого 1722 р., якщо припустити, що ця інституція сформувалася ще за часів гетьмана Івана Мазепи? Навіть якщо зважити на втрати канцелярії в пожежі 1708 р. в Батурині, то де компути часів гетьмана Івана Скоропадського? Це підтверджує появу інституту бунчукового товариства саме в часи І. Скоропадського. Безлад у ГВК і повільне виконання канцелярської роботи не сприяли укладенню списків. Тому компути бунчукових товаришів Гетьманщини так і не було укладено до появи нагальної їх потреби, що з'явилася лише через тиск імперської бюрократичної машини. Ймовірно, існували неповні списки товариства окремих полків, що управлялися відповідальнішими урядниками.

Бачимо, що такий загальний реєстр бунчукового товариства був укладений лише тоді, коли у гетьмана І. Скоропадського виникла потреба в 1721 р. розкласти 10 тисяч рублів на відновлення Успенського собору Києво-Печерської лаври після пожежі 1718 р. Тому реєстр 1722 р. виявився першим, якщо не рахувати присяжні списки 1718 р. Дуже виразною є його назва: «Компут Войскового товариства которое всегда под бунчуком службу отправовати должни и до жадного суду кроме Войскового Енерального не надлежат...»[7]. Першим йде традиційне звання «військове товариство», далі уточнення про службу під бунчуком, а отже було військове товариство, що служило під іншим знаком або в традиційному званні без прив'язки до знаку. Список І. Скоропадського містився на чотирьох листках, мав особистий підпис гетьмана й був ретельно описаний канцеляристом

---

[4] І.І. Кривошея, *Неурядова старшина Української козацької держави (XVII-XVIII ст.)*, т. 1, Київ 2016, с. 127.

[5] Там само.

[6] ЦДІАК України, Ф. 51, Оп. 3, Спр. 298, Арк. 439.

[7] Там само, Арк. 84.

Матвієм Себастіановичем у 1724 р. (всі підтерті місця, нові вписані імена)[8]. Однак реєстр недатований. Його особливості, зокрема, грошова квота, вказана щодо більшості товариства, дозволяє датувати його проміжком між 06.1721 та 07.1722 (дата смерті гетьмана). Перша дата визначається повторним указом Петра I від 20.05.1721 щодо збору 10 тис. рублів на відновлення собору зі старшини згідно з квотами, встановленими гетьманом[9]. За першим указом зібрана сума мала бути значно більшою. Вона передбачалася проектом, складеним у листопаді 1720 р. Великий кошторис, що не покривався бюджетними коштами, змусив прийняти рішення про збір грошей із старшини. Вірогідно, реєстр було укладено в кінці 1721 – на початку 1722 р. За царським указом, гетьман мав зібрати гроші «по пропорції» згідно з майновим станом старшини. Перші значні внески від старшини почали надходити лише в кінці 1723 року[10]. Враховуючи повільність канцелярської бюрократичної машини, варто датувати гетьманський список 1722 р.

Генеральна військова канцелярія провела ретельну роботу з укладення компута бунчукового товариства, яке служило в 1724 р. Для цього в канцелярії зіставили існуючі списки й уклали новий, враховуючи надіслані полковими канцеляріями. Такі списки ГВК за наказом МК намагалася зібрати з полків ще з квітня 1723 р., коли й розпочалася основна діяльність з упорядкування управління Гетьманщиною. Швидко ця справа не просувалася. Малоросійська колегія направила до ГВК кілька промеморій від 29.04., 3.05., 10.05. та 5.06.1723 з вимогою скласти списки бунчукових, значкових товаришів та козаків у полках і надіслати в колегію. ГВК 12.06.1723 відповіла, що надсилає в Колегію реєстр товариства бунчукового, належного до знаку гетьманського, але списків значкових і козацьких доведеться зачекати, так як в полки направлені ревізори[11]. У серпні ревізію все ще не було завершено. Та й зі списками бунчукових все було непросто. У липні 1723 р. ніжинський полковник Петро Толстой, відповідаючи на лист ГВК від 19.06.1723 про представлення списку бунчукових, вказував, що вже надсилав списки з походу, але тепер має уточнити їх станом на липень 1723 року[12]. Російські чиновники вимагали від ГВК уточнити відомі списки бунчукових товаришів (1722, 1723 і 1724 рр.) та пояснити відмінності між ними. Загалом, все свідчить як про повільність бюрократичної машини, а подекуди й відкрите ігнорування наказів, так і про об'єктивну причину затримки – постійну плинність особового складу бунчукового і значкового товариства.

---

[8] Там само, Арк. 566.

[9] *Універсали Павла Полуботка*…, с. 250-251; О.В. Сіткарьова, *Формування архітектурного ансамблю Києво-Печерської лаври XVII-XX ст*., т. 4, ч. 2: *Ансамбль Києво-Печерської лаври за доби гетьманів І. Скоропадського та Д. Апостола: історичний, архітектурний та мистецький контекст*, Київ 2006, с. 122-123.

[10] О.В. Сіткарьова, *Формування архітектурного ансамблю*…, с. 123.

[11] ЦДІАК України, Ф. 51, Оп. 3, Спр. 1105, Арк. 2-7.

[12] Там само, Спр. 883, Арк. 1.

Незважаючи на труднощі, ГВК до кінця 1724 р. уклала власний список, додавши туди осіб, що мали маєтки, так званих гетьманських протекціоністів. Згідно з цим реєстром ГВК викликала на огляд перед походом усіх бунчукових товаришів. Та в списках бунчукових, які мали вийти в похід і з'явилися «на смотр» в лютому 1725 р., було лише 60 товаришів із 121 особи із загального списку ГВК 1724 р. Додалося на той момент ще 5 «новоуписних» товаришів, які висловили бажання служити під бунчуком і мали для цього відповідні статус та можливості[13].

Скільки ж врешті бунчукових товаришів виступило в Гілянський похід? Навіть маючи два списки ГВК, створені в підготовці до походу, доволі складно визначити реальне число товариства в поході. Відомо, що 9 травня 1725 р. полки в похід все ще не виступили, хоча згідно з указом військо мало прибути до фортеці Святого Хреста в березні 1725 р.[14], а в кінці травня деякі товариші вже наздоганяли військо. Впродовж червня 1725 р. посланці ГВК вишукували товаришів, які з різних причин не пішли в похід, і відправляли їх навздогін головним силам.

Повертаючись до проблем під час підготовки походу, варто звернути увагу на рішення Малоросійської колегії (від 25.04.1725) не висилати в похід Григорія Милорадовича, Андрія Кондзеровського, Олександра Грека та Антона Афендика[15]. Своє рішення про відправлення у похід вказаних товаришів ГВК мотивувала тим, що вони були під гетьманською протекцію, дехто по наданню І. Скоропадського володів військовими селами, отже, повинні служити. Малоросійська колегія, зіставивши остаточні списки з гетьманським (1722) і старшинським (1723) і «не знайшовши» вказаних осіб серед бунчукових (хоча в деяких вони вписані), звільнила їх від походу. Звільнено від походу 9.05.1725 Тризнича Миколу, якого призначено вибельським сотником в 1724 р., а також Григорія Іваненка, який був у поході 1722 р. і «буде призначений полковником»[16]. Рішення Малоросійської Колегії за деякими донесеннями невідоме. Зокрема 70-літній Петро Уманець повідомив донесенням про свою хворобу, в похід не виступив і помер вдома в листопаді 1726 року[17]. У квітні 1725 р. Солонина Кирило повідомив, що був у Низовому поході в 1722 р., розорився і тепер вийти у похід не може[18]. Утім пізніше бачимо його в Сулаку з корпусом бунчукових.

Отже, прослідковується формальний підхід МК до вирішення питання про належність особи до бунчукового товариства, адже основним критерієм вважалася її фіксація у компуті бунчукового товариства. ГВК при вирішенні подібних справ керувалася додатковими критеріями: «против прежнего обыкновения»,

---

[13] І.І. Кривошея, *Неурядова старшина Української*…, с. 127.

[14] ЦДІАК України, Ф. 51, Оп. 3, Спр. 298, Арк. 317, 603.

[15] Там само, Арк. 519-520.

[16] Там само, Арк. 607.

[17] Там само, Спр. 2134, Арк. 2.

[18] Там само, Спр. 298, Арк. 574.

володіння військовими маєтностями, перебування під гетьманською протекцією й обороною. Але й тут запис у компуті був основним. Гетьманським протекціоністам вдалося довести, що вони ніколи не служили бунчуковими товаришами, й навіть вибороти відставку від походу[19]. Та надалі всі вони все ж стали бунчуковими й фігурують в списках кінця 20-х – середини 30-х років. Починаючи саме з цього періоду, старшина мала для себе вирішити остаточно, чи ризикуватиме вона своїм привілейованим статусом, уникаючи запису в компут і військової служби, чи прийме нові умови. Відповідь очевидна, судячи з наявності протекціоністів у наступних реєстрах.

Скільки, врешті, товариства виступило в Гілян? Наскільки ефективним був вплив МК на українську традицію? Всі згадані в донесеннях чи рішеннях ГВК і МК бунчукові товариші прибули на «смотр» 18.02.1725 й були внесені в число 65 товаришів, готових до походу. У списку ГВК (1724 р.) числився 121 бунчуковий товариш, а указ Петра I наголошував на відправці в похід усіх представників верхівки неурядової старшини. Видається, що хоча в лютому 1725 р. бунчукове товариство проігнорувало наказ, але в похід все-таки виступило. Значною мірою справу прояснює щоденник Якова Марковича[20]. У ньому впродовж Гілянського (Сулацького) походу (1725-1727 рр.) згадано імена 101 бунчукового товариша. Причому частини з них не було в списку Правителів 1724 року[21].

Треба визнати, що зусилля російських чиновників не були марними і з 1723 р. діловодство Гетьманщини значно покращилося. ГВК ретельно зберігала і копіювала компути бунчукового товариства та полкові компути козаків, що включали значкове товариство. У 1729 р. в ГВК було зроблено звід компутів бунчукових товаришів за 1729 р. і попередні роки[22]. У справі міститься 11 недатованих чорнових і чистових компутів, лише один з яких опублікувала свого часу Валентина Панашенко[23]. На титульній сторінці та на початковій першого з реєстрів є дата 20 березня 1729 р., причому в компуті вона дописана пізніше. Проаналізувавши персональний склад товариства в полках та зіставивши реєстри між собою та відомими раніше, можемо стверджувати, що з 11 компутів 8 були попередниками компуту, датованого 20 березня 1729 р., а два списки в справі були пізнішими. Можливо, що останній був складений вже 1730 року[24].

---

19 Там само, Спр. 1594; там само, Спр. 1787.

20 Я.А. Маркович, *Дневник генерального подскарбия Якова Марковича: (1717-1767 гг.)*, т. 1: *(1717-1725 гг.)*, [под ред.] А.М.К. Лазаревского, Київ 1893, 349 с.; те саме, *Дневник генерального подскарбия Якова Марковича: (1717-1767 гг.)*, т. 2: *(1726-1729 гг.)*, [под ред.] А.М.К. Лазаревского, Київ 1895, 342 с.

21 І.І. Кривошея, *Неурядова старшина Української…*, с. 445-448.

22 ЦДІАК України, Ф. 51, Оп. 3, Спр. 3204.

23 В. Панашенко, *Бунчукові, військові і значкові товариші…*, с. 320-324.

24 І.І. Кривошея, *Неурядова старшина Української…*, с. 129.

Основна проблема полягає у відсутності дат, тому хронологію реєстрів визначено за відомими датами життя й служби окремих товаришів та деякими подіями. У зведених реєстрах бунчукового товариства ГВК в 1729 р., міститься й вже згаданий гетьманський список для збору коштів на відновлення Успенського собору Києво-Печерської лаври. Відмінність між двома копіями цього списку стосується Стародубського полку, та й то лише в сумах. Видається, що внаслідок помилки переписувача цифри змістилися на одну особу. Відхилення незначне, але варто більше довіряти попередній копії зі справи про підготовку Гілянського походу, зробленій кількома роками раніше.

Цікавим є блок компутів, складених в 1725 р. на основі реєстру 1723 р. (проте ні один із ним повністю не збігається). Вартий уваги реєстр, укладений в період з лютого до червня 1723 р., перехідний за персональним складом між гетьманським (1722) і старшинським (09.1723) реєстрами. Два чорнові компути початку 1725 р. поєднували товариство з кількох компутів, включаючи померлих і призначених на уряди. Ці списки радше характеризують стан діловодства в ГВК, ніж сприяють встановленню кількості й персонального складу бунчукового товариства в конкретний рік. Один із наступних компутів точно повторює список Правителів ГВК 1724 р. і містить правку кінця 1726 р. чи початку 1727 р. Найцінішим із реєстрів 1725 р. є той, що містить наказ, згідно з яким усім товаришам, внесеним у список (окрім померлих і канцеляристів), належало відправити наказ виступити в похід. Це один із найповніших варіантів списку, складений перед відправкою до Гілянського походу (до нього вписано 156 осіб, включаючи померлих і призначених на уряди)[25].

Окрему групу складають чотири реєстри 1729 року[26]. Вони дещо різняться між собою як за чисельністю, так і за персональним складом. З 4-х компутів 1729 р. три перших містили старі частини списків, що включали давно померлих товаришів. Саме тому реєстр, опублікований В. Панашенко значно чисельніший, ніж інші (162 товариші)[27]. Та й наступний список мав перехідний характер, так як був чорновим і містив дані про вік, службу одночасно батька й сина, мав багато викреслених товаришів, які зайняли уряди (146 товаришів). Отже, послідовно чотири списки 1729 р. мали відповідно чисельність 121, 162, 146 і 109 товаришів в останньому реєстрі[28]. Хронологічно останній з реєстрів, 1729 р. (109 осіб), демонструє оновлений і омолоджений склад товариства під бунчуком, що залишається відносно сталим протягом наступного десятиліття. Наступний реєстр загальною чисельністю 134 особи датується приблизно кінцем 1730 або 1731 року[29]. Аналіз його персонального складу доводить, що

---

[25] ЦДІАК України, Ф. 51, Оп. 3, Спр. 3204, Арк. 5-7зв.

[26] Там само, Арк. 8-13, 40-45.

[27] В. Панашенко, *Бунчукові, військові і значкові товариші*…, с. 320-324.

[28] ЦДІАК України, Ф. 51, Оп. 3, Спр. 3204.

[29] Biblioteka Narodowa w Warszawie. Dział mikrofilmów, Rps. PAN Kr.269, mf. 21317.67 k.

попередній список 1729 р. був неповним, і тут знову бачимо людей, які фігурували в 20-х роках.

Інша частина неурядової старшини – значкове товариство – також пройшла крізь зміни у практиках діловодства. Значковим товариш ставав у період гетьманування І. Скоропадського за умови вписування його до числа значкового товариства в полковий чи окремий компут. Цьому передував універсал полковника з відповідним наказом. З цього проміжку часу маємо деякі збережені полкові компути з окремими списками значкового товариства та універсали полковників. Відома збірка компутів Миргородського полку різних років (1711-1723) у походах, що містять списки значкового товариства[30]. Найповніші списки значкового товариства фіксуються в 1718 р. Укладені вони були, знову таки, на вимогу російської бюрократичної машини, адже старшина повинна була присягнути на вірність молодшому сину Петра І, царевичу Петру Петровичу. Українська канцелярська традиція все ще не прагне створювати щорічні списки, а ще гірше здатна забезпечувати їх збереження. Адже нерегулярні списки полків укладалися ще з XVII ст., про що є нечисленні згадки в документах.

Варто наголосити, що вписування значкових товаришів у сотнях у присягах, ревізіях чи полкових компутах не означало їх підпорядкування сотникам. Так само, як належність бунчукових товаришів до певного полку не означала їх підлеглості полковникам. В обох випадках в документах таким чином вказувалася територія проживання і місце розташування основних володінь товариша.

Остаточне оформлення значкового товариства відбулося на початку 20-х років, особливо активно в 1723 р. Малоросійська колегія, впорядковуючи оподаткування та військову службу в Гетьманщині, намагалася розібратися з правами та обов'язками значкових товаришів, які податків якраз не платили. У квітні 1723 р. Малоросійська колегія надіслала промеморію до Генеральної військової канцелярії з вимогою надіслати списки бунчукових, значкових товаришів та всіх козаків, необхідні для забезпечення виконання указу імператора про готовність до військового походу[31]. Протягом травня Малоросійська колегія змушена була направити ще кілька подібних промеморій[32]. Самі формулювання у наказах та відповідях засвідчують відсутність компутів значкового товариства всіх полків у Генеральній військовій канцелярії. Можливо, полковники мали застарілі списки значкових, що вимагали уточнення. Ймовірно також, що окремі компути значкового товариства до указу 1723 р. не існували взагалі, так як була традиція вписувати значкових у похідні полкові компути на їх початку після урядників, як це було в Миргородському полку в 1711 та 1713 рр. Хоча також не завжди, адже в компутах Полтавського полку 1718 і 1721 р. список значкового товариства

[30] ЦДІАК України, Ф. 102, Оп. 2, Спр. 101, Арк. 2-3, 14-15.

[31] Там само, Ф. 51, Оп. 3, Спр. 1105, Арк. 3.

[32] *Універсали Павла Полуботка*…, с. 429-430; ЦДІАК України, Ф. 51, Оп. 3, Спр. 1105, Арк. 6.

відсутній[33]. Тобто в 1723 р. після ревізії були складені окремі компути значкового товариства всіх полків Гетьманщини, більшість яких до нашого часу не дійшла. Збереглися ревізії 1723 р. Миргородського і Полтавського полків, відомий список значкових Стародубського полку 1723 р. В ревізії Миргородського полку в кількох сотнях вписано знатне товариство полкове[34]. Тобто, списки значкових із полкових компутів/ревізій вже вилучено. Натомість з'являються окремі списки значкових товаришів. Відомий послужний список значкового товариства Чернігівського полку 1725 року[35].

Є звістка про те, що укладення реєстрів значкових товаришів у деяких полках затяглося з 1723 до 1725 р. У січні 1725 р. в МК вже були надіслані реєстри значкових з усіх полків, крім Полтавського і Ніжинського. Ніжинський полковник відповів на запит МК, що перш ніж відправити в Гілянський похід значкових, необхідно зібрати в сотнях реєстри новопризначених, щоб не довелося за списки платити штраф. Полковник також попереджував, що висилання в похід значкових товаришів замість рядових козаків може призвести до затримки складання іменних списків значкового товариства полку[36]. Отже, списки на той момент все ще не укладені.

У Гілянський похід в 1725 р. з усіх полків мало виступити всього 147 значкових товаришів, що доповнювали козацьку команду до необхідних 2 тисяч. Причому початково відправляти значкових у цей похід не планувалося, так як в указі Петра I про них мова взагалі не йшла. Та 2.12.1724 р. ГВК направила у Малоросійську колегію промеморію по донесенню наказного стародубського полковника Івана Борозни. Він просив резолюції на випадок, якщо не зможе в полку набрати необхідної для походу кількості рядових добрих козаків, чи може доповнити їх число значковими, які «живуть достатньо» і «віддавна не бували на службах»[37]. Звісно, дозвіл отримав не лише цей полковник, хоча скористалися в полках новим указом МК від 15.12.1724 р. по-різному. Із 147 значкових, які доповнили 2-тисячну команду, по полках квота виглядає таким чином: Стародубський – 47,

---

[33] *Джерела з історії Полтавського полку (середина XVII-XVIII ст.*), т. 1: *Компути та ревізії Полтавського полку: Компут 1649 р. Компут 1718 р*., [упор.] В.О. Мокляк, [ред. кол.] Ю.В. Волошин, В.Д. Годзенко, А.М. Киридон, Полтава 2007; *Джерела з історії Полтавського полку (середина XVII-XVIII ст.)*, т. 2: *Компути та ревізії Полтавського полку: Компут 1721 р.*, [упор., вступ. Стаття] В.О. Мокляка, [ред. кол.] Ю. Волошин та ін., Полтава 2010.

[34] *Джерела з історії Полтавського полку (середина XVII-XVIII ст.),* т. 3: *Компути та ревізії Полтавського полку: Ревізія 1723 р. Ревізія 1726 р*., [упор.] В.О. Мокляк, Полтава 2012; Г.К. Швидько, *Компут і ревізія Миргородського полку 1723 р.*, Дніпропетровськ 2004, с. 18.

[35] Інститут рукопису Національної бібліотеки України імені В.І. Вернадського, Ф. І, Спр. 56306, Арк. 122-143.

[36] ЦДІАК України, Ф. 53, Оп. 2, Спр. 298, Арк. 114зв-115.

[37] Там само, Арк. 62.

Ніжинський – 26, Чернігівський – 25, Прилуцький – 13, Переяславський – 10, Лубенський – 8, Гадяцький – 7, Полтавський – 6, Київський – 5, з Миргородського ні одного[38]. Така різна кількість значкових, відправлених у похід з полків, засвідчувала, насамперед, різне загальне їх число в кожному з полків.

До середини 20-х років XVIII ст. чисельність значкового товариства була відносно сталою (близько 320 осіб), а в наступні роки його кількість у полках різко зросла. Персональний склад значкових в усіх полках фіксується присягою 1732 р., що була сформована за стандартом щорічних ревізій. У 1732 р. фіксується найвища чисельність значкового товариства за всю історію його існування. У зведених таблицях присяги 1732 р. кількість значкових суттєво різниться – від 717 до 737, а сума чисел, проставлених писарями в полках, складає 724[39]. Підрахунок показує 730 значкових товаришів, при цьому в кількох полках число не збігається з указаним у документі. Загалом за чотирнадцять років, з 1718 до 1732 рр., чисельність значкового товариства зросла вдвічі й у 1732 р. становила близько 950 чоловіків[40].

Фактично, впродовж 20-х років XVIII ст., через тиск російських бюрократичних практик на українську канцелярську традицію, постало більш впорядковане діловодство в полкових та генеральній канцеляріях. Це прямо стосувалося організації служби неурядової старшини. Усталення діловодства і його уподібнення імперській традиції продовжилося в 30-х роках XVIII ст., коли було законодавчо встановлено визначене число значкового товариства (420), а всі бунчукові товариші змушені були отримали патенти на службу. Звісно, українська козацька старшина чинила пасивний спротив таким новаціям, що були чужими козацькій традиції. Однак, цінуючи власний високий соціальний статус, неурядова старшина Гетьманщини врешті була змушена підкоритися вимогам імперської бюрократичної машини.

Bibliography

Archival materials

Instytut rukopysu Natsionalnoi biblioteky Ukrainy imeni V.I. Vernadskoho, F. I, Spr. 56306, Ark. 122-143

Rosiiskyi derzhavnyi arkhiv davnikh aktiv, F. 248, Spr. 8250

Tsentralnyi derzhavnyi istorychnyi arkhiv Ukrainy, m. Kyiv (TsDIAK Ukrainy): F. 51, Op. 3, Spr. 298; Spr. 883; Spr. 1105; Spr. 1594; Spr. 1787; Spr. 2134; Spr. 3204; F. 53, Op. 2, Spr. 298; F. 102, Op. 2, Spr. 101

Biblioteka Narodowa w Warszawie. Dział mikrofilmów, Rps. PAN Kr.269, mf. 21317.67 k

[38] Там само, Арк. 585.

[39] Російський державний архів давніх актів, Ф. 248, Спр. 8250, Арк. 881.

[40] І.І. Кривошея, *Неурядова старшина Української…*, с. 188.

Publishes sources

Dzherela z istorii Poltavskoho polku (seredyna XVII-XVIII st.), vol. 1: *Komputy ta revizii Poltavskoho polku: Komput 1649 r. Komput 1718 r.*, [eds] V.O. Mokliak and Yu.V. Voloshyn, V.D. Hodzenko, A.M. Kyrydon, Poltava 2007

Dzherela z istorii Poltavskoho polku (seredyna XVII-XVIII st.), vol. 2: *Komputy ta revizii Poltavskoho polku: Komput 1721 r.*, [eds] V.O. Mokliak and Yu. Voloshyn, Poltava 2010

Dzherela z istorii Poltavskoho polku (seredyna XVII-XVIII st.), vol. 3: *Komputy ta revizii Poltavskoho polku: Reviziia 1723 r. Reviziia 1726 r.*, [ed.] V.O. Mokliak, Poltava 2012

Markovych Ya.A., *Dnevnyk heneralnoho podskarbyia Yakova Markovycha: (1717-1767 hh.)*, vol. 1 *(1717-1725 hh.)*, [ed.] A.M.K. Lazarevski, Kyiv 1893

Markovych Ya.A., *Dnevnyk heneralnoho podskarbyia Yakova Markovycha: (1717-1767 hh.)*, vol. 2 *(1726-1729 hh.)*, [ed.] A.M.K. Lazarevski, Kyiv 1895

Universaly Pavla Polubotka: (1722-1723), [eds]. V. Rynsevych and P. Sokhan et al., Kyiv 2008

Literature

Kryvosheia I.I., *Neuriadova starshyna Ukrainskoi kozatskoi derzhavy (XVII-XVIII st.)*, т. 1, Kyiv 2016

Okinshevych L., *Znachne viiskove tovarystvo v Ukraini-Hetmanshchyni XVII-XVIII st.*, München 1948

Panashenko V., *Bunchukovi, viiskovi i znachkovi tovaryshi v Hetmanshchyni*, [in:] V. Smolij (ed.), „Istynu vstanovliuie istoriia". zb. na poshanu F.P. Shevchenka, vol. 2, Kyiv 2004

Sitkarova O.V., *Formuvannia arkhitekturnoho ansambliu Kyievo-Pecherskoi lavry XVII-KhKh st.*, vol. 4, Kyiv 2006

Shvydko H.K., *Komput i reviziia Myrhorodskoho polku 1723 r.*, Dnipropetrovsk 2004

Summary

Imperial Rule in the Hetmanship: Clerical Practices in the Times of the First Little Russian College (1720s) by the Example of Proclamation of Computes of Non-Governmental Chief

This article explores how in the 1720s, the First Little Russian Collegium sought to organize various aspects of Cossack autonomy and align them with Russian imperial practices. This primarily involved bureaucratic practices, which the Ukrainian Cossack administration had not previously subjected to specific requirements. The empire faced demands, especially as it was engaged in prolonged wars, necessitating a new human resource pool. It was essential to gather information about Ukrainian soldiers and organize their continuous mobilization for theaters of war. The First Little Russian Collegium

persistently insisted that the General Military Chancellery and regimental chancelleries submit refined Cossack and officer registers to ascertain the overall Cossack population and enhance their civil and military service. The publication investigates the processes of standardizing the creation of registers for non-governmental officers during the 1720s. It identifies the stabilization of the numerical composition of the hetman's and officer's community and the oversight by the regimental and General Chancelleries, as well as the First Little Russian Collegium.

S C R I P T A H I S T O R I C A
Nr 30 ss. 69-86 R O K 2024
A R T Y K U Ł Y

ISSN 2391-5153
© Copyright by Institute of History of the Pomeranian University in Słupsk

Oryginalna praca badawcza

ANDRZEJ MALINOWSKI
SŁUPSK
ORCID: 0009-0005-7189-4843

MACEDONIA JAKO PRZYKŁAD EUROPEJSKIEJ PROWINCJI TURECKIEJ W ASPEKCIE ADMINISTRACYJNO-NARODOWYM W XIX WIEKU. ZARYS PROBLEMU

Słowa kluczowe: Macedonia, Turcja, Bułgaria, Grecja, Serbia, Bałkany

Key words: Macedonia, Türkiye, Bulgaria, Greece, Serbia, Balkans

Macedonia to region geograficzny położony w centralnej części Półwyspu Bałkańskiego. Od południa otoczony jest Morzem Egejskim, od zachodu Górami Dynarskimi, od północy pasmem górskim Szar Płanina, a od wschodu Rodopami. Obszary leśne mieszają się z polami uprawnymi, jeziorami, rzekami, co stanowi o niezwykłym krajobrazie tej krainy. Na wschód znajdują się doliny rzek Strumicy i Mesty. Na przełomie XIX i XX wieku termin *Macedonia* wszedł w powszechne użycie jako geograficzne oznaczenie wilajetów (prowincji) osmańskich: monastyrskiego, salonickiego oraz kosowskiego[1].

Macedonia posiadała wyjątkowe znaczenie strategiczne. Państwa ościenne wykazywały bezpośrednie zainteresowanie tym obszarem, ponieważ stanowił poważne zaplecze rolnicze. Dla imperium osmańskiego Macedonia oznaczała nie tylko panowanie nad dużą liczbą muzułmanów, ale także bufor bezpieczeństwa przeciwko ekspansjonistycznym i irredentystycznym ambicjom państw bałkańskich. Europejskie prowincje tego imperium stanowiły zaplecze znacznych dochodów podatkowych, a jednocześnie były ważne dla bezpieczeństwa stolicy – Konstantynopola[2].

---

1 A. Malinowski, *Kwestia macedońska w Bułgarii w latach 1878-1918*, Toruń 2006, s. 32.

2 E. Znamierowska-Rakk, *Z dziejów bałkańskich koncepcji federacyjnych (od schyłku XVIII w. do końca I wojny światowej)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 2000, t. 35, s. 5, 6.

W XIV wieku Macedonię, podobnie jak sąsiednie ziemie bałkańskie, podbiło imperium osmańskie. W połowie XIX stulecia całkowita liczba jej ludności wynosiła około 1,9 mln osób, z czego około 1 mln stanowili Słowianie, którym do lat 60., z wyjątkiem Greków, przypisywano pochodzenie bułgarskie. Drugą największą grupą narodową byli Turcy, rozproszeni po całym regionie, a zwłaszcza w południowo-wschodniej oraz środkowej jego części. Trzecie miejsce zajmowali Grecy i Albańczycy. Pierwsi dominowali w południowych oraz wschodnich obszarach, a drudzy żyli w większej liczbie w północno-zachodniej części[3]. Czwarte miejsce zajmowali Wołosi. Ponadto w Macedonii żyli Żydzi, Cyganie, małe grupy Czerkiesów, Tatarzy i inne narodowości.

Macedonia wyróżniała się zatem dużą różnorodnością etniczną. Mówiono, że należała do najbardziej zmieszanego pod tym względem obszaru Bałkanów. Ponadto należy zauważyć, że w omawianym okresie Słowianie macedońscy nie stanowili jednej całości. Podzieleni byli na wiele różnych plemion lub klanów, które zachowały swoje dawne nazwy oraz zwyczaje, własne cechy etnograficzne i dialektyczne. Pewne naturalne czynniki przyczyniły się do spowolnienia przezwyciężenia izolacji niektórych regionów. Geograficznie Macedonia to kilka kotlin, z których każda stanowiła niezależną całość. W związku z tym istniała tam nieporównywalnie większa liczba nazw regionalnych niż na jakimkolwiek innym obszarze bałkańskim.

Do wczesnych lat 60. XIX wieku Macedonia była podzielona między eyalety lub paszaliki: Rumelę i Saloniki. Pierwsza składała się z sandżaku monastyrskiego, korczyckiego, ochrydzkiego, w skład drugiej wschodził sandżak salonicki, siarski, dramski, tessalski i tirkalski, który w 1861 r. odłączono od Salonik. Terytoria macedońskie należały do sandżaków skopijskiego i prizreńskiego. Wraz z reformą administracyjną z 1864 r. w skład paszaliku rumelskiego włączono sandżaki skopijski i prizreński. W kolejnych latach (do 1867 r.) wszystkie eyalety przemianowano na vilâyet (wilajety) i podzielono na sandżaki, kazy i nahiye, utworzono także wilajet kosowski. Na czele każdego wilajetu stał gubernator (wali) wyznaczany bezpośrednio przez sułtana[4]. Wali pełnił funkcję głównego urzędnika, a pod jego władzą znajdowali się mütesarrif kierujący sandżakami, kajmakam nadzorujący kazy i müdürs nadzorujący nahiyes. Granice trzech wilajetów ustalono ostatecznie po kongresie berlińskim i włączeniu Tesalii do Grecji. Macedonia obejmowała 12 sandżaków podzielonych na 71 kaz, z których 26 należało do wilajetu salonickiego, 22 do monastyrskiego, a 23 do kosowskiego[5]. Ten podział pozostał do końca rządów Turcji w tym rejonie.

W ramach nowego podziału administracyjnego rząd turecki nie kierował się zasadą etniczności czy ekonomii, wręcz przeciwnie – celowo pogrupował obszary, które

[3] В. Кънчев, *Македония. Етнография и статистика*, София 1900, s. 17, 40, 41, 46.

[4] K.H. Karpat, *The Transformation of the Ottoman State, 1789-1908*, „International Journal of Middle Last Studies" 1972, nr 3, s. 275.

[5] N. Lange-Akluind, *The Macedonian Question, 1893-1908, From Western Sources*, Boulder 1998, s. 13, 14.

były niejednorodne pod względem narodowym, religijnym i gospodarczym, aby utrzymać, a wręcz pogłębić (jako gwarancja zachowania reżimu sułtana) różnice istniejące między poszczególnymi narodami w ramach imperium osmańskiego.

Ogromne znaczenie strategiczne oraz gospodarcze terytorium Macedonii (sytuacja na skrzyżowaniu najważniejszych szlaków między Europą Zachodnią, Azją Mniejszą i Afryką Północną, bogactwo zasobów naturalnych) spowodowało, że władze tureckie od samego początku zwracały szczególną uwagę na ten obszar. Od średniowiecza rząd przesiedlał ludność turecką z Azji Mniejszej, zachęcał do islamizacji miejscowych chrześcijan, próbując stworzyć lojalną kastę muzułmańską, szczególnie na terenach przygranicznych. Konsekwencją tej polityki, a także bliskości Albanii, był wysoki odsetek ludności muzułmańskiej w Macedonii. W latach 60. i 70. XIX wieku poprzez przesiedlenie Tatarów krymskich, Czerkiesów z Kaukazu, uchodźców z Bułgarii, Bośni i Hercegowiny oraz Tesalii uzupełniono element muzułmański.

Posiadłości tureckie otaczały Macedonię prawie całkowicie, co w znacznym stopniu stanowiło negatywny czynnik dla słowiańskiej części ludności oraz utrudniało bezpośredni napływ ideologii zachodnioeuropejskich. Po konflikcie wojennym między Habsburgami i Osmanami z lat 1788-1789 obce wojska nigdy nie wkroczyły na ten teren, zaś obszary naddunajskie i ziemie bułgarskie od końca XVIII wieku wielokrotnie stawały się teatrem operacji wojskowych podczas wojen rosyjsko-tureckich. Kontakt z wojskami rosyjskimi wzmocnił ruch wyzwolenia narodowego na ziemiach bułgarskich, wstrząsnął fundamentami rządów Wysokiej Porty. W Macedonii, niedostępnej dla tego typu wpływów, doszło do przeciwnej sytuacji: umocniła się i wzrosła władza tureckich władców feudalnych[6]. W świetle tych okoliczności łatwo wytłumaczyć, dlaczego należała ona do tych części europejskiej Turcji, w których reformy tanzimatu napotkały otwarty opór ze strony elit muzułmańskich.

Próby dalszej modernizacji imperium osmańskiego, wyrażone w szeregu praw i przepisów następujących po *Hatt-i humayun* w 1856 r., napotykały opór na każdym kroku. Obiecane przez sułtana równe prawa dla wszystkich poddanych, wolność sumienia i religii, prawo chrześcijan do zatrudnienia w administracji oraz wstępowania do wojska tureckiego szczególnie w Macedonii pozostały fikcją. Utworzenie organów samorządu lokalnego – rad administracyjnych (mejlises) w wilajetach, sandżakach i kazach oraz ustanowienie nowych sądów, które nie powinny kierować się prawem szariatu, ale prawami cywilnymi, nie spowodowały zauważalnych zmian w starej praktyce tłumienia i ucisku ludności chrześcijańskiej.

Przywileje ludności muzułmańskiej zachowano, chociaż nie powinno się zapominać, że tylko najwyższe warstwy społeczeństwa muzułmańskiego cieszyły się pełnią praw politycznych. Całe życie polityczne i administracyjne w macedońskich wiletach nadal skoncentrowane było w rękach muzułmanów. Stanowili przeważającą większość

[6] Х. Христов, *Аграрните отношения в Македония през XIX в. и началото на XX в.*, София 1964, s. 82.

w aparacie administracyjnym, policyjnym oraz sądowym wszystkich instancji. Islam wciąż utrzymywał pozycję dominującej religii. Decyzje sądowe nadal podejmowano na podstawie zapisów szariatu, a sąd uznawał tylko dowody przedstawione przez muzułmanów. Przemoc wobec chłopów z reguły nie była karana. Brak porządku prawnego, rabunek i nadużycia w stosunku do ludności chrześcijańskiej pozostawały codziennością. Administracja turecka przede wszystkim koncentrowała się na poborze podatków na rzecz rządu centralnego, ponieważ system podatkowy był najważniejszym narzędziem wykorzystywania ludności podbitych prowincji. Zmianom administracyjnym towarzyszył wzrost podatków, co stanowiło częste zjawisko w imperium osmańskim.

Sytuacja rozmaitych narodowości chrześcijańskich w Macedonii znacznie się różniła. W najtrudniejszym położeniu byli Bułgarzy macedońscy zamieszkujący przeważnie wioski i poddawani najcięższym formom ucisku narodowego oraz społecznego. Oprócz tureckiego jarzma biurokratycznego społeczeństwo to doznawało prześladowań ze strony patriarchatu greckiego. Z kolei pozycja Greków w Macedonii była osobliwa. Chociaż nie mieli ochrony przed dyskryminacją narodową i przemocą, jednocześnie piastowali kluczowe stanowiska w życiu kościelno-kulturalnym, a także w wielu sektorach gospodarki. Pomimo stosunkowo niewielkiej liczby Grecy przodowali w sferze gospodarczej, edukacyjnej oraz społecznej. Znaczna część z nich mieszkała w miastach, zajmowała się rzemiosłem, handlem i przemysłem morskim. Silna pozycja ekonomiczna pozwoliła greckim elitom pozostać bardziej niezależnymi w stosunku do władz tureckich, jak również aktywniej bronić interesów swoich rodaków. Warto podkreślić, że Grecy w wielu miejscach na południu prowadzili swobodniejsze życie niż chrześcijanie z innych części Macedonii.

W życiu społecznym i gospodarczym omawianego obszaru ważną rolę odegrali także Wołosi – ludność zajmująca się hodowlą bydła, rzemiosłem, handlem oraz w niewielkim stopniu uprawą roli (rolnictwem). Zarówno mieszczanie, jak i pasterze wyróżniali się dobrobytem Wśród nich żyło wielu bogatych ludzi. Swobodne życie w górach, z dala od wszelkiego nadzoru, stworzyło ducha niezależności i wojowniczości wśród pasterzy. Wołosi pozostawali pod wpływem Greków, dlatego przez długi czas z wielkim zaangażowaniem opowiadali się za grecką formą idei politycznych oraz oświatowych.

Dla ludności greckiej i wołoskiej, a także dla bułgarskiej turecki system biurokratyczny stanowił główną przeszkodę w ich rozwoju. Różnica w ideałach narodowo-politycznych uniemożliwiła jednak do późnych lat XIX wieku powstanie wspólnego frontu walki macedońskich chrześcijan z Osmanami.

W XIX stuleciu rada starszych stanowiła główny organ samorządu wiejskiego. W jej skład wchodzili duchowni i patriarchowie rodzin, z reguły najbogatszych. Kompetencje samorządu wiejskiego były często szersze, niż przewidywały to przepisy tureckie. Macedończycy starali się sami, w miarę możliwości, decydować o swoim postępowaniu na podstawie prawa zwyczajowego głęboko zakorzenionego w społeczeństwie. Wszystko, co dotyczyło wsi, kościoła (cerkwi), edukacji było rozpatrywane

przez całą wioskę. Kwestie prawa umów i prawa prywatnego (sprawy spadkowe, spory majątkowe itp.) często badał sąd wspólnotowy składający się ze starszych rodów, chociaż zgodnie z prawem w takich przypadkach należało złożyć wniosek do sądu tureckiego. To samo dotyczyło spraw karnych.

Dążąc do centralizacji, rząd turecki podczas reform w latach 60. XIX wieku próbował przejąć większą kontrolę nad samorządem społeczności wiejskich. Jeśli wcześniej samorząd wiejski stanowił pozostałość po instytucjach komunalnych i istniał zgodnie z tradycją, teraz stał się częścią ogólnego systemu. Władze gminne zgodnie z prawem z 1867 r. wybierali mieszkańcy gminy, a każdy mężczyzna, który płacił podatki roczne w określonej wysokości, miał prawo głosu. Rada gminy składała się z 2 starostów i starszyzny. Do zadań starostów należało pobieranie podatków oraz zapewnienie przestrzegania nakazów władz tureckich. Samorząd wiejski zachował swój dawny charakter także po reformie.

W miastach wspólnoty chrześcijańskie zaczęły powstawać na przełomie stuleci XVIII i XIX. Od lat 30. XIX wieku, kiedy rząd turecki zniósł surowy zakaz budowy nowych oraz renowacji starych kościołów prawosławnych w europejskiej Turcji, w tym w Macedonii, ich liczba zaczęła intensywnie rosnąć.

Kulminacją starań o europeizację imperium osmańskiego było ogłoszenie 23 grudnia 1876 r. konstytucji, która formalnie proklamowała równość wszystkich poddanych bez rozróżnienia religii, gwarantowała bezpieczeństwo życia i własności, wolność prasy itp. Wprowadziła ona dwuizbowy parlament: Senat i Izbę Deputowanych. Wszystkim członkom Senatu najwyższe funkcje administracyjne i dyplomatyczne oraz religijne dożywotnio nadawał sułtan.

Nie powstrzymało to rozwoju sił odśrodkowych w imperium: z każdym rokiem walka narodowowyzwoleńcza przybierała coraz poważniejszą formę. Niezadowolenie narastało nie tylko wśród chrześcijan, ale także muzułmanów, zwłaszcza pochodzenia nietureckiego. Chociaż religijny fanatyzm i uprzywilejowana pozycja równoważyły narastające sprzeczności, nie były one w stanie całkowicie ich wyeliminować[7].

***

Ruchy wyzwoleńcze i niepodległościowe w łonie imperium osmańskiego sięgają korzeniami austriackiej inwazji na Serbię po drugim oblężeniu Wiednia przez Turków w 1683 roku oraz krystalizacji rosyjskiej polityki związanej z Morzem Czarnym i Bałkanami. W przypadku inwazji austriackiej wojska cesarskie podbiły Węgry, a także znaczną część Serbii i przez krótki okres okupowały Belgrad (1683-1690). Mimo iż Turkom udało się później odbić miasto, to potęga austriacka stanowiła tarczę ochronną, dzięki której ludność chrześcijańska żywiła nadzieję na wyzwolenie spod panowania osmańskiego.

[7] Zob. T. Wituch, *Tureckie przemiany. Dzieje Turcji 1878-1923*, Warszawa 1980, s. 38-42.

Jednocześnie Imperium Rosyjskie za panowania cara Piotra Wielkiego (1682-1725) stopniowo wzmacniało swoją pozycję głównego gracza na arenie europejskiej, o czym świadczyć może zdobycie twierdzy azowskiej pozostającej w rękach tureckich. Po śmierci Piotra jego następcy zastąpili politykę podboju państw bałtyckich oraz Ukrainy sojuszami z państwami europejskimi. Na mocy traktatu z Austrią z 1726 r. Rosja pozyskała partnera w wysiłkach na rzecz prowadzenia niezależnej polityki europejskiej i wystąpienia przeciwko Wysokiej Porcie.

Jaskrawym przykładem aktywizacji polityki caratu była rosyjska kampania morska podczas wojny z imperium osmańskim z lat 1768-1774 mająca na celu zachęcenie ludności greckiej z Peloponezu do zbrojnego wystąpienia przeciwko Osmanom. Bunt poparło jednak tylko 1400 Greków, a Rosja zrobiła niewiele, by chronić wioski greckie w tym rejonie, kiedy wysłane przez Wysoką Portę albańskie nieregularne oddziały dokonywały zemsty i siały terror. W kolejnej wojnie turecko-rosyjskiej z lat 1787--1792, w której Turcy próbowali bezskutecznie dokonać rewizji traktatu z Kuczuk Kajnardży, oficer grecki w armii carskiej zorganizował flotę piratów na Morzu Egejskim. Nękała ona Osmanów nawet po 1792 r., kiedy car rosyjski bezskutecznie nakazywał mu zawarcie pokoju. Na kontynencie greckim bandyci (*klefts*) regularnie atakowali Turków. Jednym z nich był Theodoros Kolokotronis (1770-1843) z południowego Peloponezu, którego ojciec brał udział w rosyjskiej kampanii morskiej do Grecji i służył podczas wojen napoleońskich, najpierw w carskiej marynarce wojennej, a później w dowodzonym przez Brytyjczyków pułku piechoty na Wyspach Jońskich (1810 r.). Kolokotronis był głęboko rozczarowany, gdy Anglicy przystąpili negocjacji z Wysoką Portą w trakcie podpisywania traktatu paryskiego (1814 r.) kończącego wojny napoleońskie, a następnie rozwiązali pułki greckie. Zwrócił się wtedy z prośbą o pomoc do Rosjan, później zaś został głównym dowódcą *klefts* we wczesnej fazie wojny o niepodległość Grecji (1821-1828)[8].

Dzięki nieregularnym oddziałom wojskowym *klefts* z Peloponezu i *armatoloi* z Rumelii doszło do regularnych akcji militarnych. W przeciwieństwie do *klefts*, którzy nigdy nie podporządkowali się rządom osmańskim, *armatoloi* byli pierwotnie bandytami. Następnie stopniowo porzucili swoją profesję oraz przyjmowali rolę lokalnych osobistości. *Klefts* wraz z *armatoloi* początkowo odnosili sukcesy w walkach, pokonując oddziały wysłane przeciwko nim, mordując cywilów muzułmańskich, a także wypędzając ocalałych z wiosek i miasteczek (w latach 1821-1824). Nastąpiła spirala przemocy. Przywódcy religijni w Konstantynopolu podżegali muzułmanów w Izmirze i na wyspie Chios do masakrowania chrześcijan. W końcu nowo wyszkoleni żołnierze egipscy pod dowództwem Ibrahima paszy wezwani przez sułtana do Grecji spowolnili postępy powstańców greckich, choć także kosztem masakr ludności w południowym Peloponezie, która nie chciała się poddać (w latach 1824-1827).

[8] D. Dakin, *The Greek Struggle for Independence, 1821-1833*, Berkeley-Los Angeles 1973, s. 26-40.

O prześladowaniu muzułmaów przez Greków tylko mówiono, natomiast dokonywane przez ludność islamską zbrodnie wobec chrześcijan wywołały prawdziwy protest wśród filohellenów w Europie Zachodniej i panortodoksyjnych chrześcijan w Rosji. Po nieudanych negocjacjach z sułtanem mocarstwa uczyniły Ioannisa Kapodistriasa (1776-1831) gubernatorem Grecji pod ochroną europejską (głównie francuską). Urodził się on na wyspie Korfu i wykształcił we Włoszech. W latach 1815-1822 był wiceministrem spraw zagranicznych w Imperium Rosyjskim. Przyłączył się do walki o niepodległość dopiero wtedy, gdy otrzymał poparcie Rosjan, którego wcześniej mu odmówiono[9].

Kapodistrias stał na czele szczątkowego państwa greckiego przez trzy lata (1828--1831). W pierwszym okresie sprawowania władzy podbił środkową Grecję, by następnie zmniejszyć i przekształcić nieregularne oddziały w armię zawodową lojalną wobec państwa. Zredukował liczbę nieregularnych oddziałów z 25 do 8 tys., grupując je w jednostki po 1 tys. żołnierzy. Ich watażków wyznaczył albo na oficerów, albo na doradców. Ostatnim krokiem była standaryzacja tych oddziałów jako „batalionów lekkich", choć tylko około 3,5 tys. z nich regularnie opłacano. Dobrze zaopatrzeni zawodowi żołnierze stanowili podstawową formację, na której państwo polegało w tłumieniu buntów *kleft* i *armatoloi*. Otto I Bawarski, również narzucony Grecji (sprawował władzę w niej w latach 1832-1862) przez mocarstwa europejskie na mocy postanowień Konwencji Londyńskiej, kontynuował autokratyczną budowę państwa swojego poprzednika, nie zwracając uwagi na aspekty nacjonalistyczne oraz etniczne, aż do rewolucji w 1843 roku[10].

Główny nośnik prawosławnego dziedzictwa kulturowego w Turcji związany był z serbską cerkwią prawosławną, głównie poprzez edukacyjne kontakty z Rosją i kopiowanie rękopisów. We wczesnym imperium osmańskim cerkiew znajdowała się pod opieką greckiego kościoła prawosławnego, ale w latach 1557-1766 dzięki tureckiemu wsparciu znów stała się autokefaliczna. W przeciwieństwie do kościoła greckiego posiadającego przywileje i odgrywającego niewielką rolę w greckiej wojnie o niepodległość przez politykę władz tureckich serbskie duchowieństwo przeszło do postawy antyosmańskiej. Dwukrotnie, w 1690 i 1739 r., patriarchowie poprowadzili kilkadziesiąt tysięcy rodzin na północ celem osiedlenia się na kresach austriackich i uniknięcia skutków wojny między Austrią a Turcją. Nieufni wobec patriarchów Turcy zakończyli serbską autokefalię w 1755 r. Sułtan najwyraźniej nie był zainteresowany powstaniem kierowanym przez kościół[11].

---

[9] D. Rodogno, *Against Massacre. Humanitarian Interventions in the Ottoman Empire, 1815-1914*, Princeton 2012, s. 78-84.

[10] S. Papageorgiou, *The Army as an Instrument for Territorial Expansion and for Repression by the State: The Capodistrian Case*, „Journal of Hellenic Diaspora" 1985, nr 4, s. 21-34.

[11] Zgodnie z tradycją pierwszą migrację przeprowadzono wzdłuż szczątków króla Lazara zabitego przez Turków w bitwie na Kosowym Polu w 1389 r., inaugurując w ten sposób kult, który ostatecznie definiował nacjonalistyczną tożsamość serbską. W XVIII wieku serbskość identyfikowano

Wojny z lat 1768-74 i 1787-91/92 ujawniły znaczną decentralizację władzy osmańskiej oraz ukazały bezużyteczność janczarów jako siły bojowej. Sułtan Selim III (1789-1807) poprzez swoje reformy Nizam-i Cedid (Nowy Porządek) starał się ponownie scentralizować imperium i zreformować wojsko[12]. W Serbii oznaczało to powołanie sprzyjającego zmianom Haci Mustafa paszy (1791-1802), zezwolenie na noszenie broni przez kniaziów oraz wydalenie najbardziej niesfornych janczarów. Dalsze egzekwowanie tego ostatniego nakazu stało się niemożliwe, kiedy Napoleon dokonał inwazji na Egipt w 1798 r. Janczarowie, którzy powrócili (wielu z nich urodziło się jako Serbowie), pałali żądzą zemsty. Po zamordowaniu paszy przeczesywali wioski, rozbrajali chłopów i dopuszczali się przemocy. W 1804 r. kniaziowie skryli się w lasach, gdzie zorganizowali zbrojny opór. Stał się on szybko chłopskim powstaniem przeciwko reżimowi janczarów. Pod przewodnictwem Piotra Karadziordziewicza (1752-1817), który dorobił się majątku na handlu z Austrią, kniaziowie utworzyli zalążek tego, co przekształciło się w tak zwane pierwsze powstanie serbskie z lat 1804-1813.

W miarę narastania wewnętrznych sporów Karadziordziewicz ostatecznie zrezygnował z beznadziejnej walki z władzą osmańską. W 1813 r., gdy on i inni przywódcy wyjechali do Austrii, jego następca Miloš Obrenović najpierw podporządkował się władzy tureckiej, a następnie wznowił akcję powstańczą w drugim powstaniu serbskim z lat 1815-1817. Tym razem Serbowie byli militarnie bardziej zjednoczeni. Obrenović, będąc lepszym dyplomatą niż Karadziordziewicz, wynegocjował status autonomii w zamian za coroczny trybut i stacjonujące garnizony osmańskie[13].

Rządy Miloša Obrenovicia w Serbii były bezwzględne. W 1817 r. zabił Karadziordziewicza, gdy ten powrócił z Austrii, i krwawo stłumił kilka buntów. Obrenović przekształcił Serbię w silne państwo scentralizowane z szybko rozwijającą się biurokracją i siłami policyjnymi lojalnymi wobec reżimu. Działania te przyczyniły się do wzrostu nacjonalizmu, który dodatkowo uzupełniono podniesieniem dialektu bośniackiego do rangi języka narodowego oraz celebrowaniem epickiej poezji ludowej wyjętego spod prawa bohatera jako pierwowzoru Serba (oba autorstwa Vuka Karadžicia). Jednocześnie serbscy nacjonaliści dążyli do włączenia Wojwodiny, Bośni, Macedonii i Albanii do istniejącej Serbii (program Iliya Garašanina). Idea „oczyszczenia" (*čistiti*) ziemi z muzułmanów stała się w tym czasie częścią walki wyzwoleńczej[14].

---

z serbską cerkwią prawosławną, o czym świadczy katechizm napisany w 1772 r., w którym ksiądz na kresach austriackich poprosił wiernych o odpowiedź na pytania: „Kim jesteś?" i „Dlaczego nazywacie siebie Serbami?" Odpowiedzi zdumiewały: „Jestem człowiek, Serb, chrześcijanin" i „Nazywam siebie Serbem z powodu moich narodzin i języka, którym posługują się ludzie, od których pochodzę i którzy nazywają siebie Serbami, S.K. Pavlowitch, *Serbia: The History of an Idea*, New York 2002, s. 23.

12 W. Morawski, S. Szawłowska, *Wojny rosyjsko-tureckie od XVII do XX wieku*, Warszawa 2006, s. 78, 79.

13 J.K. Cox, *The History of Serbia*, Westport 2002, s. 39-49.

14 B. Anzulovic, *Heavenly Serbia. From Myth to Genocide*, New York 2000, s. 52, 189.

Turcja jako zwierzchnik Serbii zastąpiła konstytucję z 1835 roku własną, autokratyczną, którą przewidywał edykt Hatt-i Şerif z 1839 roku[15]. Jednakże do połowy XIX wieku państwo serbskie bez własnego banku narodowego, przemysłu, kolei czy miasta z ponad 30 tys. mieszkańców i tylko z około 1200 km dróg utwardzonych było w niewielkim stopniu zjednoczone[16].

Okres reform tanzimatu (1839-1877) w imperium osmańskim stanowił odpowiedź na rosnące polityczne dążenia przede wszystkim Austrii (Austro-Węgier) i Rosji. Dla Wiednia oraz Sankt Petersburga utrata prowincji bałkańskich przez Wysoką Portę, zaś w przypadku Rosji odzyskanie bizantyjskiego Konstantynopola okazały się największym wyzwaniem. Z kolei dla zachodnich mocarstw przez większość XIX stulecia był nim przede wszystkim nacjonalizm. Politycy konserwatywnej Europy zrobili wszystko, aby powstrzymać jego rozprzestrzenianie się, i ogólnie odnosili na tym polu sukcesy aż do I wojny światowej.

Przewaga militarna państw zachodnich, z jaką musieli zmierzyć się Osmanowie, może posłużyć za uzasadnienie realizacji dekretów tanzimatu w XIX wieku. Reformy były niczym innym jak próbą odbudowania potęgi imperium. Kroki podjęte dzięki ideologii osmanizmu (osmanlılık) oraz sformułowanie programu konstytucyjnego w pełnym tego słowa znaczeniu jest dobrze znane i nie stanowi przedmiotu analizy[17]. Obejmowały one: równość wobec prawa; zniesienie handlu niewolnikami oraz podatku od towarów i usług; obywatelstwo i pobór do wojska (ten drugi z ważnymi wyjątkami); nowe kodeksy: cywilne, karne, handlowe, lądowe; organy konsultacyjne, ewentualnie parlamentarne; spis ludności, hymn narodowy oraz flagę; instytucje zdrowia publicznego, szkoły podstawowe oraz uniwersytet; bank centralny, a także koniec rolnictwa podatkowego (choć tylko teoretycznie). Osmanizm w sensie konstytucyjnym odniósł ogromny sukces w dużej części imperium. Byłby z pewnością nadal tak silny po 1909 r. (pomimo autokratycznych zakłóceń Abdülhamida II), gdyby młodoturcy nie odtworzyli go pod postacią etnicznego nacjonalizmu.

---

[15] Hatt-i Sharif (pismo monarsze z Gülhane). Edykt wydany w Turcji 3 listopada 1839 r. przez sułtana Abdülmecida I zapoczątkowujący okres tanzimatu. Inicjatorem tureckich zmian i reform był Wielki wezyr Raszid Pasza. Edykt obiecywał zniesienie systemu dzierżawy podatków, wprowadzenie proporcjonalnych, sprawiedliwych podatków, zreorganizowanie wojska oraz równouprawnienie religijne. Gwarantował wszystkim poddanym bezpieczeństwo osobiste i majątkowe, sprawiedliwe sądownictwo.

[16] S. Malešević, *Wars That Make States and Wars that Make Nations. Organised Violence, Nationalism and State Formation in the Balkans*, „European Journal of Sociology" 2012, t. 53, z. 1, s. 39.

[17] Zob.: K. Wasilewski, *Turecki sen o Europie – tożsamość zachodnia i jej wpływ na politykę zagraniczną Republiki Turcji*, Warszawa 2015, s. 55-99; J.K. Bragg, *Ottoman Notables and Participatory Politics: Tanzimat Reform in Tokat*, *1839-1876*, New York 2014; E.O. Evered, *Empire and Education under the Ottomans: Politics, Reform and Resistance from the Tanzimat to the Young Turks*, New York 2012, s. 68-104.

Namacalne korzyści tanzimatu w rolnictwie i handlu, jakie wynosili chrześcijanie na niektórych obszarach Bałkanów, m.in. w Macedonii, ewidentnie zmniejszyło ruchy niepodległościowe. W ciągu około pół wieku nie doszło do wielkich powstań antytureckich.

Przez większą część historii imperium osmańskiego różnice etniczne nie określały politycznie ludności niemuzułmańskiej w Macedonii. Nasilające się roszczenia wśród potęg europejskich mające na celu ochronę ludności chrześcijańskiej w XVIII wieku, a także tureckie poczynania zmierzające do centralizacji władzy i racjonalizacji działania administracji w kolejnym stuleciu pomogły zinstytucjonalizować system, zgodnie z którym niemuzułmańscy obywatele byli klasyfikowani według ich członkostwa we wspólnocie wyznaniowej zwanej milletem[18].

Do połowy XIX wieku chrześcijanie prawosławni ze wschodu mieszkający na Bałkanach, w Anatolii czy też na arabskich ziemiach osmańskich należeli do chrześcijańskiego milletu prawosławnego. Jego przywódcą był (*milletbai*) prawosławny patriarcha Konstantynopola. Wyznawcy Armeńskiego Kościoła Apostolskiego i pozostali chrześcijanie monofizyccy należeli do milletu armeńskiego. Jego patriarcha miał swoją siedzibę nad Bosforem. Żydzi na terenie całego imperium należeli do żydowskiego milletu z tytularnym Głównym Rabinem (*Haham Ba i*) w Konstantynopolu. Władze tego milletu w praktyce pozostawały jednak zdecentralizowane w porównaniu z innymi.

Organizacyjna zasada milletu, czyli dużych wspólnot zdefiniowanych przez związek wyznaniowy, kształtowała w istotny sposób poczucie politycznej przynależności na Bałkanach aż do końca istnienia imperium osmańskiego pomimo wzrostu znaczenia w tamtym okresie rywalizujących idei świeckiego obywatelstwa i nacjonalizmu[19]. Tak było w przypadku osmańskich Żydów, którzy według spisu powszechnego z lat 1906-1907 stanowili niewiele ponad 3% całkowitej populacji Macedonii. Pomimo niewielkiej liczby w większości posługujący się językiem judeo-hiszpańskim sefardyjscy Żydzi byli bardziej widoczni w społeczeństwie, niż mógłby sugerować ich procentowy udział w populacji. Zazwyczaj zamieszkiwali miasta i miasteczka, w Salonikach stanowili nieznaczną większość. Żydów osmańskich, wliczając tych z wilajetów macedońskich, uważano za entuzjastycznych i konsekwentnych zwolenników państwa tureckiego[20]. W wyrażonym poglądzie istotnie była pewna prawda[21]. Jako

---

[18] A. Malinowski, *Osmański system miletów a religijny nacjonalizm na przykładzie Kosowa*, „Gentes & Nationes" 2012, nr 5, s. 69-81; B. Masters, *Christians and Jews in the Ottoman Arab World: The Roots of Sectarianism*, New York 2004; U. Makdisi, *The Culture of Sectarianism: Community, History and Violence in Nineteenth-Century Ottoman Lebanon*, Berkeley 2000.

[19] K.H. Karpat, *Millets and Nationality: The Roots of the Incongruity of Nation and State in the Post-Ottoman Era*, [w:] *Christians and Jews in the Ottoman Empire: The Function of a Plural Society*, Vol. I: *The Central Lands*, B. Braude, B. Lewis (red.), New York 1982, s. 141-170.

[20] E. Benbassa, A. Rodrigue, *The Jews of the Balkans: The Judeo-Spanish Community, 15th to 20th Centuries*, Oxford 1995, s. 104.

[21] Por. A. Levy, *The Sephardim in the Ottoman Empire*, Princeton 1992, s. 122-124.

niemuzułmanom ograniczono im prawa w pewnych obszarach, czasami spotykali się też z wrogością i atakami. Mimo to Żydzi osmańscy oceniali swoją sytuację pozytywnie, porównując ją z położeniem swoich współwyznawców w innych częściach Europy. Za przyczynę zagrożeń uznawali nacjonalizm, dlatego byli zazwyczaj mało otwarci na idee nacjonalistyczne, wliczając w to syjonizm[22].

Chociaż poczucie tożsamości narodowej zaczęło się umacniać wśród ludności prawosławnej w końcu XIX i na początku XX stulecia, to dziedzictwo struktury, jaką był millet, wywarło głęboki wpływ na zrozumienie statusu narodowego na Bałkanach. Grecką wojnę o niepodległość w latach 20. XIX wieku pojmowano jako rewolucję prawosławnego milletu przeciwko strukturze władzy osmańskiej. Dla przykładu, wielu członków Philiki Etairia stanowili prawosławni etnicznie Bułgarzy, a nie Grecy mający swoją siedzibę w Księstwach Naddunajskich, Rosji, Konstantynopolu czy Besarabii. Jeden z nich zwerbował 14 tys. Bułgarów do walki[23]. Państwo greckie obejmowało jednak tylko część obszarów, na których doszło do buntów przeciwko władzy tureckiej. Politycy greccy ze wszystkich odłamów zaczęli wkrótce wypowiadać się o wizji irredentyzmu, znanej jako *Megali Idea* (Wielka Idea), ostatecznego włączenia wszystkich obszarów, w których mieszkają Grecy, do jednego państwa. Pierwszy premier Grecji, Ioannis Kolettis[24], wygłosił podczas przemówienia do parlamentu w 1844 r. pogląd charakterystyczny dla ideologii irredentystycznej: „Greckie królestwo to nie cała Grecja, ale jej część, najmniejsza i najbiedniejsza [...]. Autochton wobec tego jest nie tylko mieszkańcem królestwa, ale jest nim także ten z Janiny, Tesalii, Siaru, Adrianopola, Konstantynopola, Krety […] ogólnie każdy mieszkaniec krainy, która jest historycznie i etnicznie grecka"[25].

Ludność mówiąca językiem bułgarskim zainspirowana wydarzeniami rozgrywającymi się na Bałkanach była oburzona wyższością greckiej kultury oraz administracyjną dominacją w osmańskim millecie prawosławnym[26]. Większość najwyższych dostojników kościelnych wybierano spośród elit greckojęzycznych rodzin pochodzących z Konstantynopola. Biskupi, a nawet duchowni najniższej rangi, byli przydzielani do bułgarsko-macedońskojęzycznych społeczności i często nie posługiwali się żadnym z lokalnych dialektów.

W 1870 r. duchowieństwo oraz osoby świeckie w końcu przekonali Wysoką Portę do wydania pozwolenia na utworzenie oddzielnej cerkwi bułgarskiej (egzarchatu),

---

[22] M. Mazower, *Salonica, City of Ghosts: Christians, Muslims and Jews, 1430-1950*, New York 2005, s. 264-267.

[23] V. Roudometof, *Nationalism, Globalization, and Orthodoxy: The Social Origins of Ethnic Conflict in the Balkans*, Westport 2001, s. 64.

[24] M.J. Willaume, *Bałkany w XIX stuleciu*, [w:] *Wprowadzenie do studiów wschodnioeuropejskich, Bałkany: Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*, t. 1, M. Podolak (red.), Lublin 2013, s. 20 i n.

[25] G. Augustinos, *Consciousness and History: Nationalist Critics of Greek Society 1897-1914*, Boulder 1977, s. 14.

[26] R.J. Crampton, *A Short History of Modern Bulgaria*, Cambridge 1987, s. 11-17.

której członkowie założyli nowy bułgarski millet wewnątrz imperium[27]. Jurysdykcja egzarchatu początkowo obejmowała najbardziej na północ wysunięte tereny obecnej Bułgarii, ale mogła też funkcjonować na innych obszarach, tam gdzie dwie trzecie ludności prawosławnej wyraziło chęć przystąpienia do niego. Dzięki temu wkrótce w wielu częściach Macedonii powstały biskupstwa egzarchatu.

W roku 1872 patriarcha ekumeniczny orzekł, że egzarchat jest schizmatycki, ponieważ dopuścił się herezji *filetismos*, tj. dzielenia kościoła według etnicznych lub rasowych kryteriów. Fakt utworzenia struktury egzarchatu, będącego swego rodzaju bułgarską „narodową" instytucją w imperium osmańskim, świadczy o nieprzerwanym znaczeniu struktury milletu oraz o jednoczącej zasadzie wspólnoty religijnej w wieku nacjonalizmu na Bałkanach. Bułgarscy zwolennicy egzarchatu uważali język słowiański, używany przez większość macedońskich chrześcijan, za bułgarski. Wierzyli, że podtrzymuje on ich sąd o zasadniczo bułgarskim charakterze Macedonii. Część prawosławnych posługujących się językiem słowiańskim pozostała pod jurysdykcją patriarchatu, nawet gdy wiązało się to z ich dalszym uczestnictwem w nabożeństwach odprawianych w grece. Zwolennicy bułgarskich i macedońskich ruchów narodowych często nazywali osoby mówiące w ich języku, ale pozostające wierne patriarchatowi, lub popierające grecką sprawę – grukomani, grkomani, czyli grekomani[28]. Określenie to sugerowało, że zaprzeczenie swojej naturalnej orientacji narodowej poprzez wybór przynależności do greckiej instytucji wymagało fanatyzmu lub irracjonalności. Osoby bułgarskojęzyczne popierające patriarchat lub grecką sprawę narodową były często przedstawiane, nawet przez obserwatorów spoza regionu, jako odosobniony wyjątek[29].

Bardziej radykalne pokolenie aktywistów bułgarskich w latach 70. XIX wieku zaczęło działać w podziemiu, nie tylko na rzecz uwolnienia Bułgarów spod greckiej dominacji kulturowej, ale też w celu obalenia osmańskiej władzy na tych ziemiach i utworzenia niepodległego państwa[30]. Wykorzystali oni zamieszanie wywołane przez powstanie w Bośni i Hercegowinie w 1875 r., organizując własny zryw rok później, znany jako powstanie kwietniowe. Osmańskie represje przeprowadzone podczas jego stłumienia spowodowały interwencję Rosji. Wynikła m.in. z tego powodu wojna rosyjsko-turecka (1877-1878) skończyła się zdecydowaną klęską Wysokiej Porty. Wśród warunków traktu ze San Stefano (marzec 1878 r.) nałożonych przez Rosję na imperium osmańskie było utworzenie państwa bułgarskiego. W jego skład weszła Macedonia. Jednakże pozostałe wielkie mocarstwa zaniepokojone perspektywą powstania tak wielkiego nowego państwa na Bałkanach (obawiali się, że będzie ono

---

[27] J. Rubacha, *Bułgaria na przełomie XIX i XX wieku. Bułgarskie metamorfozy w publikacjach „Świata Słowiańskiego" (1905-1914)*, Olsztyn 2012, s. 269-271.

[28] Th. Dragostinova, *Between Two Motherlands: Nationality and Emigration among the Greeks of Bulgaria 1900-1949*, Ithaca 2011, s. 1, 2, 26.

[29] Carnegie Endowment for International Peace, *Report of the International Commission on the Balkan Wars*, Washington 1914 s. 51, 170.

[30] R.J. Crampton, *Short History…*, s. 17-20.

wasalne wobec Rosji) zwołały w czerwcu 1878 r. w Berlinie kongres. Jego celem było zmodyfikowanie porozumienia sanstefańskiego. W stolicy Niemiec mocarstwa zmusiły Rosję do zaakceptowania granic państwa bułgarskiego w drastycznie zredukowanym rozmiarze. W skład zmniejszonej obszarowo Bułgarii nie weszła żadna części Macedonii, którą zwrócono Turcji. Później idea San Stefano reprezentowała irredentyzm bułgarski jako odpowiednik greckiej *Megali Idea*.

Greccy oraz serbscy nacjonaliści byli jednak zaniepokojeni ambicjami i sukcesami Bułgarii, która dzięki włączeniu Rumelii Wschodniej (1885 r.) prawie dwukrotnie powiększyła swoje terytorium. Bułgarskie zwycięstwo nad Serbią w krótkotrwałej wojnie w tym samym roku potwierdziło jej ostatnie zdobycze terytorialne[31]. Ekspansjonizm narodów słowiańskich na terytorium osmańskim zwłaszcza dla nacjonalistów greckich stanowił niewątpliwie bezpośrednie zagrożenie hellenizmu. Niepokój ten był wydatnie wyrażany przez potomka starej greckiej rodziny o korzeniach macedońskich – Iona Dragoumisa. Dragoumis żarliwie dowodził, że Grecy powinni skupić swoją energię na zachowaniu i wzmacnianiu hellenizmu, gdziekolwiek on istnieje, zamiast stopniowo rozszerzać granice małego, słabego państwa, nawet jeśli miałoby to skutkować emigracją. Ta walka w obronie hellenizmu w Macedonii, zwłaszcza przeciwko słowiańskiemu zagrożeniu, miała posłużyć także ożywieniu tego, co postrzegał jako agonalny stan samego narodu greckiego[32].

Grecja w latach 70. XIX w. zaczęła udzielać wsparcia patriarchatowi w walce z egzarchatem, mając nadzieję, że mógłby on zatamować pochód bułgarskiego nacjonalizmu[33]. Serbskie zainteresowania Macedonią narodziły się stosunkowo późno. Początkowo Belgrad skupiał się na Bośni-Hercegowinie, gdzie większość stanowili Serbowie. Od kiedy jednak w 1878 r. Austro-Węgry okupowały tę ostatnią, skierowali oni swoje zainteresowanie na południe, ku Macedonii. A tam prężnie działali Bułgarzy i Grecy[34].

Organizacje irredentystyczne, ściśle powiązane ze swoim rządami, powstały w celu dążenia do realizacji konkurencyjnych spraw narodowych w Macedonii. Działalność Serbów skupiała się głównie na finansowaniu na jej terenie serbskich szkół poprzez utworzenie w Belgradzie Towarzystwa św. Sawy w 1886 r. Jednocześnie nieliczne grupy zbrojne zaczęły przenikać z Serbii na tereny północnej Macedonii, gdzie wdawały się w konflikty z probułgarskimi oddziałami[35]. W styczniu 1878 r. greccy urzędnicy rządowi w Atenach założyli Komitet Macedoński. Wykorzystywał on fundusze rządowe oraz uzbrojenie i współpracował nieoficjalnie z konsulatem greckim w Salonikach, wysyłając ugrupowania zbrojne na teren Macedonii. Ów komitet usiłował także organizować progreckie powstania na jej terenie, lecz bez większych

[31] Ch.B. Jelavich, *The Establishment of the Balkan National States, 1804-1920*, Seattle 1977, s. 152-155, 165-167, 189; E. Kofos, *Greece and the Eastern Crisis 1875-1878*, Thessaloniki 1975.

[32] Inny punkt widzenia zob. G. Augustinos, *Consciousness and History…*, s. 84-116.

[33] E. Kofos, *Greece*…, s. 24, 29-30, 33-36, 182-184.

[34] Ch.B. Jelavich, *The Establishment*…, s. 210.

[35] D. Dakin, *The Greek Struggle in Macedonia, 1897-1913*, Thessaloniki 1966, s. 18, 171-173.

rezultatów[36]. W 1894 r. grupa wpływowych dziennikarzy, uczonych, byłych polityków i oficerów wojska w Atenach utworzyła organizację *Ethniki Etairia* (Stowarzyszenie Narodowe), której celem było dążenie do realizacji greckich irredentystycznych dążeń. Od początku 1896 r. wysyłała ona uzbrojone grupy do Macedonii. Niektóre z nich wzięły udział w przegranej wojnie z imperium osmańskim w 1897 r. W 1902 r. w Atenach powołano do istnienia kolejny Komitet Macedoński kierowany przez dużego wydawcę gazety i deputowanego do parlamentu[37].

Poza państwem bułgarskim oraz egzarchatem na terenie Macedonii także inne organizacje mające siedzibę w Bułgarii lub przy istotnym jej wsparciu usiłowały wpłynąć na polityczny los tego regionu. W 1893 r. w Salonikach powstała organizacja, która ostatecznie zaczęła być najbardziej znana jako Wewnętrzna Macedońska Organizacja Rewolucyjna (WMOR)[38]. WMOR opowiadała się za utworzeniem niepodległej lub autonomicznej Macedonii i uważała, że ten cel należy osiągnąć głównie przez walkę prowadzoną przez samych jej mieszkańców. Z upływem lat WMOR, która podkreślała swój charakter jako organizacja działająca „wewnątrz" Macedonii, prowadziła działalność poprzez regionalne komitety. Członkowie i odłamy WMOR często różnili się co do tego, czy i jak blisko powinni współpracować z Bułgarią oraz z egzarchatem dla osiągnięcia celu, jakim była autonomia Macedonii.

Ta różnica zdań pochodziła w pewnym stopniu z różnic ideologicznych. Odłam lewicowy wyłonił się w rejonie Siaru. Przewodził mu Jane Sandanski. Frakcja Sandanskiego często wyrażała sprzeciw wobec współpracy z Bułgarią, ponieważ na jej czele stał monarcha, a w związku z tym reprezentował on dalej imperialną tyranię. Pozostali działacze WMOR, którzy czasami nie ufali intencjom rządu bułgarskiego (obawiali się szczególnie tego, że Bułgaria będzie chciała podzielić się Macedonią z sąsiednimi państwami bałkańskimi), byli mimo wszystko bardziej skłonni do przyjęcia tej pomocy. W 1895 r. macedońscy emigranci polityczni utworzyli w Sofii kolejną organizację pod nazwą Najwyższy Komitet. Mimo że wyrchowiści podobnie jak WMRO postulowali utworzenie autonomicznej Macedonii, to uważali, że tylko państwo bułgarskie i wojsko mogłoby pomyślnie poprowadzić takie działania, a ich przywódcy spoglądali protekcjonalnie na strategię WMOR, która była bardziej populistyczna.

Różnice w poglądach pomiędzy WMOR a Najwyższym Komitetem doprowadziły do zaciekłej rywalizacji, wręcz do starć zbrojnych. WMOR polegała jednak w dużym stopniu na uzbrojeniu oraz funduszach pochodzących z Bułgarii, a czasami nawet na wsparciu ze strony członków organizacji Najwyższego Komitetu[39]. Obserwując powiązania z Bułgarią, progreccy i proserbscy aktywiści postrzegali obie organizacje

[36] E. Kofos, *Greece…*, s. 173, 182-184.

[37] D. Dakin, *The Greek Struggle in Macedonia…*, s. 139-143.

[38] D. Perry, *Politics of Terror. The Macedonian Liberation Movements 1893-1903*, Durham 1988, s. 36-41.

[39] Tamże, s. 74, 75.

jako reprezentujące interesy tego państwa. Uważali, że postulaty autonomii dla Macedonii stanowiły zasłonę dla ewentualnych bułgarskich planów jej aneksji. Tak było w przypadku Rumelii Wschodniej po początkowym okresie autonomii dla tej prowincji.

Inną przyczynę zwiększającą antagonizmy pomiędzy Grecją, Bułgarią oraz Serbią w Macedonii stanowiła obecność mniejszości etnicznych i językowych wśród prawosławnych chrześcijan w regionie. Większość mówiących po albańsku była muzułmanami, jednak niektórzy z nich należeli do Kościoła prawosławnego. Z kolei inni posługiwali się językiem wołoskim (podobnym do rumuńskiego). Grecki, bułgarski, serbski i macedoński ruch na rzecz autonomii próbował pozyskać te mniejsze grupy do wsparcia swojej sprawy. Rumunia także usiłowała wywierać wpływ na Wołochów, głównie poprzez wspieranie rumuńskich szkół oraz kościołów w Macedonii. Rząd rumuński niewiele osiągnął. W żadnym wypadku też nie oczekiwał, by kiedykolwiek anektować to terytorium (Macedonia nie graniczyła bezpośrednio z Rumunią). Swoją działalność postrzegał jednak jako kartę przetargową przeciwko bułgarskiej ekspansji, którą uważał za zagrożenie[40].

Rywalizujące ze sobą ruchy narodowe w Bułgarii, Grecji i Serbii walczyły w bardziej pokojowy sposób, chociaż nie mniej intensywnie, poprzez finansowanie szkół w regionie macedońskim. W szkołach bułgarskich oraz greckich uczyło się kilkuset uczniów jednocześnie. Serbskie szkoły były znacznie mniejsze pod względem liczebnym i skupione głównie w północnej części regionu wardarskiego[41]. Tam, gdzie szkolnictwo pozostawało wcześniej pod kontrolą instytucji religijnych, źródła finansowania edukacji oraz nauczycieli pochodziły od greckich i bułgarskich rządów, ale również od świeckich organizacji dobroczynnych. Fundusze często przekazywały konsulaty obu państw w Macedonii[42]. Greccy i bułgarscy nacjonaliści żywili nadzieję, że inwestycje te będą wykorzystywane na rzecz zaangażowania młodych pokoleń w odpowiednio grecką lub bułgarską sprawę narodową.

Bibliografia

Dokumenty drukowane

Carnegie Endowment for International Peace, *Report of the International Commission on the Balkan Wars*, Washington 1914

---

[40] Ch.B. Jelavich, *Establishment*…, s. 210.

[41] Por.: I.Yosmaoglu-Turner, *The Priest's Robe and the Rebel's Rifle: Communal Conflict and the Construction of National Identity in Ottoman Macedonia, 1878-1908*, Ph.D. diss., Princeton University, 2005, s. 208-214; D. Dakin, *The Greek Struggle in Macedonia*…, s. 18-20.

[42] I.Yosmaoglu-Turner, *Priest's Robe*…, s. 215-224.

Opracowania

Anzulovic B., *Heavenly Serbia. From Myth to Genocide*, New York 2000

Augustinos G., *Consciousness and History: Nationalist Critics of Greek Society 1897-1914*, Boulder 1977

Benbassa E., Rodrigue A., *The Jews of the Balkans: The Judeo-Spanish Community, 15th to 20th Centuries*, Oxford 1995

Bragg J.K., *Ottoman Notables and Participatory Politics: Tanzimat Reform in Tokat, 1839--1876*, New York 2014

Cox J.K., *The History of Serbia*, Westport 2002

Crampton R.J., *A Short History of Modern Bulgaria*, Cambridge 1987

Dakin D., *The Greek Struggle for Independence, 1821-1833*, Berkeley-Los Angeles 1973

Dakin D., *The Greek Struggle in Macedonia, 1897-1913*, Thessaloniki 1966

Dragostinova Th., *Between Two Motherlands: Nationality and Emigration among the Greeks of Bulgaria 1900-1949*, Ithaca 2011

Evered E., *Empire and Education under the Ottomans: Politics, Reform and Resistance from the Tanzimat to the Young Turks*, New York 2012

Hristov X., *Agrarniteotnoshenia v Makedonia prez XIX v. i nachalotona XX v.*, Sofia 1964

Jelavich Ch.B., *The Establishment of the Balkan National States, 1804-1920*, Seattle 1977

Kanchev B., *Makedonia. Etnografia i statistika*, Sofia 1900

Karpat K.H., *Millets and Nationality: The Roots of the Incongruity of Nation and State in the Post-Ottoman Era*, [w:] *Christians and Jews in the Ottoman Empire: The Function of a Plural Society*, Vol. I: *The Central Lands*, B. Braude, B. Lewis (red.), New York 1982

Karpat K.H., *The Transformation of the Ottoman State, 1789-1908*, „International Journal of Middle Last Studies" 1972, nr 3

Kofos E., *Greece and the Eastern Crisis 1875-1878*, Thessaloniki 1975

Lange-Akluind N., *The Macedonian Question, 1893-1908, From Western Sources*, Boulder 1998

Levy A., *The Sephardim in the Ottoman Empire*, Princeton 1992

Makdisi U., *The Culture of Sectarianism: Community, History and Violence in Nineteenth--Century Ottoman Lebanon*, Berkeley 2000

Malešević S., *Wars That Make States and Wars that Make Nations. Organised Violence, Nationalism and State Formation in the Balkans*, „European Journal of Sociology" 2012, t. 53, z. 1

Malinowski A., *Kwestia macedońska w Bułgarii w latach 1878-1918*, Toruń 2006

Malinowski A., *Osmański system miletów a religijny nacjonalizm na przykładzie Kosowa*, „Gentes & Nationes" 2012, nr 5

Masters B., *Christians and Jews in the Ottoman Arab World: The Roots of Sectarianism*, New York 2004

Mazower M., *Salonica, City of Ghosts: Christians, Muslims and Jews, 1430-1950*, New York 2005

Morawski W., Szawłowska S., *Wojny rosyjsko-tureckie od XVII do XX wieku*, Warszawa 2006

Papageorgiou S., *The Army as an Instrument for Territorial Expansion and for Repression by the State: The Capodistrian Case*, „Journal of Hellenic Diaspora" 1985, nr 4

Pavlowitch S.K., *Serbia: The History of an Idea*, New York 2002

Perry D., *Politics of Terror. The Macedonian Liberation Movements 1893-1903*, Durham 1988

Rodogno D., *Against Massacre. Humanitarian Interventions in the Ottoman Empire, 1815--1914*, Princeton 2012

Roudometof V., *Nationalism, Globalization, and Orthodoxy: The Social Origins of Ethnic Conflict in the Balkans*, Westport 2001

Rubacha J., *Bułgaria na przełomie XIX I XX wieku. Bułgarskie metamorfozy w publikacjach „Świata Słowiańskiego" (1905-1914)*, Olsztyn 2012

Wasilewski K., *Turecki sen o Europie – tożsamość zachodnia i jej wpływ na politykę zagraniczną Republiki Turcji*, Warszawa 2015

Willaume M.J., *Bałkany w XIX stuleciu*, [w:] *Wprowadzenie do studiów wschodnioeuropejskich, Bałkany: Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*, t. 1, M. Podolak (red.), Lublin 2013

Wituch T., *Tureckie przemiany. Dzieje Turcji 1878-1923*, Warszawa 1980

Yosmaoglu-Turner I., *The Priest's Robe and the Rebel's Rifle: Communal Conflict and the Construction of National Identity in Ottoman Macedonia, 1878-1908*, Ph.D. diss., Princeton University, 2005

Znamierowska-Rakk E., *Z dziejów bałkańskich koncepcji federacyjnych (od schyłku XVIII w. do końca I wojny światowej)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 2000, t. 35

Summary

Macedonia as an example of a European Turkish province in the administrative and legal aspect in the 19th century. Outline of the problem

In the 19th century, Turkish Macedonia was an arena of conflict between Greek, Serbian, Bulgarian and Macedonian interests. Ottoman policy was based on countering the centrifugal tendencies in the Balkans, among other things by playing off different ethnic groups and their associated Orthodox churches against each other. The article also shows the relationship between Turkish administrative reforms in Macedonia and the situation of the mainly rural population there.

S C R I P T A H I S T O R I C A

Nr 30 ss. 87-106 R O K 2024

A R T Y K U Ł Y

ISSN 2391-5153
© Copyright by Institute of History of the Pomeranian University in Słupsk

Oryginalna praca badawcza

JANUSZ CZECHOWSKI
SŁUPSK
ORCID: 0009-0009-6886-014X

FINLANDIA I KRAJE BAŁTYCKIE W POLITYCZNYCH RELACJACH Z POLSKĄ W LATACH 1918-1925

Słowa kluczowe: Związek Bałtycki, Europa Środkowo-Wschodnia, Wileńszczyzna, umowa warszawska z 1922 roku

Key words: Baltic Union, Central and Eastern Europe, Vilnius Region, Warsaw Agreement of 1922

Problematyka związana z relacjami fińsko-bałtycko-polskimi obecna jest w literaturze przedmiotu polskiej i obcej. Niewątpliwie duże znaczenie poznawcze prezentuje w tej kwestii praca *Historia polityczna Finlandii 1809-1999* (Kraków 2001). Jej autorzy, fińscy historycy Osmo Jussila, Seppo Hentilä i Jukka Nevakivi, dokonując przeglądu dziejów Finlandii, odnieśli się również do relacji z południowym sąsiadem w okresie międzywojennym. Podobną wartość posiadają *Wspomnienia* autorstwa Carla G. Mannerheima (Warszawa 2017), marszałka i prezydenta Republiki Fińskiej. Ważną pozycją w poznaniu analizowanej problematyki jest również książka estońskiego historyka Raimo Pullata *Stosunki polsko-fińskie w okresie międzywojennym* (Warszawa 1998). Duże znaczenie dla zrozumienia analizowanego tematu miały też inne prace, m.in.: T. Tannberg, A. Mäesalu, T. Lukas, M. Laur, A. Pajur, *History of Estonia* (Tallinn 1997), A. Kasekamp, *Historia państw bałtyckich* (Warszawa 2013), Spośród opracowań polskich historyków, które także odnoszą się do poruszanych uwarunkowań, wymienić należy m.in.: *Stosunki polsko-estońskie 1918-1939* (Gdańsk 1992), *Konflikt polsko-litewski 1918-1920* (Warszawa 1996) oraz *Po tej i tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883-1939* (Warszawa 1985) Piotra Łossowskiego;

Związek Bałtycki (Warszawa 1972) Andrzeja Skrzypka; *Polska i sąsiedzi. Stosunki wojskowe* (Białystok 1997) Mariana Leczyka; *Polska i Finlandia. Stosunki dwustronne w latach 1918-1939* (Toruń 2009) i *Polityczna i gospodarcza aktywność II Rzeczypospolitej w Regionie Morza Bałtyckiego. Problemy bezpieczeństwa morskiego* (Słupsk 2015) Janusza Czechowskiego czy *Historia Finlandii* (Warszawa 2011) Barbary Szordykowskiej.

Określona w tytule cezura czasowa ma swoje logiczne uzasadnienie. Rok odzyskania przez Polskę niepodległości stał się początkiem jej aktywności międzynarodowej, także na kierunku północno-wschodnim. Z kolei data końcowa zamyka okres, który w relacjach fińsko-bałtycko-polskich charakteryzował się zabiegami o utworzenie regionalnego bloku obronnego, znanego pod nazwą Związek Bałtycki.

Upadek monarchii w Europie Środkowo-Wschodniej po I wojnie światowej umożliwił powstanie państwa polskiego i jego północno-wschodnich sąsiadów. Każdy kraj miał swoje priorytety, ale wszystkie je łączyła obawa przed czerwonym militaryzmem wynikającym z doktryny tzw. eksportu rewolucji. Idea lansowana na początku lat dwudziestych przez Warszawę związana z próbą podpisania politycznego i wojskowego porozumienia z Helsinkami, Tallinem i Rygą zbiegała się w pewnym zakresie z oczekiwaniami Finlandii oraz krajów bałtyckich, dla których Polska stała się gwarantem bezpieczeństwa. Wspomniana idea, znana w polskiej literaturze pod nazwą koncepcji federacyjnej, miała dwa podstawowe cele: osłabienie potencjału polityczno-gospodarczego Rosji oraz wzmocnienie możliwości obronnych państwa polskiego[1]. Pierwsza połowa lat dwudziestych charakteryzowała się przesłankami, które wskazywały, że pakt Ligi Narodów nie jest wystarczającym zabezpieczeniem pokoju europejskiego. Nic zatem dziwnego, iż także w tej części kontynentu zaistniała potrzeba dodatkowych sojuszy obronnych pojmowanych jako „uzupełnienie gwarancji systemu bezpieczeństwa zbiorowego"[2].

Finowie ogłosili niepodległość swojego kraju 6 grudnia 1917 r. Formalnie uznała ją już 31 grudnia Rada Komisarzy Ludowych. Decyzja bolszewików nie wynikała z akceptacji istniejących uwarunkowań politycznych określonych deklaracją praw narodów Rosji do samostanowienia. Władze bolszewickiej Rosji spodziewały się, że Finlandia drogą rewolucji wróci do grona republik sowieckich[3]. W literaturze przedmiotu pojawił się jednak jeszcze inny czynnik uznania fińskiej suwerenności. Moskwa dążyła do wyeliminowania terytorium Finlandii jako prawdopodobnej drogi wojsk ententy na rewolucyjną Rosję[4]. Nieufność władz fińskich wobec wschodniego sąsiada

---

1 M. Wołos, *Szkic o polskiej polityce zagranicznej w międzywojennym dwudziestoleciu*, [w:] *Polski wiek XX*, t. I, red. K. Persak, P. Mackiewicz, Warszawa 2009, s. 214.

2 A.M. Brzeziński, *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w stosunkach międzynarodowych (1919-1939)*, „Przegląd Nauk Historycznych" 2002, R. I, nr 2, s. 136.

3 O. Jussila, S. Hentilä, J. Nevakivi, *Historia polityczna Finlandii 1809-1999*, tłum. B. Kojro, Kraków 2001, s. 116-117.

4 A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2008, s. 320.

pojawiła się właściwie natychmiast po uzyskaniu niepodległości. W Helsinkach obawiano się, że Rosjanie mimo formalnego uznania suwerenności Finlandii nie przyjęli do wiadomości faktu rozdziału obu państw. Powodem do niepokoju były próby administrowania Finlandią przez Moskwę poprzez obecne jeszcze w tym kraju rosyjskie struktury wojskowe[5]. Nie odnosiły skutku próby usunięcia z fińskiego terytorium stacjonujących tam żołnierzy rosyjskich. Wszelkie prośby kierowane w tej sprawie do Lenina były bezskuteczne[6]. Niewątpliwie również zaangażowanie propagandowe bolszewików w fińską wojnę domową odcisnęło swoje piętno w świadomości mieszczańskich elit Finlandii. Co więcej, porażka radykalnej lewicy nie zlikwidowała zagrożenia z jej strony. Działacze tej części sceny politycznej po ucieczce do Moskwy założyli Fińską Partię Komunistyczną, działającą szczególnie mocno w latach 1919-1921, której jednym z celów była aktywizacja sympatyków na terenie Finlandii oraz budowa krajowych struktur organizacyjnych[7]. Dodatkowym problemem stała się kwestia związana z ustaleniem fińsko-rosyjskiej linii granicznej[8].

Już od zarania własnej państwowości także dla Estończyków istniało zagrożenie ze strony bolszewickiej Rosji. Jesienią 1918 r. pojawiła się groźba rosyjskiego najazdu ziem estońskich. Jednak propaganda komunistyczna usiłowała przekonać opinię publiczną, że interwencja jest dziełem radykalnej lewicy estońskiej, której działacze schronili się wcześniej na terenie Rosji. W Piotrogrodzie powstał i działał złożony z Estończyków Tymczasowy Komitet Rewolucyjny. Uzurpował on sobie prawo do sprawowania władzy w – jak oczekiwano – czerwonej Estonii. Interwencja bolszewicka w tym kraju rozpoczęła się 28 listopada 1918 roku[9]. Siły agresora wyparte zostały na początku stycznia 1919 r., jednak już miesiąc później bolszewicy ponowili atak[10]. Sformowali oni w rejonie Pskowa tzw. Estońską Czerwoną Armię do walk w Estonii mającą przekonać opinię międzynarodową, że w kraju tym toczy się wojna domowa. Rozwój wydarzeń pomimo rozszerzenia konfliktu o terytorium Łotwy oraz podjęcie walk z obecnymi tam wojskami niemieckimi był pomyślny dla Estończyków, którzy 23 czerwca 1919 r. ogłosili swoje zwycięstwo. Pokój podpisany został w Dorpacie 2 lutego 1920 r. Fakt ten nie zlikwidował jednak w Estonii stanu zagrożenia militarnego ze strony Rosji Lenina[11].

---

[5] O. Jussila, S. Hentilä, J. Nevakivi, *Historia polityczna Finlandii*..., s. 118.

[6] C.G. Mannerheim, *Wspomnienia*, tłum. K. Szelągowska, Warszawa 2017, s. 86.

[7] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Zespół: Sztab Generalny, sygn. 616/85, opracowanie ataszatu przy Poselstwie RP w Helsinkach na temat komunizmu w Finlandii z 1930 r., k. 515. Szerzej zob.: J. Czechowski, *„Czerwony problem" Finlandii w latach 1918-1939 w dokumentach Oddziału II Sztabu Generalnego WP*, „Przegląd Wschodni" 2008, nr 4 (40), s. 1001.

[8] Szerzej zob. W. Materski, *Problem rozgraniczenia Sowietów z Finlandią*, „Dzieje Najnowsze" 2018, nr 4, s. 5-27.

[9] T. Tannberg i in., *History of Estonia*, Tallinn 1997, s. 212-213.

[10] A. Kasekamp, *Historia państw bałtyckich*, tłum. A. Żukowska-Maziarska, Warszawa 2013, s. 145.

[11] J. Czechowski, *Polityczna i gospodarcza aktywność II Rzeczypospolitej w regionie Morza Bałtyckiego. Problemy bezpieczeństwa morskiego*, Słupsk 2015, s. 221-222.

Skomplikowana sytuacja polityczna towarzyszyła powstawaniu niepodległej Łotwy. W Kurlandii stacjonowały wojska niemieckie. Liflandia oraz Łatgalia natomiast stały się płaszczyzną zmian, które przyniosła rosyjska rewolucja lutowa. Na obszarach tych kształtowała się dwuwładza – rady krajowe i rady delegatów. Rady krajowe optowały za autonomią, nie wykluczały też niepodległości. Lewicowy nurt (Socjaldemokracja Łotwy) reprezentowany przez rady delegatów zawierał w sobie skrzydło radykalne skłonne budować klasowy charakter struktur państwowych. W marcu 1917 r. powstała Rada Delegatów Żołnierskich i Oficerskich, której cel stanowiła autonomia Łotwy. Jednak 29% członków Komitetu Wykonawczego Rady związanych było z ruchem bolszewickim. Warto dodać, że funkcjonowały również Komitet Wykonawczy Zjednoczonej Rady Łotewskich Pułków Strzeleckich 12. Armii oraz Rada Delegatów Robotniczych w Rydze[12]. Rewolucja bolszewicka w Rosji poprzedzona została zwiększoną aktywnością także łotewskich zwolenników Lenina. Umacniali oni swoje wpływy w kraju i zakres współdziałania z rosyjskimi zwolennikami radykalnej lewicy[13]. Pod koniec 1917 r. podczas II Zjazdu Rad w Valmiera podjęto decyzję o powołaniu centralnej władzy bolszewickiej nad Liflandią oraz Łatgalią. Wkrótce też ukonstytuował się Komitet Wykonawczy Rady Delegatów Łotwy. Był to właściwie łotewski rząd złożony z przedstawicieli radykalnej lewicy, realizujący w kraju polityczno-społeczny porządek, wzorowany na założeniach ideowego wzorca z Moskwy. Równolegle tworzyła się w Valka Tymczasowa Łotewska Rada Narodowa skupiająca środowiska patriotyczne. Ofensywa niemiecka podjęta w lutym 1918 r. oczyściła polityczną płaszczyznę Łotwy z wpływów bolszewickich. Rozwój wydarzeń pozwolił Łotyszom na ogłoszenie 18 listopada 1918 r. niepodległości i wyłonienie rządu z Karlisem Ulmanisem na czele. Nie doprowadziło to do trwałej stabilizacji w regionie. Inwazja rosyjska na zachód po wycofaniu się Lenina z porozumień brzeskich umożliwiła bolszewikom łotewskim powrót do władzy oraz powołanie rządu kierowanego przez Petrisa Stučkę. Dopiero pod koniec czerwca 1919 r. sytuacja związana z niemiecką kontrofensywą[14] spowodowała przesilenie polityczne. Do steru władzy powrócił Karlis Ulmanis zainteresowany relacjami z Polską, pod warunkiem uznania przez Warszawę dawnych Inflant polskich za ziemie łotewskie[15]. Owo zainteresowanie miało

[12] T. Paluszyński, *Walka o niepodległość Łotwy 1914-1921*, Warszawa 1999, s. 42-43, 51-53 i 56-57.

[13] Tamże, s. 54-55.

[14] W kontekście tej ofensywy wspomnieć należy o niemiecko-rosyjskiej Armii Ochotniczej Rosji Zachodniej pod dowództwem Pawła Bermondta. Składała się ona z ochotniczych jednostek niemieckich oraz byłych jeńców rosyjskich w Niemczech. Jej działalność zagrażająca istnieniu państw bałtyckich, a także Polsce, uwidaczniała w tym okresie wspólnotę polityczną państw regionu i kierowała uwagę zwłaszcza decydentów łotewskich ku Rzeczpospolitej. Zob. Ē. Jēkabsons, *Stosunki łotewsko-polskie jesienią 1919 roku: kontekst rosyjskiej białej armii Bermondta*, „Res Historica" 2017, nr 43, s. 161.

[15] W.B. Łach, *Rozbieżności w stosunkach polsko-łotewskich po I wojnie światowej i ich wojskowo-polityczne następstwa*, „Przegląd Wschodnioeuropejski" 2011, nr 2, s. 139.

swój wymiar w zgodzie na współpracę wojskową. Umowa w tej sprawie podpisana została 30 grudnia 1919 r. W ramach porozumienia przez cały styczeń i pierwsze dni lutego na froncie łotewskim działała Grupa Operacyjna gen. Edwarda Rydza-Śmigłego. Do zajętego Dyneburga przybył Józef Piłsudski. Jego przemówienie o braku zainteresowania przyłączenia przez Polskę Łatgalii zrobiło dobre wrażenie na Łotyszach. Jednak dalsza walka z bolszewikami, o co zabiegali Polacy, nie była w sferze zainteresowań strony łotewskiej, która skłaniała się raczej ku porozumieniu pokojowemu[16]. Łotwa podpisała traktat pokojowy z Rosją bolszewicką 1 sierpnia 1920 r. Zawarta umowa nie zmniejszyła ryzyka wynikającego z sąsiedztwa czerwonego imperium[17].

W listopadzie 1918 r. rozpoczął się proces ewakuacji wojsk niemieckich z Litwy. Według polskich źródeł władze wojskowe sprzyjały bolszewikom w zajmowaniu opuszczanych terenów. Informowały o tym m.in. instrukcja Tymczasowego Naczelnika Państwa z końca listopada oraz sprawozdanie polskiego dyplomaty z Berlina dla MSZ w Warszawie z 7 grudnia 1918 roku[18]. Z powyższymi opiniami korespondowały meldunki niemieckie: „nie ma wątpliwości co do oczywistego zamiaru rządu radzieckiego, by przeć na zachód. Wojska rosyjskie stoją jeszcze około 40 km przed Rygą i Wilnem, a oprócz tego rząd rosyjski przez radio uznał znanych bolszewików w tych miastach za tymczasowych posiadaczy władzy”[19]. Rzeczywiście, 8 grudnia wileńscy sympatycy rewolucji utworzyli Tymczasowy Rewolucyjny Rząd Robotniczo-Włościański z Vincasem Mickevičiusem-Kapsukasem na czele. Natomiast Wileńska Rada Robotnicza uważała się za jedyną władzę w mieście. Co więcej, dekret Rady Komisarzy Ludowych ogłoszony 22 grudnia 1918 r. uznał Litwę za Litewską Republikę Radziecką z gwarancją pomocy dla litewskich komunistów w walce o „wyzwolenie Litwy z jarzma burżuazji”[20]. Powyższa sytuacja sprzeczna była z wyrażanymi wówczas podstawowymi interesami państwa polskiego. Józef Piłsudski uważał, że ów kraj powinien być połączony z Polską, zważywszy na historyczną wspólnotę i tradycję religijną[21]. Z kolei Roman Dmowski, biorąc pod uwagę przyszłość Litwy, wyrażał pogląd, że winna być „konstrukcyjnie złączona” z Rzecząpospolitą[22]. Zdaniem Piotra Łossowskiego w związku z postępami czerwonego agresora Litwini skłonni byli porozumieć się ze stroną polską w pewnym zakresie, pod warunkiem, że Polacy uznają

[16] Tamże, s. 141-142.

[17] L. Kiewisz, *Sprawy bałtyckie w bałtyckiej polityce Niemiec w latach 1914-1919*, Poznań 1970, s. 174-176 oraz T. Paluszyński, *Walka o niepodległość Łotwy*…, s. 212.

[18] *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne* (dalej: PDD) *1918 listopad-grudzień*, red. S. Dębski, Warszawa 2008, dok. 62, s. 109 oraz dok. 99, s. 196.

[19] *Akten zur Deutschen Auswärtigen Politik 1918-1945*, Serie A 1918-1925, Band I, 9. November 1918 bis 5. Mai 1919, Göttingen 1982, dok. 90, s. 144-145.

[20] W. Rezmer, *Walki o Wilno w styczniu 1919 roku – początek wojny polsko-sowieckiej*, „Europa Orientalis. Studia z Dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich” 2010, nr 2, s. 59.

[21] *PDD 1918 listopad-grudzień*…, dok. 62, s. 111.

[22] R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowa państwa*, Warszawa 1925, s. 405-406.

Wilno za stolicę samodzielnego państwa litewskiego[23]. Istniejące realia polityczne wykluczały jednak taką możliwość. W dniu 1 stycznia 1919 r. władze litewskie podjęły decyzję o opuszczeniu Wilna, a miejscowe pododdziały polskiej samoobrony weszły w kontakt zbrojny z bolszewikami. Przejściowo miasto znalazło się w rękach Polaków. Wkrótce, bowiem już 5 stycznia, samoobrona opuściła Wilno, które następnie zajęte zostało przez Rosjan.

W dniu 18 grudnia 1918 r. Tymczasowy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski przyjął delegację litewską. Uznając prawo Litwy do niepodległości, nie godził się on na jej kształt w granicach historycznych. Uważał też, że dawne ziemie litewskie, które przyjęły charakter polski, winny pozostać przy Rzeczypospolitej. Aktualna była teza, że Litwa „zespolona będzie z Polską"[24]. W podobnym duchu wypowiadał się w lutym 1919 r. Roman Dmowski, uznając, że państwo litewskie ma prawo do całości obszaru etnograficznego, a więc dawnej guberni kowieńskiej, części wileńskiej i suwalskiej oraz litewskiego obszaru Prus Wschodnich. Sugerował też polsko-litewską unię realną[25]. Analogiczną postawę prezentował działający w Wilnie Tymczasowy Komitet Polityczny Ziemi Kowieńskiej grupujący zwolenników idei federacyjnej z jednoczesnym „zaspokojeniem ambicji litewskich przez uznanie suwerenności Litwy ze stolicą w Wilnie"[26]. Stanowisko polskich polityków nie uwzględniało oczekiwań strony litewskiej, która daleka była w tym okresie od ścisłych związków z Polską. Fakt ten powodował, że władze kowieńskie Rzeczpospolitą postrzegały w roli „eksploratora, zajętego stale wyciąganiem korzyści z trudności sąsiada ze wschodu"[27].

Aktywność wojsk polskich pozwoliła na przejęcie Wilna z rąk bolszewickich 19 kwietnia 1919 r. Józef Piłsudski wydał odezwę „Do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego", zapowiadając prawo ludności do decydowania o swoich losach. W założeniu miało to ułatwić rozmowy z Kownem i przełom we wzajemnych relacjach. Wbrew oczekiwaniom wejście wojsk polskich do Wilna tylko je skomplikowało. Już trzy dni po zajęciu tego miasta powstał Tymczasowy Komitet Litewski z Mykolasem Biržišką na czele. Komitet protestował u Generalnego Komisarza Ziem Wschodnich Jerzego Osmołowskiego przeciwko wojskowej obecności Polaków, żądając m.in. „zaprzestania terroru politycznego"[28]. Marian Świechowski,

---

[23] P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918-1920*, Warszawa 1996, s. 29-30.

[24] Tamże, s. 27.

[25] *Ekspertyzy i materiały delegacji polskiej na konferencję wersalską 1919 roku*, red. M. Przyłuska-Brzostek, Warszawa 2009, dok. 1, s. 9-10.

[26] Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, Zespół: Litwa Środkowa, sygn. 30/2, opracowanie Mariana Świechowskiego i Stanisława Niekrasza z 1920 r. na temat problemu litewskiego.

[27] *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. II, red. W. Gostyńska i in., Warszawa 1961, s. 406.

[28] Tamże, s. 415.

działacz polityczny związany z Wileńszczyzną, zarzucał polskim władzom brak jasnego programu wobec tego regionu, co skutkowało oskarżeniami ze strony Litwinów o „maskowany imperializm”[29]. Jednak pod koniec kwietnia do Warszawy przybyła rządowa delegacja z Litwy. Zabiegała ona o uznanie niepodległości oraz wspólną akcję przeciwko bolszewikom. Istniał jednak warunek podstawowy. Polskie władze miały także uznać Wilno jako stolicę Litwy i przekazać administrację stronie litewskiej na terenach zajętych przez Polaków. Litwini sugerowali, że w miejscach spornych w walce z bolszewikami wojsko polskie winno podlegać dowództwu litewskiemu[30].

Dużą determinację okazywała również na początku 1919 r. delegacja litewska w Paryżu kierowana przez Augustyna Voldemarasa. Liczne petycje kierowane pod adresem przywódców ententy kwestionowały polski punkt widzenia wobec Litwy. Litwini przedstawili 24 marca 1919 r. postulat włączenia do niej nie tylko Wileńszczyzny, a także rejonu Suwalszczyzny oraz Białegostoku. Państwo polskie oskarżane było przy tym o „tendencje zaborcze” i „zagrożenie dla ludności żydowskiej”[31].

Wobec napiętej sytuacji polityczno-wojskowej między Polską a Litwą Rada Najwyższa ententy wprowadziła 26 lipca 1919 r. linię demarkacyjną, tzw. linię Focha. Wywołała ona falę emocji, zarówno po polskiej, jak i po litewskiej stronie. Premier Mykolas Sleževičius na spotkaniu w Sejnach nawoływał do obrony „siekierami, widłami, kosami, żeby nikomu nie oddać ziemi od stuleci zamieszkiwanych przez przodków”[32]. Linia Focha na Suwalszczyźnie zajęta została przez siły okręgu suwalskiego Polskiej Organizacji Wojskowej 9 września. Natomiast próba przewrotu w Kownie mająca na celu doprowadzenie do utworzenia rządu skłonnego do ustępstw wobec Warszawy, podjęta przez Leona Wasilewskiego – współpracownika Józefa Piłsudskiego, nie powiodła się[33]. W październiku 1919 r. ukształtował się w Kownie nowy gabinet z premierem Ernestasem Galvanauskasem. Szef rządu był nieustępliwy w kwestiach uznanych za istotne dla państwa litewskiego[34].

Wczesnym latem 1920 r. wojska bolszewickie znalazły się blisko granic Rzeczypospolitej. Złagodzenie stosunków z Litwą leżało w polskim interesie i było prawdopodobną przyczyną jej uznania. Niemniej 12 lipca 1920 r. Litwini zawarli pakt z bolszewikami. Nie ulega wątpliwości, że w przypadku postępów rosyjskich na zachodzie państwo litewskie stałoby się częścią komunistycznej Rosji. Uwzględniając to, Moskwa skłonna była składać Kownu daleko idące obietnice. W tych kategoriach należałoby rozumieć oświadczenie bolszewików: „fakt dawnej zależności Litwy od Rosji

[29] Tamże, s. 314-315.

[30] Tamże, s. 282.

[31] J. Engelgard, *Litwa w polityce Komitetu Narodowego Polskiego w latach 1917-1919*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, 31 (17/1), s. 59.

[32] P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski*…, s. 67.

[33] J. Czechowski, *Polityczna i gospodarcza aktywność*…, s. 234.

[34] P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski*…, s. 86.

nie nakłada na litewski naród […] żadnych zobowiązań w stosunku do Rosji". Porozumienie uznawało prawo Litwy do Wilna[35].

Wojska bolszewickie weszły do Wilna 14 lipca 1920 r., dzień później pojawiły się wojska litewskie. Wymagało to pewnych form współpracy. Ostatecznie zmuszono Litwinów do opuszczenia miasta. Zwycięstwo polskie nad bolszewikami w sierpniu 1920 r. odwróciło układ sił. Nie zmieniło jednak stanowiska władz kowieńskich w kwestii porozumienia z Polską. Odmówiły one współpracy. Zasadniczo chodziło o wykorzystanie terytorium Litwy w polskiej ofensywie przeciwko Rosjanom. W tej sytuacji 1. Dywizja Piechoty Legionów otrzymała rozkaz usunięcia wojsk litewskich z drogi przemarszu armii polskiej[36]. Podkreślić należy, że uregulowania relacji na linii Warszawa-Kowno podjęła się Liga Narodów na podstawie o rezolucji Rady LN z 20 września 1920 r. Zaproponowana została bowiem linia demarkacyjna, która obowiązywać miała od 10 października, pozostawiająca Wilno po stronie litewskiej[37]. Taki stan rzeczy nie został uznany przez Polaków. Już 9 października 1920 r. 1. Dywizja Litewsko-Białoruska dowodzona przez Lucjana Żeligowskiego wkroczyła do Wilna, chociaż formalnie Warszawa odcięła się od tej akcji, uznając jej rezultaty za efekt buntu polskiego generała.

Nie ulega więc wątpliwości, że zagrożenie ze strony bolszewickiego imperium determinowało politykę zewnętrzną Finlandii i krajów bałtyckich, w tym ich stosunek do polskiego sąsiada. Działalność wojskowa Rosji, jej agresywna propaganda, a także polityczne deklaracje wyznaczały rzeczywisty kierunek zainteresowań rządu Włodzimierza Lenina. Tu przykładem jest rezolucja Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Sowietów z 3 października 1918 r., wspierająca, co prawda, rewolucję w Niemczech, ale zapowiadająca jednocześnie zmiany terytorialne w Europie Wschodniej[38]. W tym kontekście pojawiać się zaczęły, początkowo dość luźne, projekty politycznej integracji krajów, którym groziła rosyjska inwazja. Już pod koniec 1918 r. podczas przygotowań do konferencji wersalskiej przedstawiciel Estonii proponował szerokie porozumienie obejmujące trzy grupy państw: skandynawskich (Dania, Norwegia, Szwecja), wschodniego (Finlandia, Estonia, Łotwa) i południowego wybrzeża Bałtyku (Polska, Litwa). Idea rozwinięta została przez Estończyków rok później w postaci federacji państw bałtyckich, Polski, Ukrainy oraz Rumunii[39]. Bieg wydarzeń był logiczny, akceptowany zasadniczo przez Finlandię, Estonię, Łotwę i Polskę. Kraje te wobec wspólnego zagrożenia próbowały porozumieć się, by nadać kolektywnym działaniom sposób zorganizowany[40]. Podkreślić należy, że dążenie Finlandii

---

35 *Dokumienty wnieszniej polityki SSSR*, t. III, red. G.A. Biełow i in., Moskwa 1959, dok. 12, s. 29-30.

36 P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski*…, s. 142.

37 S. Sierpowski, *Liga Narodów w latach 1919-1926*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2005, s. 88-89.

38 *PDD 1918 listopad-grudzień*…, dok. 86, s. 170.

39 P. Stawecki, *Polityka wojskowa Polski 1921-1926*, Warszawa 1981, s. 268-269. Por. *PDD 1919 styczeń-maj*, red. S. Dębski, Warszawa 2016, dok. 255, s. 586.

40 J. Makowski, *Współczesne formy bezpieczeństwa zbiorowego*, Warszawa 1935, s. 15.

i krajów bałtyckich zmierzające do stworzenia warunków bezpiecznej egzystencji zgodne było z politycznymi celami rządu w Warszawie. Zagrożenie bolszewicką ofensywą stało się powszechne, ale chodziło również o możliwość zdobycia oraz utrwalenia wpływów polityczno-ekonomicznych w możliwie najszerszym, z geograficznego punktu widzenia, zakresie[41].

Dyplomatyczne doniesienia strony polskiej wskazywały na konsultacyjną aktywność Estończyków i Łotyszy w relacjach z Polakami na początku 1919 r. oraz niechęć Litwinów do wzajemnych rozmów, którym zarzucano dodatkowo prorosyjskie sympatie[42]. Estonia widziała w państwie polskim przywódcę w potencjalnym związku państw regionu, prowadziła propolską kampanię wśród północno-wschodnich sąsiadów Rzeczypospolitej. W okresie tym podobne stanowisko zajmowała Łotwa, deklarując zainteresowanie aliansem z Polską. Natomiast Litwini, jak informowali przedstawiciele polskiej delegacji w Paryżu, „zieją nienawiścią do Polski i na najmniejsze zaufanie nie zasługują"[43]. Z kolei Finowie, będąc ogólnie przeciwni ruchowi bolszewickiemu, zachowywali rezerwę wobec bieżących wydarzeń w Rosji. Kiedy w guberni ołonieckiej wybuchły antybolszewickie rozruchy, Helsinki pozostały bierne mimo wezwań o pomoc ze strony miejscowej ludności. Rząd fiński przed podjęciem działań oczekiwał gwarancji bezpieczeństwa ze strony państw ententy[44]. Wspomniana już wcześniej potrzeba państwowego bezpieczeństwa była jedną z przesłanek, która inspirowała władze Finlandii do prób budowy porozumienia obronnego z Polską i państwami bałtyckimi.

To właśnie z inicjatywy Helsinek odbyła się w styczniu 1920 r. pierwsza konferencja bałtycka z udziałem delegacji polskiej. Spotkanie przedstawicieli Estonii, Finlandii, Litwy, Łotwy i Polski nie przyniosło wiążących ustaleń. Stało się jednak płaszczyzną wymiany poglądów związanych z budową antybolszewickiego frontu[45].

W okresie 1920-1921 Finowie wdzięczni byli polskiej dyplomacji, postrzeganej jako bardzo skuteczna, z którą opłacało się współpracować, za wspieranie Finlandii w jej sporze ze Szwecją w sprawie Wysp Alandzkich. W zachowanym liście posła Finlandii w Rzeczpospolitej (Karla V.B. Gyllenbögela) skierowanym do MSZ w Helsinkach z 15 lipca 1920 r., wydobytym z archiwum fińskiego MSZ, natrafić można na następujący fragment: „czytałem ostatnio raporty chargé d'affaires Polski w Londynie […], z których wynika, że Polska naprawdę uczyniła wszystko co w jej mocy"[46].

---

[41] AAN, Zespół: Ataszaty wojskowe, sygn. A II/117/3, k. 165, konwencje Polski z krajami bałtyckimi (bez daty).

[42] *PDD 1919 styczeń-maj*…, dok. 232, s. 546.

[43] Tamże, dok. 255, s. 586-587.

[44] Tamże, dok. 369, s. 799.

[45] J. Czechowski, *Polska i Finlandia. Stosunki dwustronne w latach 1918-1939*, Toruń 2009, s. 68

[46] Ulkoasiainministeriö arkisto, Helsinki, sygn. 5C13, teczka 1, k. 4, list Karla Gyllenbögela do fińskiego MSZ z 15 VII 1920 r.

Finowie z nadzieją spoglądali na polskie państwo. Stopień zaangażowania w związek z południowym partnerem stanowił pewną wypadkową bieżących realiów politycznych. We wczesnym okresie fińskiej niepodległości postrzegane zagrożenie ze strony bolszewickiej było tak duże, że Helsinki obawiały się ściślejszych więzów z Warszawą. Mogło to bowiem, jak sądzono, prowokować agresję Moskwy. Wiele wskazuje, że takie okoliczności nie pozwoliły Finom na wojskowe wystąpienie przeciwko wojskom czerwonego imperium w roli sojusznika Polski w jej wojnie z Rosją w 1920 r., chociaż płk Mieczysław Pożerski, attaché wojskowy w Finlandii, zabiegał o to. Istniały w Finlandii jednak, co należy podkreślić, środowiska, które gotowe były formować pododdziały wspierające Polaków w walce z bolszewikami. Funkcjonował tzw. Komitet Karelski deklarujący utworzenie liczącego 150-200 osób batalionu. Później, tuż po bitwie warszawskiej, dowódca fińskiej samoobrony okręgu helsińskiego płk Appelgren informował płka Pożerskiego o możliwości zmobilizowania około 3 tys. ochotników do walki z czerwoną Rosją. Inicjatywy te nie weszły w stadium realizacji, ponieważ Polacy oczekiwali większego zaangażowania się Finlandii w konflikt[47].

Polskie zwycięstwo na przedpolach Warszawy w sierpniu 1920 r. uaktywniło dyplomację krajów bałtyckich. Wydawać się mogło, że droga do porozumienia z Polską i utrwalenie bezpieczeństwa regionalnego w nowej sytuacji politycznej staje się coraz bardziej możliwe[48]. Łotewska aktywność skutkowała kolejną konferencją delegacji zainteresowanych stron (Estonia, Finlandia, Litwa, Łotwa, Polska oraz od 21 sierpnia petlurowska Ukraina), która odbyła się między 6 sierpnia a 6 września 1920 r. w Bulduri k. Rygi. W trakcie spotkania opracowany został projekt układu bałtyckiego, przyjęty przez uczestników 31 sierpnia. Przewidywał on wzajemne uznanie się de iure, funkcjonowanie stałego arbitrażu, gwarancję niezawierania układów godzących w którąkolwiek ze stron oraz perspektywę przyszłej konwencji wojskowej[49]. Pewnym problemem stało się antagonistyczne wobec Polski stanowisko przedstawicieli Litwy, którzy wnieśli zastrzeżenie, że udział ich kraju w porozumieniu z polskim państwem będzie tak długo niemożliwy, jak długo nie zostaną usunięte przeszkody wynikające z bilateralnych relacji[50]. Niestety na tym etapie również stanowisko fińskie nabrało cech daleko idącej rezerwy co do wcześniejszych ustaleń. Podwarszawska i nadniemeńska porażka bolszewików zlikwidowała stan politycznego napięcia w regionie skutkującego biernością Helsinek w relacjach z sąsiadami. Zauważyć należy również, że sceptycyzm Finlandii co do skuteczności potencjalnego układu wynikał też ze świadomości konfliktu polsko-litewskiego oraz z tego, iż państwo polskie odmawiało prawnego

[47] J. Czechowski, *Polska i Finlandia*…, s. 180.

[48] AAN, Zespół: Ataszaty wojskowe, sygn. A II/117/3, k. 309, Krótki zarys dotychczasowych stosunków polsko-bałtyckich z 31 VIII 1923 r.

[49] W. Kamieniecki, *Polityka bałtycka*, „Przegląd Współczesny" 1922, nr 5, s. 271.

[50] J. Szygowski, *Konferencja państw bałtyckich w Bulduri (Ryga)*, „Zeszyty Historyczne" 1983, nr 63, s. 82.

uznania Łotwy i Estonii[51]. Kwestia ostatnia podaje także w pewnym sensie w wątpliwość rzeczywiste zainteresowanie Rzeczypospolitej budową porozumienia bałtyckiego. Trzeba tu nadmienić, że strona polska dopuszczała możliwość odbudowy białej Rosji, co musiało wiązać się z rewizją niepodległości obu wspomnianych państw. Z tego powodu rząd Rzeczpospolitej nie poparł kandydatur Łotwy i Estonii do Ligi Narodów[52]. Niewątpliwie polityka Warszawy wspierała francuski punkt widzenia na rozwój sytuacji w Europie Wschodniej[53]. Naturalną konsekwencją polskiego stanowiska stał się spadek zainteresowania związkiem polityczno-wojskowym z Polską w krajach bałtyckich.

Wspomniane wyżej zajęcie przez gen. Żeligowskiego Wileńszczyzny, utworzenie Litwy Środkowej, a w konsekwencji włączenie jej w granice Rzeczypospolitej skomplikowało i tak trudne relacje litewsko-polskie. Dalej utrzymywały się potyczki zbrojne. Literatura przedmiotu uznaje bowiem dzień 29 listopada 1920 r. za formalną datę wejścia w życie rozejmu między walczącymi stronami pod auspicjami Ligi Narodów[54]. Przedstawiciel Litwy Ignas Jonynas wysuwał przy tej okazji żądanie wyprowadzenia wojsk Żeligowskiego z zajętego obszaru, wskazując jednoznacznie Wilno jako stolicę swojego kraju[55]. Sytuacja na Wileńszczyźnie wzbudziła niepokój także na Łotwie. Zarówno w kołach politycznych, jak i w społeczeństwie pojawiło się przeświadczenie o możliwości polskiej agresji. Łotysze deklarowali nie tylko walkę w obronie swoich granic, ale również pomoc wojskową dla Litwy, gdyby wojsko gen. Żeligowskiego uderzyło na ten kraj[56]. Na interesujący szczegół związany z Wileńszczyzną w kontekście stosunków polsko-litewskich zwrócił uwagę Tadeusz Kmiecik, pisząc: „niekorzystne położenie operacyjne miał zwłaszcza tzw. Korytarz Wileński. W wypadku jego opanowania przez Armię Czerwoną, w dodatku przy prawdopodobnym agresywnym wystąpieniu Litwy, stwarzało prawdopodobieństwo połączeń sił militarnych rosyjsko-niemieckich”[57]. Podkreślić należy, że włączenie Wileńszczyzny do państwa polskiego w kwietniu 1922 r. nie rozwiązało problemu pasa neutralnego, który do początku 1923 r. będzie tematem rozgrywek politycznych i płaszczyzną akcji wojskowych między Polską a Litwą.

---

[51] J. Czechowski, *Polska i Finlandia*…, s. 72.

[52] AAN, Zespół: MSZ, sygn. 6899, k. 30, Referat informacyjny o sytuacji politycznej Estonii z 15 I 1921 r.

[53] M. Kornat, *Traktat ryski a podstawy polskiej polityki zagranicznej (1921-1939)*, [w:] *Zapomniany pokój. Traktat ryski. Interpretacje i kontrowersje 90 lat później*, red. S. Dębski, Warszawa 2013, s. 385.

[54] J. Czechowski, *Międzynarodowe uwarunkowania Litwy Środkowej (9 X 1920 – 6 IV 1922)*, „Dzieje Najnowsze” 2017, nr 2, s. 193.

[55] Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas, Vilnius, F. 21, ap. 1, b. 45, k. 60, Protokół komisji rozejmowej z 29 XI 1920 r.

[56] W.B. Łach, *Rozbieżności w stosunkach*…, s. 144.

[57] T. Kmiecik, *Traktat ryski i jego konsekwencje 1919-1923*, „Studia z Dziejów Wojskowości” 2014, t. 3, s. 243-244.

Polityczne sprzeczności w analizowanym regionie stwarzały realną możliwość porozumienia się krajów bałtyckich bez udziału Polski oraz zbudowania tzw. małego Związku Bałtyckiego. W lipcu 1921 r. podpisana została estońsko-łotewska konwencja wojskowa, a także wiele innych porozumień również z udziałem Litwy. Taki rozwój wydarzeń wspierała m.in. niechętna Polsce dyplomacja angielska. Pod jej wpływem odzywały się w Estonii prasowe głosy nieprzychylne państwu polskiemu. „Päewaleht" w wydaniu 11 maja 1921 r. pisała: „Polska prowadzi obecnie politykę imperialistyczną […], państwa nadbałtyckie będą musiały zaniechać projektu związku z Polską"[58]. Brak zdecydowania w kwestii sojuszy z Rzecząpospolitą wykazywała Łotwa. Jej zdaniem mały Związek Bałtycki miał być fazą przejściową prowadzącą do dużego Związku Bałtyckiego, a więc z udziałem Polski i Finlandii. Niemniej, na konferencji w Helsinkach w dniach 25-29 lipca wspierany przez Finów delegat Estonii Ants Piip deklarował pracę nad porozumieniem polsko-bałtyckim, a przedstawiciel Łotwy Zygfrids Meierovics utrzymywał ostatecznie ideę budowy małego Związku Bałtyckiego. Co ciekawe, jak wynika z polskich opracowań sztabowych, postawa Łotwy stanowiła dalszy ciąg jej wcześniejszych antypolskich posunięć, do których zaliczyć można było m.in. aneksję części powiatu iłłukształńskiego, represje w stosunku do polskich posiadaczy ziemskich na terenie Łotwy i szykanowanie polskiej oświaty[59]. Przedstawiciele Litwy nie pojawili się na helsińskim spotkaniu.

Dnia 14 października 1920 r. traktatem z Tartu strona rosyjska ponownie uznała niepodległość Finlandii. Poza terytorium tego kraju znalazł się – interesujący Finów – obszar Karelii Wschodniej. W październiku 1921 r. wybuchło tam powstanie przeciwko władzy sowieckiej. Chociaż oficjalnie Finowie nie angażowali się w ten konflikt, pozwolili jednak na organizowanie grup ochotników. Było to przyczyną napięcia politycznego pomiędzy Moskwą a Helsinkami. Istniało poważne ryzyko ataku ze wschodu. Powstanie w Karelii zostało stłumione, do rosyjskiej agresji na Finlandię nie doszło. Wydarzenia te stały się jednak podstawą do intensyfikacji politycznego zbliżenia z Polską. Mamy tu przejaw pewnej ewolucji fińskiej polityki, gdyż w warunkach tego właśnie kryzysu rząd Juho Vennoli szukał już jednoznacznie oparcia w Warszawie. W ocenie Finlandii Polska lat dwudziestych określana była jako „niezbędny czynnik polityki europejskiej i kultury zachodniej, a także jako ważne ogniwo między wchodem a zachodem Europy"[60].

Jedna z ważniejszych konferencji bałtyckich odbyła się w Warszawie na początku 1922 r. Dnia 17 marca podpisany został układ polityczny, którego najistotniejsze postanowienie zawarte było w artykule VII. Mianowicie w razie ataku na jedną ze stron

---

[58] AAN, Zespół: Ambasada RP Londyn, sygn. 57, k. 2, odpis raportu attaché wojskowego RP w Tallinie mjra Konstantego Abłamowicza z 20 VII 1921 r., przesłany przez MSZ ambasadzie w Londynie.

[59] Tamże, Zespół: Ataszaty wojskowe, sygn. A II/117/3, k. 370-371, Krótki zarys dotychczasowych stosunków polsko-bałtyckich z 31 VIII 1923 r.

[60] J. Czechowski, *Polska i Finlandia*…, s. 79.

państwa-sygnatariusze zobowiązywały się do wspólnego porozumienia w celu podjęcia odpowiednich działań[61]. Estonia i Łotwa ratyfikowały tę umowę, fiński sejm nie wyraził na to zgody. Przyczyny takiej postawy były złożone. Ale wysoce prawdopodobne mogły być również naciski Niemiec na rząd w Helsinkach. Natomiast zdecydowanie negatywnie odniósł się do układu premier Litwy Ernest Galvanauskas. Uznał on, że porozumienie polsko-fińskie-bałtyckie było zgodą na punkt widzenia Warszawy w kwestii sporu o Wileńszczyznę[62]. Rzecz m.in. w tym, że kilkanaście miesięcy wcześniej układem łotewsko-litewskim Ryga zobowiązała się wspierać Kowno w jego politycznej walce o Wilno. Udział Łotyszy w układzie z 17 marca rozumiany był więc przez premiera Litwy jako zaprzeczenie zajmowanego przez nich wcześniej stanowiska. Dodać należy, że strona polska ratyfikowała układ bałtycki 7 października 1922 r. Przez stanowisko Finlandii nie wszedł on w życie. Nie oznaczało to oczywiście, że idea Związku Bałtyckiego stała się martwa.

Czynnikiem spajającym dalszą współpracę w regionie stała się propozycja Rosji bolszewickiej, która latem 1922 r. zasugerowała zachodnim sąsiadom rozmowy dotyczące rozbrojenia. Mając na celu budowę wspólnego frontu wobec Rosji, delegacje Finlandii, Estonii, Łotwy i Polski spotkały się w sierpniu w Tallinie. Ich rozmowy zakończyły się deklaracją o kolektywnym wystąpieniu wobec Moskwy w związku z sugerowanym rozbrojeniem. Co więcej, zaowocowało również podjęciem przez Polskę, Finlandię i kraje bałtyckie kontaktów wojskowych. Miały one miejsce początkowo w Tallinie, jeszcze w sierpniu, a później w Warszawie na szczeblu szefów sztabów generalnych. Warszawska narada odbywała się również z udziałem Rumunii. Wypracowany został wówczas wstępny plan paktu o nieagresji z Rosją[63]. W okresie tym dużą przychylność wobec Polski wykazywała Łotwa. Świadczyły o tym artykuły prasowe podkreślające znaczenie państwa polskiego w potencjalnym Związku Bałtyckim[64]. Konieczność dalszej debaty nad wypracowaniem wspólnego stanowiska wobec Rosji stała się przyczyną kolejnego spotkania na szczeblu ministrów spraw zagranicznych w dniach 8-9 października 1922 r., ponownie w stolicy Estonii. Jego rezultatem był tekst układu o nieagresji, którego przyjęcie przez Moskwę warunkować miało kontynuację rozmów o rozbrojeniu[65]. Rosja bolszewicka nie zaakceptowała propozycji układu, toteż konferencja moskiewska obradująca w grudniu 1922 r. z udziałem gospodarzy, Finlandii, krajów bałtyckich (łącznie z Litwą) i Rumunii zakończyła się

---

[61] A. Skrzypek, *Układ polsko-bałtycki z 17 marca 1922 r.*, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały" 1971, t. 8, s. 45.

[62] AAN, Zespół: Ambasada RP w Paryżu, sygn. 122, k. 57, pismo MSZ do polskiej placówki dyplomatycznej w Paryżu z 3 V 1922 r.

[63] J. Czechowski, *Polska i Finlandia*…, s. 89.

[64] AAN, Zespół: MSZ, sygn. 7475, k. 1 i następne, tygodniowe przeglądy prasy łotewskiej sporządzone w Rydze na potrzeby MSZ w Warszawie.

[65] J. Jurkiewicz, *Moskiewska konferencja rozbrojeniowa w grudniu 1922 r.*, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały" 1965, t. 1, s. 58.

fiaskiem. Niemniej, zaprezentowanie wobec Rosji wspólnego stanowiska przez państwa regionu można było uznać za dyplomatyczny sukces[66].

Początek 1923 r. charakteryzował się brakiem konsekwencji fińskiej dyplomacji na płaszczyźnie starań o bezpieczeństwo w regionie. W styczniu odbyło się spotkanie ministra spraw zagranicznych Finlandii Juho Vennoli z polskim posłem w Helsinkach Tytusem Filipowiczem. Przedstawiciel rządu fińskiego nie przewidywał w najbliższym czasie udziału swojego kraju w związkach polityczno-wojskowych, nie wykluczał jednakże konieczności cyklicznych spotkań regionalnych. Ciekawe jest to, że wcześniejsze deklaracje szefa MSZ Finlandii wskazywały na poczucie zagrożenia ze strony ZSRR i potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa dla swojego kraju. W nowych okolicznościach rząd fiński wykazywał zainteresowanie neutralnością, ale również bliższymi związkami ze Skandynawią. W jego interesie nie leżała jednak całkowita rezygnacja z kontaktów z państwem polskim. Stanowisko władz Finlandii wskazywało więc, że Rzeczpospolita pełniła na początku 1923 r. rolę partnera rezerwowego[67]. Wzajemnych relacji nie zintensyfikowała również konferencja ekonomiczna z udziałem Polski, Finlandii, Estonii i Łotwy, która rozpoczęła się w Helsinkach 5 marca 1923 r. Podjęta została wówczas ogólna uchwała wyrażająca potrzebę wypracowania umów handlowych. Brak konkretów stał się pretekstem dla propagandy niemieckiej, która zarzucała stronie polskiej ekonomiczną słabość w konkurencji z gospodarką Niemiec[68].

Rozluźnienie więzów politycznych na linii Helsinki-Warszawa skutkowało krytycznymi głosami prasowymi w Finlandii w odniesieniu do spraw polskich. Np. germanofilska „Svenska Pressen" pisała o polskim politycznym awanturnictwie[69]. Z kolei, jak wynikało to z doniesień polskiego chargé d'affaires w Rydze Baranowskiego, zupełnie inna sytuacja istniała w tym okresie na Łotwie. Informował o tym „Głos Lubelski", pisząc: „P[an] Baranowski wspominał o serdecznych stosunkach, jakie zostały zawiązane pomiędzy polskim przedstawicielstwem a rządem i społeczeństwem łotewskim. […] Co znacznie ułatwia wzajemne zbliżenie obu narodów w dziedzinie interesów politycznych"[70]. Te subiektywnie pojmowane poprawne relacje nie miały jednak przełożenia na oficjalne stosunki polsko-łotewskie. Ogólnie utrzymywało się niewielkie zainteresowanie wzmocnieniem tendencji do zacieśniania relacji regionalnych, co potwierdziła kolejna konferencja, która rozpoczęła się w Rydze 9 lipca 1923 r. Obserwatorzy sceny politycznej rejestrowali raczej nieformalne zbliżenie fińsko-bałtyckie z pominięciem Polski[71]. Prawdopodobnie takie okoliczności sprawiły, że

[66] AAN, Zespół: Ambasada RP w Moskwie, sygn. 26, k. 30-31, ocena konferencji rozbrojeniowej w Moskwie z 13 I 1923 r.

[67] J. Czechowski, *Polska i Finlandia*…, s. 91.

[68] A. Skrzypek, *Związek Bałtycki*, Warszawa 1972, s. 191.

[69] AAN, Zespół: MSZ, sygn. 5810, k. 56, raport prasowy nr 2 za okres 1-15 II 1923 r.

[70] *Polska i Łotwa*, „Głos Lubelski" z 1 października 1923 r., s. 1.

[71] Centralne Archiwum Wojskowe, Zespół: Oddział II Sztabu Generalnego, sygn. I.303.4.1752, k. 211, raport sporządzony w Rydze z 18 IX 1923 r.

tym razem inicjatywa polityczna wyszła ze strony Warszawy. Szef polskiego MSZ Marian Seyda 6 października 1923 r. wydał instrukcję skierowaną do polskich poselstw, która zalecała starania o nawiązanie bliższych relacji z Finlandią, Łotwą i Estonią. Cel tych działań miał mieć dwojaki charakter: niedopuszczenie do porozumień państw bałtyckich poza sferą polskich wpływów oraz polityczna izolacja Litwy[72].

Jak już wspomniano, rok 1923 przyniósł polityczne uregulowanie kwestii pasa neutralnego. W dniu 3 lutego Rada LN podjęła decyzję o jego podziale i ustaleniu linii demarkacyjnej między Polską a Litwą. Uchwała Rady nie zlikwidowała stanu napięcia na linii Warszawa-Kowno. W rejonie spornym dochodziło do zbrojnych incydentów. Rząd litewski uznawał linię demarkacyjną za zjawisko przejściowe, zwłaszcza że Wilno pozostawało po polskiej stronie. Z kolei Polacy uznawali ją za oficjalną granicę państwową. Taki właśnie stan rzeczy poparła ententa, której Konferencja Ambasadorów podjęła 15 marca 1923 r. uchwałę w sprawie przebiegu polskich granic wschodnich[73].

Pomimo faktycznego fiaska układu z 17 marca 1922 r. Polacy dalej byli zainteresowani porozumieniem polityczno-wojskowym z północno-wschodnimi sąsiadami. Pod szczególną presją znajdowała się Finlandia. Wobec istniejących różnic w ocenie sytuacji w regionie oraz oporu Finów dotyczącego zbliżenia z Polską pojawiły się po polskiej stronie plany politycznej izolacji Finlandii, a także poddanie jej dodatkowym naciskom poprzez nawiązanie bliższych stosunków polsko-estońsko-łotewskich[74]. Tej wersji wzajemnych relacji zdecydowanie przeciwstawiał się minister spraw zagranicznych Łotwy Zygfrids Meierovics, uznając że układ bez Finlandii nie spełniłby swojej roli. Tymczasem deklaracje płynące z Helsinek potwierdzały pogłębiający się dystans rządu wobec udziału Finów w politycznym porozumieniu z Warszawą. Finlandia poszukiwała w tym okresie własnej drogi w kierunku neutralności[75]. Wobec dużej rozbieżności stanowisk uczestników konferencja warszawska, która odbyła się 16-17 lutego 1924 r., nie mogła zakończyć się sukcesem. Polska, Finlandia, Estonia i Łotwa potwierdziły jedynie zachowanie solidarnej ustawy w odniesieniu do bieżących wydarzeń międzynarodowych[76]. Okres pokonferencyjny pogłębił polsko-fińskie rozbieżności. Attaché wojskowy w Helsinkach rotmistrz Aleksander Łubieński donosił, że w elitach politycznych Finlandii pojawił się pomysł zaangażowania tego kraju w polityczne zbliżenie z państwami bałtyckimi, łącznie z Litwą. Akcja wspierana była przez dyplomatów bałtyckich. Sprzyjały jej również czynniki niemieckie. Co ciekawe,

---

[72] A. Skrzypek, *Związek Bałtycki*…, s. 214.

[73] P. Łossowski, *Ostatni akt kształtowania granic Drugiej Rzeczypospolitej – podział pasa neutralnego pomiędzy Polską a Litwą w lutym 1923 r.*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 2002, t. XXXVII, s. 35-37. Por. *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. 1: *1917-1926*, red. S. Sierpowski, Poznań 1989, dok. 79, s. 312-313.

[74] AAN, Zespół: Ataszaty wojskowe, sygn. A/II/117/3, k. 193, cele polskiej polityki nadbałtyckiej w przededniu konferencji warszawskiej, z XII 1923 r.

[75] AAN, Zespół: MSZ, sygn. 7637, k. 9 i 11, depesze PAT z Helsinek z 9 i 12 I 1924 r.

[76] J. Grzymała-Grabowiecki, *Polityka zagraniczna Polski w roku 1924*, Warszawa 1925, s. 25.

działania te w ocenie rotmistrza Łubieńskiego nie mogły przynieść pozytywnego rezultatu. Związki z Polską popierały fińskie koła wojskowe, bez zgody których niemożliwa byłaby polityczna opcja Finlandii[77].

W 1924 r. Litwa uważała, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Rzeczpospolitą jest w dalszym ciągu nie do przyjęcia. W opracowaniu dotyczącym stanowiska rządu litewskiego w sprawie normalizacji stosunków z Warszawą z października 1924 r. czytamy: „pierwszym warunkiem zaprowadzenia między państwami sąsiadującymi stosunków konsularnych jest istnienie granicy uznanej przez te państwa. Rząd litewski, który wykonywanie swych praw suwerennych na terytorium wileńskim uważa tylko za zawieszone chwilowo, z powodu wtargnięcia Polski na to terytorium, nie mógłby również uznać obywatelstwa polskiego narzuconego swym mieszkańcom siłą orężną, ani przestać uważać tychże za poddanych państwa litewskiego”[78].

W połowie 1924 r. pojawiła się szansa na przełamanie traktatowego impasu, jaki trwał na linii Warszawa-Helsinki-Tallin-Ryga. W czerwcu ministrem spraw zagranicznych Estonii został Kaarel R. Pusta, zwolennik związku czterech krajów regionu. Ich przedstawiciele podczas wrześniowego spotkania w trakcie sesji Ligi Narodów uzgodnili termin spotkania bałtyckiego na listopad 1924 r. Odbyło się ono ostatecznie w dniach 16-17 stycznia następnego roku (ryc. 1).

Ryc. 1. Konferencja w Helsinkach w styczniu 1925 r.

Źródło: NAC, sygn. 1-M-280-1

[77] AAN, Zespół: Sztab Generalny, sygn. 616/47, k. 298-299, pismo attaché wojskowego RP w Helsinkach do Oddziału II Sztabu Generalnego z 12 VI 1924 r.

[78] *Źródła do historii powszechnej*…, dok. 103, s. 436.

Estońska inicjatywa zmierzająca do podpisania wspólnego porozumienia napotkała opór Finlandii i niezdecydowanie Łotwy. Protestowała dyplomacja litewska, a także Niemcy oraz ZSRR. Kraje te z natury rzeczy przeciwne były wszelkim formom organizowania się sąsiadów. Biorący udział w konferencji minister Aleksander Skrzyński rozważał związek bez udziału Finlandii, gdyby ta konsekwentnie torpedowała wysiłki pozostałych krajów. Jednak wysiłki estońskiego ministra zmierzały w innym kierunku. Zaproponował on bowiem podpisanie układu, w którym Polska, Finlandia, Estonia i Łotwa zobowiązałyby się do współpracy na arenie międzynarodowej oraz cyklicznych spotkań ministrów spraw zagranicznych. Dodatkowo wspomniane kraje podpisałyby dwustronne porozumienia, co miałoby być pierwszym etapem budowy przyszłego Związku Bałtyckiego. Założenie, że taka wersja porozumienia będzie możliwa do przyjęcia przez Helsinki, okazało się mylne. Odejście w tym okresie Finlandii od politycznej współpracy z partnerami było na tyle zdecydowane, że kraj ten właściwie zrezygnował ze wspólnej konferencji planowanej na sierpień 1925 roku[79].

Można postawić tezę, że ostatnie spotkanie ministrów spraw zagranicznych czterech krajów poświęcone idei Związku Bałtyckiego odbyło się w Genewie w dniach 6-11 września 1925 r. Jak należało się spodziewać, nie przyniosło ono żadnego przełomu. Natomiast pojawiły się doniesienia o działalności posła fińskiego w Moskwie, który przestrzegał władze w Helsinkach przed dalszymi kontaktami bałtyckimi[80]. Trudno uznać postawę fińskiego dyplomaty w kontekście miejsca pełnienia służby za dzieło przypadku.

Cykliczne spotkania przedstawicieli Polski, Finlandii, Estonii i Łotwy, które odbywały się w pierwszej połowie trzeciej dekady XX wieku, nie wypracowały wiążącego porozumienia o charakterze polityczno-wojskowym. Zasadniczą przyczyną takiego rozwoju wydarzeń były różnice w postrzeganiu mechanizmów prowadzących do zapewnienia bezpieczeństwa zewnętrznego. Istniejące sprzeczności wzmacniała propaganda wielkich sąsiadów – Niemiec i ZSRR. Podkreślić należy też destrukcyjną rolę Litwy w procesie budowania porozumienia odmawiającej współpracy z państwem polskim.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Zespoły:
Sztab Generalny
Ataszaty wojskowe
MSZ
Ambasada RP w Londynie
Ambasada RP w Paryżu

[79] J. Czechowski, *Polska i Finlandia*…, s. 98-99.

[80] AAN, Zespół: Ataszaty wojskowe, sygn. A II/93/1, k. 325, raport attaché wojskowego RP w Moskwie z 30 IV 1925 r.

Ambasada RP w Moskwie
Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, Zespół: Litwa Środkowa
Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, Zespół: Oddział II Sztabu Generalnego,
Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas, Vilnius, Zespół: F. 21 (Kancelaria Cywilna Naczelnego Dowódcy Litwy Środkowej)
Ulkoasiainministeriö Arkisto, Helsinki, Zespół: 5C13
Narodowe Archiwum Cyfrowe

Dokumenty drukowane

Akten zur Deutschen Auswärtigen Politik (ADAP) *1918-1945*, Serie A 1918-1925, Band I, 9. November 1918 bis 5. Mai 1919, Göttingen 1982
Dokumienty wnieszniej polityki SSSR, t. III, red. G.A. Biełow i in., Moskwa 1959
Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. II, red. W. Gostyńska i in., Warszawa 1961
Ekspertyzy i materiały delegacji polskiej na konferencję wersalską 1919 roku, red. M. Przyłuska-Brzostek, Warszawa 2009
Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1918 listopad-grudzień, red. S. Dębski, Warszawa 2008
Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1919 styczeń-maj, red. S. Dębski, Warszawa 2016
Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego, t. 1: *1917-1926*, red. S. Sierpowski, Poznań 1989

Opracowania

Brzeziński A.M., *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w stosunkach międzynarodowych (1919-1939)*, „Przegląd Nauk Historycznych" 2002, R. I, nr 2
Czechowski J., *„Czerwony problem" Finlandii w latach 1918-1939 w dokumentach Oddziału II Sztabu Generalnego WP*, „Przegląd Wschodni" 2008, nr 4 (40)
Czechowski J., *Międzynarodowe uwarunkowania Litwy Środkowej (9 X 1920 – 6 IV 1922)*, „Dzieje Najnowsze" 2017, nr 2
Czechowski J., *Polityczna i gospodarcza aktywność II Rzeczypospolitej w regionie Morza Bałtyckiego. Problemy bezpieczeństwa morskiego*, Słupsk 2015
Czechowski J., *Polska i Finlandia. Stosunki dwustronne w latach 1918-1939*, Toruń 2009
Dmowski R., *Polityka polska i odbudowa państwa*, Warszawa 1925
Engelgard J., *Litwa w polityce Komitetu Narodowego Polskiego w latach 1917-1919*, „Niepodległość i Pamięć" 2010, nr 31 (17/1)
Grzymała-Grabowiecki J., *Polityka zagraniczna Polski w roku 1924*, Warszawa 1925
Jēkabsons Ē., *Początek stosunków Łotwy i Polski: pierwsze kontakty, wiosna-jesień 1919 roku*, „Res Historica" 2016, nr 42
Jēkabsons Ē., *Stosunki łotewsko-polskie jesienią 1919 roku: kontekst rosyjskiej białej armii Bermondta*, „Res Historica" 2017, nr 43

Jurkiewicz J., *Moskiewska konferencja rozbrojeniowa w grudniu 1922 r.*, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały" 1965, t. 1

Jussila O., Hentilä S., Nevakivi J., *Historia polityczna Finlandii 1809-1999*, tłum. B. Kojro, Kraków 2001

Kamieniecki W., *Polityka bałtycka*, „Przegląd Współczesny" 1922, nr 5

Kasekamp A., *Historia państw bałtyckich*, tłum. A. Żukowska-Maziarska, Warszawa 2013

Kiewisz L., *Sprawy bałtyckie w bałtyckiej polityce Niemiec w latach 1914-1919*, Poznań 1970

Kmiecik T., *Traktat ryski i jego konsekwencje 1919-1923*, „Studia z Dziejów Wojskowości" 2014, t. III

Kornat M., *Traktat ryski a podstawy polskiej polityki zagranicznej (1921-1939)*, [w:] *Zapomniany pokój. Traktat ryski. Interpretacje i kontrowersje 90 lat później*, red. S. Dębski, Warszawa 2013

Łach W.B., *Rozbieżności w stosunkach polsko-łotewskich po I wojnie światowej i ich wojskowo-polityczne następstwa*, „Przegląd Wschodnioeuropejski" 2011, nr 2

Łossowski P., *Konflikt polsko-litewski 1918-1920*, Warszawa 1996

Łossowski P., *Ostatni akt kształtowania granic Drugiej Rzeczypospolitej – podział pasa neutralnego pomiędzy Polską a Litwą w lutym 1923 r.*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 2002, t. XXXVII

Makowski J., *Współczesne formy bezpieczeństwa zbiorowego*, Warszawa 1935

Mannerheim C.G., *Wspomnienia*, tłum. K. Szelągowska, Warszawa 2017

Materski W., *Problem rozgraniczenia Sowietów z Finlandią*, „Dzieje Najnowsze" 2018, nr 4

Nowak A., *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2008

Paluszyński T., *Walka o niepodległość Łotwy 1914-1921*, Warszawa 1999

Rezmer W., *Walki o Wilno w styczniu 1919 roku – początek wojny polsko-sowieckiej*, „Europa Orientalis. Studia z Dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich" 2010, nr 2

Sierpowski S., *Liga Narodów w latach 1919-1926*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2005

Skrzypek A., *Układ polsko-bałtycki z 17 marca 1922 r.* „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały" 1971, t. 8

Skrzypek A., *Związek Bałtycki*, Warszawa 1972

Stawecki P., *Polityka wojskowa Polski 1921-1926*, Warszawa 1981

Szygowski J., *Konferencja państw bałtyckich w Bulduri (Ryga)*, „Zeszyty Historyczne" 1983, nr 63

Tannberg T., Mäesalu A., Lukas T., Laur M., Pajur A., *History of Estonia*, Tallinn 1997

Wołos M., *Szkic o polskiej polityce zagranicznej w międzywojennym dwudziestoleciu*, [w:] *Polski wiek XX*, t. I, red. K. Persak, P. Mackiewicz, Warszawa 2009

Prasa

„Głos Lubelski" z 1 października 1923 r.

Summary

Finland and the Baltic Countries in Political Relations with Poland in the Years 1918-1925

Finland and the Baltic countries, like the Polish-Lithuanian Commonwealth, were founded on the ruins of the Russian Empire. The new states had little military and economic potential. The proximity of the Red Empire posed a real danger to these countries. Political realities forced them to seek a stronger ally, a guarantor of their existence. In this way, the Polish state found itself in the orbit of interest of its small, north-eastern neighbors. This idea was not contrary to the political and military interests of Poland, for which the Bolshevik system also posed a serious threat. Mutual expectations led to a series of conferences between Finland, Estonia, Latvia, and Poland, which were supposed to lead to the construction of the Baltic Union, an agreement of a defensive nature. These efforts did not end in success, but they formed the basis for multilateral meetings and contacts in the first half of the 1920s. Unfortunately, Lithuania, in conflict with Poland practically throughout the entire interwar period, broke away from these relations.

S C R I P T A H I S T O R I C A
Nr 30 ss. 107-132 R O K 2024
A R T Y K U Ł Y

ISSN 2391-5153
© Copyright by Institute of History of the Pomeranian University in Słupsk

Oryginalna praca badawcza

ŁUKASZ KEMPIŃSKI
ŚWIECIE
ORCID: 0000-0002-7164-5055

PRÓBY WYKUPU ZIEMI I ORGANIZACJI POLSKIEGO OSADNICTWA ROLNEGO WE FRANCJI W LATACH 1918-1939*

Słowa kluczowe: emigracja polska we Francji w latach 1918-1939, emigracja polska w międzywojniu, polskie osadnictwo rolne we Francji w dwudziestoleciu międzywojennym

Key words: Polish emigration in France in the years 1918-1939, Polish emigration in the interwar period, Polish agricultural settlement in France in the interwar period

1. Stosunki rolno-własnościowe we Francji a emigracja polska

W rozwoju francuskiego rolnictwa istniały czynniki, które regulowały ten sektor gospodarki. Istotne dla koniunktury oraz funkcjonowania wsi francuskiej były demografia, związane z nią wyludnienie wsi, porzucanie ziemi nadającej się pod uprawę, a także spadek powierzchni ziemi uprawnej, a tym samym zmniejszenie liczby osób zatrudnionych w rolnictwie. W 1906 r. we Francji w miastach mieszkało 16 mln 690 tys. ludzi (42,5% ogółu), a we wsiach 22 mln 580 tys. (57,5%). Trzydzieści lat później liczby te przedstawiały się inaczej – odpowiednio 21 mln 972 tys. i 19 mln 935 tys. W latach 30. odwróciła się proporcja obu grup. Ludność wiejska zmniejszyła się o 2,64 mln, czyli o 11,7%[1]. Taki proces stanowił pochodną uprzemysłowienia i urbanizacji.

---

* Niniejszy artykuł jest fragmentem rozprawy doktorskiej *Druga Rzeczpospolita wobec emigracji polskiej we Francji w latach 1918-1939* napisanej pod kierunkiem Profesora Wojciecha Skóry i obronionej 19.06.2024 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku.

[1] C. Bettelheim, *Ekonomika Francji 1919-1954*, Warszawa 1955, s. 24.

Efektem tego był spadek liczby osób pracujących w rolnictwie. Według spisu zawodowego zmniejszyła się ona z 8 mln 777 tys. w 1906 r. do 7 mln 579 tys. w 1931 r. (czyli o ok. 13%) i do 7 mln 97 tys. w 1936 r. (19% w stosunku do roku 1906). Analizując badane zjawisko na przykładzie populacji męskiej, co do której porównanie danych było możliwe, stwierdzono, że w tej grupie ludności spadek w stosunku do 1906 r. wyniósł w 1931 r. 20%, zaś w 1936 r. 23%. Liczby te obejmowały zarówno Francuzów, jak i cudzoziemców zatrudnionych w rolnictwie. W 1931 r. odsetek tych drugich był niewielki, wynosił bowiem 3,6% ogółu ludności rolniczej. Cudzoziemcy zatrudnieni w rolnictwie sezonowo stanowili ok. 1,6%[2].

Dla stanu rolnictwa francuskiego istotne znaczenie miało zmniejszenie się powierzchni ziemi uprawnej. Zjawisko to nastąpiło między 1911 a 1936 r. Wówczas powierzchnia gruntów ornych we Francji (wyłączając Alzację i Lotaryngię) zmalała o 5,5%, czyli 2 025 000 ha; z 36 729 000 ha w 1911 r. do 34 704 000 ha w 1936 roku[3]. Znaczna część tych ziem przestała być uprawiana, ponieważ zostały one przeznaczone pod budowę miast, sieci dróg, torów kolejowych, lotnisk. Dodatkowo energicznie prowadzono intensywną politykę zalesiania. Procesy te spowodowały, że w 1936 r. obszar ziem „opuszczonych" wyniósł do 900 tys. ha powierzchni ziemi uprawnej w 1911 r. Warto dodać, że wzrost nieuprawianych gruntów wiązał się w dwóch trzecich z rejonem Masywu Centralnego oraz południowo-wschodniej i południowej Francji, gdzie ziemie słabej jakości były uprawiane tylko w okresie przeludnienia[4]. Opuszczano grunty najgorsze, na których gospodarowanie nie przynosiło dochodu, a uprawa wymagała dużych nakładów finansowych.

Zdzisław Ludkiewicz podał, że Francja dzieliła się na osiem okręgów rolniczych, dobrze skomasowanych. Istniały tam regionalne urzędy rolnicze (les Offices Agricoles Regionalés), a w niedalekim czasie powstać miały okręgowe izby rolnicze. Ze względu na terytorium, na którym osiedlała się emigracja rolnicza z Polski, Ludkiewicz wyróżnił dwa wielkie okręgi: północny i południowo-zachodni. Wykaz departamentów wchodzących w skład każdego z nich przedstawia tabela 1[5].

W granicach wymienionych w tabeli 1 departamentów znajdował się największy areał ziemi uprawnej. Rolnictwo dominowało nad ogrodnictwem, a tylko gdzieniegdzie uprawiano winorośl. Cechą charakterystyczną gospodarstw występujących na północy była przewaga wielkich gospodarstw należących do dzierżawców posiadających spory kapitał. Z kolei w okręgu południowo-zachodnim, bardziej tradycyjnym zdaniem Ludkiewicza, właściciele większych obszarów ziemi mocniej się do niej przywiązywali. Kluczem była własność. Zakupiona ziemia stanowiła miejsce, gdzie nabywca osiadł, zamieszkiwał i gospodarował[6].

---

[2] Tamże, s. 25.

[3] Tamże, s. 26.

[4] M. Augé-Laribé, *Structure agricole*, „Revue d'économie poltique" 1939, vol. 53, nr 1 (*De la France d'avant-guerre à la France d'aujourd'hui*), s. 105.

[5] Z. Ludkiewicz, *Warunki emigracji rolnej do Francji*, Warszawa 1929, s. 42.

[6] Tamże, s. 54.

Tabela 1

Wybrane okręgi rolnicze we Francji z podziałem na departamenty

Nazwa okręgu	Nazwy departamentów tworzących okręg
Okręg północny	Nord, Pas-de-Calais, Somme, Seine-Inférieure, Oise, Aisne, Calvados, Orne, Eure, Eure-et-Loire, Seine-et-Oise, Seine, Aube, Marne, Meuse, Meurthe-et-Moselle, Sarthe, Loiret, Cher, Ardennes (częściowo), Seine-et-Marne, Manche
Okręg południowo-zachodni	Haute-Vienne, Loiret, Creuse, Puy-de-Dôme, Allier, Correze, Cantal, Landes, Haute-Loire, Lot-et-Garonne, Lozère, Gers, Aveyron, Tarn-et-Garonne, Lot, Haute-Garonne, Dordogne, Tarn, Charente, Aude, Vienne, Pyrénées-Orientales, Deux-Sèrvres, Ariège, Charente Inférerieure, Hautés-Pyrénées, Gironde, Basses--Pyrénées

Źródło: Z. Ludkiewicz, *Warunki emigracji rolnej…*, s. 42-54

Wielkość siły roboczej w stosunku do wielkości obszaru uprawianego różniła się we Francji w zależności od regionu. W departamentach wschodnich w 1931 r. było przeciętnie 140 rolników na 1000 ha, na północy – 164. Warto nadmienić, że gospodarstwa departamentów północnych charakteryzowały się zmechanizowaniem i dużym udziałem pracy robotników najemnych, co skutkowało wydajnością rzędu 36% krajowej uprawy zboża. Z kolei proporcja odwrotna uwidaczniała się w rejonach najbiedniejszych, gdzie ziemia nadawała się pod uprawę, ale ludność opuściła te tereny. Na przykład w Masywie Centralnym mimo znacznego spadku od początku wieku wskaźnik wyniósł 225 rolników na 1000 ha[7].

Francja należała do krajów z małym przyrostem naturalnym ludności. W latach 1920-1921 wyniósł on ponad 100 tys. rocznie, w okresie 1922-1934 średnio rocznie ok. 60 tys. Od 1934 r. przyrost naturalny był ujemny, sięgając wartości 30 tys. w 1939 r. W związku z tym, że miasta wykazywały silny rozwój, następował ubytek ludności z terenów wiejskich. Zjawisko wyludniania się wsi znacznie uwidoczniło się w departamentach południowo-zachodnich. Liczba ludności żyjącej na wsi zmalała tam o jedną trzecią. Dla przykładu w departamencie Lot ubyło 22,7 osób na 1 km kwadratowy, pozostało 33,8. W departamencie Gers odpowiednio 16,6 i 30,9, w Lot-et-Garonne 16,7 i 44,6, zaś w departamencie Tarn-et-Garonne 19,5 i 42,8[8]. Obszary miejskie opuszczali przede wszystkim robotnicy najemni i małorolni.

[7] Pomimo bardzo lichych gleb jak na warunki francuskie gospodarstwa większe rozwijały się. Wielkie obszary terenów najmniej odpowiednich do zagospodarowania rolnego zostały zalesione, tereny najniższe zamienione na łąki, pozostałe zaś obszary jako rolę przystosowano do intensywnej hodowli bydła opasowego rasy „charolaise".

[8] Z. Ludkiewicz, *Warunki emigracji rolnej…*, s. 74.

Średnia liczba robotników najemnych w stosunku do liczby gospodarstw zmniejszała się stopniowo na terenie całego kraju. Najliczniej ich grupa zamieszkiwała departamenty północnej Francji. O skali zjawiska najlepiej informowały dane dotyczące liczby robotników najemnych przypadającej na jednego właściciela gospodarstwa[9]. Jak wspomniano, szczególnie licznie obecni byli w departamentach na północy kraju, gdzie na przykład w 1906 r. 1359 takich pracowników przypadało na 1000 właścicieli gospodarstw. Z kolei w 1931 r. na 1000 właścicieli wyliczono 1292 robotników najemnych. Podobne proporcje dało się zaobserwować w departamentach wschodnich[10]. Opuszczający obszary wiejskie małorolni w statystykach klasyfikowani byli jako „samodzielni", niezatrudniani robotnicy najemni.

Wieś francuską opuszczali więc przede wszystkim ci, dla których zwyżka cen artykułów przemysłowych i względna cena artykułów rolnych oraz płac w rolnictwie oznaczały dalszy spadek i tak niskiej stopy życiowej. W przeciwieństwie do tego wielkie gospodarstwa wykorzystywały w większym lub mniejszym stopniu postęp techniczny, utrzymywały się bądź ulegały wzmocnieniu[11].

---

[9] C. Bettelheim, *Ekonomika Francji…*, s. 28. Autor tam stwierdził: „Należy podkreślić, że do danych dotyczących liczby właścicieli i robotników najemnych w rolnictwie francuskim należy podchodzić ostrożnie i przy ich interpretacji pamiętać o pewnych ograniczeniach. Na przykład liczba właścicieli była powiększona, ponieważ statystyka podawała jako właścicieli męża i żonę, stanowiących rodzinę chłopską, nawet jeśli małżeństwo to nie zatrudniało robotników najemnych, pod warunkiem, że małżonkowie nie byli sami robotnikami najemnymi pracującymi w »określonym przedsiębiorstwie«. Z drugiej strony rzeczywista liczba robotników najemnych była sztucznie zmniejszona przez to, że nie zaliczało się do tej kategorii tych wszystkich (a oni stanowili większość w rolnictwie), którzy nie pracowali w »określonym przedsiębiorstwie«, to jest wszystkich pracowników najemnych, pracujących sezonowo lub na dniówkę, małorolnych, którzy mimo iż byli zaliczani do właścicieli, posiadali gospodarstwa niewystarczające do ich utrzymania i szukali zatrudnienia u innych. Warte podkreślenie jest to, że wielka liczba robotników najemnych na wsi rekrutowała się z właścicieli małego gospodarstwa. Miało to również wpływ na utrzymanie niskiego poziomu płac, ponieważ wymagania wspomnianych robotników najemnych były o tyle mniejsze, o ile ich płaca stanowiła uzupełniające źródło utrzymania".

[10] Tamże, s. 29. Spadek we wschodnich departamentach wyniósł 57 robotników najemnych na 1000 właścicieli, w północnych – 58 przy przeciętnym spadku 129 osób dla całego obszaru Francji. Dane wskazały, że do zmniejszenia się liczby takich pracowników doszło głównie w okolicach najbiedniejszych oraz tam, gdzie zapotrzebowanie na robotniczą siłę najemną było najsłabsze. Wyjątek stanowiły departamenty na zachodzie kraju (na 1000 właścicieli gospodarstw liczba najemnych spadła z 842 do 658). O braku najemnej siły roboczej można mówić przynajmniej w niektórych departamentach. Widać ten fakt najlepiej, analizując, jakie kategorie rolników porzuciły wieś między 1906 a 1931 r. Charles Bettelheim stwierdził, że liczba właścicieli gospodarstw (tylko mężczyzn) spadła z 2 mln 519 tys. do 2 mln 288 tys., czyli tylko o 230 tys. (ok. 10%), podczas gdy liczba robotników najemnych, również tylko mężczyzn, zmniejszyła się z 1 mln 949 tys. do 1 mln 476 tys., to jest o 473 tys. (24,2%).

[11] Między 1906 a 1931 r. liczba samodzielnych (tylko mężczyzn) spadła o prawie 50% – z 893 tys. do 484,5 tys. Zjawisko to odzwierciedlało spadek liczby gospodarstw między 1892 a 1929 r.

Kategorie grup osób pracujących na roli były we Francji zróżnicowane. Oprócz właścicieli gospodarstw i robotników najemnych istniało kilka grup robotników rolnych różniących się zakresem wykonywanej pracy, wydajnością oraz dochodami uzyskiwanymi za sposób świadczonej pracy. Najbardziej rozpowszechniony typ to *les domestiques de ferme*[12], czyli odpowiednik polskiego czeladnika lub domownika. Byli to przede wszystkim kawalerowie lub panny, rzadziej bezdzietne małżeństwa. Robotników rolnych tworzących tę grupę zatrudniano w większych gospodarstwach. Otrzymywali oni dach nad głową i całkowite utrzymanie, a w zamian świadczyli pracę przez cały rok. Położenie czeladników francuskich należało do najgorszych wśród wszystkich robotników rolnych. Byli to ludzie całkowicie zależni od chlebodawcy, niemający własnego mieszkania (np. parobek pracujący przy koniach miał swoje posłanie w stajni). Młodzi ludzie, którzy stawali się czeladnikami, w gospodarstwie właściciela nabywali praktykę rolniczą, by później pracować w gospodarstwie własnym lub zwyczajnie społecznie awansować. W dużych gospodarstwach *les domestiques de ferme* przebywało kilku takich robotników, a w średnich czeladnik stawał się jakby członkiem rodziny. Jego dzienne utrzymanie kosztowało od 6 do 10 fr. Na pracę przeznaczano zimą ok. 10 godzin, latem od 11 do 12 godzin. W okresie żniw i zbiorów robotników najemnych lepiej wynagradzano[13].

Najlepsza perspektywa zatrudnienia w sektorze rolniczym była w największych gospodarstwach na północy Francji, a także tych zlokalizowanych na północ i północny-wschód od Paryża (Valois, Soissonais). Najliczniej przyjmowano do pracy robotników stałych, którym wypłacano wynagrodzenie w gotówce. Jeśli żonaty robotnik otrzymywał od właściciela mieszkanie, mógł także dostać ogród lub małą parcelę. Położenie społeczne robotnika posiadającego własne gospodarstwo było dobre. Otwierała mu się droga awansu społecznego. Jeżeli robotnik taki wraz z żoną byli dostatecznie zapobiegliwi i oszczędni, to w warunkach wsi francuskiej mieli wszelkie szanse dorobienia się oraz usamodzielnienia przez przejście do grupy fermerów lub drobnych właścicieli.

Kolejną grupę robotników zatrudnianych w rolnictwie, zróżnicowaną wewnętrznie, stanowili najemnicy dzielący się na stałych, zwykłych i byłych najemników. Ich liczba ulegała stopniowej redukcji, o czym wcześniej wspomniano. Najemnicy stali, czyli *journaliers*, byli rozpowszechnionym typem robotników rolnych we Francji. Taki robotnik mieszkał ze swoją rodziną w wynajętym mieszkaniu i pracował w sąsiednim gospodarstwie[14]. Najemnicy stali, posiadający własne gospodarstwa parcelowe, często

---

Największy zanotowano w gospararstwach wielkości do 1 ha z 2 235 405 do 931 023. Powolniejszy spadek dotyczył areałów między 1 a 10 ha, których ilość zmniejszyła się w tym samym okresie z 2 617 558 do 1 753 842, podczas gdy liczba wielkich gospodarstw od 10 do 50 ha, a nawet 100 ha wzrastała (tamże).

12 Szerzej P. Piégay, *Domestiques agricoles et servantes de ferme dans les sociétés paysannes (de 1900 aux années 1960)*, Paris 2007.

13 Z. Ludkiewicz, *Podręcznik polityki agrarnej*, t. I, Warszawa 1932, s. 241.

14 Por. K. Dłuski, *Szkice historyczno-społeczne*, Zurych 1898, s. 44.

sprzedawali swoje parcele. Nabywcami stawali się sąsiedni włościanie. Nierzadko też sami robotnicy wykupywali ziemię i stopniowo przechodzili do kategorii gospodarzy rolnych. Wreszcie pracujący dotychczas jako najemnicy, przygodni drobni gospodarze, przez dokupywanie lub wydzierżawienie ziemi zapewniali sobie możliwość pracy. Najemnicy zwykli, czyli niestali, rekrutowali się z drobnych gospodarzy, a więc właścicieli i dzierżawców. Mogły nimi być również dzieci samodzielnych drobnych gospodarzy. Najemnicy zwykli pracowali przeważnie na swoich gospodarstwach, część czasu przeznaczając na pracę zarobkową, o ile dało się znaleźć pracę na akord.

Jeszcze jedną, zróżnicowaną narodowościowo, grupę pracującą w rolnictwie stanowili robotnicy sezonowi. Byli to przede wszystkim Włosi, Hiszpanie, Belgowie oraz Polacy. Pracownicy ci wykonywali określone rodzaje robót zwykle w systemie akordowym. Oprócz obcokrajowców wśród sezonowców wyróżniano również samych Francuzów, którzy przybywali do danej okolicy z sąsiednich departamentów.

Ostatnią istotną grupą robotników rolnych pracujących we francuskich gospodarstwach byli *maître-valet* – odpowiednicy polskiego ordynariusza. Różnica polegała na tym, że taki robotnik pracował razem ze swoją rodziną na gospodarstwie małych rozmiarów (*métairie*). *Métairie* oddawano w dzierżawę połowniczą albo też zarządzano nim samodzielnie. W tym drugim wypadku właściciel angażował do pracy specjalny typ robotnika, który nazywał się *matîre-valet*, ten zaś razem z rodziną lub z robotnikami najętymi, zależnymi w znacznym stopniu od niego, wykonywał wszelkie prace w swoim gospodarstwie. Określenie to używano w stosunku do robotników (starszych parobków), od których zależała praca pozostałych, jak również dla samodzielnych (zwykle żonatych parobków), zastępujących właściciela w mniejszych gospodarstwach[15].

Wielka liczba gospodarstw była prowadzona przez samych właścicieli. Taki typ własności gruntów dotyczył zarówno tych najdrobniejszych, jak i zwyczajnych włościańskich. Na północy Francji następował proces koncentracji ziemi w rękach większych właścicieli, którzy tak jak włościanie wykupywali areały niepełnorolne oraz parcelowe. Położenie społeczne robotnika posiadającego własne gospodarstwo było niełatwe. Jeżeli rolnik i jego żona potrafili działać perspektywicznie, mogli dorobić się, a następnie awansować w drabinie społecznej. Najważniejszym zadaniem właścicieli było umiejętne kierowanie całym gospodarstwem, dbanie o budynki gospodarcze, organizowanie i dzielenie pracy, a także zapewnienie ubezpieczenia połownika (o nim poniżej) i robotników u niego zatrudnionych[16].

---

[15] P. Dupont, *Dictionnaire de la perception des contributions directes et de la comptabilité des communes, établessements de biensaifance et des assosations sidicales*, Paris 1863, s. 580.

[16] Artykuł 5 ustawy o ubezpieczeniu od wypadków z 1889 r. mówił wyraźnie, iż właściciel nie tylko kierował gospodarstwem, lecz miał także nadzór nad robotami oraz zakupem i sprzedażą zwierząt. Z. Ludkiewicz, *Warunki emigracji rolnej…*, s. 124.

Drugim rodzajem gospodarowania obrazującym stosunki prawno-społeczne na wsi francuskiej było połownictwo (*métayage*). Polegało ono na tym, że właściciel oddawał połownikowi gospodarstwo lub ziemię, otrzymując w zamian jakąś część (zwykle połowę) uzyskanych plonów. W niektórych przypadkach połownik (*métayer*) nie posiadał inwentarza, ziarna do siewu czy innych rzeczy koniecznych do prowadzenia gospodarstwa, co czyniło go bardziej zależnym od właściciela[17].

Umowa połownicza miała charakter kontraktu, jaki zawierał posiadacz (niekoniecznie właściciel) majątku, oddając go połownikowi. Ten z kolei zobowiązywał się wykonywać pracę jako gospodarz, a tym, co wyprodukował, dzielił się z właścicielem, nie płacąc czynszu dzierżawnego. Połownictwo w myśl ówczesnych przepisów prawa stanowiło coś pośredniego między dzierżawą, spółką i umową na wykonanie określonej pracy potrzebnej do prowadzenia gospodarstwa. Jednakże nie był to zwyczajny najem pracownika. Połownik ponosił ryzyko w stosunku do wyniku swojej pracy, a nawet do części składowych swego majątku. Poza tym był w dużej mierze niezależny od właściciela. Stąd wynika, że właściciel nie odpowiadał za szkody wyrządzone przez połownika jako pracownika danego gospodarstwa. Ponadto za wypadki nieszczęśliwe, którym ulec mógł połownik w trakcie swej pracy, nawet gdy były one spowodowane przez maszyny będące własnością oddającego dzierżawę, ten ostatni nie ponosił odpowiedzialności.

Kontrakt połowniczy obowiązywał przez rok z możliwością przedłużenia do 3, 6, a nawet 9 lat, z prawem wypowiedzenia umowy na 6 miesięcy przed upływem 3 lub 6 lat[18]. Istniała możliwość przedłużenia kontraktu w myśl milczącej zgody, co powodowało, że wiele rodzin pracowało w jednym gospodarstwie od dziesięcioleci. Połownik nie miał prawa scedować na osobę trzecią swego kontraktu ani też wydzierżawiać części gospodarstwa.

Dzierżawcy, czyli *fermier généraux*[19] (dzierżawcy ogólni), byli przedsiębiorcami, którzy dzierżawili kilka majątków. Ponadto gromadzili dużą część gruntów, nadmiernie eksploatując przy tym połowników. Najliczniej zamieszkiwali departament Allier. Przed wojną było ich tutaj 600-700. W departamencie Haute-Vienne oceniano liczbę

---

[17] Zależność stawała się mniejsza, gdy połownik stawał się dzierżawcą lub czynszownikiem. Powierzchnia jednej *métairie* przeznaczona na zatrudnienie jednej rodziny połownika wynosiła od 15-50 ha. W przejściowych departamentach okręgu północnego, jak Indre, Cher, a także Allier, takie gospodarstwa były większe. Ich obszar sięgał do 80-100 ha. Na tak rozległych gospodarstwach połownik był nie tylko robotnikiem, ale także kierownikiem prowadzonych tam prac. Rodzina złożona z 5 do 7 osób pracujących mogła taką *métairie* obsłużyć. Gdy rozpoczęło się wychodźstwo ze wsi do miast i porzucanie rodziców przez dorosłe dzieci, rodziny połowników stawały się mniej liczne, nie mogły więc uprawić całej ziemi należącej do gospodarstwa. Powstawały odłogi. Aby temu zaradzić, niektórzy z właścicieli pomnażali liczbę *métairies*, tworząc z jednej dwie (tamże, passim).

[18] Tamże, s. 119.

[19] Por. „Bulletin de la Société d'agriculture, sciences et arts de la Sarthe" 1967, t. 71, s. 84.

dzierżawców na 120-150, w Indre na ok. 100, w departamentach Cher, Vienne i Saône-et-Loire – powyżej 50 w każdym. W całej Francji (20 departamentów) ich liczba wahała się między 1300 a 1400[20].

Przed I wojną światową bilans ogólny polskiej emigracji rolniczej był ujemny, zarówno pod względem ekonomicznym, jak i społecznym. Brakowało sprawnie działających instytucji koordynujących jej przebieg. Fatalnie działał system werbunkowy, który przypominał zwykły handel ludzkim towarem[21]. W ciągu sześciu lat, od 1920 do 1925 r., do Francji wyjechało oficjalnie 72 tys. polskich robotników rolnych, czyli jedna trzecia wszystkich imigrantów z Polski (pozostałe dwie trzecie stanowili zatrudnieni w kopalniach i przemyśle ciężkim). Jednak ogólny spis ludności z 1926 r. wskazał tylko 28 tys. osób pracujących w rolnictwie, co oznaczało ogromną stratę związaną z nieustanną mobilnością Polaków między różnymi gałęziami gospodarki[22]. Wielu polskich rolników po przepracowaniu na wsi roku, do czego zobowiązywał kontrakt, szukało pracy nawet w małych miejscowościach górniczych, gdzie oferowano atrakcyjniejsze zarobki, obowiązywał stały wymiar czasu pracy, panowała lepsza atmosfera. W związku z ciągłym ubytkiem zatrudnionych w rolnictwie cały czas prowadzono rekrutację do pracy na wsi.

Omówiony trend potwierdzają dane pochodzące z ankiety przeprowadzonej w 1927 r. przez francuskie Ministerstwo Rolnictwa wśród cudzoziemców zatrudnionych

---

[20] Z. Ludkiewicz, *Warunki emigracji rolnej…*, s. 139. Często bywało tak, że dzierżawa przechodziła z pokolenia na pokolenie. Sami dzierżawcy stanowili grupę zróżnicowaną pod względem wykształcenia rolniczego i odgrywali istotną rolę we francuskim rolnictwie. Dzierżawca otrzymywał od właściciela gospodarstwo nadające się do użytku oraz zapewnienie możliwości spokojnego gospodarowania przez czas obowiązującej umowy. Właściciel wypłacał mu odszkodowanie, jeśli otrzymał ziemi mniej, niż przewidywał kontrakt. Najemca mógł używać najęty grunt tylko zgodnie z jego przeznaczeniem, dotyczyło to głównie prac ornych na pastwiskach i łąkach. W momencie, gdy ajent wchodził w posiadanie gospodarstwa, sporządzano protokół. Dokonywano w nim oszacowania wartości pewnych części składowych stanu budynków, płotów czy urządzeń melioracyjnych. Gdy gospodarstwo przechodziło od jednego najemcy do drugiego, wówczas właściciel nie ingerował, przekazanie gruntów odbywało się z rąk do rąk, a o ich stanie informowano w kontrakcie. Kontrakty przed wojną, zwłaszcza przy większych fermach, były przeważnie długoletnie, na 9, 12, nawet na 18 lat. W pewnych departamentach istniał zwyczaj zawierania kontraktów np. na 3 lata przed objęciem dzierżawy. Po wojnie, wskutek dewaluacji franka, właściciele nie chcieli zawierać dłuższych umów niż na 3 lata. Następnie jednak zaczęto czynsz dzierżawny ustalać w produktach gospodarstwa wiejskiego i to pozwoliło na odnowienie zwyczaju kontraktów długoterminowych.

[21] J. Rozwadowski, *Emigracja polska we Francji. Europejski ruch wychodźczy*, Lille 1927, s. 165-166. Szerzej K. Zieleniewski, *Ćwierć wieku pracy rolnika polskiego we Francji*, „Polacy Zagranicą" 1933, nr 4, s. 19-22.

[22] J. Ponty, *Les ouvriers agricoles polonais en France au XXe siècle*, www-histoire--immigration-fr.translate.goog/autour-du-travail/les-ouvriers-agricoles-polonais-en-france-au-xxe-siecle? (dostęp: 1.07.2022).

w przemyśle i rolnictwie[23]. Z ich analizy (tab. 2) wynika, że cechami charakterystycznymi emigracji polskiej we Francji był niższy od średniego odsetek pracujących na wsi – najniższy wśród czterech najliczniejszych grup emigrantów.

Tabela 2

Cudzoziemcy zatrudnieni we francuskim górnictwie, rolnictwie i przemyśle w 89 departamentach w 1927 r.

Narodowość (przynależność państwowa)	Ogółem*	Razem	Zatrudnieni w:					
			rolnictwie	% ogółu	górnictwie	% ogółu	przemyśle	% ogółu
Ogółem	1 399 906	1 177 622	254 503	100	170 914	100	725 205	100
Włosi	463 320	387 362	80 316	31,6	22 424	13,1	284 622	21,5
Belgowie	226 932	199 110	44 076	17,3	6771	4,0	148 263	12,3
Polacy	238 326	198 896	32 281	16,2	97 311	56,9	69 304	8,1
Hiszpanie	215 636	168 205	67 051	26,4	7540	4,4	93 614	7,6
Szwajcarzy	61 457	52 446	15 042	5,9	381	0,2	37 023	8,2
Rosjanie	22 339	20 715	1899	0,8	1296	0,8	17 520	10,1
Niemcy	34 920	30 188	1614	0,6	13 418	7,9	15 156	0,9
„Czechosłowacy”	24 466	22 482	3335	1,3	6878	4,0	12 269	2,3
Ormianie	17 310	13 941	612	0,2	1146	0,7	12 186	2,9
Portugalczycy	24 937	23 619	2049	0,8	1036	0,6	20 534	0,6

* Wartość uwzględnia liczbę dzieci w wieku szkolnym od 7 do 14 lat, starsze podejmowały zatrudnienie za zgodą rodziców

Źródło: S. Fogelson, *Robotnicy polscy we Francji…*, s. 383

W 1927 r. w rolnictwie zatrudnionych było 32 281 Polaków, co stanowiło 16,2% ogólnej liczby polskiej emigracji zarobkowej i 2,3% ogólnej liczby cudzoziemców w tym sektorze gospodarki. Polacy stanowili czwartą co do liczebności grupę po Włochach, Hiszpanach i Belgach. Tworzyli duże skupiska w sześciu departamentach: Oise, Aisne, Seine-et-Mame, Somme, Marne, Aube[24]. Na wskazanym obszarze obok skupisk polskich istniały belgijskie.

[23] Ankieta ta została ogłoszona w roku 1939 pt. *République Française. Ministère de l'Agriculture. Service de la Main-d'œuvre et de L'immigration Agricoles. Enquête sur les étrangers*, Paris 1929.

[24] S. Fogelson, *Robotnicy polscy we Francji w 1927 roku*, „Statystyka Pracy” 1930, z. 4, s. 388.

Tabela 3 przedstawia podział zatrudnionych w rolnictwie według narodowości. Pośród ogółu cudzoziemców właściciele i dzierżawcy stanowili przeszło 36%, wśród Polaków zaledwie 1%. Polska emigracja rolna we Francji miała zatem charakter wybitnie robotniczy, wyraźniejszy jeszcze od również robotniczej emigracji hiszpańskiej (23% właścicieli i dzierżawców), w przeciwieństwie do belgijskiej, włoskiej oraz szwajcarskiej.

Tabela 3

Cudzoziemcy zatrudnieni w rolnictwie według stanowiska w zawodzie 1927 r.

Narodowość	Liczby bezwzględne (w tys.)				Odsetek (w %)		
	ogółem	właściciele ziemscy	dzierżawcy	robotnicy	właściciele	dzierżawcy	robotnicy
Ogółem	254 637	33 419	58 419	162 799	13,1	22,9	64
Włosi	80 316	14 719	24 333	41 264	18,3	30,3	51,4
Hiszpanie	67 051	8045	7356	51 650	12	11	77
Belgowie	44 076	4797	20 457	18 822	10,9	46,4	42,7
Polacy	32 281	109	229	31 943	0,3	0,7	99
Szwajcarzy	15 042	3413	4746	6883	22,7	31,5	45,8

Źródło: S. Fogelson, *Robotnicy polscy we Francji…*, s. 389

Według danych statystycznych w latach 1926-1931 do Francji wyemigrowało ponad 313 464 Polaków[25]. Aż 86 831 osób było rolnikami, co stanowiło najwięcej, bo ok. 28%, przedstawicieli wszystkich grup zawodowych decydujących się na wyjazd. W 1927 r. liczba Polaków pracujących w rolnictwie wynosiła nieco ponad 32 000. Wynikało to z braku zainteresowania nisko płatną pracą na francuskiej wsi. Korzystniej, o czym mówiono wcześniej, było podjąć pracę w przemyśle. W rolnictwie zatrudnienie znajdowały głównie emigrujące Polki, podczas gdy mężczyźni podejmowali pracę w pozostałych sektorach gospodarki.

W przeciwieństwie do przemysłu kryzys gospodarczy, który dotknął Francję w latach 1929-1933, nie odwrócił dotychczasowego trendu w dziedzinie rolnictwa. Utrzymała się tam liczebnie, a nawet rosła, zagraniczna siła robocza, zwłaszcza polska. Francuski spis ludności z 1936 r. wskazał 66 500 Polaków zatrudnionych w rolnictwie[26]. Taki stan rzeczy podyktowany był kilkoma czynnikami. Po pierwsze rekrutacja trwała tylko w tej branży. Polak, który podpisał umowę, od razu kierowany był do pracy na roli. Po przepracowaniu zakontraktowanego czasu nie mógł zmienić zatrudnienia. Choć

[25] Zestawienie kobiet i mężczyzn nie daje wymienionej wartości 313 464, ponieważ ponad 37 154 osób nie zadeklarowało przynależności płciowej.

[26] J. Ponty, *Les ouvriers agricoles…*

był źle opłacany, nie groziło mu bezrobocie. Na rynku pracy miał silną pozycję ze względu na pracowitość, wytrwałość i odwagę w podejmowaniu trudnych zajęć.

W latach 1926-1938 do Francji wyjechało z Polski 223 607 mężczyzn i 142 689 kobiet. W tym było 178 117 rolników i robotników rolnych, czyli ok. 42% ogółu polskiej emigracji[27]. To wymagało reakcji ze strony władz Rzeczypospolitej Polskiej, aby stworzyć im warunki do osiedlenia się i podjęcia pracy w rolnictwie we Francji. Wyludnienie wsi francuskiej stanowiło jeden z argumentów, który zachęcał do podjęcia pracy na roli[28]. Obszary wiejskie były niezwykle pojemne dla przybywających osadników. Dla przykładu według danych ze stycznia 1934 r. izba rolnicza w Périgeux informowała, że w tym departamencie opustoszało 850 gospodarstw. W związku z tym robotnik polski spodziewał się na wsi francuskiej zarobków porównywalnych z osiąganymi przez niego w kraju.

W drugiej połowie lat 20. polskie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej prowadziło w porozumieniu z Urzędem Emigracyjnym (UE) oraz Misją Francuską[29] akcję rekrutacyjną wśród polskich bezrobotnych, zachęcając ich do wyjazdu do Francji, a tam do podjęcia pracy w rolnictwie[30]. Chcący opuścić kraj Polacy stawiali się do najbliższego Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy (PUPP). Ten z kolei rejestrował ich według przynależności zawodowej, a następnie wysyłał w oznaczonym terminie do punktów zbornych w Poznaniu, Mysłowicach czy Wejherowie, gdzie czekali urzędnicy Misji, którzy poddawali zgłoszonych badaniom lekarskim i zdolności zawodowej[31]. Uznani za zdolnych do pracy podpisywali kontrakty, po czym transportem

---

[27] Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ), sygn. 9886, A. Zarychta, *Dwudziestolecie emigracji z Polski 1918-1938*.

[28] Treść kontraktu dla robotników rolnych na zdjęciu w aneksie.

[29] „Misja Francuska zgłosiła zapotrzebowanie na znaczną liczbę (250-300 osób) robotników rolnych do Francji, których rekrutacje rozpoczną w styczniu 1924 r., zaś wysyłka transportów rozpoczęłaby się w drugiej połowie lutego. Robotnicy […] winni postarać się o następujące dokumenty dowód osobisty z fotografią, mężczyźni w wieku 18 do 28 lat winni mieć pozwolenie z P.K.U., zaś od 29 do 45 lat książeczki wojskowe, świadectwo zamożności i dotychczasowego zatrudnienia, niepełnoletni i kobiety zamężne pisemne pozwolenie rodziców lub opiekunów, mężatki zaś pozwolenie od mężów poświadczone przez Urząd Gminny. Z dokumentami winni się robotnicy zgłaszać w Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Lublinie" (Archiwum Państwowe Miasta Stołecznego Warszawy Oddział w Otwocku, Akta Gminy Trojanów, sygn. 27, Pismo Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami w Lublinie do Urzędu Gminy Trojanów z 4 I 1924 r.).

[30] Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim (dalej: APPTryb.), Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki Nad Wychodźcami w Piotrkowie Trybunalskim 1919-1934, sygn. 4, Pismo Société Générale d'Immigration do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Piotrkowie z 22 VIII 1925 r.; Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta Miasta Poznania 1254-1945, sygn. 11843, Pismo Ministerstwa Opieki Społecznej do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Poznaniu w sprawie rekrutacji robotników do Francji z 29 VII 1926 r.

[31] Z relacji Wiktora Tomira Drymmera, pracownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dowiadujemy się o jednej z procedur rekrutacji: „Najbezczelniej sobie poczynały i szarogęsiły się

zbiorowym wyjeżdżali do Francji[32]. Niektóre PUPP prowadziły aktywną i transparentną akcję rekrutacji robotników oraz robotnic rolnych[33].

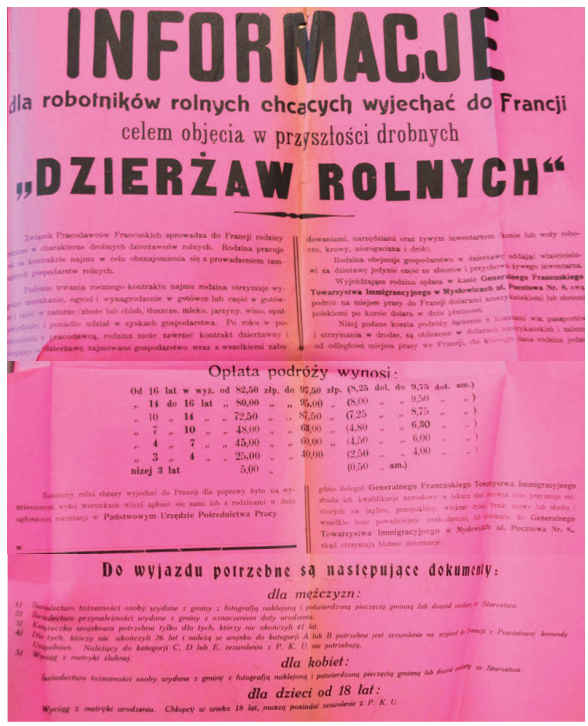

INFORMACJE

dla robotników rolnych chcących wyjechać do Francji

celem objęcia w przyszłości drobnych

„DZIERŻAW ROLNYCH"

Związek Pracodawców Francuskich sprowadza do Francji rodziny ... w charakterze drobnych dzierżawców rolnych. Rodzina pracuje ... na kontrakcie najmu w celu obznajomienia się z prowadzeniem tamtejszych gospodarstw rolnych.

Podczas trwania rocznego kontraktu najmu rodzina otrzymuje wy... mieszkanie, ogród i wynagrodzenie w gotówce lub części w gotówce ... części w naturze złote lub chleb, tłuszcze, mleko, jarzyny, wino, opał ... i ponadto udział w zyskach gospodarstwa. Po roku w porozumieniu z pracodawcą, rodzina może zawrzeć kontrakt dzierżawny ... dzierżawę zajmowane gospodarstwo wraz z wszelkiemi zabudowaniami, narzędziami oraz żywym inwentarzem (konie lub woły robocze, krowy, nierogacizna i drób).

Rodzina obejmuje gospodarstwo w dzierżawę oddając właścicielowi za dzierżawę jedynie część ze zbiorów i przychowu żywego inwentarza.

Wyjeżdżająca rodzina opłaca w kasie Generalnego Francuskiego Towarzystwa Immigracyjnego w Mysłowicach ul. Pocztowa Nr. 8. swą podróż na miejsce pracy do Francji dolarami amerykańskiemi lub złotemi polskiemi po kursie dolara w dniu płatności.

Niżej podane koszta podróży łącznie z kosztami wiz, paszportów i utrzymania w drodze, są obliczone w dolarach amerykańskich i należą od odległości miejsca pracy we Francji, do którego jada rodzina polska.

Opłata podróży wynosi:

Od 16 lat w wyż.	od	82,50	złp.	do	97,50	złp. (8,25 dol.	do 9,75 dol. am.)
„ 14 do 16 lat	„	80,00	„	„	95,00	„ (8,00	„ „ 9,50 „ „)
„ 10 „ 14	„	72,50	„	„	87,50	„ (7,25	„ „ 8,75 „ „)
„ 7 „ 10	„	48,00	„	„	63,00	„ (4,80	„ „ 6,30 „ „)
„ 4 „ 7	„	45,00	„	„	60,00	„ (4,50	„ „ 6,00 „ „)
„ 3 „ 4	„	25,00	„	„	40,00	„ (2,50	„ „ 4,00 „ „)
niżej 3 lat		5,00	„			(0,50	„ am.)

Robotnicy rolni chcący wyjechać do Francji dla poprawy bytu na wymienionych wyżej warunkach winni zgłosić się sami lub z rodzinami w dniu ogłoszonej rekrutacji w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w ...

gdzie delegat Generalnego Francuskiego Towarzystwa Immigracyjnego zbada ich kwalifikacje zawodowe a lekarz zbada czy przyjmuje się chorych na jaglicę, przepuklinę, wskaże czy brak nowy lub złoty i wszelkie inne powiadomienie (wskazówki), ... do Generalnego Towarzystwa Immigracyjnego w Mysłowicach ul. Pocztowa Nr. 8., skąd otrzymają bliższe informacje.

Do wyjazdu potrzebne są następujące dokumenty:

dla mężczyzn:

1) Świadectwo tożsamości osoby wydane z gminy z fotografją naklejoną i potwierdzoną pieczęcią gminną lub dowód osobisty ze Starostwa.
2) Świadectwo przynależności wydane z gminy z oznaczeniem daty urodzenia.
3) Książeczka wojskowa potrzebna tylko dla tych, którzy nie ukończyli 41 lat.
4) Dla tych, którzy nie ukończyli 26 lat i należą ze względu do kategorji A lub B potrzebne jest zezwolenie na wyjazd do Francji z Powiatowej Komendy Uzupełnień. Należący do kategorji C, D lub E. zezwolenie z P. K. U. nie potrzebują.
5) Wyciąg z metryki ślubnej.

dla kobiet:

Świadectwo tożsamości osoby wydane z gminy z fotografją naklejoną i potwierdzoną pieczęcią gminną lub dowód osobisty ze Starostwa.

dla dzieci od 18 lat:

Wyciąg z metryki urodzenia. Chłopcy w wieku 18 lat, muszą posiadać zezwolenie z P. K. U.

Fot 1. Afisz PUPP w Lesznie

Źródło: APL, Starostwo Powiatowe w Lesznie 1919-1939, sygn. 517

w Polsce francuskie misje rekrutacyjne, traktujące Polskę jak swoją kolonię. Zupełnym przypadkiem byłem w Katowicach świadkiem procedury takiej rekrutacji: do szeregu ustawionych młodych ludzi – chłopców i dziewcząt – podchodziło kilku małego wzrostu Francuzików, którzy obmacywali ludzi jak bydło na jarmarku, zaglądając w zęby i w oczy, robiąc nieprzystojne gesty pod adresem dziewcząt. Byłem wstrząśnięty i do głębi zbulwersowany tym widokiem. Nie mogłem zrozumieć, że Rząd, że władze państwowe pozwalają na ten [...] sposób traktowania naszych obywateli" (W.T. Drymmer, *W służbie Polsce*, Warszawa 1998, s. 186). Z dalszej relacji można dowiedzieć się, że interwencja Drymmera spowodowała usunięcie misji rekrutacyjnych z ziem polskich, a całą procedurę organizowały polskie urzędy emigracyjne.

32 APPTryb., Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki Nad Wychodźcami w Piotrkowie Trybunalskim 1919-1934, sygn. 1, Warunki pracy robotników polskich we Francji, robotnicy rolni, b.m.d.

33 Przykładem może być afisz PUPP w Lesznie (fot. 1), który zawierał informację, w jakich etapach przebiegała rekrutacja i jakie wymagania formalne mieli spełnić kandydaci oraz kandydatki. Archiwum Państwowe w Lesznie (dalej: APL), Starostwo Powiatowe w Lesznie 1919-1939, sygn. 517, Afisz.

Radca emigracyjny w 1926 r. informował Urząd Emigracyjny o zainteresowaniu polskich robotników rolnych pracą we Francji. Dziennie zgłaszało się od 10 do 20 chętnych na zawarcie kontraktu z właścicielami gruntów. UE w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa, Centralnym Biurem Syndykatów Rolnych (posiadało wszystkie oferty pracodawców na wydzierżawienie ziemi) i *Société Générale d'Immigration* ustalił procedurę postępowania w takim przypadku[34].

Sytuacja bytowa emigrantów polskich zatrudnionych w rolnictwie francuskim była gorsza niż ich rodaków pracujących w fabrykach czy górnictwie. Już sama umowa o pracę zawierała mniej korzystne zapisy w porównaniu z tymi, które podpisywali robotnicy fabryczni i górnicy. Płace Polaków umowa zrównywała formalnie z francuskimi, ponieważ do 1928 r. ustawodawstwo nie regulowało określonych stawek za prace na roli. Właściciel (patron) zgodnie z postanowieniami kontraktu stosował się do „miejscowych zwyczajów"[35]. W 1923 r. robotnicy rolni otrzymywali wynagrodzenie miesięczne w wysokości 300 lub 150 fr. dla tych, którzy korzystali z mieszkania[36]. Przeważnie jednak zarobki polskich robotników były mniejsze niż francuskich mimo dłuższego dnia pracy. Przeciętnie Polak zarabiał od 150 do 200 fr. miesięcznie z utrzymaniem (bez utrzymania 300 fr.), a Francuz od 250 do 300 franków[37].

Minusem umowy zawieranej przez polskiego rolnika była nieokreślona długość dnia roboczego. Praca trwała właściwie przez cały tydzień, bez świątecznego charakteru niedzieli, co wśród polskich chłopów, gorliwie praktykujących i przyzwyczajonych do uroczystego obchodzenia świąt, budziło szczególne niezadowolenie[38]. Powodowało to wiele konfliktów z patronami. Świąteczny charakter miały tylko dni wskazane przez francuski kalendarz.

Wielu pracodawców we Francji stosowało nadużycia i zatrudniało młodocianych poniżej 16 lat, którzy mogli pracować za zezwoleniem rodziców. Niekorzystnie dla polskiego robotnika wyglądała sprawa mieszkań. Właściciel miał prawo umieścić go

---

[34] AAN, Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Marsylii (dalej: KRPM), sygn. 322, Pismo radcy emigracyjnego do Urzędu Emigracyjnego z 26 VII 1926 r.

[35] H. Janowska*, Emigracja zarobkowa we Francji (1919-1939)*, Warszawa 1964, s. 149.

[36] A. Papault, *Le rôle de l'immigration Agricole étrangère dans l'agriculture française*, Paryż 1933, s. 151. Pracodawca miał prawo potrącać w ciągu pierwszych 6 miesięcy kwotę nieprzekraczającą 10% miesięcznego wynagrodzenia tytułem kaucji na wypadek porzucenia pracy przed upływem kontraktu. W 1928 r. ustalono urzędowo tabelę płac, według której wykwalifikowani robotnicy otrzymywali wynagrodzenie od 500 do 550 fr. miesięcznie, robotnicy niewykwalifikowani, młodociani i kobiety zarabiali od 390 do 450 fr. bez utrzymania. Z utrzymaniem miesięczna gaża wynosiła od 170 do 200 fr. dla młodocianych i kobiet, od 250 do 350 fr. dla robotników wykwalifikowanych.

[37] AAN, Konsulat Honorowy Rzeczypospolitej Polskiej w Nicei (dalej: KHRPN), sygn. 34, Leon Stachiewicz, Wychodźstwo polskie we Francji 6 V 1926 r. W 1925 r. 100 fr. było odpowiednikiem 28 lub 33 zł (z powodu dużych wahań kursu).

[38] „Widziałem rolników przy pracy, choć była niedziela. Zdziwiłem się, ale co kraj – to obyczaj", *Pamiętniki emigrantów. Francja*, Warszawa 1939, s. 141 (Pamiętnik nr 9).

w stajni lub oborze. W prasie emigracyjnej pojawiały się teksty mówiące o złych warunkach lokalowych: „Urząd Emigracyjny zgadza się na warunki, jak za czasów pańszczyźnianych. Po ludzku biorąc, trzeba powiedzieć otwarcie, że chyba na głowę upadł farmer, aby starał się o godne pomieszczenie robotnika polskiego, kiedy UE pozwala mu lokować wychodźcę w stajni lub oborze”[39]. Sytuacja mieszkaniowa polskich robotników rolnych przedstawiała się znacznie gorzej niż ich francuskich odpowiedników. Według „Opieki Polskiej” w 1929 r. byli oni kwaterowani w domach na terenie kilkuhektarowych gospodarstw albo w mieszkaniach złożonych z kuchni i 2-3 pokoi[40]. Domy wymagały generalnego remontu, często brakowało podłóg, a w oknach była tylko jedna szyba. Najgorsze warunki mieszkaniowe mieli rolnicy mieszkający na terenach górskich, np. pod Pirenejami. Sytuacja dotycząca zakwaterowania poprawiła się od 1933 r., kiedy na mocy umowy podpisanej przy zatrudnieniu robotnicy mieli prawo do osobnych lokali mieszkalnych. Ponadto przepisy zabraniały francuskim farmerom zabierania pracownikom dokumentów tożsamości (kart tożsamości, paszportów), co wcześniej było dość częstą praktyką. Brak dokumentów uniemożliwiał cudzoziemskim robotnikom znalezienie nowej pracy oraz stanowił główny powód do oskarżenia ich o włóczęgostwo, a w ostateczności wydalenia z kraju. Niestety wszelkie instrukcje wysyłane do prefektów i podprefektów dotyczące zwalczania tego rodzaju nadużyć nie zapobiegały temu procederowi[41].

Wypadki złego traktowania imigrantów przez zwierzchników zdarzały się wszędzie. Szczególnie tragiczny los spotykał samotne młode kobiety, które nie znały języka i zdane były tylko na dobrą lub złą wolę patrona. Praca polskich kobiet miała duże znaczenie w rolnictwie. Polki, znane z wytrzymałości, często wykonywały prace zarezerwowane tylko dla mężczyzn, jak orka, bronowanie i prowadzenie zaprzęgu konnego. Niestety za te same zajęcia otrzymywały niższe wynagrodzenie. Kobiety żyjące w związkach podpisywały wspólnie z mężem lub partnerem podwójną umowę. Ta dawała parze możliwość zatrudnienia na dużej farmie.

Najgorszy los spotykał bardzo młode dziewczyny zatrudniane przez drobnych rolników. Chłopi nierzadko wymagali od nich zbyt wiele. Niektóre uciekały po kilku tygodniach, łamiąc kontrakt, nie zdając sobie sprawy, że ryzykowały wydaleniem. Pokrzywdzone kobiety szukały pomocy w Departamentowych Komitetach ds. Ochrony Cudzoziemców Zatrudnionych w Rolnictwie, które tworzono od 1929 roku[42]. Do jesieni 1931 r. istniało ich czterdzieści. Kierował nimi inspektor francuski mówiący po polsku, znający rzeczywistość problemów społecznych. Niestety wydolność tych komitetów była bardzo niska, choć utrzymywały one kontakt z konsulatami RP.

[39] „Wiarus Polski”, 20 lutego 1930, nr 73.

[40] A. Nisiobęcka, *Z Lens do Wałbrzycha*, Warszawa 2018, s. 48.

[41] H. Janowska, *Polska emigracja zarobkowa we Francji (1919-1939)*, Warszawa 1964, s. 150-151, 155.

[42] J. Ponty, *Les ouvriers agricoles…*

Spotykały się zbyt rzadko i nie wykonywały należycie swojej pracy w terenie. Wyjątek stanowił jeden, zlokalizowany w departamencie Indre-et-Loire, prowadzony przez Julie Duval, która archiwizowała korespondencję z polskimi pokojówkami, pokazywała rozmiary „nędzy moralnej" młodych imigrantek. Zbierała wszystkie listy od zagranicznych pracowników, ale także od szefów i lekarzy. Gromadziła również umowy o pracę oraz korespondencję administracyjną. Inspektor otrzymała 1592 listy i wysłała 1601. W jej aktach znajdują się statystyki, raporty z pracy, a także dokumenty dotyczące przybycia pracowników[43].

W korespondencji nadsyłanej do J. Duval główny temat stanowiły ciąże i porody. W swoich statystykach za 1934 r. Duval wymieniła 38 porodów, w tym 24 będące udziałem polskich niezamężnych matek. Okoliczności tych porodów były często również bolesne. Wiele młodych Polek zostało zgwałconych przez swoich szefów, synów szefów lub innych mężczyzn[44].

W związku z trudnym położeniem Polek we Francji władze w Warszawie zmieniały przepisy mające wpłynąć na poprawę ich losu. W 1924 r. zakazano wyjazdu kobietom poniżej 20. roku życia, ale zapis nie był przestrzegany. W 1927 r. rząd zezwolił na wyjazd Polkom, które nie osiągnęły 21. roku życia, tylko w towarzystwie męża, rodziców lub pełnoletniego rodzeństwa albo jeśli udawały się do Francji, „posiadając należycie uwierzytelnione wezwanie powyższych osób"[45].

Zmiany w kryterium wieku brano pod uwagę przy rekrutacji kobiet, łącznie z zakazem wyjazdu wprowadzonym w 1930 r. Urząd Emigracyjny uwzględnił dezyderaty strony francuskiej i wydawał zezwolenia na wyjazd młodym Polkom udającym się do gospodarstw, gdzie pracowali w najbliższym sąsiedztwie ich krewni lub na tej samej farmie przebywał przynajmniej jeden robotnik narodowości polskiej albo gdy pracodawca przedstawił władzom emigracyjnym urzędowo poświadczoną deklarację osób godnych zaufania (np. nauczyciela, proboszcza parafii), które zobowiązywały się opiekować emigrantką.

Polskie władze, świadome trudnej sytuacji, zaproponowały, aby we Francji utworzyć komisje arbitrażowe pod auspicjami francuskiego ministra rolnictwa. Podczas posiedzeń w miastach departamentalnych miały one rozstrzygać sprawy sporne wynikające z niedotrzymywania kontraktów[46]. Zaproponowano również, aby zrezygnować z tabeli płac według klas departamentów oraz doprowadzić do zrównania

---

[43] *Des oubliées: Polonaises, femmes migrantes dans l'entre deux guerre*, www.memoires-plurielles.org/oubliees-polonaises-femmes-migrantes-lentre-deux-guerres/?_x_tr_sl&_x_tr_tl&_x_tr_hl (dostęp: 1.07.2022).

[44] Tamże.

[45] „Dziennik Ustaw RP" z 1927 r., nr 89, poz. 799; H. Janowska, *Polska emigracja zarobkowa…*, s. 156, błędnie podaje informację, jakoby w 1927 r. rząd polski „zmuszony był wstrzymać rekrutację do Francji niezamężnych kobiet, mających nieukończony 30 rok życia" oraz przywołuje złą podstawę prawną.

[46] A. Nisiobęcka, *Z Lens do Wałbrzycha…*, s. 48.

wynagrodzenia robotników polskich i francuskich[47]. Niestety działalność komisji nie poprawiła losu polskiego robotnika rolnego[48].

2. Wykup ziemi i organizacja osadnictwa polskiego

Emigracja rolna Polaków we Francji mimo zawieranych między rządami umów czy porozumień domagała się poprawy warunków życia i pracy, a użyta do tego droga administracyjna nie przynosiła rezultatów. Francuskie Ministerstwo Rolnictwa miało niewielki wpływ na poczynania francuskich rolników, zaś syndykaty i inne lokalne ugrupowania reprezentowały interesy pracodawców. Ci ostatni zaś rekrutowali się głównie z drobnych farmerów, którzy nie przestrzegali konwencji. Chcieli oni przede wszystkim możliwie w jak największym stopniu wykorzystać siłę pracujących. Kwestia kontroli opiekuńczej dała jedynie pewne rezultaty w przypadku robotnic rolnych przez powołanie inspektoratów. Największe efekty przyniosła ich działalność w okręgach Lille i Lyon[49]. Funkcjonowanie inspektoratów powodowało, że niekontrolowany dotychczas pracodawca miał widomy znak opieki nad pozostawionym na łaskę jego dobrej lub złej woli robotnikiem. Doświadczenie inspektorów umożliwiało również zorientowanie się, w jaki sposób pomóc rozproszonym robotnikom rolnym. Jednym z warunków było utrzymanie współpracy z konsulatami, a w szczególności z Konsulatem RP w Marsylii.

Dyskusja dotycząca poprawy sytuacji Polaków zatrudnianych we francuskim rolnictwie, jaka toczyła się podczas zjazdu konsularnego w dniach 9-10 października 1931 r., skłoniła obradujących do pewnych ustaleń. Na wniosek przedstawicieli Konsulatu Generalnego RP w Paryżu komitety opiekuńcze zobowiązano do składania kwartalnych sprawozdań ze swej działalności. O kontrolę systematyczności sprawozdawczej i kontakt z polskimi konsulatami proszono prefektów francuskich departamentów. Postulowano, aby w pierwszej kolejności kandydatkami na inspektorki były absolwentki kursu, któremu patronował UE w Warszawie. Delegaci z Konsulatu RP w Lille żądali zbadania warunków mieszkaniowych dla nowo udających się do pracy na roli. Pozbawione możliwości wyjazdu miały być analfabetki i samotne mężatki oraz rolnicy, właściciele gospodarstw w Polsce[50].

---

[47] Francuskie Ministerstwo Rolnictwa wprowadziło podział departamentów na trzy klasy. Od tego zależały wysokość płac oraz ceny żywności i kosztów utrzymania. Regulował to dokument „Stawki płac w rolnictwie zróżnicowane w zależności od departamentów francuskich z powodu charakteru prac wykonywanych przez robotników i kosztów utrzymania w tych departamentach".

[48] AAN, KRPM, sygn. 314, Opieka Polska, Informacje o położeniu robotników rolnych w południowo-zachodniej Francji, Tuluza, 23 X 1929 r.

[49] Tamże, Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu (dalej: ARPP), sygn. 768, Referaty Adama Mikuckiego, konsula RP w Tuluzie, na tematy osadnictwa i gospodarczego rozwoju wychodźstwa polskiego we Francji przygotowane na zjazd konsularny w Paryżu 9-10 X 1931 r.

[50] Tamże.

Do wielkiego kryzysu ruch osadniczy był samorzutny, bez wyraźnie zakreślonych ram organizacyjnych. Do pracy często rekrutowały prywatne agencje wyzyskujące emigrantów. O możliwościach osadnictwa bezrobotnych robotników polskich w okręgu Tuluzy dyskutowano już wcześniej podczas zjazdu konsularnego w 1931 r. Projekt akcji osadniczej planowano wprowadzić w życie wraz z końcem tego roku. Przewidywał on utworzenie w Tuluzie dwóch organów biura pośrednictwa w formie spółki handlowej pobierającej opłaty oraz instytucji opiekuńczej mającej na celu arbitraż w zatargach, instruktorat rolny oraz pomoc w uzyskiwaniu kredytów. Prognozowano spore zainteresowanie programem i wyjazdem wśród Polaków. Przy realizacji projektu zakładano współpracę z francuskimi czynnikami. Nie spodziewano się od razu wyraźnych efektów, czyli sprowadzenia tysięcy rodzin, ale traktowano te działania jako przygotowawcze dla osiedlenia się nowej emigracji.

Osadnictwo dzieliło się na trzy rodzaje: własność, dzierżawę i połownictwo. Dwa pierwsze przeznaczono dla rozporządzających odpowiednim kapitałem. Połownictwo dawało korzyści liczniejszym rodzinom, których praca zastępowała robotnika najemnego (połownik nie mógł sobie na takiego pracownika pozwolić)[51]. Z obliczeń „Opieki Polskiej" w Tuluzie wynikało, iż średnio rodzina składająca się 4-5 osób pracująca na gospodarstwie o powierzchni 30 ha mogła liczyć na stosunkowo wysoki dochód. Na przykład przy własności przeciętny wkład 230 tys. fr. mógł dać do 23 tys. rocznego czystego dochodu, przy dzierżawie i ulokowaniu 60 tys. fr. możliwy był dochód netto 15 tys. rocznie. Połownicy przy zainwestowaniu 15 tys. fr. w ciągu pierwszego roku mogli uzyskać do 4 tys. fr. dochodu[52]. Na dochodowość we wszystkich typach gospodarstw wpływała ponadto bliskość rynku zbytu, dobra komunikacja, gospodarowanie w winnicy czy skupienie się na hodowli bydła.

Przed wdrożeniem planu osadnictwa wskazana była ocena wchodzących w grę kapitałów. W 1931 r. liczba gospodarstw polskich we Francji wynosiła 1200, z tego prawie połowa w okręgu konsulatu w Tuluzie (fot. 2). Jeżeli przyjąć, że każdy osadnik włożył średnio 20 tys. fr., to ogólna kwota ulokowanych oszczędności wynosiłaby 25 mln fr. Przy dopływie osadników polskich w kolejnych latach w liczbie po 200-300 rodzin rocznie ten kapitał wyniósłby 4-5 mln franków[53]. Przedstawione dane nie informowały o osadnikach, którzy w zakupioną ziemię włożyli większe sumy.

Na początku dla „Opieki Polskiej" w Tuluzie trudna była selekcja chętnych do wyjazdu. Konsul Adam Mikucki sygnalizował, że rekrutacja powinna być przeprowadzona wśród wychodźstwa już osiadłego we Francji, ponieważ zna ono realia francuskie, warunki, styl życia, a poza tym posiada oszczędności. Sprowadzenie polskich osadników poza silniejszymi finansowo jednostkami uważał za niepewne, argumentując,

---

[51] Przypomnijmy: połownictwo (*métayage*) polegało na tym, że właściciel oddawał połownikowi gospodarstwo lub ziemię, otrzymując w zamian jakąś część (zwykle połowę) uzyskanych plonów.

[52] AAN, ARPP, sygn. 768, Referaty Adama Mikuckiego…

[53] Tamże, MSZ, sygn. 3918, Raport konsula RP w Tuluzie do MSZ z 19 II 1931 r.

że z kraju wywozi się kapitał. Akcja wśród przybyłych bezpośrednio z Polski miała być utrudniona, ponieważ była to grupa niezbyt stabilna finansowo i postawiona przed trudnym procesem asymilacyjnym. Konsul wyrażał dezaprobatę przeciwko takiej polityce. Jego zdaniem właściwsze byłoby przejście części emigracji już osiadłej z górnictwa i przemysłu do rolnictwa. To z kolei zwolniłoby miejsca dla nowej emigracji z Polski[54]. „Opieka Polska" w Tuluzie wysuwała projekt zbadania możliwości osadniczych na roli we Francji (w formie właścicieli) pewnej liczby wychodźców z Polonii amerykańskiej, głównie ze względu na jej możliwości finansowe – posiadanie sporego kapitału (od 10 do 15 tys. dolarów). Gdyby udało się zrealizować ten projekt, możliwe byłoby w przyszłości powiększenie tą drogą własności rolnej we Francji, wśród której emigrant rolny z Polski znalazłby lepsze warunki bytowe[55].

Fot. 2. Terytorium kompetencyjne Konsulatu RP w Tuluzie w 1931 r.
Źródło: AAN, MSZ, sygn. 3918

W Urzędzie Emigracyjnym podjęto akcję informacyjną. Z korespondencji wystosowanej do kierowników ekspozytur UE i PUPP przez dyrektora Bolesława Nakoniecznikoffa wynikało, że w najbliższym czasie zostanie uruchomiona z inicjatywy UE spółka osadnicza w Tuluzie, której zadanie będzie polegać na udzielaniu pomocy w zakresie poszukiwania oraz pośrednictwa przy kupnie i dzierżawie gospodarstw

[54] Tamże, ARPP, sygn. 768, Referaty Adama Mikuckiego…
[55] Tamże.

rolnych w południowo-zachodnich departamentach Francji[56]. W instrukcji przesłanej do PUPP UE zaznaczył, że wszelkie podania winny być przesyłane na adres konsulatu w Tuluzie oraz „Opieki Polskiej" we Francji[57]. PUPP miały informować, aby potencjalni osadnicy rolni nie szukali wsparcia w agencjach pośredniczących, zarówno polskich, jak i francuskich, lecz rzetelnych wskazówek w konsulacie tuluskim i „Opiece Polskiej".

W 1932 r. na zjeździe konsularnym w Paryżu zaplanowano zorganizowanie osadnictwa polskich robotników przemysłowych w gospodarstwach rolnych Tuluzy[58]. Plan zakładał przekwalifikowanie się bezrobotnych na osadników, by zapobiec repatriacji. Całość przedsięwzięcia traktowano jako element szerszej akcji rządu francuskiego. Konsulat Generalny w Paryżu rozpoczął rozmowy z paryskim Ministerstwem Rolnictwa w celu uzyskania zgody na utworzenie spółki osadniczej w Tuluzie. Na pozostałe placówki nałożono obowiązek przeprowadzenia ankiety w okręgach, aby uzyskać informacje, ilu robotników wraz z rodzinami ma oszczędności w wysokości 15 tys. fr. i jest gotowych je zainwestować, by osiedlić się na wsi. Akcja rozwijała się pomyślnie, choć nie przybrała szybkiego tempa. W konsulatach przebiegała selekcja chętnych i częściowo załatwiano formalności. Udzielano też wsparcia finansowego w postaci kredytów krótkoterminowych z funduszy MSZ[59].

Innym rodzajem pomocy było ustanowienie Funduszu Emigracyjnego przy Państwowym Banku Rolnym przeznaczonym na popieranie akcji osadniczej poza Rzeczpospolitą[60]. W roku budżetowym 1930/1931 w ramach tego funduszu zgromadzono środki w wysokości 177 tys. zł[61]. Dysponowanie nim powierzono międzyresortowej komisji powołanej przez MPiOS[62]. Administrowanie funduszem należało do ministra spraw zagranicznych. Oprócz gromadzenia środków wysuwano konieczność udzielania

---

[56] Archiwum Państwowe Katowicach, Urząd Wojewódzki Śląski, sygn. 191, Pismo dyrektora Urzędu Emigracyjnego w sprawie osadnictwa we Francji z 5 III 1932 r.

[57] Ścisłe dane petenta obejmowały jego wiek, liczbę członków rodziny oraz sumę pieniędzy, jaką posiadał.

[58] W. Skóra, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006, s. 562.

[59] Tamże.

[60] Państwowy Bank Rolny działał w l. 1919-1949, zajmował się administrowaniem państwowymi funduszami wspierającymi osadnictwo, melioracje i rolnictwo oraz prowadzeniem operacji na własny rachunek. Szerzej na temat działalności PBR w Drugiej RP zob. M. Kłusek, *Działalność parcelacyjna Państwowego Banku Rolnego w Polsce międzywojennej w latach 1924-1929*, „Journal of Agribusiness and Rural Development" 2009, nr 4, s. 95-105.

[61] AAN, MSZ, sygn. 9899, Protokół w sprawie utworzenia Funduszu Emigracyjnego z 6 X 1930 r.

[62] Tamże, Regulamin w sprawie administrowania przez Państwowy Bank Rolny „Funduszem Emigracyjnym" przeznaczonym na popieranie akcji osadniczej z 6 X 1930 r. W skład komisji weszli wiceminister pracy i opieki społecznej, Dyrektor UE i przedstawiciele Ministerstw Spraw Zagranicznych, Reform Rolnych i Skarbu.

kredytów na działalność o charakterze gospodarczym, kulturalnym i społecznym. Założono konieczność zgromadzenia 200 tys. zł[63].

Spore trudności w podaniu dokładnych danych dotyczących ogólnej liczby osadników przysparzał brak właściwie prowadzonej statystyki. Dane francuskie odnoszące się do Polaków zatrudnionych w rolnictwie były nieścisłe. W 1932 r. miało przebywać 18 tys. osób w 18 departamentach okręgu konsularnego w Tuluzie, z czego około 9 tys. zatrudnionych w rolnictwie. Prace statystyczne zapoczątkował Związek Osadników Polskich we Francji (ZOP), który powstał 12 marca 1933 r. podczas Walnego Zjazdu osadników polskich w Tuluzie[64]. Z jego wyliczeń wynika, że spośród 250 samodzielnych gospodarzy (połowników, dzierżawców, właścicieli) w latach 1921-1928 na roli osiadło 25 rodzin, rok później – 24, w latach 1930-1931 – 42, a 159 rodzin w latach 1932-1933. Badania statystyczne za 1933 r. przeprowadzono częściowo w czerwcu i lipcu, więc nie obejmowały wszystkich osiadłych w tym roku. Opisani właściciele posiadali łącznie 495 ha ziemi, za którą zapłacili 1 172 000 fr. Przeciętnie na jednego wypadało 12 ha ziemi kupionych średnio za 2400 fr. za ha. Zadłużenie właścicieli średnio wynosiło 12 140 fr., a więc na 1 ha 1100 fr. Płacone odsetki wynosiły średnio od 6 do 7,5%. 87 dzierżawców łącznie dzierżawiło 1624 ha i średnio płaciło 200 fr. tenuty dzierżawnej za 1 ha. 122 połowników gospodarowało na fermach o przeciętnej wielkości 26 ha. Niemal każdy był zadłużony na 500 fr. plus odsetki 5%. Większość dłużników odsetek nie płaciło. Właściciele przybyli ze zgromadzonym kapitałem z północy lub wschodu Francji przeważnie w latach 1930-1933 stali się ofiarą nieznajomości realiów oraz łupem pośredników. Przepłacali ziemie, pośredników, płacąc im i notariuszom ogromne prowizje, obciążając hipoteki na długo wysoko oprocentowanymi długami. Państwo polskie, które powinno ich chronić (poprzez konsulaty), zawiodło w tym zakresie.

Dla przyszłych osadników polskich we Francji planowano wsparcie kredytowe. W czasie zjazdu konsularnego w listopadzie 1936 r. sugerowano stworzenie długo i średnioterminowego kredytu z niskim oprocentowaniem dla tych paru setek właścicieli. Odciążyłoby to ich hipoteki, a ponadto dawałoby kapitał obrotowy, co poprawiłoby funkcjonowanie zadłużonych gospodarstw. Praktyka ZOP wykazała małe zainteresowanie kredytem krótkoterminowym. Kasa Samopomocy Związku

[63] Tamże, sygn. 9901, Notatka, b.m. i d.

[64] Opisano wówczas 373 rodziny polskie zatrudnione w rolnictwie, z tego 250 samodzielnych gospodarzy, w tym: 47 rodzin w departamencie Haute-Garonne, 245 w departamencie Lot-et-Garonne, 70 w Dordogne i 11 w Charente. W efekcie znaleziono 41 właścicieli, 87 dzierżawców, 122 połowników, 113 *maître-valet* (ordynariuszy), 96 samotnych robotników rolnych, 96 dzieci – ogółem 1084 osoby. Na podstawie: tamże, ARPP, sygn. 282, Referat Antoniego Chamca, konsula RP w Tuluzie, pt. „Zagadnienia osadnictwa", przygotowany na zjazd konsularny w Paryżu obradujący 2-4 III 1934 r.; J. Głębocki, *Osadnictwo polskie we Francji*, „Polacy Zagranicą" 1933, t. 4 (4), s. 7. Do zarządu Związku wybrano: Łukaszewski – prezes, Łukasiewicz i Radecki – wiceprezesi, Politowicz – skarbnik, Turkiewicz i Kukielczyk – członkowie zarządu.

Osadników rozporządzała kapitałem 48 tys. fr. w oprocentowaniu rocznym 6%. Zapotrzebowanie na pożyczki od 18 marca 1934 do 1 listopada 1935 r. wynosiło 100 tys. fr. Udzielono ich w wysokości 50 tys. franków[65]. Zwrócono pożyczki na kwotę o połowę niższą. Także średnioterminowy kredyt hipoteczny miał być korzystny dla dotychczasowych właścicieli oraz ewentualnych nabywców gospodarstw wśród połowników lub dzierżawców. Osadnicy polscy nie byli jednak nim zainteresowani. Nie wykazywali oni chęci kupna ziemi we Francji. Trudno też było znaleźć małe gospodarstwa, a tylko takie odpowiadałyby potrzebom gospodarczym polskich osadników.

Dochody, jakie uzyskiwali gospodarujący połownicy oraz dzierżawcy, pozwalały tylko w niektórych przypadkach zgromadzić oszczędności i wieść dostatnie życie. Majątek połownika obliczony na podstawie cen artykułów z wiosny 1933 r. wyniósł przeciętnie 10 do 12 tys. fr., majątek dzierżawcy 15-20 tys. fr. W kwestii zarobku połownika według wyliczeń, jakie przeprowadzono u kilkudziesięciu z nich w 1934 r., średni dochód z hektara wyniósł ok. 300 fr. W niektórych przypadkach sięgał 800 fr. W 1935 r. pogłębił się kryzys rolniczy, który spowodował zmniejszenie dochodów połowników i dzierżawców. Dochód dzierżawcy był na ogół wyższy niż połownika w zależności od zawartego kontraktu. Biorąc pod uwagę przeciętną wartość majątku właścicieli, dzierżawców i połowników ogólny majątek znajdujący się w rękach osadników polskich w okręgu konsularnym tuluskim wyliczyć można na 17-20 mln franków [66].

W 1934 r. na podstawie zalecenia dyrektora W.T. Drymmera skierowanego do konsulów RP we Francji ustalono zasadę dalszych działań osadniczych: „[…] do okręgu Tuluzy winni być kierowani zwolnieni z pracy robotnicy i górnicy z innych okręgów Francji, a w ich miejsce pójdą z Polski nowi robotnicy zakontraktowani. W tym również kierunku powinna pójść cała akcja propagandowa”[67]. W drugiej połowie lat 30. konsulat w Tuluzie stał się centrum koordynującym finansowanie i instruktaż polskiego osadnictwa rolnego na południu Francji. W marcu 1938 r. kierownik tej placówki Feliks Kopczyński wysunął w rozmowie z dyrektorem DK projekt utworzenia ze środków MSZ specjalnego funduszu przeznaczonego na udzielanie kredytów długoterminowych dla osadników polskich we Francji[68]. Beneficjentami mieli być rolnicy chcący nabyć na własność gospodarstwa rolne oraz właściciele gospodarstw, którym brak kredytu nie pozwalał racjonalnie gospodarować lub którym groziła utrata prawa własności do gospodarstwa. Na wniosek ministerstwa

---

[65] AAN, ARPP, sygn. 284, Referat Antoniego Chamca, konsula RP w Tuluzie, pt. „Zagadnienia osadnictwa i przenoszenie robotników z przemysłu na rolę”, przygotowany na zjazd konsularny w Paryżu obradujący 2-3 XI 1936 r.

[66] Tamże.

[67] W. Skóra, *Służba konsularna…*, s. 562.

[68] AAN, MSZ, sygn. 9824, Notatka w sprawie kredytu długoterminowego dla osadników polskich we Francji z 2 II 1938 r.

konsulat w Tuluzie opracował projekt gospodarowania funduszem, wychodząc z założenia, że dysponentem środków z ramienia MSZ miał być konsul, zaś administratorem Bank PKO w Paryżu[69].

W okręgu konsularnym Tuluzy rolnicy polscy zorganizowali się w Związek Osadników Polskich. Cały teren dzielił się na trzy okręgi z siedzibami w Tuluzie, Agen i Périgueux. Związek liczył w 1935 r. 22 koła i 4 gniazda oraz 578 członków. Sieć organizacyjna związku rozwijała się, osiągając w 1937 r. 38 kół zrzeszających 1005 członków. Rok później w 39 kołach działało 1207 osób[70].

Na czele każdego okręgu stali instruktorzy trudniący się specjalnie oświatą rolniczą oraz do spraw hodowli drobiu[71]. Ułatwiali oni osadnikom przystosowanie do francuskich warunków rolniczych, wpływali na zwiększenie poziomu wiedzy w zakresie rolnictwa poprzez organizowanie odczytów czy dyskusji, konkursów rolnych, a także lustracji gospodarstw. Działalność związku była niewątpliwie pozytywna, zarówno dla osadników, jak i patronów. Z jednej strony zmniejszała się liczba zatargów między nimi (dążono do polubownego załatwienia sprawy), z drugiej zaś podnosiła się wartość pracy rolniczej ogółu osadników.

Inicjatywy związku często były blokowane przez brak dostatecznych środków na rozwinięcie akcji krótkoterminowych kredytów dla osadników. Jego kasa pożyczkowa w listopadzie 1938 r. rozporządzała kwotą 40 tys. fr. Od 1934 r. udzieliła 89 pożyczek na łączną kwotę 106 780 fr. Musiała jednak odrzucić 90 podań o nie na kwotę 108 220 fr., co dało możliwość zaspokojenia 50% potrzebnych kwot[72]. Konsulat prowadził więc rozmowy z dyrekcją delegatury Banku PKO w Paryżu, który miał swoją agencję w Tuluzie, aby ten rozwinął akcję udzielania kredytów. Bank odniósł się do pomysłu w zasadzie pozytywnie. Jednak wszelkie formalności związane z udzieleniem kredytu były tak zawiłe, że na cele osadnicze nie przyznano ani jednej pożyczki aż do wojny.

Reasumując, stwierdzić należy, że prowadzenie planu osadniczego Polaków we Francji stanowiło szerokie przedsięwzięcie, któremu patronowało MSZ. Konsulatem najbardziej zaangażowanym w tę akcję była placówka w Tuluzie. Proponowano różne formy wsparcia: finansowe, organizacyjne, specjalistyczne, poprzez działalność

[69] Kredyty miały być udzielane na 10 do 15 lat z 3% oprocentowaniem. Na zapoczątkowanie funduszu należało przeznaczyć sumę 300 000 franków.

[70] AAN, MSZ, sygn. 9824, Rozwój działalności ZOP w danych cyfrowych 1938 r.

[71] W zakresie pracy kulturalno-oświatowej werbowano kandydatów na kierowników kursów języka polskiego prowadzonych przy kołach ZOP (Biblioteka Polska w Paryżu, Archiwum Konsulatu RP w Tuluzie, sygn. 2, Pismo z 14 III 1938 r. do Sylwestra Lesisza prezesa ZOP we Francji). Praca organizacyjna i oświatowa koła ZOP w Périgueux prowadzona była jeszcze w grudniu 1940 r. nawet wśród dzieci na terenach okupowanych. Tamże, Pismo do Stefana Łubieńskiego Delegata Biura Polskiego w Tuluzie z 13 XII 1940 r.

[72] AAN, MSZ, sygn. 9824, Notatka w sprawie udzielania przez Bank PKO kredytów krótkoterminowych na cele osadnictwa polskiego we Francji z 2 XI 1938 r.

Związku Osadników[73]. Niektóre, zwłaszcza finansowe, okazały się niewystarczające. Polskie osadnictwo rolne we Francji było ciekawym eksperymentem. Oto obywatele kraju ubogiego mieli kupować ziemię w państwie zamożnym. Było też zjawiskiem stałym, które rozpoczęte rozwijało się niejako samorzutnie w sprzyjających warunkach, jakie wyznaczało wyludnienie wsi francuskiej oraz brak konkurencji ze strony innych emigracji[74]. Osadnik polski powoli aklimatyzował się w nowych warunkach społecznych, politycznych i ekonomicznych. Brakowało jednak wsparcia krajowego na zakup majątków, gdzie zamieszkaliby robotnicy lub bezrobotni nieposiadający środków na samodzielne przejście do osadnictwa.

Aneks

Treść kontraktu dla polskich robotników rolnych

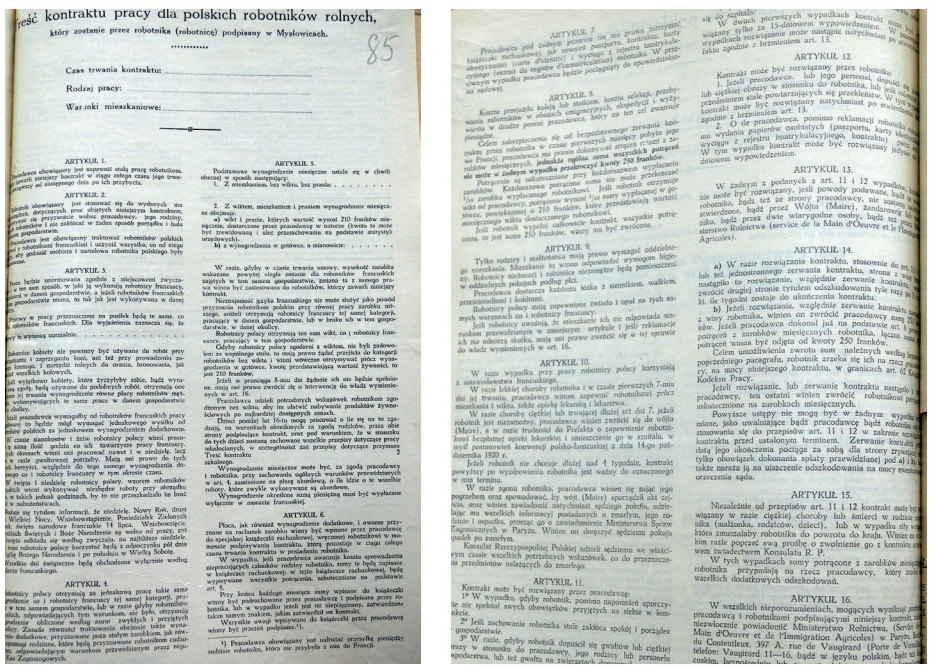

Treść kontraktu pracy dla polskich robotników rolnych,
który zostanie przez robotnika (robotnicę) podpisany w Mysłowicach,
dnia 85
Czas trwania kontraktu: .....
Rodzaj pracy: .....
Warunki mieszkaniowe: .....

ARTYKUŁ 1.
Robotnik obowiązany jest zapewnić stałą pracę robotnikom, którzy zawarli kontrakty na długi okres czasu jego trwania i przybyły do następnego dnia po ich przybyciu.

ARTYKUŁ 2.
Robotnik obowiązany jest stosować się do wydanych mu przepisów, dotyczących prac objętych niniejszym kontraktem, jak również do przyjęcia wobec pracodawcy, jego rodziny, służby i robotników i nie zakłócać w żaden sposób porządku i ładu na gospodarstwie.
Robotnik jest obowiązany traktować robotników polskich tak samo jak i robotników francuskich i ustrzegać wszystko, co od niego zależy, by godność osobista i narodowa robotnika polskiego była zawsze.

ARTYKUŁ 3.
Praca będzie unormowana zgodnie z miejscowemi zwyczajami w tym samym sposobie, w jaki je wykonują robotnicy francuscy, zatrudnieni w danem gospodarstwie, a jeżeli robotników francuskich w gospodarstwie niema, to tak jak jest wykonywana w danej okolicy.
Przepisy w pracy przemysłowe nie posiadają będą te same, co i robotników francuskich. Dla wyjaśnienia zaznacza się, że praca ta wynosi normalnie . . . . . .
Robotnice kobiety nie powinny być używane do robót przy oborach i zagrzybionych lokal, ani też przy prowadzeniu wozów konnego, i narzędzi rolnych do orania, bronowania, jak też wszelkich kolowych.
Jak wyżej wspomniano kobiety, które życzyłyby sobie, będą wykonywać roboty, które życzyłyby sobie, będą używane do poddanych robót, otrzymują one takie jej trwania wynagrodzenie równe płacy robotników mężczyzn wykonywujących te same prace w danem gospodarstwie o okolicy.
Jako pracodawca wynagrodzi od robotników francuskich pracy zgodnie z zwyczajami danej okolicy to będzie mógł wymagać jednakowego wysiłku od swoich polskich za jednakowem wynagrodzeniem dodatkowem.
W czasie siano kowie i żniw robotnicy polscy winni pracować tyle samo godzin co ich towarzysze pracy francuscy. Jak też obowiązani są do wykonywania pracy francuscy, w razie gwałtownej potrzeby. Mają oni prawo do 2-ch dni wolnych, w tygodniu, bez wynagrodzenia, w tym okresie czasu.
Dni wolne i niedziele robotnicy polscy, wzorem robotników francuskich winni wykonywać niedzielne roboty przy obrządku zwierząt i w takich jednak godzinach, by to nie przeszkadzało im brać udział w nabożeństwach.
Będzie się tydzień informacji. Że niedziele, Nowy Rok, dzień Trzech Króli, Wniebowstąpienie, Poniedziałek Zielonych, Wniebowzięcie, święto narodowe francuskie 14 lipca, Wszechświęcie, Boże Narodzenie są wolne od pracy, z tych świętych i Boże Narodzenie są wolne od pracy, z tych świąt odbiją się według zwyczaju, na najbliższe niedziele. Inne robotnicy polscy korzystać będą z odnoszyniu pół dnia przed Bożego Narodzenia i po południu w Wielką Sobotę.
Niedzielne dni świąteczne będą obchodzone wyłącznie według kalendarza francuskiego.

ARTYKUŁ 4.
Robotnicy polscy otrzymują za jednakową pracę takie same wynagrodzenie co i robotnicy francuscy tej samej kategorii, pracujący w danem gospodarstwie, lub w razie głyby robotników takich, odpowiadających tym warunkom, nie było, otrzymują wynagrodzenie obliczone według norm zwykłych i przyjętych w okolicy. Zasada równości traktowania obejmuje także wynagrodzenie dodatkowe, przysługujące pana stałym zasobnikom, jak również dodatkowe, przysługujące pana stałym zasobnikom, jak również rodzinie, które będą przysługiwane robotnikom czasowym, odpowiadającym warunkom przewidzianym przez regulamin Zaopatrzenia.

ARTYKUŁ 5.
Podstawowe wynagrodzenie miesięczne ustala się w chwili obecnej w sposób następujący:
1. Z mieszkaniem, bez wiktu, bez prania . . . . . .
2. Z wiktem, mieszkaniem i prostem wynagrodzenie miesięczne obejmuje:
a) wikt i pranie, których wartość wynosi 210 franków miesięcznie, dostarczane przez pracodawcę w naturze (kwota ta może być zwiększona i ulec przeuchowaniu na podstawie stawek urzędowych).
b) z wynagrodzenia w gotówce, a stanowicie: . . . . . .
W razie, gdyby w czasie trwania umowy, wysokość zarobku wskazana powyżej uległa zmianie dla robotników francuskich zajętych w tem samem gospodarstwie, zmiana to z mocy prawa będzie też zastosowana do robotników, którzy zawarli niniejszy kontrakt.
Niemożność języka francuskiego nie może stużyć jako powód przyznania robotnikom polskim przy równej pracy zarobku niższego, aniżeli otrzymują robotnicy francuscy tej samej kategorii, pracujący w danem gospodarstwie, lub w braku ich w tem gospodarstwie, w danej okolicy.
Robotnicy polscy otrzymują ten sam wiktu, co i robotnicy francuscy w danem gospodarstwie.
Gdyby robotnicy polscy zgodzili się z wiktem, nie byli zadowoleni ze wspólnego stołu, to mają prawo żądać przejścia do kategorii robotników bez wiktu i winni wówczas otrzymywać pracy wynagrodzenia w gotówce, kwotę przedstawiającą wartość żywności, to jest 210 franków.
Jeżeli w przeciągu 8-miu dni żądanie ich nie będzie spełnione, mają oni prawo zwrócić się o interwencję do władz wymienionych w art. 16.
Pracodawca udzieli potrzebnych wskazówek robotnikom zgodnościowych na najbardziej dostępnych cenach.
Dzieci poniżej lat 16-tu mogą pracować o ile się na to zgadzają, na warunkach ustalonych za zgodą rodziców, przez obie strony podpisujące kontrakt, oraz pod warunkiem, że w stosunku do tych dzieci zostaną zachowane wszelkie przepisy dotyczące pracy ochronnych, w szczególności zaś przepisy dotyczące przymusu szkolnego.
Tenże kontrakty 2
Wynagrodzenie miesięczne może być, za zgodą pracodawcy i robotnika, przy zachowaniu ogólnych warunków przewidzianych w art. 5, zamienione na płacę akordową, o ile ideie o to wszelkie roboty, które zwykle wykonywane są akordowo.
Wynagrodzenie akordowe nuna jednakową musi być wypłacane wyłącznie w monecie francuskiej.

ARTYKUŁ 6.
Płaca, jak również wynagrodzenie dodatkowe, i awanse przyznane na zachętę zarobku winny być wpisane przez pracodawcę do specjalnej książeczki robotniczej, wręczonej robotnikowi w momencie podpisywania kontraktu, która powinien on w ciągu całego czasu trwania kontraktu w posiadaniu swoim.
W wypadku, jeżli pracodawca zechce zatrzymać książeczki zachowawcze rodziny robotnika, winny te będą zapisane w książeczce rachunkowej, w tym książeczce rachunkowej, będą wypisywane wszystkie potrącenia, należnościane na podstawie art. 5.
Przy końcu każdego miesiąca sumy wpisane do książeczki winny być podrachowane przez pracodawcę i podpisane przez robotnika, lub w wypadku jeżeli jest on niepiśmienny, zatwierdzone takim samym znakiem, jakim zatwierdzał on kontrakt.
Wszystkie uwagi wpisywane do książeczki przez pracodawcę winny być przez robotnika podpisane.

1) Pracodawca obowiązany jest uaktualnić przyszłe pieniądze rodzinne robotnika, który nie przybrała z nim do Francji.

ARTYKUŁ 7.
Pracodawca pod żadnym pozorem nie ma prawa zatrzymać książeczki rachunkowej, jak również paszportu, kontraktu, karty identyczności (carte d'identité) i wyciągu z rejestru imatrykulacyjnego (extrait du registre d'immatriculation) robotnika. W przeciwnym wypadku pracodawca będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

ARTYKUŁ 8.
Koszta przejazdu koleją lub statkiem, koszta selekcji, przebywania robotników w obozach emigracyjnych, ekspedycji i wyżywienia w drodze ponosi pracodawca, który za ten cel awansuje pieniądze.
Celem zabezpieczenia się od bezpodstawnego zerwania kontraktu przez robotnika w czasie pierwszych miesięcy pobytu jego we Francji, pracodawca ma prawo dokonywać strąceń z zarobku robotnika w czasie pierwszych miesięcy, jednakże ogólna suma wszystkich potrąceń nie może w żadnym wypadku przekraczać kwoty 250 franków.
Potrącenia te uskuteczniane przy każdorazowem wypłacaniu zarobków. Każdorazowo potrącona suma nie może przekraczać 1/10 zarobku wypłacanego robotnikowi. Jeśli robotnik otrzymuje 1/10 zarobku wypłacanego wynosi 1/10 sumy wypłacanej w gotówce, potrącenie wynosi 1/10 sumy wypłacanej w gotówce, powiększonej o 210 franków, które przedstawiają wartość miesięcznego wiktu dostarczanego robotnikowi.
Jeśli robotnik wypełni całkowicie kontrakt, wszystkie potrącenia, to jest suma 250 franków, winny mu być zwrócone.

ARTYKUŁ 9.
Tylko rodziny i małżeństwa mają prawo wymagać oddzielenego mieszkania. Mieszkanie to winno odpowiadać wymogom higieny. Robotnicy niżeniżej i robotnice niemężatne będą pomieszczeni w oddzielnych pokojach podług płci.
Pracodawca dostarcza każdemu łóżka z siennikiem, walkiem, prześcieradłami i kołdrami.
Robotnicy polscy mają zapewnione światło i opał na tych samych warunkach co i robotnicy francuscy.
Jeśli robotnicy uważają, że mieszkanie ich nie odpowiada warunkom przewidzianym w niniejszym artykule i jeśli reklamacje ich nie odnoszą skutku, mają oni prawo zwrócić się w tej sprawie do władz wymienionych w art. 16.

ARTYKUŁ 10.
W razie wypadku przy pracy robotnicy polscy korzystają z ustawodawstwa francuskiego.
W razie lekkiej choroby robotnika i w czasie pierwszych 7-miu dni jej trwania, pracodawca winien zapewnić robotnikowi prócz mieszkania i wiktu, także opiekę lekarską i lekarstwa.
W razie choroby ciężkiej lub trwającej dłużej niż dni 7, jeżeli robotnik jest niezamożny, pracodawca winien zwrócić się do wójta (Maire), a w razie trudności do Prefekta o zapewnienie robotnikowi bezpłatnej opieki lekarskiej i umieszczenie go w szpitalu, w myśl postanowień konwencji polsko-francuskiej z dnia 14-go października 1920 r.
Jeżeli robotnik nie choruje dłużej nad 4 tygodnie, kontrakt powyższy po wyzdrowieniu robotnika jest ważny do oznaczonego w nim terminu.
W razie zgonu robotnika, pracodawca winien się zająć jego pogrzebem oraz sprowodowaz, by wójt (Maire) sporządził akt zgonu, oraz winien zawiadomić natychmiast najbliższego pokrewnego, udzielając mu wszelkich informacyj posiadanych o zmarłym, jego rodzinie i ospadłu, prosząc go o zawiadomienie Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Paryżu. Winien on doręczyć spadłemu pokoju spadek po zmarłym.
Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej udzieli spadłemu we właściwym czasie wszelkich potrzebnych wskazówek, co do przeznaczenia przedmiotów należących do zmarłego.

ARTYKUŁ 11.
Kontrakt może być rozwiązany przez pracodawcę:
1º W wypadku, gdyby robotnik, pomimo napomnień uporczywie nie spełniał swych obowiązków przyjętych na siebie w kontrakcie.
2º Jeśli zachowanie robotnika stale zakłóca spokój i porządek gospodarstwie.
3º W razie, gdyby robotnik dopuścił się gwałtów lub ciężkiej krzywdy w stosunku do pracodawcy, jego rodziny lub personelu gospodarstwa, lub też gwałtu na zwierzętach

ARTYKUŁ 12.
Kontrakt może być rozwiązany przez robotnika:
1. Jeżeli pracodawca . lub jego personel, dopuści się lub ciężkiej obrazy w stosunku do robotnika, lub jeśli nie spełnia przedmiotem stale powtarzających się przekłaczu. W tym wypadku kontrakt może być rozwiązany natychmiast po stwierdzeniu zgodnie z brzmieniem art. 13.
2. O ile pracodawca, pomimo reklamacji robotnika nie wydania papierów osobistych (paszporta, karty identyczności, wyciągu z rejestru imatrykulacyjnego, kontraktu) . . . . . pass
W tym wypadku kontrakt może być rozwiązany jedynie z dniowem wypowiedzeniem.

ARTYKUŁ 13.
W żadnym z podanych z art. 11 i 12 wypadków, robotnik nie może być rozwiązany, jeśli powody podawane przez robotnika, będą też ze strony pracodawcy, nie zostaną stwierdzone, będą przez Wójta (Maire), Sandarmerię lub Policję, będą przez inne wiarygodne osoby, będą też przez inspektorów Rolnictwa (service de la Main d'Œuvre et le Placement Agricoles).

ARTYKUŁ 14.
a) W razie rozwiązania kontraktu, stosownie do art. 11 lub też jednostronnego zerwania kontraktu, strona z winy której nastąpiło to rozwiązanie, względnie zerwanie kontraktu, zwrócić drugiej stronie tytułem odszkodowania tyle razy po 1 fr. ile tygodni zostaje do ukończenia kontraktu.
b) Jeżeli rozwiązanie, względnie zerwanie kontraktu nastąpi z winy robotnika, winien on zwrócić pracodawcy sumę . . . . . ków. Jeżeli pracodawca dokonał już na podstawie art. 5 potrąceń z zarobków miesięcznych robotnika, łączna suma potrąceń winna być odjęta od kwoty 250 franków.
Celem umożliwienia zwrotu sum należnych według . . . . . poprzedniego paragrafu, robotnik zrzeka się ich na rzecz . . . . . cy, na mocy niniejszego kontraktu, w granicach art. 67 . . . . . Kodeksu Pracy.
Jeżeli rozwiązanie, lub zerwanie kontraktu nastąpi . . . . . pracodawcy, ten ostatni winien zwrócić robotnikowi . . . . . uskutecznione na zarobkach miesięcznych.
Powyższe ustępy nie mogą być w żadnym wypadku . . . . . miane, jako uwalniające bądź pracodawcę bądź robotnika . . . . . stosowania się do przepisów art. 11 i 12 w zakresie rozwiązania kontraktu przez ustawodawcę francuskiego. Zerwanie kontraktu dotąd jego ukończenia pociąga za sobą dla strony zrywającej tylko obowiązek dokonania zapłaty przewidzianej pod a) i b), także nakaz ją na uiszczenie odszkodowania na mocy . . . . . orzeczenia sądu.

ARTYKUŁ 15.
Niezależnie od przepisów art. 11 i 12 kontrakt może być . . . . . wiązany w razie ciężkiej choroby lub śmierci w rodzinie robotnika (małżonka, rodziców, dzieci), lub w wypadku siły wyższej, która zmuszałaby robotnika do powrotu do kraju. Winien on o tem razie poprzez swą prośbę o zwolnienie go z kontraktu zawiadomić Konsulatu R. P.
W tych wypadkach sumy potrącone z zarobków miesięcznych robotnika przypadają na rzecz pracodawcy, który zrzeka się wszelkich dodatkowych odszkodowań.

ARTYKUŁ 16.
W wszelkich nieporozumieniach, mogących wynikać pomiędzy pracodawcą i robotnikami podpisującymi niniejszy kontrakt, ostatecznie powiadomić Ministerstwo Rolnictwa, (Service de la Main d'Œuvre et de l'Immigration Agricoles) w Paryżu, 78 bis, rue du Contentieux, 397 A, rue de Vaugirard (Porte de Vanves), telefon: Vaugirard 11—16, bądź w języku polskim, bądź też w języku francuskim, bezpośrednio lub

Źródło: Archiwum Państwowe w Kaliszu, Starostwo Powiatowe w Kępnie, sygn. 136

[73] Działalność Związku Osadników była zakrojona na przyległe do okręgu tuluskiego tereny okręgów lyońskiego i paryskiego, gdzie osadnictwo rozwijało się i miało szansę rozwoju. Tamże, ARPP, sygn. 284, Referat Antoniego Chamca…

[74] Interesującego materiału badawczego dla zagadnień osadnictwa polskiego w południowo-zachodniej Francji za rok 1937 dostarczyła MSZ monografia dr Zofii Hołub-Pacewiczowej pt. „La vallée de la Clairéedans les Hautes Alpes françaises. Étude de géographie physique et de géographie humaine". Tamże, MSZ, sygn. 9867.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie
Ambasada RP w Paryżu
Konsulat Honorowy RP w Nicei
Konsulat RP w Marsylii
Ministerstwo Spraw Zagranicznych
Archiwum Państwowe w Kaliszu
Starostwo Powiatowe w Kępnie
Archiwum Państwowe w Katowicach
Urząd Wojewódzki Śląski w Katowicach
Archiwum Państwowe w Lesznie
Starostwo Powiatowe w Lesznie
Archiwum Państwowe Miasta Stołecznego Warszawy Oddział w Otwocku
Akta Gminy Trojanów
Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami w Piotrkowie Trybunalskim
Archiwum Państwowe w Poznaniu
Akta Miasta Poznania
Biblioteka Polska w Paryżu
Archiwum Konsulatu RP w Tuluzie

Źródła drukowane

Dziennik Ustaw RP 1927
Drymmer W.T., *W służbie Polsce*, Warszawa 1998
Pamiętniki emigrantów. Francja, Warszawa 1939
République Française. Ministère de l'Agriculture. Service de la Main-d'œuvre et de L'immigration Agricoles. Enquête sur les étrangers, Paris 1929

Prasa

„Bulletin de la Société d'agriculture, sciences et arts de la Sarthe" 1967, t. 71
„Wiarus Polski" 20 II 1930, nr 73

Opracowania

Augé-Laribé M., *Structure agricole*, „Revue d' économie poltique" 1939, vol. 53, nr 1 (*De la France d'avant-guerre à la France d'aujourd'hui*)

Bettelheim Ch., *Ekonomika Francji 1919-1954*, Warszawa 1955
Dłuski K., *Szkice historyczno-społeczne*, Zurych 1898
Dupont P., *Dictionnaire de la perception des contributions directes et de la comptabilité des communes, établessements de biensaifance et des assosations sidicales*, Paris 1863
Fogelson S., *Robotnicy polscy we Francji w 1927 roku*, „Statystyka Pracy" 1930, z. 4
Głębocki J., *Osadnictwo polskie we Francji*, „Polacy Zagranicą" 1933, t. 4 (4)
Janowska H., *Emigracja zarobkowa z Polski (1919-1939)*, Warszawa 1981
Janowska H., *Polska emigracja zarobkowa we Francji (1919-1939)*, Warszawa 1964
Kłusek M., *Działalność parcelacyjna Państwowego Banku Rolnego w Polsce międzywojennej w latach 1924-1929*, „Journal of Agribusiness and Rural Development" 2009, nr 4
Ludkiewicz Z., *Podręcznik polityki agrarnej*, t. I, Warszawa 1932
Ludkiewicz Z., *Warunki emigracji rolnej do Francji*, Warszawa 1929
Nisiobęcka A., *Z Lens do Wałbrzycha*, Warszawa 2018
Papault A., *Le rôle de l'immigration Agricole étrangère dans l'agriculture française*, Paryż 1933
Piégay P., *Domestiques agricoles et servantes de ferme dans les sociétés paysannes (de 1900 aux années 1960)*, Paris 2007
Rozwadowski J., *Emigracja polska we Francji. Europejski ruch wychodźczy*, Lille 1927
Skóra W., *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006
Zieleniewski K., *Ćwierć wieku pracy rolnika polskiego we Francji*, „Polacy Zagranicą" 1933, nr 4

Internet

Des oubliées: Polonaises, femmes migrantes dans l'entre deux guerre, www.memoires-plurielles.org/oubliees-polonaises-femmes-migrantes-lentre-deux-guerres/?_x_tr_sl&_x_tr_tl&_x_tr_hl (dostęp: 1.07.2022)
Ponty J., *Les ouvriers agricoles polonais en France au XXe siècle*, www-histoire--immigration-fr.translate.goog/autour-du-travail/les-ouvriers-agricoles-polonais-en-france-au-xxe-siecle? (dostęp: 1.07.2022)

Summary

Attempts to Purchase Land and Organize Polish Agricultural Settlement in France in the years 1918-1939

Polish emigration in France in the years 1918-1939 constituted a large group of people, over half a million. Poles sought employment primarily in mining, industry and agriculture. In contrast to the industrial sector, the economic crisis that affected France in the years

1929-1933 did not reverse the prevailing trend in the field of agriculture. The foreign workforce, especially Polish, maintained its numbers and even grew. A large wave of people working in the fields required a response from the authorities of the Republic of Poland and the creation of conditions for settling and taking up work in agriculture. The depopulation of the French countryside was one of the arguments encouraging people to take up work in the fields. Rural areas were extremely capacious for the arriving settlers. The implementation of the settlement plan for Poles in France was a broad undertaking, under the patronage of the Ministry of Foreign Affairs, and the most involved consular post was the one in Toulouse. Various forms of support were proposed: financial, organizational, specialist, through the activities of the Settlers' Association. Polish agricultural settlement in France was an interesting experiment and precedent. Here, citizens of a poor country were able to buy land in a wealthy country. Unfortunately, the settlement plan did not bring the expected results.

SCRIPTA HISTORICA
Nr 30 ss. 133-146 ROK 2024
ARTYKUŁY

ISSN 2391-5153
© Copyright by Institute of History of the Pomeranian University in Słupsk

Oryginalna praca badawcza

ВОЛОДИМИР КОМАР
ПРИКАРПАТСЬКИЙ НАЦІОНАЛЬНИЙ УНІВЕРСИТЕТ
ІМЕНІ ВАСИЛЯ СТЕФАНИКА
ORCID: 0000-0002-5475-5084

ПРОМЕТЕЇВСЬКА ДІЯЛЬНІСТЬ ТАДЕУША ГОЛУВКА В 1916-1931 РР.*

Ключові слова: Тадеуш Голувко, Юзеф Пілсудський, прометеїзм, концепція прометеїзму, прометеївський рух, Клуб „Прометей”

Key words: Tadeusz Hołówko, Józef Piłsudski, Prometheism, concept of Prometheism, Promethean movement, Club „Prometheus”

Дослідження міжнародного прометеївського руху, який розгорнув свою діяльність під керівництвом Польщі у міжвоєнний період, підсумував Сергіуш Мікуліч[1], який жив і творив у Польській Народній Республіці. Для С. Мікуліча прометеїзм – це насамперед справи європейської політики, з якими були пов’язані інтереси таких держав, як Радянський Союз, Німеччина, Чехословаччина, Румунія, Франція, Англія, Італія, Туреччина. Він розглядав прометеїзм як світоглядну систему частини польської еліти, що у міжвоєнний період трансформувалася у конкретні політичні рішення: федералістські плани, комплекс проблем східної політики II Речі Посполитої, ставлення до національних меншин у державі. Ці погляди, на його думку, були притаманні, у першу чергу, Юзефу Пілсудському та його соратникам, які, перебуваючи на різних державних посадах, мали вплив на ситуацію в державі. Суть прометеїзму, на його переконання, полягала не лише

* Publikacja powstała w ramach programu stypendialnego Centrum Dialogu im. Juliusza Mieroszewskiego.

1 S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971, cc. 314.

у підтримці сепаратизму в СРСР і створенні незалежних національних республік, а й у зміні устрою в цих республіках на засадах демократизму й лібералізму. Тадеуша Голувко, на його думку, був одним із найвидатніших представників прометеївського руху, який під керівництвом Польщі об'єднав емігрантів з колишньої Росії: українців-петлюрівців, грузин, азербайджанців, кримських і поволзьких татар, горців Північного Кавказу, кубанських і донських козаків тощо[2].

Політичній діяльності Т. Голувка, як найвизначнішого представника міжнародного прометеївського руху, присвятив спеціальну монографію Іво Вершлер, який назвав його „репрезентантом прометеїзму, що перебував на службі східної політики Юзефа Пілсудського"[3]. Іво Вершлер вважав, що з підписанням Ризького мирного договору 1921 р. концепція федералізму втратила своє значення, але не зникла, а трансформувалася в прометеїзм, що став її продовженням[4]. Суть прометеїзму, на його думку, полягала в ослабленні Росії й віддаленні її від польських кордонів максимально на схід. І. Вершлер погоджувався з думкою Ю. Левандовського, що „...в конкретних історичних умовах прометеїзм став намаганням вирішити невигідне геополітичне становище Польщі, що перебувала між Німеччиною та СРСР" і вважав перебільшенням твердження про агресивний характер прометеїзму, як це стверджував Сергіуш Мікуліч[5].

Т. Голувко проявив себе прихильником Ю. Пілсудського та ідей федералізму, які пропагувала Польська партія соціалістична (ППС) ще в роки Першої світової війни. У той час рупором пропаганди ідей Ю. Пілсудського стала газета „Widnokrąg" („Обрій"). У 1916 р. її головним редактором став Т. Голувко – товариш по партії і його ідейний соратник[6]. Він не лише спостерігав за процесами національного відродження поляків, а й сприяв їх формуванню засобами друкованого слова. Т. Голувко надавав великого значення резолюції, яка була ухвалена у Варшаві на народному вічі 3 вересня 1916 р. Тут волею народу проголошувалося створення польського уряду й армії для боротьби з Росією і здобуття незалежності Польщі[7]. У цьому Т. Голувко вбачав спадкоємність польських традицій, формування яких було започатковано під час листопадового повстання 1830-1831 рр. Йому вбачалися „милі серцю обриси переможної Польщі у тріумфальному поході на Київ і Петербург". Звідси виростало захоплення Польськими

---

2 Там же, с. 7.

3 I. Werschler, *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko życie i działalność*, Warszawa 1984, c. 213.

4 Там же, с. 214.

5 Там же; J. Lewandowski, *„Prometeizm" – koncepcja polityki wschodniej piłsudczyzny (Część 1*), „Biuletyn Wojskowej Akademii Politycznej (seria historyczna)" 1958, № 2, c. 11.

6 Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), Oddział II Sztabu Głównego (Od. II Sz. Gł.), sygn. I.303.4.5477, k. 224 (Deklaracja w sprawie ideologii i taktyki organizacyjnej „Prometeusza" 11.VII.1936 r.).

7 T. Hołówko, *Co dały wiece w Filharmonii?*, „Widnokrąg" 1916, № 13, c. 1.

легіонами, які були створені під керівництвом Ю. Пілсудського й мали стати фундаментом армії незалежної Польщі. Т. Голувко на сторінках газети пророкував усім, хто „не пізнав щастя боротьби проти Росії", що настає слушна хвилина, коли „польська армія впише нові сторінки у вінок слави польської зброї"[8].

Прагнення незалежності Польщі знайшло своє втілення в ухвалі польського народу, що була проголошена 22 жовтня 1916 р. у Варшавській філармонії й адресувалася центральним державам. Т. Голувко вважав це величезною духовною революцією, яку пережив польський народ за два роки війни. Ще в 1914 р. думка про незалежну польську державу виглядала примарною. Однак, на завершальному етапі війни вона вже набрала реальних обрисів і не викликала в більшості поляків жодних сумнівів. Разом з тим зміцнювалися переконання, що головним ворогом поляків залишається Росія, у зв'язку з чим антиросійські настрої в польському суспільстві досягли свого апогею. Зі сторінок газет звучало, що в момент проголошення польської держави Росія не лише втратить 12 млн. своїх підданих, але й отримає кілька мільйонну армію своїх запеклих ворогів[9]. Другим позитивним результатом війни Т. Голувко вважав звільнення з-під ярма російського абсолютизму поневолених народів на окраїнах Росії.

Відродження незалежної Польщі 11 листопада 1918 р. і прихід до влади Ю. Пілсудського позначилося спробами реалізації федераційної концепції у східній політиці держави. Однак, Ризький договір 1921 р., що підкреслив завершення польсько-більшовицької війни, означав поразку федераційних планів Ю. Пілсудського, бо не вдалося побудувати федерацію Польщі з Україною, Литвою і Білорусією.

Після провалу федераційних планів Ю. Пілсудського у правлячому таборі Польщі активно відбувався пошук нових концепцій східної політики держави. Це завдання було доручено політичній групі газети „Przymierze"[10]. Вона регулярно виходила у друкарні газети „Kurier Poranny", яка належала пілсудчикам, що свідчило про політичну заангажованість редакції цього видання. Статті надруковані в цій газеті були підпорядковані ідеї політичного зближення відроджених або так званих „малих народів": фінів, естонців, литовців, білорусів, українців, кримських татар, кубанських козаків, грузин, азербайджанців, горців Північного Кавказу[11]. Так вже в середині 1920 р. було окреслено коло потенційних союзників Польщі, в оперті на еміграцію яких вона намагалася впливати на політику в Східній Європі.

Редакція „Przymierze" в унісон зі своїм ідейним лідером Ю. Пілсудським наголошувала, що з приходом більшовиків Російська імперія не перестала існувати,

---

[8] Тен же, *Nieśmiertelny czar*, „Widnokrąg" 1916, № 14, c. 1-4.

[9] Тен же, *W przededniu powstania państwa polskiego*, „Widnokrąg" 1916, № 16, p. 3; тен же, *Zadania i prawa demokracji polskiej*, „Widnokrąg" 1916, № 17, c. 4.

[10] „Przymierze" („Пшимєже") – „Союз" – переклад з польської наш – В.К.

[11] W. Wakar, *Przymierze*, „Przymierze", P. 1, № 1 (15 sierpnia 1920), c. 1.

а трансформувалася в радянську імперію, в якій неросійські народи зазнали національного й соціального гніту. І, що в Росії під прикриттям соціалістичної ідеології відбувається спроба відновлення передвоєнної імперії, яка загрожує втратою незалежності не лише Польщі, а й Литві, Латвії, Фінляндії, Чехословаччині та Югославії[12]. Вже в 1920 р. було проголошено ідею створення спільного фронту народів, які виступили проти російського імперіалізму і за створення незалежних держав. Всі народи, що об'єдналися під гаслами національного визволення, вважалися рівноправними. Польща, як ініціаторка, займала в цьому об'єднані становище „першої серед рівних"[13].

У січні 1921 р. у Варшаві редакторами часопису „Przymierze" було офіційно проголошено утворення політичної організації „Союз зближення відроджених народів" (СЗВН)[14], який у 1921-1923 рр. об'єднав представників еміграції народів колишньої царської Росії. Це була перша прометеївська організація, яка ставила за мету консолідацію зусиль антирадянської еміграції неросійських народів колишньої імперії Романових.

Ідейним натхненником СЗВН став Влодзімєж Вакар – колишній діяч соціал-демократії Королівства Польського і Литви, який на переломі 1918-1919 рр. активно співпрацював з першими урядами відродженої Польщі. Його першим заступником став Т. Голувко, який будучи одним із найближчих соратників Начальника держави Ю. Пілсудського, ймовірно, виконував роль з'єднувальної ланки з цією організацією. Т. Голувко підтримував особисті контакти з емігрантами з Росії, зокрема з поволзькими татарами й козаками[15]. Він вважав, що поляки, як народ, що витерпів десятиліття політичної неволі, повинні стати на захист інших народів і пропагувати ідеї свободи й незалежності[16]. Редакція газети „Przymierze" і СЗВН стали першими прометеївськими організаціями, фактичним керівником яких став Т. Голувко, що діяв за дорученням Ю. Пілсудського[17].

Польсько-радянський прелімінарний договір у Ризі, який був укладений без участі представників Української Народної Республіки (УНР), Т. Голувко оцінював однозначно негативно: „Назвемо речі своїми іменами: ми зрадили Петлюру в Ризі зі страху не перед більшовиками, а перед Врангелем […] Польща, що опинилася між Німеччиною і Великою Росією, або знову втратить незалежність,

---

12 Тен же, *Ratowanie państwa*, „Przymierze", P. 1, № 3 (29 sierpnia 1920), c. 2.

13 CAW, Od. II Sz. Gł., sygn. I.303.4.5782, k. 617 (Ustne sprawozdanie mjra Dąbrowskiego z dn. 9 marca 1934 r.).

14 Związek Zbliżenia Narodów Odrodzonych (ZZNO).

15 CAW, Od. II Sz. Gł., sygn. I.303.4.5561, k. 31 (Stosunki Polsko-Prometeuszowskie. Referat polityczny, obrazujący genezę sprawy, założenia ideologiczne i formy organizacyjne współdziałania Polsko-Prometeuszowskiego, 1939 r.).

16 T. Hołówko, *Tragedia Gruzji*, „Robotnik" P. 30, № 133 (16 maja 1924), c. 1.

17 CAW, Od. II Sz. Gł., sygn. I.303.4.5776, k.2 (B. Sen. St. Siedlecki. Referat Szulgina p.t. „Ruch Prometeuszowski" wśród narodów podrosyjskich na emigracji w Polsce, Warszawa, 14.I.1939 r.).

або стане таким самим васалом однієї з цих держав, як, наприклад, Австрія в Німеччини"[18].

Ризький договір 18 березня 1921 р. публіцистами газети „Przymierze" однозначно трактувався як поразка федераційної програми пілсудчиків. Т. Голувко вважав, що Польща не зможе відбутися як суверенна держава без незалежних Литви, Латвії, Естонії, Фінляндії, України й Білорусі. Існування Польської держави він пропонував розглядати в нерозривному зв'язку з іншими народами на постімперському просторі Росії: „Якщо Польща залишиться самотньою, якщо інші держави, що виникли на руїнах царської Росії, не зможуть самоствердитися, то її чекає сумне майбутнє"[19].

Визнаючи, що федераційна концепція „похована раз і назавжди"[20], більшість пілсудчиків на чолі з Ю. Пілсудським підкреслювали тимчасовість рівноваги у відносинах з Радянською Росією й наполягали на постійній бойовій готовності Польщі[21]. Вони не відмовлялися від основних принципів, які становили суть федераційної ідеї. На цій базі формувалася інша концепція, яка пізніше була названа прометеївською й була спрямована на розчленування Радянського Союзу на окремі національні держави.

Відставка Ю. Пілсудського зі всіх державних посад у 1923 р. не означала його відходу від справ зовнішньої і внутрішньої політики. Поселившись у Сулеювку він зосередив свої зусилля на формуванні міжнародного прометеївського руху, як знаряддя в реалізації концепції прометеїзму Польщі. Майже всі лідери національних еміграційних центрів були на особистих аудієнціях в Ю. Пілсудського. Серед них грузини, українці, кримські татари, зокрема їх лідер Джафер Сейдамет[22]. В Сулеювку Ю. Пілсудський регулярно проводив приватні зустрічі з лідерами Грузинського національного комітету – Ной Рамішвілі, Євген Гегечкорі, Александр Чхеїдзе, які проживали в Парижі. Емігранти з кавказьких республік сподівалися на польську допомогу в їх визвольній боротьбі[23]. Увага з боку маршала Ю. Пілсудського до представників народів, що боролися за незалежність, мала для них також велике моральне і політичне значення. Так поступово формувався прометеївський блок народів з колишньої

---

[18] T. Hołówko, *Skutki pokoju w Rydze*, „Przymierze", P. 1, № 16 (28 listopada 1920), c. 3.

[19] J. Łojek, *Idea federacyjna Józefa Piłsudskiego*, „Libertas. Kwartalnik Społeczno-Polityczny" 1986 (6), c. 60.

[20] W. Wakar, *Miałeś chłopie złoty róg*, „Przymierze", P. 1, № 11 (24 października 1920), c. 1-2; B. Kutyłowski, *Pokój ryski*, „Przymierze", P. 2, № 14-15 (17 kwietnia 1921), c. 1-3.

[21] T. Hołówko, *Skarb najwyższy*, „Przymierze", P. 2, № 8, (27 lutego 1921), c. 1.

[22] CAW, Od. II Sz. Gł., sygn. I.303.4.5776, k. 1 (St. Siedlecki. Ruch „Prometejski" wśród narodów podrosyjskich na emigracji w Polsce) [У лівому верхньому кутку печатка генерала Тадеуша Каспжицького].

[23] Archiwum Akt Nowych (AAN), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ), sygn. 6690, k. 208 (KNK. Wytyczne zasadnicze. 14.X.1930 r.).

царської Росії, які в особах їх провідників гуртувалися навколо Ю. Пілсудського і його соратників.

Саме в цей період до активної діяльності був залучений Т. Голувко, який плідно співпрацював з емігрантськими громадськими організаціями. Тогочасний начальник Східного відділу МЗС Польщі – Юліуш Лукасевич через Т. Голувка надавав матеріальну допомогу українським і кавказьким емігрантам. За посередництвом посла Польщі в Парижі налагоджувалася співпраця з туркестанськими емігрантами. Татари Ідель-Уралу (поволзькі татари) й кубанські козаки, опинившись в еміграції, контактували з політичною групою часопису „Przymierze”[24]. Так під керівництвом Т. Голувка та інших пілсудчиків формувався об’єднаний міжнародний прометеївський рух.

У 1925 р. активізувалася прометеївська діяльність в еміграційних колах Парижа й Константинополя. Вона відбувалася майже одночасно і, на переконання І. Вершлера, була інспірована Ю. Пілсудським, який перебував у Сулеюовку[25]. За його дорученням на початку 1925 р. до Парижа прибув Т. Голувко, який мав авторитет неперевершеного фахівця у відносинах з емігрантами[26]. У Парижі він налагодив контакти з представниками української, грузинської, вірменської, татарської й російської еміграції (найбільший інтерес для нього представляли український і грузинський осередки), внаслідок чого виникла домовленість між державними центрами в еміграції.

У Парижі Т. Голувко зустрівся з Симоном Петлюрою. Вони обговорювали питання організації конференції діячів еміграції УНР, що планувалася на першу половину жовтня 1925 р. Під час зустрічі з С. Петлюрою, Т. Голувко намагався переорієнтувати петлюрівську еміграцію на посилення зв’язку з батьківщиною, а також збільшення її впливу на галицьких українців. Для польської сторони це були дуже важливі питання, пов’язані зі збором розвідувальної інформації в УСРР й нейтралізацією антипольської позиції галицьких політиків[27].

Переговори, організовані Т. Голувком, з представниками кавказької еміграції в Парижі, також завершилися узгодженням взаємних інтересів. Завдання польських політиків полягало в тому, щоб грузинський меншовицький уряд, який для європейської спільноти залишався символом незалежної Грузії, увійшов до загальнокавказької організації на рівноправних засадах з іншими національними центрами. Ці пропозиції були підтримані грузинськими меншовиками[28].

Підсумком діяльності Т. Голувка в Парижі стало створення Клубу „Прометей”, який об’єднав українських, грузинських, азербайджанських, туркестанських,

---

[24] CAW, Od. II Sz. Gł., sygn. I.303.4.5561, k. 32 (Stosunki Polsko-Prometeuszowskie..., 1939 r.).

[25] I. Werschler, *Z dziejów obozu belwederskiego*..., c. 215.

[26] Там же.

[27] AAN, Akta Romana Knolla (1917-1930) (ARK), Zespół 1741, sygn. 1573, mf. 1573/2, k. 31zw (Roman Knoll do Pana Naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ w Warszawie. 23 lipca 1925 r.).

[28] Там же, k. 30-31 (Do Pana Naczelnika WWsch. MSZagr. w Warszawie. 23 lipca 1925 r.).

північнокавказьких, татарських, карельських і фінських (інгерманландських) емігрантів. Ю. Левандовський з цього приводу писав, що ім'я міфічного Прометея – борця за свободу – було співзвучне романтичними повстанськими традиціями, які продовжували жити у польському суспільстві й гармонізували з ідеологічною концепцією Ю. Пілсудського[29]. Біограф Т. Голувка, І. Вершлер, стверджував, що Т. Голувко виїхав до Польщі 11 грудня 1925 р.[30], коли вже було завершено його формування. З документів Відділу II Головного (з 1937 р.) штабу Війська Польського довідуємося, що Клуб „Прометей" був створений у січні 1926 року[31]. Він підпорядковувався одночасно МЗС і ГШ та діяв з відома Ю. Пілсудського[32]. Однозначно можемо констатувати, що на переломі 1925-1926 рр. завдяки діяльності Т. Голувка був створений Клуб „Прометей" у Парижі.

Т. Голувко також брав активну участь в об'єднанні емігрантів з Кавказу і Закавказзя, які перебували у еміграції, зокрема в Туреччині. Тут завдяки зусиллям Т. Голувка й Тадеуша Шаетцеля, який був військовим аташе Польщі в Туреччині, 15 липня 1926 р. в Константинополі було створено Комітет незалежності Кавказу (КНК)[33]. У склад КНК входили представники Азербайджанського та Грузинського національних центрів і Народної партії горців Кавказу. Вірмени не підтримали цієї ініціативи у зв'язку з їх виразною антитурецькою орієнтацією. Згідно зі статутом КНК мав у Парижі постійне дипломатичне представництво, проводив політико-пропагандистську роботу в еміграції і радянських республіках Кавказу й Закавказзя, звідки походили емігранти. Об'єднання кавказьких народів у спільному антибільшовицькому фронті під керівництвом Польщі, на думку Т. Голувка, мало велике політичне значення[34].

Каталізатором об'єднавчих тенденцій серед кавказьких емігрантів виступали поляки, особливо Т. Голувко[35]. КНК був покликаний формувати основи майбутнього співжиття кавказьких народів в єдиному політичному й економічному організмі. Політична співпраця між поляками та емігрантами полягала в координації діяльності Національних центрів, для яких КНК став виконавчим органом. Польща сприяла, щоби так звана „стара еміграція" налагодила живий контакт

---

[29] J. Lewandowski, *Imperializm słabości. Kształtowanie się koncepcji polityki wschodniej piłsudczyków 1921-1926*, Warszawa 1967, c. 141-142.

[30] I. Werschler, *Z dziejów obozu belwederskiego*..., c. 218.

[31] CAW, Od. II Sz. Gł., sygn. I.303.4.5782, k. 660 (Ideologia walki ciemiężonych przez Rosje narodów zjednoczonych w organizacji „Prometeusz": Azerbejdżan, Don, Gruzja, Idel-Urał, Ingria, Karelia, Komi, Krym, Kubań, Kaukaz Północny, Turkiestan i Ukraina. 1936 r.).

[32] Там же, sygn. I.303.4.5708, k.5 (Memoriał Unii Państw Morza Czarnego – złożonego do Pana Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. 24.XI.1937).

[33] Российский государственный военный архив (РГВА), ф. 461/к, оп. 2, д. 33, л. 9 (Sprawy Rady Trzech i KNK. Bez daty).

[34] AAN, MSZ, sygn. 6690, k. 266 (Plan pracy i cele KNK. 23.X.1930 r.).

[35] CAW, Od. II Sz. Gł., sygn. I.303.4.5782, k. 815 (Pakt Konfederacji Kaukazkiej. Warszawa, 1934).

з молодим поколінням на Кавказі й стала б для нього дороговказом у майбутнє, пробудила живу енергію молоді й скерувала її на здобуття національної незалежності. Створення КНК завершило перший етап польської політики в середовищі кавказької еміграції[36].

Т. Голувко наполягав на тому, щоб координація зв'язків з емігрантами в Константинополі залишалася в підпорядкуванні Т. Шаетцеля. Тут зосереджувалися розвідувальні осередки багатьох країн, й тому було неможливо приховати прометеївську діяльність. Це могло викликати небажаний міжнародний резонанс зі всіма негативними наслідками для Польщі. На переконання Т. Голувка, досвідчений розвідник Т. Шаетцель, зважаючи на його досвід роботи в еміграційних колах, найбільше підходив на цю роль. У випадку відкликання Т. Шаетцеля, вважав він, усій кавказькій роботі загрожувала катастрофа. Йому ж Т. Голувко вважав за необхідне передати фінанси й дозволити ними розпоряджатися на власний розсуд. Звіт Т. Голувка й інші документи свідчать про те, що в окреслений період саме він залишався головним координатором прометеївської діяльності[37].

Державний переворот, який відбувся Польщі 12-14 травня 1926 р., призвів до утвердження при владі режиму санації на чолі з Ю. Пілсудським[38]. Зосередивши у своїх руках ключові посади у Війську польському, він одержав можливість вирішального впливу на зовнішню та внутрішню політику держави, керівництво якими було довірено його найближчим соратникам. Повернувшись до влади, Ю. Пілсудський мав намір утілити в життя концепцію прометеїзму, насамперед за допомогою відновлення польсько-українського військового союзу, основи якого були закладені у Варшавській угоді 1920 р. У зв'язку з цим концепція прометеїзму дістала підтримку з боку державного апарату – ГШ, МЗС, МВС Польщі.

На початку 1927 р. за розпорядженням начальника Східного відділу МЗС Т. Голувка, більшість закордонних польських організацій відновили стосунки з представниками Державного центру УНР, як легітимним державним органом українського народу. З Андрієм Лівицьким, як з президентом УНР, вели переговори міністр закордонних справ Польщі Август Залеський, заступник міністра Роман Кнолль, директор політичного департаменту Ю. Лукасевич, начальник Східного відділу МЗС Станіслав Янковський і Т. Голувко, який став його наступником на цій посаді[39]. Посередником між урядами Польщі й УНР був український професор і діяч прометеївського руху Роман Смаль-Стоцький, а у військовій співпраці генерал армії УНР – Володимир Сальський. З українців, окрім названих

---

[36] Там же, k. 816 (Rezultaty polskiej polityki prometeuszowskiej).

[37] Там же, k. 41 (Письмо Гайдара Баммата к Тадеушу Голувко. Константинополь, 4.XI.1926 г.).

[38] J. Piotrowski, *Piłsudczycy u władzy*, „Mówią wieki" 2006, № 5 (557), c. 16; A. Ajnenkiel, *Polska po przewrocie majowym. Zarys dziejów politycznych Polski 1926-1939*, Warszawa 1980, c. 7.

[39] R. Potocki, *Idea restytucji Ukraińskiej Republiki Ludowej (1920-1939)*, Lublin 1999, c. 235.

осіб, у переговорах брали участь Микола Ковалевський, Вячеслав Прокопович і Микола Лівицький[40].

Як наслідок 1 лютого 1927 р. на території Польщі розпочав роботу Генеральний штаб Міністерства військових справ УНР[41]. Він позиціонувався як штаб союзницької армії, що тимчасово вимушено перебував на території Польської держави. У зв'язку з цим структури УНР отримували організаційну, технічну й матеріальну допомогу ГШ Польщі.

Окрім того, Т. Голувко був причетний до створення і діяльності майже всіх прометеївських організацій та інститутів, які функціонували в структурі міжнародного прометеївського руху. Академією прометеїзму вважався Східний інститут, який було створено у Варшаві 12 березня 1926 року[42]. Він повинен був стати ідеологічним центром політики прометеїзму, який би продукував найефективніші засоби для прометеївських організацій та пропагандистської діяльності на міжнародній арені. Завданням інституту було також формування молодого покоління прометеївських діячів[43]. Патронат над СІ було доручено начальникові Східного відділу МЗС Т. Голувці[44]. Розв'язанням складних проблем національної політики Польщі в контексті концепції прометеїзму займався Інститут досліджень національної політики (ІДНП), який відновив свою роботу у Варшаві в 1926 року[45]. Його завданням було дослідження становища національних меншин, теоретичне розв'язання національних проблем непольських народів, що проживали на території Польщі[46]. Т. Голувко був ініціатором створення ІДНП. Важливе місце в структурі прометеївського руху займав Український науковий інститут у Варшаві (УНІ). Українську ініціативу щодо створення інституту підтримала група видатних державних діячів Польщі, серед яких був також Т. Голувко. Можемо лише дивуватися активності, працездатності й різноплановій діяльності Т. Голувка.

---

[40] CAW, Od. II Sz. Gł., sygn. I.303.4.5740, k. 101-102 (Odnowienie przymierza na podstawie politycznej i jego historia po roku 1926. Osoby tworzące nową formę współpracy ze strony polskiej i ukraińskiej).

[41] Там же, k. 68 (Generał W. Salskyj. Ukraina. 9.VIII.1938 r.).

[42] S. Korwin-Pawłowski, *Z Instytutu Wschodniego*, „Wschód-Orient" 1930, P. 1 (№ 1), c. 29-31; I.P. Maj, *Instytut Wschodni w Warszawie – zarys działalności*, „Analecta. Studia i materiały z dziejów nauki" 2002, P. 11 (№ 1-2), c. 141.

[43] CAW, Od. II Sz. Gł., sygn. I.303.4.5406, k. 58-59 (S. Siedlecki. Cel założenia Instytutu Wschodniego).

[44] J. Gawroński, *Dyplomatyczne wagary*, Warszawa 1965, c. 148-149; I.P. Maj, *Działalność Instytutu Wschodniego w Warszawie 1926-1939*, Warszawa 2007, c. 55.

[45] W. Bączkowski, *O wschodnich problemach Polski. Wybór pism*, [oprac.] J. Kłoczkowski, P. Kowal, Kraków 2000, c. 88-89.

[46] M. Kornat, *Sowietologia i studia wschodoznawcze w Polsce międzywojennej*, „Zeszyty Historyczne" 2002, № 140, c. 63-68.

У концентрованому вигляді погляди Т. Голувка з питань національної політики були представлені його промові під час виступу в Сеймі II Речі Посполитої в 1931 року[47]. Т. Голувко, зокрема, на прикладі Віленського, Новогрудського і Поліського воєводств визначив орієнтири польської політики на так званих „східних кресах". Він вважав, що для здобуття великодержавного статусу Польщі необхідно опікуватися національними меншинами. Непольські селяни, на переконання Т. Голувка, мали стати господарями на власній землі й відчувати себе повноправними громадянами Польської держави. Комуністичному експерименту в СРСР, метою якого було створення так званої „радянської людини", польський ідеолог пропонував протиставити селянина-землевласника[48].

Найбільших зусиль приклав Т. Голувко для вирішення українського питання, яке найбільш гостро проявилося у неприйнятті галицьких українців польської влади і держави. Задля вирішення цієї проблеми у 1931 р. відбулося декілька таємних зустрічей польських урядовців з лідерами найвпливовішої у Східній Галичині партії – Українського національно-демократичного об'єднання (УНДО). З польського боку офіційні розмови проводили голова Безпартійного блоку співпраці з урядом (ББСУ) Т. Голувко і депутат сейму Я. Єнджеєвич. Українців Галичини представляв Михайло Галущинський, який виконував обов'язки голови Української парламентської репрезентації (УПР)[49]. У результаті проведених зустрічей не було досягнуто конкретних домовленостей, але була окреслена перспектива польсько-українського порозуміння. Платформою для майбутнього порозуміння мав стати часопис „Бюлетень Польсько-Український", ідея створення якого також належала Т. Голувці[50].

Однак, несподіванкою прозвучала звістка про вбивство Т. Голувка у Трускавці 29 серпня 1931 р. членами Організації українських націоналістів (ОУН). Всю відповідальність за виконаний атентат взяла на себе ОУН, якій для пропаганди своїх ідей у масах були необхідні резонансні події. Тим паче, що вони й так негативно оцінювали діяльність Т. Голувка. Про це свідчили статті в оунівській пресі: „[...] Т. Голувко проводив шкідливу діяльність для ідеї незалежної України. Він був небезпечним тому, що вважався приятелем українського національного руху"[51]. А також: „Т. Голувко дезорієнтував польську суспільно-політичну думку й своїми поглядами виводив її з рівноваги"[52]. Серед офіційних мотивів ліквідації

---

47 T. Hołówko, *Myśli wybrane (Z przemówienia ś.p. Tadeusza Hołówki w Sejmie w dn. 9.II.1931 r. w sprawach Kresów)*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński", P. 3, № 36 (71), (9 września 1934), c. 1-2.

48 Там же.

49 „Sprawy Narodowościowe" 1937, P. 11 (№ 4-5), c. 423.

50 *У графічній інтерпретації структури БПУ, представленої В. Бончковському начальником Е. № 2 напередодні його аудієнції в МВС зазначося, що натхненником часопису був Т. Голувко, а ініціатором і реалізатором ідеї В. Бончковський.*

51 „Сурма" 1932, № 10, 11.

52 „Мета" 1932, 6 жовтня.

Т. Голувка бойовиками ОУН подавалися неправдиві звинувачення в організації і проведенні кривавої пацифікації українців Галичини влітку й восени 1930 року[53]. Причетність ОУН до вбивства відомого польського політика не викликало сумніву в широкої громадськості, хоча „самі виконавці атентату – Білас і Данилишин – ані під час слідства, ані під шибенецею про вбивство Т. Голувка не призналися"[54].

З цього приводу видатний теоретик і організатор прометеївського руху та редактор багатьох прометеївських видань – Влодзімєж Бончковський висловив думку, що вбивство було здійснене радянською агентурою з середовища ОУН[55]. Ця версія не була оригінальної, бо її висунули також співробітники Головного (з 1937 р.) штабу Війська польського, які аналізуючи статті в польських, українських і радянських газетах, робили висновки, що: 1) українські діячі в інтересах своєї національної справи не могли бути ані ініціаторами, ані виконавцями вбивства Т. Голувка; 2) реалізація атентату була вигідна більшовикам і здійснена ними[56]. Участь радянських спецслужб у вбивстві Т. Голувка була для них поза всяким сумнівом. Зрозумілим було й те, що політика маршала Ю. Пілсудського, яка опиралася на сепаратизмі народів Радянського Союзу, становила небезпеку для територіальної цілісності СРСР. У цьому контексті потенційну загрозу представляли особистості, які, залишаючись безпартійними, користувалися авторитетом у суспільстві й були символами національної незалежності. Вони становили справжню небезпеку для сталінського режиму, їх найбільше боялися, й тому вони були приречені[57]. Констатуємо, що в 1931 р. через вбивство Т. Голувка прометеївський рух зазнав непоправної втрати.

Таким чином, у 1923-1926 рр. у період вимушеного відходу Ю. Пілсудського від влади відбулося організаційне становлення міжнародного прометеївського руху під егідою Польщі. Позбавлені підтримки влади, його найближчі соратники в МЗС, а найбільше, Т. Голувко проводив активну роботу серед емігрантів, в результаті якої був створений єдиний прометеївський фронт народів. Його структурними елементами стали Клуб „Прометей" в Парижі й Комітет незалежності Кавказу в Константинополі.

Отже, як свідчать матеріали дослідження, головна роль в організації міжнародного прометеївського руху під егідою Польщі належить Т. Голувці, який діяв за дорученням маршала Ю. Пілсудського. Т. Голувко протягом 1920-1931 рр. твердо і послідовно реалізовував концепцію прометеїзму у внутрішній і зовнішній політиці держави, спрямовану на розчленування Радянського Союзу на

---

[53] Цит. за: П. Мірчук, *Нарис історії ОУН*, Мюнхен-Лондон-Нью-Йорк 1968, с. 272.

[54] Цит. за: М. Посівнич, *Білас і Данилишин. Життя на тлі історії ОУН*, Львів 2009, с. 55.

[55] В. Бончковський, *Українська справа*, „Простір свободи. Україна на шпальтах паризької «Культури»", Київ 2005, с. 119-149.

[56] CAW, Od. II Sz. Gł., sygn. I.303.4.5549, k. 17 (Zabójstwo ś.p. Tadeusza Hołówki. Poszukiwanie inicjatorów i sprawców zbrodni truskawieckiej na podstawie wiadomości prasowych).

[57] Там же, k. 22.

окремі національні республіки з перспективою їх об'єднання у федерацію з Польщею. Це проявилося у створенні та діяльності різноманітних прометеївських організацій та інститутів, зокрема, редакції газети „Przymierze", „Союзу зближення відроджених народів", Клубу „Прометей", Комітету незалежності Кавказу в Константинополі, Інституту досліджень національної політики, Східного інституту та Українського наукового інституту у Варшаві. Погляди Т. Голувка щодо державної асиміляції слов'янських меншин знайшли практичну реалізацію в політиці нормалізації польсько-українських відносин у Галичині. Однак, втілення їх в життя було перервано трагічною загибеллю Т. Голувка в 1931 р.

Bibliography

Archival marterials

Archiwum Akt Nowych
Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sygn. 6690
Akta Romana Knolla (1917-1930), Zespół 1741, sygn. 1573, mf. 1573/2
Centralne Archiwum Wojskowe, Oddział II Sztabu Głównego, sygn.: I.303.4.5406, I.303.4.5477, I.303.4.5549, I.303.4.5561, I.303.4.5708, I.303.4.5740, I.303.4.5776, I.303.4.5782
Rossyjskyj hosudarstvennyj voennyj archyv, f. 461/k, op. 2, d. 33

Newspapers

Hołówko T., *Co dały wiece w Filharmonii?*, „Widnokrąg" 1916, № 13
Hołówko T., *Myśli wybrane (Z przemówienia ś.p. Tadeusza Hołówki w Sejmie w dn. 9.II.1931 r. w sprawach Kresów)*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński", P. 3, № 36 (71), (9 września 1934)
Hołówko T., *Nieśmiertelny czar*, „Widnokrąg" 1916, № 14
Hołówko T., *Skarb najwyższy*, „Przymierze", P. 2, № 8, (27 lutego 1921)
Hołówko T., *Skutki pokoju w Rydze*, „Przymierze", P. 1, № 16 (28 listopada 1920)
Hołówko T., *Tragedia Gruzji*, „Robotnik", P. 30, № 133 (16 maja 1924)
Hołówko T., *W przededniu powstania państwa polskiego*, „Widnokrąg" 1916, № 16
Hołówko T., *Zadania i prawa demokracji polskiej*, „Widnokrąg" 1916, № 17
Korwin-Pawłowski S., *Z Instytutu Wschodniego*, „Wschód-Orient" 1930, P. 1 (№ 1)
Kutyłowski B., *Pokój ryski*, „Przymierze", P. 2, № 14-15 (17 kwietnia 1921)
„Sprawy Narodowościowe" 1937, P. 11 (№ 4-5)
Wakar W., *Miałeś chłopie złoty róg*, „Przymierze", P. 1, № 11 (24 października 1920)
Wakar W., *Przymierze*, „Przymierze", P. 1, № 1 (15 sierpnia 1920)
Wakar W., *Ratowanie państwa*, „Przymierze", P. 1, № 3 (29 sierpnia 1920)
„Meta" 1932 (6 żowtnia)

„Surma” 1932, №10
„Surma” 1932, № 11

Literature

Ajnenkiel A., *Polska po przewrocie majowym. Zarys dziejów politycznych Polski 1926-19*39, Warszawa 1980
Bączkowski W., *O wschodnich problemach Polski*, *Wybór pism*, [oprac.] J. Kłoczkowski, P. Kowal, Kraków 2000
Bonchkovsky V., *Ukrayinska sprava*, „Prostir svobodi. Ukrayina na shpaltakh parizkoyi «Kulturi»”, Kiyiv 2005
Gawroński J., *Dyplomatyczne wagary*, Warszawa 1965
Kornat M., *Sowietologia i studia wschodoznawcze w Polsce międzywojennej*, „Zeszyty Historyczne” 2002, № 140
Lewandowski J., *Imperializm słabości. Kształtowanie się koncepcji polityki wschodniej piłsudczyków 1921-1926*, Warszawa 1967
Lewandowski J., *„Prometeizm” – koncepcja polityki wschodniej piłsudczyzny (Część 1)*, „Biuletyn Wojskowej Akademii Politycznej (seria historyczna)” 1958, № 2
Łojek J., *Idea federacyjna Józefa Piłsudskiego*, „Libertas. Kwartalnik Społeczno-Polityczny” 1986 (6)
Maj I.P., *Działalność Instytutu Wschodniego w Warszawie 1926-1939*, Warszawa 2007
Maj I.P., *Instytut Wschodni w Warszawie – zarys działalności*, „Analecta. Studia i materiały z dziejów nauki” 2002, P. 11 (№ 1-2)
Mikulicz S., *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971
Mirchuk P., *Naris istoriyi OUN*, Myunkhen-London-Nyu-York 1968
Piotrowski J., *Piłsudczycy u władzy*, „Mówią wieki” 2006, № 5 (557)
Posivnich M., *Bilas i Danilishin. Žittya na tli istoriyi OUN*, Lviv 2009
Potocki R., *Idea restytucji Ukraińskiej Republiki Ludowej (1920-1939)*, Lublin 1999
Werschler I., *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko życie i działalność*, Warszawa 1984

Summary

Promethean activities of Tadeusz Hołówko in in the Years 1916-1931

The article analyzes the political activity of Tadeusz Hołówko, aimed at organizing an international Promethean movement under Polish leadership. This movement developed in accordance with the Polish concept of Prometheism, aimed at breaking up the Soviet Union into separate nation states and uniting them with Poland on the basis of a federation. T. Hołówko became known as a skillful organizer of emigrants from Russia, forced to stay in Warsaw, Paris, Constantinople, etc. and acted on the orders of Józef Piłsudski. Thanks

to his activities, the first Promethean organization was created on the basis of the newspaper „Przymierze" – „Związek Zbliżenia Narodów Odrodzonych". T. Hołówko organized the Club „Promethean" in Paris, which promoted the concept of Prometheism on the international stage. Together with Tadeusz Shaetzel, he founded the "Caucasus Independence Committee", which united anti-Soviet emigrants from Transcaucasia in Constantinople. T. Hołówko participated in the creation and activities of the Institute for National Policy Research, the Eastern Institute, and the Ukrainian Scientific Institute in Warsaw – institutions that ensured the implementation of the Promethean concept. Thus, the text of the article, based on archival documents, convincingly proves that the greatest merits in organizing the international Promethean movement belong to T. Hołówko. T. Hołówko's premature death in 1931 caused an irreversible loss for the entire Promethean movement.

S C R I P T A H I S T O R I C A
Nr 30 ss. 147-164 R O K 2024
A R T Y K U Ł Y

ISSN 2391-5153
© Copyright by Institute of History of the Pomeranian University in Słupsk

Oryginalna praca badawcza

TOMASZ BUTKIEWICZ
WARSZAWA
ORCID: 0000-0001-5830-9412

FORMER NAZIS IN THE NEW STRUCTURES OF THE WEST GERMAN INTELLIGENCE SERVICE AND THEIR INFLUENCE IN POLAND (SELECTED ASPECTS)

Key words: Federal Intelligence Service, intelligence, the Nazis, Poland, PRL, UB

Słowa kluczowe: Zachodnioniemiecka Federalna Służba Wywiadowcza, wywiad, naziści, Polska, PRL, UB

The end of World War II and the defeat of Adolf Hitler (1889-1945) led to the establishment of a post-war order and the division of Europe[1]. Germany's territory and Berlin itself were divided into four sectors: American, English, French and Russian, in each of which denazification was carried out. In the new order, the countries of central Europe, including Poland, came under the influence of Moscow, while those of Western Europe came under the influence of Washington[2]. In this geopolitical set-up,

[1] *Encyklopedia wojskowa: Dowódcy i ich armie, historia wojen i bitew, technika wojskowa*, Vol. 1 [A-M], A. Krupa (ed.), Warszawa 2007, p. 20. The geopolitical division of Europe initiated at Tehran, Yalta and established by the decision of the three victorious powers at Potsdam sealed the partition of Nazi Germany.

[2] M. Domagała, *Powstanie krajów niemieckich w zachodnich strefach okupacyjnych po II wojnie światowej*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2014, 31, pp. 231-259; H. Laufer, *Der Föderalismus der Bundesrepublik Deutschland*, Stuttgart-Berlin-Köln-Mainz 1974, p. 17; J. Sułek, *Geneza Republiki Federalnej Niemiec*, Poznań 1977, p. 152. This division resulted in the creation of four sectors, the largest of which fell to the USSR. In the regional structures, England received Schleswig Holstein, the USA Bavaria and Baden-Württemberg, France Lower Saxony and the Saar and Ruhr regions. The USSR – alongside the states of Central and Eastern Europe – received

two systems were confronted: capitalist and communist. And although Russia and America had previously been allies in the fight against Nazism, a mutually growing hostility had already been outlined since 1945. The escalating East-West conflict justified the use of intelligence in order to surveillance a potential enemy. On both sides, attempts were made to intercept former agents of the Third Reich. The Soviets interned in special places of confinement former members of: the Foreign Armies East department (*Fremde Heere Ost*[3], hereinafter: FHO), High Command of the Wehrmacht (*Oberkommando des Heeres*[4], hereinafter: OKH), Protective Troops (Schutzstaffeln, hereinafter SS), the Security Service for the Reichsführers SS (Sicherheitsdienst des Reichsführers SS, hereinafter SD), the Wehrmacht Armed Services and the Secret State Police (Geheime Staatspolizei, hereinafter Gestapo), concentration camp personnel – as an instrument to fight America. According to order No. 00315, issued by the head of the Soviet Intelligence Directorate of the People's Commissariat of Internal Affairs (Народный комиссариат внутренних дел, hereinafter: NKVD), namely Lavrenty Beria (1899-1953), they were transported deep into the USSR. The measures taken by the NKVD largely led to the former Nazi dignitaries moving to the side of West Germany[5].

In this way, former intelligence collaborators from the FHO, which was a part of the OKH General Staff, underwent denazification in the US sector[6]. They counted on the Americans to make use of their knowledge and information on the pre-1945 USSR. One of the many turned out to be Reinhard Gehlen (1902-1979), who was an important informant for the Russians and the Americans. Therefore, when Joseph Stalin (1878-1961) even set a 1 million USD reward for his head, Dwight Eisenhower (1890-1969) proudly announced that the former Nazi general was his biggest trophy from the war against Hitler[7]. The US Chief of Staff and the Commander in Chief and advisor to the President Eisenhower, William D. Leahy (1875-1959), and the Chief of Army Intelligence, General

---

Mecklenburg, Vorpommern, Brandenburg, Saxony and Thuringia. Berlin was similarly divided, with the eastern part becoming the capital of the German Democratic Republic (hereinafter GDR).

3 D. Thomas, *Foreign Armies East and German Military Intelligence in Russia 1941-45*, „Journal of Contemporary History" 1987, 22 (2), pp. 261-301. The Foreign Armies Department had already begun its activities during the First World War, and although it was officially disbanded under the terms of the Treaty of Versailles – it continued to operate. It survived until the Nazi takeover and was incorporated into the Wehrmacht in 1938.

4 Z. Jankiewicz, *Powstanie i upadek Luftwaffe*, Poznań 1972, pp. 11-18. The Wehrmacht High Command as the supreme command of the armed forces of the Third Reich was established by decree of 4 February 1938.

5 *Befehl des Volkskommissars für Inneres Nr. 00315, „Zur teilweisen Abänderung des Befehls des NKWD der UdSRR Nr. 0016 vom 11. Januar 1945" vom 18. April 1945*, [in:] *Einleitung. Sowjetische Lagerpolitik in Deutschland*, R. Possekel (ed.), Berlin 1998, pp. 15-110.

6 M. Pahl, *Fremde Heere Ost. Hitlers militärische Feindaufklärung*, Berlin 2012, pp. 133-137, 315-318, 424.

7 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (hereinafter: AIPN), 1585/3858, Nacjonalizm w pracy tajnych służ i policji NRF, „Biuletyn Informacyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych" 1977, pp. 22-26.

George V. Strong (1880-1946), showed particular interest in this person. Thus, Gehlen and his closest FHO colleagues were transported to the USA in August 1945[8].

Establishing cooperation with Gehlen brought the expected results – the first intelligence cell was established in West Germany[9]. Gehlen himself became its head in 1946, reporting directly to the Strategic Service Unit (hereinafter SSU). The cell was placed in the American zone, in Oberursel and later in Pullach near Munich[10]. For fear of possible deconspiration by the Soviets, it was registered as a business entity: *Südeten – Deutsche Industrie Verwertung GmbH*. From 1949 on, it came completely under the control of the Central Intelligence Agency (hereinafter CIA). What is more, in the following years it expanded (branches and subdivisions were established) and was deployed in the French and English sectors. All branches were camouflaged as business entities, such as, a manufacture of ceramic products in Karlsruhe (Ernst Meissner und Co – Ceramika), and in Darmstadt as the private company Schencker GmbH. Those entities were also deployed in the American sector on the outskirts of Berlin. The headquarters was camouflaged as the West Berliner Filiale für Frauenaufklärung der Hauptvertretung (West Berlin Branch for the Enlightenment and Representation of Women). Agents there monitored those living in Berlin and dealt with the recruitment of volunteers[11]. Since the entire structure of branches and subdivisions was directly subordinate to Gehlen, in intelligence circles it was given the name Gehlen Organisation (*Organistion Gehlen*)[12].

The troops were staffed by trusted, reliable and proven people who were personally selected by Gehlen. These were fomer soldiers of the SS, SD, Wehrmacht and Gestapo[13]. Hence, during the term of Chancellor Konrad Adenauer (1876-1967), many

---

[8] Ibidem, 11243/77/1, Struktura i organizacja BND, pp. 15-25; T. Kopyś, *Początki wywiadu zachodnioniemieckiego oraz jego aktywność w Polsce w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w.*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989" 2011, 1 (8-9), pp. 153-175.

[9] R. Gehlen, *Der Dienst. Erinnerungen 1942-1971*, Mainz 1971, p. 186; H. Zolling, H. Höhne, *Pullach intern. General Gehlen und die Geschichte des Bundesnachrichtdienstes*, Hamburg 1971, p. 168. It should also be added that before Gehlen took over responsibility for West German intelligence, the so-called Organisation 114 (Organisation 114) was established in Karlsruhe in mid-1946. It was later renamed the General Government Land (Generalverwaltung Land, hereinafter GVL). Its first manager was Alfred Bentzinger (1912-1967) – during the Second World War head of the Defence Abwehr (Ausland Abwehr) and the Secret Field Police (Geheime Feldpolizei, hereinafter GFP).

[10] J.H. Critchfield, *Auftrag Pullach. Die Organisation Gehlen 1948-1956*, Hamburg 2005, p. 47; H. Zolling, H. Höhne, *Pullach od środka*. *Historia Federalnej Służby Wywiadowczej*, Warszawa 1971, pp. 99-95; idem, *Pullach intern...*, p. 109.

[11] T. Kopyś, *Początki wywiadu*…, pp. 154-155.

[12] P. Reichel, *Vergangenheitsbewältigung in Deutschland. Die Auseinandersetzung mit der NSD--Diktatur in Politik und Justiz*, München 2001, pp. 107-124.

[13] H. Bastian, *Elite für Volk und Führer? Die Allgemeine SS und ihre Mitglieder 1925-1945*, München 2012, p. 41. This organisation was created during the Weimar Republic as Adolf Hitler's bodyguards. See: K. Grünberg, *SS Gwardia Hitlera*, Warszawa 1994, pp. 28-29; S. Aronson, *Reinhard Heydrich*

of them (and in particular fierce opponents of Stalin's Russia) came under the protection of the West German state and the Americans. A large proportion of them were cleared of their criminal past in the post-war denazification process[14]. This was possible when the spectre of war with the USSR arose. The Americans sought allies and volunteers among the former Nazis to fight communism[15]. When looking at the Gehlen Organisation, attention must be paid to its collaborators. Although the full list of them cannot be presented here, the most important ones can be introduced. Recalling their names reveals a kind of curiosity about the post-war order, especially when one comes to the conclusion that the fight against communism and the USSR (perceived as hostile to the Americans) proved to be a lifesaver for Nazi criminals. The first of these is former Nazi official Willy Litzenberg (1900-1964) a long-time SS and Gestapo police officer, who from July 1944 was a member of the Special Commission for the Suppression and Persecution of Persons Involved in the Preparation of the Assassination of Hitler of 20 July that year (Gestapo special commission for the persecution of resistance networks after 20 July)[16]. After the war, he was cleared of the charges of committing crimes against the German people. In line with American anti-communist policy from 1945 to 1964, he was one of the important collaborators in the Gehlen Organisation[17].

---

und die Frühgeschichte von Gestapo und SD, Stuttgart 1971, p. 55. The security service and intelligence service of the SS were created in 1931 by Heinrich Himmler (1900-1945) and Reinhard Heydrich (1904-1942); E.J. Osmańczyk, *Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1982, p. 570. These units were created in 1935 to replace the Reichswehr. See: H.-Ch. Harten, *Die weltanschauliche Schulung der Polizei im Nationalsozialismus*, Paderborn 2018, p. 49; B. Wołoszański, *Encyklopedia II wojny światowej. Front*, Warszawa 1997, p. 234. The structures of this organisation were created in 1933 to ruthlessly combat resistance to National Socialist rule.

[14] N. Frei, *Das Problem der NS-Vergangenheit in der Ära Adenauer*, [in:] *Freundliche Feinde? Die Alliierten und die Demokratiegründung in Deutschland*, H. Oberreuter (ed.), München 1996, pp. 181-193; Ch. Ulrich, *„Ich fühl mich nicht als Mörder!". Die Integration von NS-Tätern in die Nachkriegsgesellschaft*, Darmstadt 2011, p. 48-70; *Entnazifizierung. Politische Säuberung und Rehabilitierung in den vier Besatzungszonen 1945-1949*, C. Vollnhals (ed.), München 1991, p. 251. It should be added here that in the western sector at the beginning of 1947 there were interned 25 984 former members of the SS, whom the Americans found useful. They then found refuge under the umbrella of Adenauer and his close associates. Here the Chancellor's words should be quoted: *Don't throw away dirty water if there is no clean water!* (*Man schüttet kein dreckiges Wasser aus, wenn man kein reines hat!*).

[15] *Forging an Intelligence Partnership: CIA and Origins of the BND, 1945-1949. A Documentary History*, Vol. 2, K.C. Ruffner (ed.), 2006, pp. 9-10, www.cryptomuseum.com/intel/bnd/files/CIA_BND_1949_2_1.pdf (access: 12.04.2024).

[16] H. Rothfels, *Die Deutsche Opposition gegen Hitler*, Hamburg 1960, pp. 76-79.

[17] G. Sälter, *Ein „vorzügliche Beamter". Willy Litzenbergs Weg von der Gestapo-Sonderkommision 20. Juli zum BND*, [in:] *Die SS nach 1945. Entschuldungsnarrative, populäre Mythen*, *europäische Erinnerungsdiskurse*, J.E. Schulte, M. Wildt (eds), Göttingen 2018, p. 183.

Another Nazi official of the Third Reich who significantly influenced Gehlen's structure was Hans Globke (1898-1973). He was known to Americans for his authoritative and anti-Semitic section to the Nuremberg Laws. In it, he demonstrated the supreme importance of the Aryan race by discrediting Jews to the margins of society[18]. Although he was accused of genocide after the war, the Americans and Adenauer did not see him as an enemy, but as a builder of West Germany. Globke had served as secretary and adviser in the chancellor's office since 1947. He knew the former Nazis' circles excellently and knew whom to help. And even though their past was a burden, the decisions enabled them to make their way to the Chancellor's desk, where, after prior assessment, their papers were accepted and signed[19]. Globke thus created an umbrella of protection, and through his patronage many Nazi dignitaries were positively vetted by the Americans[20]. Two other war criminals who found refuge in South America after 1945 under false names should also be mentioned here. The first is Klaus Barbie (1913-1991) and the second Walter Rauff (1906-1984). Barbie was the police and Gestapo commander in Amsterdam from 1940 – Bureau B4, Section IV (Jewish affairs). He was then transferred to Lyon in 1942, where, as head of the SD and Gestapo, he was responsible for the deportation of 7,500 Jews and the torture and murder of members of the French Resistance. After the war, he and his family fled to Argentina and then to Bolivia. Between 1945 and 1955, under a false name, he collaborated with British and American intelligence and later found employment with the Gehlen Organisation[21].

Rauff was responsible for the murder of 100,000 Jews in death cars (*Gaswagen*) during World War II[22]. After the surrender of Germany, he was taken prisoner in the US, from which he managed to escape. He went into hiding in Germany and after 1948 made his way to Syria, where he became a military adviser to the State of Israel.

---

[18] M. Brechtken, *Nürnberger Gesetze, Nachgeschichte und Historiografie. Der Fall Globke*, [in:] *Die Nürnberger Gesetze – 80 Jahre danach. Vorgeschichte, Entstehung, Auswirkung*, M. Brechtken, H.C. Jasch, Ch. Kretzmüller, N. Weise (eds), Göttingen 2017, pp. 249-266.

[19] N. Frei, *Vergangenheitspolitik. Die Anfänge der Bundespolitik und die NS-Vergangenheit*, München 2012, p. 79.

[20] K. Gotto, *Der Staatssekretär der Adenauers. Persönlichkeit und politisches Wirken Hans Globkes*, Stuttgart 1980, p. 186; J. Bevers, *Der Man hinter Adenauer. Hans Globkes Aufstieg vom NS-Juristen zur grauen Eminenz der Bonner Republik*, Berlin 2009, p. 132.

[21] P. Hammerschmidt, *„Die Tatsache allein, daß V-43 118 SS-Hauptsturmführer war, schließt nicht aus, ihn als Quelle zu verwenden". Der Bundesnachrichtendienst und sein Agent Klaus Barbie*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft" 2011, 59 (4), pp. 333-334.

[22] *Nationalsozialistische Massentötungen durch Giftgas*. *Eine Dokumentation*, E. Kogon, H. Langbein, A. Rückerl (eds), Frankfurt a.M. 1986, p. 83. Gaswagen – death cars in which Jews were gassed with exhaust fumes under the tarpaulin. This made it possible to exterminate by passing transports to the death camps. On Heydrich's orders, the Nazi chemist Walter Heeß (1901-1945) was responsible for building the first models. The first gassing attempt was carried out at the Sachsenhausen extermination camp.

Wanted on an arrest warrant, he emigrated to South America in 1949. He first settled in Ecuador and then from 1958, in Chile. He hid there until his death and was never punished for his actions. Gehlen offered him cooperation within West German intelligence, where he worked as a recruited agent from 1958 to 1962[23].

Another recruit of the Gehlen Organisation was Max Hagemann (1883-1968), from 1930 to 1945 head of the criminal police in Berlin Charlottenburg and member of the SS. Positively vetted, he continued to work in the criminal police after 1945. As did Paul Dickopf (1910-1973), a police chief and SS member who had worked with German intelligence since 1940 as an expert on eastern operations. Globke's opinion allowed him to take up a job at the West German Interior Ministry. There he was recruited by Gehlen and trained as an agent of the Organisation[24]. These controversial personnel decisions did not bother the Americans and were always explained by the constant threat from the USSR. This was how the blockade of Berlin between 1948 and 1949 and the successful attempt by the Soviets to detonate the atomic bomb in 1949 (codenamed *Joe-1*) were salvation from punishment for many Nazis.

A key aspect in Gehlen's selection of people was that they could be used in the ruthless fight against communism. In particular, reliance was placed on a select few who had operated in occupied Poland and the USSR before 1945. In line with this approach, after initial verification and selection, the first to be engaged in Pullach were 34 former SS soldiers and 17 from the SD police[25]. And although everyone was thoroughly vetted, there were also negative cases. There were the double-acting agents, such as Heinz Felfe (1918-2011) and Johannes Clemens (1902-1976). Their past in SS and SD structures was also of interest to the KGB, which used blackmail in such cases. Faced with accusations of genocide committed in the USSR and the prospect of

---

[23] *Archiv-Bundesnachrichtdienst*, No. 22973/7; B.V. Hechelhammer, *Nachrichtendienstliche Begriffsbestimmungender „Organisation Gehlens" und des frühen Bundesnachrichtendienstes*, [in:] *Mitteilungen der Forschungs- und Arbeitsgruppe „Geschichte des BND*, Vol. 2, B.V. Hechelhammer (ed.), Berlin 2012, p. 46, www.bnd.bund.de/SharedDocs/Downloads/DE/nr-4-nachrichtendienstliche-begriffsbestimmungen.pdf?__blob=publicationFile&v=5 (access: 12.04.2024); R. Breitman, N.J.W. Goda, P. Brown, *The Gestapo*, [in:] *U.S. Intelligence and the Nazis*, R. Breitman et al. (eds), Cambridge 2005, pp. 137-172; M. Cüppers, *Immer davongekommen. Wie sich Walther Rauff erfolgreich seinen Richtern entzog*, [in:] *Die Gestapo nach 1945. Karrieren, Konflikte, Konstruktionen*, K.M. Mallmann, A. Angrick (eds), Darmstadt 2009, pp. 71-89.

[24] I. Baumann, H. Reinke, A. Stephan, P. Wagner, *Schatten der Vergangenheit. Das BKA und seine Gründungsgeneration der in frühen Bundesrepublik*, Köln 2011, p. 89.

[25] *Archiv-Bundesnachrichtdienst*, Nr. 1533, s. 89; H. Zolling, H. Höhne, *Pullach intern…*, p. 168; H. Felfe, *Im Dienst des Gegners. 10 Jahre Moskaus Mann im BDN*, Hamburg 1986, p. 146; B.V. Hechelhammer, *Der lange Schatten der Vergangenheit. Über den Umgang mit SS-Personal in der „Organisation Gehlen" und im Bundesnachrichtdienst*, [in:] *Die SS nach 1945…*, p. 163-164. These were people ideologically raised and shaped during the Third Reich. After losing the war, they continued to harbor hatred towards communist Russia, especially the Jews rescued there.

being brought to justice, they decided to cooperate[26]. In this respect, Gehlen's men were constantly subject to surveillance, a method designed to safeguard against infiltration by the enemy. As during the Third Reich, the agents selected were required to be absolutely dedicated to their service. Reliance was granted to proven, 'tough' comrades-in-arms, battle-hardened and trusted ones. At the beginning of the 1950s, of Gehlen's 1102 active agents operating abroad, 10% were former members of the SS, SD and Gestapo[27].

From the second half of the 1940s, Gehlen's Organisation extended its reach to the eastern countries. For the former FHO, Poland was not a foreign country because during the Second World War it had invigilated its resistance and the Home Army (Armia Krajowa, hereinafter: AK). As a result, in its post-war intelligence activities the Germans had an excellent information base to observe the army and the economy of the People's Republic of Poland. The involvement of former SS members, SD policemen, Gestapo officers, Wehrmacht soldiers and German natives – who had served in Poland during the war – was not accidental[28]. A considerable number of the mentioned staunch Nazis and fierce opponents of communism from the period of the Third Reich were still living in Pomerania, the former territories of East Prussia and Silesia. In addition to this, Gehlen's Organisation was also locating Germans who were well versed in the area and had excellent knowledge of Polish and German in Poland. There were also cases of them claiming to be former resistance and AK soldiers, who after 1945 spied for the government in London[29].

---

[26] B.V. Hechelhammer, *Der Schatten…*, p. 166; M.E. Reese, *General Reinhard Gehlen. The CIA Connection*, Virginia 1990, p. 153.

[27] B.V. Hechelhammer, *Nachrichtendienstliche…*, p. 37.

[28] A. Pepłoński, *Współpraca Policji Państwowej z policjami innych państw w okresie międzywojennym*, [in:] *225 lat policji w Polsce. Geneza i ewolucja policji*, Vol. 1, P. Majer, M. Seroka (eds), Olsztyn 2017, p. 19; idem, *Policja państwowa w systemie organów bezpieczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej*, Szczytno 1991, p. 15; M. Przegiętka, *Kontakty polskich i niemieckich władz bezpieczeństwa w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku* (*Kwestia zagrożenia komunistycznego*), „Kwartalnik Historyczny" 2019, 126 (4), pp. 689-690. Contacts with the agent network on Polish territory dated back to before the outbreak of the Second World War. After Poland and Germany signed the declaration of non-aggression (26 January 1934), there was symmetry between the institutions responsible for state security. On the Polish side it was the Ministry of Internal Affairs, and on the German side it was the SD and the Gestapo. The cooperation between the two intelligence services was directed at obtaining information on the communist movement and its contacts with the USSR.

[29] Bundesarchiv-Militärarchiv in Fryburg, H3/1509, *Militärische und nachrichtendienstliche Kräfte im Gesamtrahmen der Polnischen Widerstandsbewegung*, typescript on an overview of the situation in Poland and the activities of the Polish underground; AIPN cr. 0179/708, Vol. 1, Informacja o wywiadzie zachodnioniemieckim (Wydawnictwo MBP), Warszawa 1954, p. 22; J. Rydel, *Generał Reinhard Gehlen i jego raport o polskim podziemiu*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne" 2021, 30, pp. 54-64.

From the personal statistics of the counter-espionage of the People's Republic of Poland, we learn that at the beginning of 1952 in Central Pomerania alone there were still: 16500 German natives, 24775 citizens claiming German nationality, and 500 re--emigrants from the Third Reich[30]. Quite a number of them had previously belonged to the SS, Gestapo and SD police.

Table 1

Reconnaissance of German police stations in the light of WUBP data for Central Pomerania in February 1952

Police station	District	Number of disclosed functionaries and agents
The Gestapo	Bytów	6 (add 1 agent and 1 translator)
	Człuchów	4
	Koszalin	25
	Słupsk	7 operational staff
		3 technical staff
	Wałcz	3 (plus 9 alleged agents with no fixed allocation)
	Including the facility in Tuczno	1 (add 1 agent)
Orpo (Order Police)	Bytów	12
	Słupsk	11
	Drawsko Pomorskie (facility in Kalisz Pomorski)	4
Cripo (Criminal Police)	Białogard	2 (add 1 resident and 3 informants)
	Słupsk	6
Gendarmerie	Białogard	62

Source: AIPN Sz., ref. 00102/75, Vol. 3, Raport nr 1 o przebiegu rozpracowania obiektowego, 24 II 1952, pp. 97-99

This confirmed speculation that the recruitment, training and installation of Gehlen's agents in Poland was largely based on the selection of former Nazis. Selected candidates underwent specialised courses, learned to transmit information in the Morse alphabet and, with the help of chemical agents, to use a secret pen. They collected information and material on the military and economic situation in Poland. They observed rail transports, the stationing and march of Soviet and Polish troops along with

[30] A. Słabig, *Kontrwywiad Polski Ludowej a problem niemiecki w świetle danych z województwa koszalińskiego z lat pięćdziesiątych XX w.*, „Słupskie Studia Historyczne" 2001, 17, p. 282.

their deployment in border units. After thorough preparation and on the basis of false documents: registration cards, identity cards, military books, they were installed in Poland. Designated persons, so-called contact boxes, introduced them to the field – for reconnaissance. These contacts were also used to provide funds and instruction on surveillance facilities[31]. In addition, intelligence also showed great interest in the movement of troops of the People's Army of Poland (Ludowe Wojsko Polskie, hereinafter: LWP) and the Red Army between Poland and the GDR. Two categories of informants were created for these purposes. The first focused on collecting information on the capacity of military depots in the border areas, together with data on the crossing of the Polish border with the GDR, while the second concentrated on individual military facilities to which military transports were arriving[32]. In this way, Poland – as the largest country in the alliance with the USSR – became the bulwark of West German intelligence.

For intelligence cooperation, Gehlen's people were keen to use German migrants moving as part of family reunification, especially since some 200,000 people left Poland for this purpose in the late 1940s and early 1950s. These figures come from statistics kept by the Security Office (hereinafter UB)[33]. It was under these circumstances that the Gehlen Organisation recruited Gerhard Geronia to work with them. He was a native Silesian from the Opole region who had travelled to Germany to visit his mother. Many of the young autochthons who came from Poland first underwent a personal check. They were asked questions about their work and political activities in the People's Republic of Poland. The interviewers were particularly interested in those who had previously done military service there. Questions concerned the equipment of the Polish army and the stationing of Soviet troops in the border areas. Erwin Kunert, who communicated excellently in both Polish and German, was also recruited in a similar way. As a representative of a German machinery manufacturing company in Świdnica, Silesia, he was given the task of observing Soviet troop movements there[34]. Another important agent recruited by Gehlen's men was a Pole nicknamed 'Tadek', who had travelled to the GDR for three months to visit his mother. Intelligence interest focused on his previous service with the LWP in the Szczecin District. Gehlen's organisation commissioned him to collect information on the Szczecin garrison, including: personal details of officers, military equipment and frequent visits by Ministry of National Defense personnel.

Another West German agent turned out to be Hans Czechovitz (born as Hans Anschutz in Katowice in 1920), a member of the Hitlerjugend (hereinafter: HJ) and

---

[31] AIPN, 00102/75, Vol. 1, Wyciąg z zarządzenia nr 9/52 dyrektora Departamentu I MBP, 25 VI 1952, p. 41.

[32] Ibidem, 1585/4210, Zagadnienia pracy operacyjnej (1965), p. 8; ibidem, 0179/1365, Działalność wywiadu NRF przeciwko Polsce, Warszawa 1966, pp. 4-6.

[33] Ibidem, 0179/1626, Wywiad NRF, Warszawa 1961, pp. 10-11.

[34] Ibidem, p. 46.

a soldier of the Wehrmacht. After the end of hostilities, he settled in Gliwice. In 1951, he made his way to West Berlin, where Gehlen's people and the CIA took an interest in him. After extensive training, he was installed on the border between the People's Republic of Poland and the GDR. There he set up an active intelligence network whose task was to transfer new agents to the East. Joachim Schaack (born as Rosoha Werner in 1930 in Dębowy Las near Olsztyn), a member of the paramilitary organisation Mazurian Liberation Forces since 1959, also became a German agent. In 1952, he illegally entered West Berlin, where he received intelligence training. His group was active in the former East Prussia. Gehlen's informant in Poland was also Heinz Landvoigt (born as Heinz Sternberg in Opole in 1923). As an opponent of the border on the Oder and Lusatian Neisse and a fierce enemy of communism, he joined Gehlen's Organisation. Gerard Gehlhard (alias Erwin Dąbrowski, b. 1923 in Tczew) also turned out to be a spy for German intelligence. In September 1939, he and his parents signed the National List (Volksliste) and he was a member of the HJ. He joined the Third Reich Navy (Kriegsmarine), and after being taken prisoner by the British, he acknowledged his Polishness and served in the Anders Army until the end of the war. He returned to Poland in 1946, from where he attempted to travel to West Germany. In 1953, he illegally crossed the border, where he was recruited by Western intelligence. After training, he was transferred to Szczecin – he was given the task of gathering information on Polish and Soviet troops on the border. Yet another agent installed in the intelligence network in Poland was Jerzy Krauze, a German born in Białystok. He and his family signed the National List, and from 1941 he served in the Wehrmacht[35]. Another collaborator of the German intelligence organisation was Adolf Machura (alias Albert Mohr or Artur Machnik. born in 1933 in Stradunia in the Opole region), a former member of the HJ, employed after the war as a manual worker in river shipping on the Oder. In 1952, he got into the GDR and ended up in Düssen near Munich, where he was recruited by Gehlen's intelligence service. After training, he was transferred back to Poland – he was responsible for providing reports on the condition of the Polish coast, including the military deployment of land forces and the navy between Ustka and Łeba[36].

In addition to the individuals recruited in Poland by the Gehlen Organisation, intelligence networks were also established. The Germans managed to engage agents who formed information blocks through family connections and private contacts. These included Zdzisław Bartmański (born in 1909). He created a group controlling the area around Kraków and Upper Silesia. His wife Zuzanna Bartmańska, Henryk Gaworek,

[35] Ibidem, 01521/2172, Działalność berlińskiego ośrodka wywiadu organizacji Gehlena przeciwko Polsce, pp. 28-30; J. Tadra, *Aparat represji w Polsce Ludowej 1944-1989*, Warszawa 1989, pp. 15-20; T. Kopyś, *Początki wywiadu...*, pp. 157-160, 168.

[36] AIPN, 01521/2172, Działalność berlińskiego ośrodka wywiadu..., p. 90-95; ibidem, 00102/75, Vol. 3, Zarządzenie dyrektora Departamentu I MBP, No. 37/51, 23 VII 1951, p. 61; A. Słabig, *Kontrwywiad Polski...*, pp. 262-263.

Józef Gałuszka, Alojzy Skorupa and Tadeusz Sikorski belonged to this group. Another agent in Gehlen's service was Walter Brachaczek, (born 1928), a native Silesian former member of the HJ. After the war he made his way to West Germany, where he received extensive training in 1949. Installed in Poland, he was active between 1950 and 1952 in Katowice, where an intelligence network was established with his participation. In the first period it had five informers, who recruited more. In the course of its activities, its numbers increased to 15 members. Also Jan Hołowaty (alias Adamek, born in 1931) was recruited in 1952 by his school friend Gisela Halbroth. He was involved in collecting information on the Polish military. His activities led to the development of an information structure. In time, he created an intelligence group that included only German autochthons, such as Helmut Kiper or Werner Mielich. The network installed in this way operated in the years 1952-1954 in the western part of Poland – in Pomerania and Silesia. Another agent was Wincenty Orliński (alias Szwengler), former AK soldier. He fought in the Warsaw Uprising and after its surrender was sent to a prisoner of war camp near Hamburg. After the end of hostilities, he remained in West Germany. It was him who Gehlen's men took an interest in. Recruited and trained, he was taken back to Poland. There he created an intelligence network operating in western Poland, in the Łódź, Poznań and Mazovia provinces. Konrad Wrück (born as Henryk Suchanowicz in Tczew in 1927) was also a West German agent. After the German army entered Poland in 1939, he signed the National List. As a former member of the HJ, he served in the Wehrmacht and was taken prisoner by the Soviets, where he claimed to be a Kashubian Pole. After the war, he returned to his homeland and then made his way to the GDR in 1953, from where he ended up in West Berlin. There he was trained by Gehlen's intelligence service and provided with Polish ID. After receiving a new identity, he was transferred to Poland, where he was tasked with setting up an agent network[37].

Among the members of West German intelligence, there were also some double agents who operated on the Polish territory. The German and Russian agent was Józef Honeiser, who being recruited by the Soviets was registered in the KGB files under the pseudonym 'Seriža'. Honeiser created an intelligence network operating in Silesia for both sides. He recruited mainly German autochthons into his group: Herbert Kremser, Paul Grundke and Heinrich W. Hoffman. He passed on the information he received from them to his superiors in the KGB and the Gehlen Organisation. In 1956, he made his way to the GDR and accepted the citizenship of that country[38].

The reports prepared by the agents were sent to the headquarters in Berlin and Munich, then to the branches deployed in West Germany. The establishment of the individual agents relieved the headquarters of the burden and led to a better possibility of observing the eastern neighbour. The head offices in Berlin and Munich ceded part

[37] AIPN, 01243/77/2, *Materiały dotyczące organizacji wywiadowczej Gehlena…*, Vol. 2, pp. 23-28, 89.
[38] Ibidem.

of their competences to the branches which then reported to them. Consequently, a few sectors were created, namely Bremen, Hamburg, Kiel, Karlsruhe, Frankfurt a.M., Munich, Berlin, Bad Reichenhall. All were given their respective tasks and specific scopes for acquiring information in the external territory. Thus, Bremen, Hamburg, and Cologne sections were responsible for the eastern Baltic Basin: Karlsruhe for GDR surveillance, Frankfurt for Czechoslovakia, and Munich and Berlin for Poland, the GDR and the USSR. Bad Reichenhall supervised Hungary and Romania, whereas in Austria, intelligence was responsible for the South East and the Balkans[39].

Poland was not indifferent to the activities of the Gehlen Organisation, which resulted in installing special cell, called the Shield[40], as well as introduction of double agents by the intelligence of the People's Republic of Poland in defence of its own interests. Young people were selected for cooperation, who, for agreeing to go to West Germany, decided to cooperate with the intelligence of communist Poland. For example, the recruited informant who was installed in Gehlen's circle was Henryk Poborc. With the approval of the UB, he went to the Marienfelde Displaced Persons Camp in West Berlin. His activities were aimed at deconfusing individual agents and deactivating intelligence networks[41]. The same happened in other cases – we will see this in the example of the counter-intelligence network installed in Central Pomerania.

In the process, some agents managed to be intercepted and brought to the Polish justice system. For example, the aforementioned J. Krauze was worked out in 1946, then arrested and in 1951 expelled from Poland. Also J. Schaak, whose group was worked on and then smashed by the Security Office in 1951, hid from the law enforcement authorities to organised crime. On the other hand, Z. Bartmański was sentenced to death for illegally staying in Poland, organising a criminal group and causing damage to the Polish state. However, the execution of the sentence was overruled and changed to 12 years' imprisonment. A similar fate befell G. Gehlhard, who in 1953 was caught and arrested by the Security Office while crossing the border on the Oder.

---

[39] Ibidem, 01299/378, *West German spy services* (trans. from Russian), pp. 20-25, 33-36; ibidem, 0179/1626, *Wywiad NRF…*, pp. 7-8; ibidem, 011243/77/1, *Struktura i organizacja BND*, pp. 60-70; F. Bielak, *Wywiad RFN. Modelowy przykład organizacji i działania wywiadów (1945-1980)*, Warszawa 1982, p. 75.

[40] AIPN, 00102/75, Vol. 1, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego, 10 XI 1952, pp. 11-12. See: P. Pleskot, *„Tarcza partii i narodu". Kontrwywiad Polski Ludowej w latach 1945-1956*; T. Kopyś, *Początki wywiadu*…, p. 156. A counter-intelligence section was created in the provincial offices of public security (WUBP): Section I Division 15, which invigilated German influences and their structures on Polish territory. From March-April 1955, counter-espionage was centralised in the structures of Polish counter-espionage subordinate to Division III of Department II. Subsequently, it was extended to individual voivodeships and their public security offices, Section III, Department II 6. The classification of this activity was registered under the name of operational cells of West German agents. All of them were subordinate to the Ministry of the Interior and by extension to the local Civic Militia Headquarters.

[41] AIPN, 01252/24, Sprawozdanie roczne z działalności kontrwywiadu NRF, pp. 4-5 .

More fortunate, however, was K. Wrück, whom the militia sought unsuccessfully throughout the country. According to counterintelligence information, he probably escaped from Poland in 1953 and, with the help of foreign intelligence agents, made his way to West Germany[42].

Table 2

Agent network of the security apparatus installed in Central Pomerania by RO-2 "Column" from November 1952

Operational unit	Informants	Residents	Agents	Housing
Section I of Division I of the WUBP	9	1	–	4
PUBP Złotów	10	–	–	–
PUBP Słupsk	7	1	1	–
Miastko	9	1	–	–
Bytów	6	1	–	–
Wałcz	5	–	–	–
Szczecinek	4	–	–	–
Koszalin	3	–	–	–
Sławno	3	–	–	–
Drawsko	1	–	1	–
Białogard	1	–	–	–
Człuchów	3	–	–	–
Kołobrzeg	1	–	–	–
Overall	62	4	2	4

Source: AIPN, 00102/75, Vol. 1, Raport o wszczęciu rozpracowania…, pp. 11-12

Polish counterintelligence and the UB recognized and highly rated the Gehlen Organisation, owing to the fact that the CIA had been supporting it in the first place. Such ratings were undoubtedly influenced by the perceived effectiveness in action, and the creation of intelligence networks for the surveillance of the communist state. In the process of reinforcement of the West-East diplomatic relations from 1 April 1956 Gehlen's organisation came directly under the influence of the German Chancellor's Office. Decisions were then taken whereby Gehlen and his people became part of a new structure called the Federal Intelligence Service (Bundesnachricht Dienst, hereinafter BND). The name transformation did not affect the internal and external activities of the entity. Gehlen's organisation continued to have a significant impact on intelligence activity in Poland. Former Wehrmacht colonels were appointed as Gehlen's new deputies:

[42] Ibidem, 01521/2172, Działalność berlińskiego ośrodka wywiadu..., pp. 90-95.

Hans Heinrich Worgitzky and Horst Wendland[43]. In 1968, Gehlen left the BND and was succeeded by a former and close colleague of his – Gen. Gerhard Wessel[44]. Its activities were even more directed towards the East, as from 1961 the border separated not only part of Germany but also the entire West by a wall. The growing Cold War conflict exacerbated negative attitudes on both sides. Especially as many former Nazis, enemies of Poland and its executioners, were still at large. Finally, it can be concluded that the Gehlen Organisation and its successor, the BND, were not only the bulwark of German intelligence in Poland, but also became a shelter and repository for Nazi criminals. This Cold War period became a chance for them to escape punishment and in many cases saved their lives.

Bibliography

Archival sources

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
00102/75, Vol. 1, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego, 10 XI 1952
00102/75, Vol. 1, Wyciąg z zarządzenia nr 9/52 dyrektora Departamentu I MBP, 25 VI 1952
00102/75, Vol. 3, Raport nr 1 o przebiegu rozpracowania obiektowego, 24 II 1952
00102/75, Vol. 3, Zarządzenie dyrektora Departamentu I MBP, No. 37/51, 23 VII 1951
0179/708, Vol. 1, Informacja o wywiadzie zachodnioniemieckim, (Wydawnictwo MBP), Warszawa 1954
0179/1365, Działalność wywiadu NRF przeciwko Polsce, Warszawa 1966
0179/1626, Wywiad NRF, Warszawa 1961
011243/77/1, Struktura i organizacja BND
01243/77/2, Materiały dotyczące organizacji wywiadowczej Gehlena..., Vol. 2
01252/24, Sprawozdanie roczne z działalności kontrwywiadu NRF
01299/378, Zachodnioniemieckie służby szpiegowskie (tłum. z języka rosyjskiego)
01521/2172, Działalność berlińskiego ośrodka wywiadu organizacji Gehlena przeciwko Polsce
1585/3856, *Nacjonalizm w pracy tajnych służ i policji NRF*, „Biuletyn Informacyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych" 1968
1585/4210, Zagadnienia pracy operacyjnej (1965)
Archiv-Bundesnachrichtdienst, No. 1533; 22973/7

[43] T. Kopyś, *Początki wywiadu...*, s. 163-165.

[44] AIPN, 1585/3856, *Nacjonalizm w pracy tajnych służ i policji NRF*, „Biuletyn Informacyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych" 1968, pp. 7-8, T. Kopyś, *Początki wywiadu...*, p. 167. Wessel took over responsibility for military intelligence (Militärische Abschirmdienst) at the German Ministry of Defence in Bonn from 1955 to 1962. As an outstanding intelligence officer, he also contributed to the establishment of the post-1963 NRF military representation at NATO headquarters in Washington.

Bundesarchiv-Militärarchiv in Fryburg, H3/1509, Militärische und nachrichtendienstliche Kräfte im Gesamtrahmen der Polnischen Widerstandsbewegung

Published sources

Befehl des Volkskommissars für Inneres Nr. 00315, „Zur teilweisen Abänderung des Befehls des NKWD der UdSRR Nr. 0016 vom 11. Januar 1945" vom 18. Apriel 1945, [in:] *Einleitung. Sowjetische Lagerpolitik in Deutschland*, R. Possekel (ed.), Berlin 1998

Entnazifizierung. Politische Säuberung und Rehabilitierung in den vier Besatzungszonen 1945-1949, C. Vollnhals (ed.), München 1991

Felfe H., *Im Dienst des Gegners. 10 Jahre Moskaus Mann im BDN*, Hamburg 1986

Forging an Intelligence Partnership: CIA and Origins of the BND, 1945-1949. A Documentary Hystory, Vol. 2, K.C. Ruffner (ed.), 2006, www.cryptomuseum.com/intel/bnd/files/CIA_BND_1949_2_1.pdf (access: 12.04.2024)

Gehlen R., *Der Dienst. Erinnerungen 1942-1971*, Mainz 1971

Nationalsozialistische Massentötungen durch Giftgas. *Eine Dokumentation*, E. Kogon, H. Langbein, A. Rückerl (eds), Frankfurt a.M. 1986

Literature

Aronson S., *Reinhard Heydrich und die Frühgeschichte von Gestapo und SD*, Stuttgart 1971

Bastian H., *Elite für Volk und Führer? Die Allgemeine SS und ihre Mitglieder 1925-1945*, München 2012

Baumann I., Reinke H., Stephan A., Wagner P., *Schatten der Vergangenheit. Das BKA und seine Gründungsgeneration in der frühen Bundesrepublik*, Köln 2011

Bevers J., *Der Man hinter Adenauer. Hans Globkes Aufstieg vom NS-Juristen zur grauen Eminenz der Bonner Republik*, Berlin 2009

Bielak F., *Wywiad RFN. Modelowy przykład organizacji i działania wywiadów (1945-1980)*, Warszawa 1982

Brechtken M., *Nürnberger Gesetze, Nachgeschichte und Historiografie. Der Fall Globke*, [in:] *Die Nürnberger Gesetze – 80 Jahre danach. Vorgeschichte, Entstehung, Auswirkung*, M. Brechtken, H.C. Jasch, Ch. Kretzmüller, N. Weise (eds), Göttingen 2017

Breitman R., Goda N.J.W., Brown P., *The Gestapo*, [in:] *U.S. Intelligence and the Nazis*, R. Breitman et al. (eds), Cambridge 2005

Critschfield J.H., *Auftrag Pullach. Die Organisation Gehlen 1948-1956*, Hamburg 2005

Cüppers M., *Immer davongekommen. Wie sich Walther Rauff erfolgreich seinen Richtern entzog*, [in:] *Die Gestapo nach 1945. Karrieren, Konflikte, Konstruktionen*, K.M. Mallmann, A. Angrick (eds), Darmstadt 2009

Domagała M., *Powstanie krajów niemieckich w zachodnich strefach okupacyjnych po II wojnie światowej*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2014, 31

Encyklopedia wojskowa. Dowódcy ich armie, historia wojen i bitew, technika wojskowa, Vol. 1, A. Krupa (ed.), Warszawa 2007

Frei N., *Das Problem der NS-Vergangenheit in der Ära Adenauer*, [in:] *Freundliche Feinde? Die Alliierten und die Demokratiegründung in Deutschland*, H. Oberreuter (ed.), München 1996

Frei N., *Vergangenheitspolitik. Die Anfänge der Bundespolitik und die NS-Vergangenheit*, München 2012

Grünberg K., *SS Gwardia Hitlera*, Warszawa 1994

Gotto K., *Der Staatssekretär der Adenauers. Persönlichkeit und politisches Wirken Hans Globkes*, Stuttgart 1980

Hammerschmidt P., *„Die Tatsache allein, daß V-43 118 SS-Hauptsturmführer war, schließt nicht aus, ihn als Quelle zu verwenden". Der Bundesnachrichtendienst und sein Agent Klaus Barbie*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft" 2011, 59 (4)

Harten H.-Ch., *Die weltanschauliche Schulung der Polizei im Nationalsozialismus*, Paderborn 2018

Hechelhammer B.V., *Der lange Schatten der Vergangenheit. Über den Umgang mit SS--Personal in der „Organisation Gehlen" und im Bundesnachrichtdienst*, [in:] *Die SS nach 1945. Entschuldungsnarrative, populäre Mythen*, *europäische Erinnerungsdiskurse*, J.E. Schulte, M. Wildt (eds), Göttingen 2018

Hechelhammer B.V., *Nachrichtendienstliche Begriffsbestimmungender „Organisation Gehlens" und des frühen Bundesnachrichtendienstes*, [in:] *Mitteilungen der Forschungs- und Arbeitsgruppe „Geschichte des BND"*, Vol. 2, B.V. Hechelhammer (ed.), Berlin 2012, www.bnd.bund.de/SharedDocs/Downloads/DE/nr-4-nachrichtendienstliche-begriffsbestimmungen.pdf?__blob=publicationFile&v=5 (access: 12.04.2024)

Jankiewicz Z., *Powstanie i upadek Luftwaffe*, Poznań 1972

Kopyś T., *Początki wywiadu zachodnioniemieckiego oraz jego aktywność w Polsce w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w.*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989" 2011, 1 (8-9)

Laufer H., *Der Föderalismus der Bundesrepublik Deutschland*, Stuttgart-Berlin-Köln--Mainz 1974

Pahl M., *Fremde Heere Ost. Hitlers militärische Feindaufklärung*, Berlin 2012

Pepłoński A., *Policja państwowa w systemie organów bezpieczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej*, Szczytno 1991

Pepłoński A., *Współpraca Policji Państwowej z policjami innych państw w okresie międzywojennym*, [in:] *225 lat policji w Polsce. Geneza i ewolucja policji*, Vol. 1, P. Majer, M. Seroka (eds), Olsztyn 2017

Pleskot P., *„Tarcza partii i narodu". Kontrwywiad Polski Ludowej w latach 1945-1956. Zarys struktur i wybór źródeł*, Warszawa 2010

Przegiętka M., *Kontakty polskich i niemieckich władz bezpieczeństwa w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku (Kwestia zagrożenia komunistycznego)*, „Kwartalnik Historyczny" 2019, 126 (4)
Reese M.E., *General Reinhard Gehlen. The CIA Connection*, Virginia 1990
Reichel R., *Vergangenheitsbewältigung in Deutschland. Die Auseinandersetzung mit der NS-Diktatur in Politik und Justiz*, München 2001
Rothfels H., *Die Deutsche Opposition gegen Hitler*, Hamburg 1960
Rydel J., *Generał Reinhard Gehlen i jego raport o polskim podziemiu*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne" 2021, 30
Tadra J., *Aparat represji w Polsce Ludowej 1944-1989*, Warszawa 1989
Sälter G., *Ein „vorzügliche Beamter". Willy Litzenbergs Weg von der Gestapo-Sonderkommision 20. Juli zum BND*, [in:] *Die SS nach 1945. Entschuldungsnarrative, populäre Mythen*, *europäische Erinnerungsdiskurse*, J.E. Schulte, M. Wildt (eds), Göttingen 2018
Słabig A., *Kontrwywiad Polski Ludowej a problem niemiecki w świetle danych z województwa koszalińskiego z lat pięćdziesiątych XX w.*, „Słupskie Studia Historyczne" 2001, 17
Sułek J., *Geneza Republiki Federalnej Niemiec*, Poznań 1977
Thomas D., *Foreign Armies East and German Military Intelligence in Russia 1941-45*, „Journal of Contemporary History" 1987, 22 (2)
Ulrich Ch., *„Ich fühl mich nicht als Mörder!". Die Integration von NS-Tätern in die Nachkriegsgesellschaft*, Darmstadt 2011
Wołoszański B., *Encyklopedia II wojny światowej. Front*, Warszawa 1997
Zolling H., Höhne H., *Pullach intern. General Gehlen und die Geschichte des Bundesnachrichtdienstes*, Hamburg 1971
Zolling H., Höhne H., *Pullach od środka. Historia Federalnej Służby Wywiadowczej*, Warszawa 1971

Summary

Former Nazis in the New Structures of the West German Intelligence Service and Their Influence in Poland (Selected Aspects)

During the communist period, counterintelligence and the UB excelled with the Federal Intelligence Service – BND, which was transformed from an earlier cell called the Gehlen Organisation. From its inception, it was controlled by the CIA, which enabled it to operate effectively by creating intelligence networks for the surveillance of the communist state. In West-East diplomatic relations, the BND came directly under the influence of the German Chancellor's Office. Decisions were then taken whereby people from the BND became part of the new intelligence structure. The name transformation did not affect the internal and external activities of the entity. The BND, like the former Gehlen Organisation,

continued to have a significant impact on intelligence activity in Poland. Its head continued to be Gehlen, and his new deputies were recent Wehrmacht colonels: Hans Heinrich Worgitzky and Horst Wendland. But in 1968, Gehlen left the BND, and Gen Gerhard Wessel – a close associate of his –- was chosen as his successor. His activities were primarily focused on the East, as a new border had already been established since 1961, with a wall not only separating part of West Germany including Berlin, but also the entire West. From this point onwards, the Cold War period and the mutually escalating conflict is characterised. At that time, many former Nazis, opponents and previous executioners of Poland found their refuge in the BND. It can therefore be concluded that the newly established BND structures not only became the bulwark of German intelligence in Poland, but also turned out to be a shelter and repository for Nazi criminals. The Cold War period was a chance for them to escape punishment, thus saving their lives.

S C R I P T A H I S T O R I C A
Nr 30 ss. 165-180 R O K 2024
A R T Y K U Ł Y

ISSN 2391-5153
© Copyright by Institute of History of the Pomeranian University in Słupsk

Oryginalna praca badawcza

ADAM JURKOWSKI
LĘBORK
ORCID: 009-0004-7661-2705

MILICJA OBYWATELSKA W POWIECIE LĘBORSKIM W LATACH 1945-1949

Słowa kluczowe: Milicja Obywatelska, powiat lęborski, Lębork
Key words: Civic Militia, Lębork County, Lębork

Wstęp

Milicja Obywatelska była najdłużej działającym aparatem represji w Polsce Ludowej. Proces jej utworzenia jako formacji został już dogłębnie zbadany[1], pomimo to osoby prowadzące badania naukowe odsłaniają nowe karty historii, opisując powstawanie i działalność MO na szczeblach lokalnych[2]. Jednakże wśród tych wielu prac nie ukazała się jeszcze monografia o historii milicji w powiecie lęborskim. Część informacji

[1] Literaturę badającą kwestię Milicji Obywatelskiej możemy podzielić na dwie grupy: wydaną przed 1989 rokiem i powstałą w latach późniejszych. Z podstawowych pozycji nie może zabraknąć pracy Zenona Jakubowskiego, *Milicja Obywatelska 1944-1948*, Warszawa 1988, który od 1945 roku był funkcjonariuszem Milicji Obywatelskiej. Z prac powstałych po 1989 roku należy wymienić: P. Majer, *Milicja Obywatelska w systemie organów władzy PRL. Zarys problematyki i źródła*, Toruń 2003; tenże, *Milicja Obywatelska 1944-1957. Geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy*, Olsztyn 2004; A. Misiuk, *Historia Policji w Polsce od X wieku do współczesności*, Szczytno 2008.

[2] H. Bąbel i in., *Ojczyźnie i społeczeństwu. Działalność Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa na Pomorzu Środkowym w latach 1945-1984*, red. H. Nowak, Koszalin 1985; K. Filip, *Milicja Obywatelska w Sopocie w latach 1945-1949*, Gdańsk 2011; T. Pączek, *Milicja Obywatelska w Słupsku i powiecie słupskim w latach 1945-1975*, Słupsk 2014; M. Sywula, *Milicja Obywatelska w województwie gdańskim 1945-1949*, Gdańsk-Warszawa 2020.

na temat powstania wspomnianego powiatu oraz utworzenia na jego terenie MO możemy znaleźć w pracy Michała Sywuli *Milicja Obywatelska w województwie gdańskim* oraz w książce zbiorowej *Dzieje Lęborka*[3].

Zarys historyczny powołania Milicji Obywatelskiej

Podczas trwających działań wojennych w Polsce Rząd Polski na uchodźstwie przy pomocy Delegatury Rządu na Kraj oraz polscy komuniści związani z Polską Partią Robotniczą, Związkiem Patriotów Polskich, jak również Centralnym Biurem Komunistów Polskich planowali utworzenie aparatu bezpieczeństwa stojącego na straży ładu i porządku publicznego. Wszyscy byli zgodni – jego nazwa nie powinna kojarzyć się z okupantem[4]. Departament Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj od 1941 roku skoncentrował się na utworzeniu nowej formacji policyjnej[5]. W wyniku tej inicjatywy opracowano projekt powołania Straży Samorządowych i Straży Obywatelskiej, które miały podlegać pod Państwowy Korpusu Bezpieczeństwa[6]. Osobą za to odpowiedzialną został podinspektor Marian Kozielewski, funkcjonariusz Policji Państwowej od 1919 roku, a od czerwca 1934 roku Komendant m.st. Warszawy. W listopadzie 1943 roku po złożeniu pisemnej prośby zwolniono go z tego stanowiska[7]. Na jego miejsce powołano Stanisława Tabisza[8]. Rozporządzeniem Krajowej Rady Ministrów z 1 sierpnia 1944 roku o tymczasowej organizacji służby bezpieczeństwa został utworzony Państwowy Korpus Bezpieczeństwa oraz Straże Samorządowe[9]. Do Korpusu przyjmowano byłych funkcjonariuszy Policji Państwowej. Początkowo planowano, aby w nowej formacji nie zajmowali oni stanowisk kierowniczych, co w rzeczywistości ze względu na braki kadrowe nie funkcjonowało[10].

Państwowy Korpus Bezpieczeństwa od 1943 roku przygotowywał się do pełnienia funkcji organu porządkowego po wyzwoleniu kraju, posiadając opracowane podstawowe akty prawne oraz strukturę centralną i terenową. PKB w lutym 1944 roku skupiał w swoich szeregach około 11 000 funkcjonariuszy[11]. Na terenie wielu miast w województwach lubelskim, rzeszowskim, białostockim, kieleckim i warszawskim zostały

[3] J. Schodzińska, B. Libich, *Lębork w czasach PRL i III Rzeczypospolitej*, [w:] *Dzieje Lęborka*, red. J. Borzyszkowski, Lębork-Gdańsk 2009.

[4] M. Sywula, *Milicja Obywatelska…*, s. 7, 10.

[5] P. Majer, *Milicja Obywatelska…*, s. 19-20.

[6] J. Gmitruk, *Policja Polskiego Państwa Podziemnego*, „Przegląd Policyjny" 1999, nr 1-2, s. 92.

[7] A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939-1944*, t. 3, Warszawa 1991, s. 99-100.

[8] Tenże, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939-1944*, t. 1, Warszawa 1987, s. 152.

[9] Rozporządzenie Krajowej Rady Ministrów z dnia 1 sierpnia 1944 roku o tymczasowej organizacji służby bezpieczeństwa, isap.sejm.gov.pl (dostęp: 20.07.2023).

[10] M. Sywula, *Milicja Obywatelska…*, s. 8-9.

[11] T. Pączek, *Milicja Obywatelska w Słupsku…*, s. 16.

zorganizowane jednostki związane z Delegaturą Rządu na Kraj. Niestety, funkcjonariusze PKB i żołnierze Armii Krajowej byli rozbrajani, a następnie zatrzymywani przez żołnierzy sowieckich, oddziały NKWD[12] oraz partyzantów Armii Ludowej[13]. W tym miejscu należy zaznaczyć, że komunistyczne służby wywiadowcze sporządzały listy przeciwników PPR, żołnierzy AK, Narodowej Organizacji Wojskowej, Narodowych Sił Zbrojnych oraz pracowników cywilnych i mundurowych Policji Polskiej[14]. Represje wobec żołnierzy podziemia czy byłych policjantów doprowadziły wielu z nich do działania w konspiracji[15].

Inne spojrzenie na tworzenie nowej formacji miały osoby zrzeszone w Polskiej Partii Robotniczej. Według zapisów w deklaracji programowej PPR z 1 marca 1943 roku konieczne było zlikwidowanie całego aparatu władzy okupacyjnej, unieważnienie mandatów m.in. starostów, wójtów, powołując nowe władze od najniższego szczebla, aż do rządu włącznie. W dalszej części deklaracji znalazł się zapis, aby „organizować i uzbrajać milicję ludową, przystąpić do reorganizacji armii"[16].

Oprócz PPR chęć utworzenia nowych organów porządkowych mieli również polscy komuniści ze Związku Patriotów Polskich wraz z Centralnym Biurem Komunistów Polskich, dla których pierwszoplanowym zadaniem było utworzenie aparatu bezpieczeństwa na wzór sowiecki[17].

Jesienią 1943 roku z inicjatywy polskich komunistów powołany został Polski Komitet Narodowy. W projekcie deklaracji programowej PKN po raz pierwszy użyto nazwy „Milicja Obywatelska". Deklaracja została opracowana na przełomie listopada-grudnia 1943 roku przez Alfreda Lampego, któremu przypisuje się autorstwo przyszłej formacji. PKN powstał równolegle z utworzoną przez PPR Krajową Radą Narodową bez uzgodnienia z Komitetem Centralnym PPR[18]. Od maja do lipca 1944 roku odbyły się rozmowy delegacji Krajowej Rady Narodowej z członkami Centralnego Biura Komunistów Polskich, zakończone 21 lipca ogłoszeniem dekretu o powołaniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego[19].

Początkową drogę do utworzenia Milicji Obywatelskiej stanowiło wydanie 27 lipca 1944 roku przez PKWN dwóch dekretów: o rozwiązaniu Policji Państwowej (tak zwanej policji granatowej) oraz o ustanowieniu Milicji Obywatelskiej[20], co nie było

---

[12] NKWD – Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych).

[13] T. Pączek, *Milicja Obywatelska w Słupsku…*, s. 16.

[14] P. Kołakowski, *Pretorianie Stalina*, Warszawa 2010, s. 278.

[15] T. Pączek, *Milicja Obywatelska w Słupsku…*, s. 16.

[16] Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska…*, s. 26.

[17] T. Pączek, *Milicja Obywatelska w Słupsku…*, s. 12.

[18] Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska…*, s. 32-33.

[19] M. Sywula, *Milicja Obywatelska…*, s. 11.

[20] M. Zaborski, *Fałszywa ustawa, fałszywe dekrety, fałszywy sejm. Rzecz o posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej w dniu 15 sierpnia 1944 r. – część II. Dokumenty*, „Głos Prawa. Przegląd Prawniczy Allerhanda" 2022, 5, t. 5, nr 2 (10), poz. 32, glosprawa.pl/artykul-287/falszywa-ustawa-

unormowane prawnie[21]. Dekret o rozwiązaniu policji granatowej został opublikowany w Dzienniku Ustaw jako dekret PKWN z 15 sierpnia 1944 roku, natomiast o ustanowieniu Milicji Obywatelskiej Prezydium KRN odesłało do PKWN w celu dokonania poprawek. Ten drugi akt prawny już w nowej wersji PKWN wydał 7 października 1944 roku[22].

Pierwszym Komendantem Głównym Milicji Obywatelskiej został Franciszek Jóźwiak ps. Witold[23]. Funkcję tę pełnił do 8 marca 1949 roku. Po odwołaniu komendanta Jóźwiaka na jego stanowisko mianowano gen. Józefa Konarzewskiego[24].

Charakterystyka powiatu lęborskiego

Obszar powiatu lęborskiego był w przeważającej części rolniczy. Na jego terenie znajdowały się dwie gminy, tj. miasta: Lębork, z 20 000 mieszkańców i Łeba z 2500 mieszkańców, oraz 8 gmin wiejskich z 95 gromadami[25]. Powiat lęborski zajmował 1191,11 km² z ogólnej powierzchni 10723,44 km² województwa gdańskiego[26]. Położony był na północy kraju nad granicą morską o długości 30 km. Graniczył z dwoma powiatami województwa koszalińskiego – od zachodu ze słupskim i od południa z bytowskim oraz z trzema powiatami województwa gdańskiego – od południa z kartuskim, natomiast od wschodu z wejherowskim (morskim) i puckim[27].

Przed II wojną światową na terenie powiatu lęborskiego zamieszkiwało 61 000 osób[28]. Według sprawozdań z grudnia 1945 roku liczba ludności zmniejszyła się do 47 520 – dokładnie 17 520 Polaków i 30 000 Niemców[29]. W październiku 1947 roku

falszywe-dekrety-falszywy-sejm-rzecz-o-posiedzeniu-krajowej-rady-narodowej-w-dniu-15-sierpnia-1944-r-czesc-ii-dokumenty (dostęp: 5.08.2023).

21 PKWN uzyskał prawo do wydawania dekretów na mocy ustawy dopiero po ogłoszeniu ustawy z 15 sierpnia 1944 roku o tymczasowym trybie wydawania dekretów z mocą ustawy.

22 M. Zaborski, *Fałszywa ustawa...*

23 Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska…*, s. 9.

24 T. Pączek, *Milicja Obywatelska w Słupsku…*, s. 35.

25 Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: AP Gd), Urząd Wojewódzki w Gdańsku (dalej: UW Gd), sygn. 10/1164/0/3.7/768, Sprawozdania i zarządzenia poinspekcyjne dotyczące miasta Lęborka 1945-1946, k. 19.

26 B. Libich, *Zmiany terytorialne na ziemi lęborskiej po 1945 roku*, „Biuletyn Historyczny" 2000, nr 17, s. 36-37.

27 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku (dalej: AIPN Gd), Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Gdańsku (dalej: WUSW Gd), sygn. 0046/154, Charakterystyka kontrwywiadowcza powiatu lęborskiego na listopad 1968 r., k. 19-20.

28 AP Gd, UW Gd, sygn. 10/1164/0/3.7/768, Sprawozdania i zarządzenia poinspekcyjne dotyczące miasta Lęborka 1945-1946, Sprawozdanie inspekcyjne Powiatowego Związku Samorządowego w Lęborku za okres 27-31 października 1947 r., k. 205.

29 Tamże, k. 19.

ponownie odnotowano spadek ludności na terenie powiatu lęborskiego do 34 818, z czego Polaków było 32 339, Niemców 2424 oraz 55 osób innej narodowości. Na ludność polską składało się około 60% osób przybyłych z centralnej Polski, 25% mieszkańców powiatu kartuskiego i morskiego (wejherowskiego) oraz 10% repatriantów zza Buga, a także 5% autochtonów [30].

Po przeprowadzeniu analizy źródłowej możemy stwierdzić, że dane o liczbie mieszkańców różnią się w zależności od autorów sporządzanej dokumentacji. W dokumentach Starosty Powiatowego w Lęborku za 1947 rok znajdziemy informację, że na początku tegoż roku ludność polska zwiększyła się z 26 100 do 35 100[31]. Możemy to uznać za zgodne z dostępnymi danymi. Kolejnej zgodności doszukamy się w liczbie ludności niemieckiej. Na podstawie danych Starosty Powiatowego w Lęborku za październik 1946 roku powiat zamieszkiwało 19 080 osób tej narodowości[32], natomiast w sprawozdaniu za rok 1947 znajdziemy informację o wysiedleniu 14 265 osób, co daje 4815 mieszkańców. Jeśli odejmiemy od tej liczby chociażby jeden transport wysiedleńczy w okresie listopad-grudzień 1946 roku (choćby 10 grudnia 1946 r.)[33], a takie zabierały od 1500 do 2000 osób[34], to doliczymy się przybliżonej liczby Niemców w powiecie.

Dużą niezgodność wykazano w odniesieniu do mniejszości narodowej. Według spisu z października 1947 roku liczyła ona jedynie 55 osób. Od maja 1947 roku na teren lęborski w ramach akcji „Wisła" zaczęła napływać ludność ukraińska. W pierwszym transporcie oznaczonym numerem R-321 19 maja przybyło 388 osób[35]. W okresie od 19 maja do 10 czerwca 1947 roku i od 21 czerwca do 31 lipca 1947 do Lęborka dotarło łącznie 6 transportów z tą grupą ludności. Z nich w powiecie lęborskim osiedlono 1864 osoby narodowości ukraińskiej. Początkowo przybyła ludność była zbyt liczna w zestawieniu z możliwościami mieszkaniowymi. Postanowiono więc osiedlić część osób w powiatach: kwidzyńskim, sztumskim i elbląskim[36]. Niemniej

---

[30] Tamże, Sprawozdanie inspekcyjne Powiatowego Związku Samorządowego w Lęborku za okres 27-31 października 1947 r., k. 205.

[31] Archiwum Państwowe w Gdańsku, Oddział w Gdyni (dalej: AP Gd O/Gdynia), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KW PZPR), sygn. 9/XI/2, Dane Starostwa Powiatowego w Lęborku za działalność za rok 1947 i plan pracy na rok 1948 z 14 marca 1948 r., k. 22.

[32] AP Gd, UW Gd, sygn. 10/1164/0/1.4/84, Sprawozdanie sytuacyjne Starosty Powiatowego Lęborskiego za miesiąc październik 1946 r., k. 16.

[33] J. Schodzińska, *Starzy i nowi Łebianie – przemiany ludnościowe w mieście w pierwszych latach po II wojnie światowej*, „Biuletyn Historyczny" 2013, nr 36, s. 37.

[34] Taż, *Mniejszości narodowe w życiu społeczno-kulturowym Lęborka po II wojnie światowej*, „Biuletyn Historyczny" 2008, nr 31, s. 45-46.

[35] I. Hałagida, *Ukraińcy – grekokatolicy i prawosławni w powiecie lęborskim w latach 1947-1957*, „Biuletyn Historyczny" 2000, nr 14, s. 19.

[36] R. Drozd, *Droga na Zachód. Osadnictwo ludności ukraińskiej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w ramach akcji „Wisła"*, Warszawa 1997, s. 98-101, 177.

jednak liczba 55 w rubryce „mniejszość narodowa" była znacznie zaniżona. Analiza sprawozdania z sierpnia 1948 roku dowodzi obecności 1296 przesiedleńców w ramach akcji „Wisła" zamieszkałych na terenie powiatu lęborskiego[37]. Ponadto przebywali tu byli pracownicy przymusowi przywiezieni w czasie wojny oraz więźniowie obozu Stutthof. Wśród nich znaleźli się Litwini, Łotysze, Belgowie, Czesi i Austriacy[38].

Utworzenie Milicji Obywatelskiej w powiecie lęborskim

W dniu 10 stycznia 1945 roku Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej podjęło uchwałę stanowiącą filar organizacji milicji w województwach centralnych po ich wyzwoleniu. Zgodnie z jej zapisem Komendant Główny MO został zobowiązany do utworzenia 7 grup operacyjnych liczących razem 5500 funkcjonariuszy, w skład których miało wejść 3000 milicjantów przydzielonych z KG MO oraz 2500 szeregowych, podoficerów i oficerów Wojska Polskiego. Mundurowych oddelegowano do m.st. Warszawy oraz do sześciu województw: warszawskiego, krakowskiego, kieleckiego, łódzkiego, śląskiego oraz poznańskiego[39].

W dniach 9-10 marca 1945 roku Armia Czerwona w ramach operacji pomorskiej wkroczyła do Lęborka[40], natomiast 11 marca została zajęta Łeba[41]. Na posiedzeniu Rady Ministrów 14 marca tego roku podjęto uchwałę o administracji terenów Ziem Odzyskanych, które podzielono na cztery okręgi: I – Śląsk Opolski, II – Dolny Śląsk, III – Pomorze Zachodnie, IV – Prusy Wschodnie. Powiat lęborski znalazł się w Okręgu III[42]. Po wyzwoleniu Gdańska 30 marca 1945 roku utworzono województwo gdańskie[43], do którego 7 lipca włączono z Pomorza Zachodniego powiaty: lęborski, miastecki, słupski, sławieński oraz bytowski[44].

---

37 AP Gd O/Gdynia, KW PZPR, sygn. 9/XI/2, Dane Starostwa Powiatowego w Lęborku za sierpień 1948 r. z 31 sierpnia 1948 r., k. 125.

38 J. Schodzińska, B. Libich, *Przemiany ludnościowe miasta na tle rozwoju gospodarki komunalnej*, [w:] *Dzieje Lęborka…*, s. 657.

39 Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska…*, s. 94.

40 B. Dolata, *Wyzwolenie Polski 1944-1945*, Warszawa 1971, s. 259.

41 S. Ziemba, *Kronika 111 dni*, „Rocznik Ziem Zachodnich i Północnych" 1965, nr 6, s. 64.

42 T.T. Majer, *Kształtowanie się modelu zarządu Ziem Odzyskanych w latach 1944-1945*, „Studia Prawnoustrojowe" 2018, nr 42, s. 393.

43 Dekret z dnia 30 marca 1945 r. o utworzeniu województwa gdańskiego (Dz.U. 1945, nr 11, poz. 57), isap.sejm.gov.pl (dostęp: 22.07.2023).

44 Monitor Polski 1945, nr 29, poz. 77, Uchwała Rady Ministrów z dnia 7 lipca 1945 r. w sprawie wyłączenia z Okręgów Pomorze Zachodnie, Mazurskiego (Prusy Wschodnie) i Śląsk Dolny niektórych powiatów i przyznania na terenie tychże powiatów wojewodom: Gdańskiemu, Białostockiemu, Pomorskiemu i Poznańskiemu uprawnień Pełnomocników Okręgowych Rządu R. P., www.prawo.pl (dostęp: 22.07.2023).

Wspomniane już grupy operacyjne podążały za Armią Czerwoną[45]. Pod koniec marca 1945 roku KW PPR skierował utworzoną przez siebie łódzką grupę operacyjną do Bydgoszczy, gdzie ówczesny Komitet Wojewódzki polecił jej udać się do Lęborka celem stworzenia polskiej administracji[46]. Grupa operacyjna z Bydgoszczy wyjechała pociągiem. Po czterech dniach dotarła do Kartuz, skąd grupa 27 osób udała się pieszo do Lęborka. Stało się to 9 lub 10 kwietnia 1945 roku. Po dotarciu na miejsce „łódzka" grupa zgodnie z otrzymanymi poleceniami udała się do radzieckiego komendanta wojskowego, a następnie przystąpiła do tworzenia administracji. Pierwszym Pełnomocnikiem Rządu RP na obwód lęborski został wybrany Jan Nowakowski, natomiast starostą powiatowym i burmistrzem Franciszek Zajączkowski[47].

Na teren powiatu lęborskiego Ministerstwo Przemysłu skierowało także inną grupę operacyjną (III – Pomorze Zachodnie) liczącą 153 osoby, która 16 kwietnia 1945 roku dotarła z Warszawy do Piły[48]. Ta pilska grupa operacyjna w składzie 24 osób wyjechała do Lęborka pod koniec miesiąca. Wraz z nią przybył Władysław Szczęśniak, pełnomocnik Rządu RP na obwód lęborski, jego zastępca[49], specjaliści z zakresu medycyny i weterynarii, a także zespół ds. Milicji Obywatelskiej oraz administracji. Wszyscy dotarli do Lęborka pociągiem towarowym 1 maja 1945 roku. Obecna na miejscu władza powołana z łódzkiej grupy operacyjnej początkowo utrudniała przejęcie obowiązków. Ostatecznie jednak od czerwca 1945 roku stanowisko nowego pełnomocnika Rządu Tymczasowego RP objął Władysław Szczęśniak[50].

Według materiałów sporządzonych przez Wydział „C" Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Gdańsku Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej w Lęborku została utworzona 15 marca 1945 roku[51]. Powyższe informacje stały w sprzeczności ze sprawozdaniem komendanta Franciszka Froim Bakalczuka. Według niego Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej w tym mieście została założona 10 kwietnia przez Kazimierza Borkowskiego, Stanisława Mazurkiewicza, Władysława Kidę oraz około 15 funkcjonariuszy przy wsparciu byłych więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof[52].

Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej w Lęborku początkowo znajdowała się w prawym skrzydle ratusza[53]. Po miesiącu pracy przeniesiono ją do poniemieckiego

---

45 P. Majer, *Milicja Obywatelska…*, s. 115.

46 S. Łach, *Przebieg zasiedlania i przemiany demograficzne w Polsce Ludowej (1945-1975)*, [w:] *Dzieje Lęborka*, red. J. Lindmajer, T. Machura, Poznań 1982, s. 197-199.

47 A. Dubiel, *Miniatury lęborskie. Album ziemi lęborskiej*, red. A. Dubiel, Gdańsk 1986, s. 205-206.

48 S. Łach, *Rola grup operacyjnych w osadnictwie miejskim na ziemiach odzyskanych po II wojnie światowej*, „Słupskie Studia Historyczne" 1997, nr 5, s. 151-175.

49 Tenże, *Przebieg zasiedlania…*, s. 171.

50 Tamże, s. 206.

51 AIPN Gd, WUSW Gd, sygn. 0046/157, Ogólna charakterystyka powiatu lęborskiego. Kształtowanie się organów Władzy Ludowej na terenie powiatu, k. 1.

52 Tamże, sygn. 05/54, t. 3, Sprawozdanie z działalności KP MO w Lęborku, 4 I 1946, k. 59-61.

53 J. Schodzińska, B. Libich, *Lębork w czasach PRL…*, s. 688.

posterunku przy ul. M. Curie-Skłodowskiej. Przeprowadzka była spowodowana rozwojem administracji i komisji miejskich. Następnie KP MO w Lęborku przeniesiono na ul. Szeroką 8[54], a 25 listopada 1946 roku na ul. Zwycięstwa 31[55]. Pierwszym Komendantem KP MO w Lęborku został powołany 10 kwietnia 1945 roku st. sierż. Kazimierz Borkowski. Pełnił tę funkcję do 10 października tego samego roku[56]. Od 24 października stanowisko komendanta objął Franciszek Froim Bakalczuk[57]. Zgodnie ze strukturą organizacyjną KP MO w Lęborku podlegała Komendzie Wojewódzkiej MO w Gdańsku[58]. Z biegiem czasu do milicji zgłaszało się coraz więcej ochotników[59], którzy mogli zostać wcieleni do nowo powstałych jednostek MO w powiecie lęborskim. Komunikat odnośnie do dyslokacji jednostek MO na terenie województwa gdańskiego datowany na przełom lipca-sierpnia 1945 roku przewidywał uruchomienie dwóch komisariatów miejskich w Lęborku i dziewięciu posterunków gminnych[60]. Do 12 listopada 1945 roku na terenie powiatu utworzono Komendę Powiatową MO w Lęborku i dwa podległe jej posterunki gminne, zwane miejskimi, także dziesięć posterunków gminnych oraz Pluton Operacyjny (zob. tab. 1)[61].

Komisariat I Miejski MO w Lęborku pod kierownictwem Zygmunta Jarząbka znajdował się przy ul. Czołgistów 33, natomiast Komisariat II Miejski MO przy ul. Wolności 12, a następnie Szerokiej 8[62]. W listopadzie 1945 roku na podstawie decyzji KW MO w Gdańsku Posterunek Miejski I w Lęborku został zlikwidowany, zaś w miejsce istniejącego II posterunku utworzono jeden duży Posterunek Miejski[63]. Pod koniec 1945 roku w lęborskiej komendzie powiatowej istniały cztery referaty: Personalny, Gospodarczy, Służby Zewnętrznej oraz Służby Śledczej[64]. Zostały one utworzone na podstawie Rozkazu nr 88 Komendanta Głównego MO[65]. Referaty

[54] Tamże.

[55] AIPN Gd, WUSW Gd, sygn. 05/54, t. 26, Raport sytuacyjny miesięczny KP MO w Lęborku za listopad 1946 r., k. 248-250.

[56] Tamże, t. 3, Sprawozdanie z działalności KP MO w Lęborku, 4 I 1946, k. 59-61.

[57] Tamże.

[58] Tamże, sygn. 05/2/1, Wykaz imienny funkcjonariuszy MO z listopada 1945 r., k. 143-148.

[59] Tamże, sygn. 05/54, t. 3, Sprawozdanie z działalności KP MO w Lęborku, 4 I 1946, k. 59-61.

[60] K. Filip, *Komunikat dyslokacji jednostek Milicji Obywatelskiej na terenie województwa gdańskiego w 1945 roku*, „Argumenta Historica. Czasopismo Naukowo-Dydaktyczne" 2014, nr 1, s. 55-68.

[61] AIPN Gd, WUSW Gd, sygn. 05/2/1, Wykaz imienny funkcjonariuszy MO z listopada 1945 r., k. 143-148.

[62] J. Schodzińska, B. Libich, *Lębork w czasach PRL...*, s. 688.

[63] AIPN Gd, WUSW Gd, sygn. 05/54, t. 26, Raport sytuacyjny KP MO w Lęborku za listopad 1946 r., k. 248-249.

[64] Tamże, Wykaz statystyczny MO za wrzesień 1945 r., k. 35.

[65] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Warszawie, sygn. 00495/1256, Rozkaz nr 88 komendanta głównego MO z 19 kwietnia 1945 r., Tymczasowa instrukcja służby zewnętrznej i nadzoru administracyjnego Milicji Obywatelskiej, k. 83-113.

Personalny i Gospodarczy odpowiedzialne były za administrację, natomiast za pracę w terenie dwa pozostałe. Na podstawie Rozkazu nr 88 w skład Referatu Służby Zewnętrznej (dzisiaj nazywanej służbą prewencyjną) wchodziły patrole, dzielnicowi, posterunkowi, a także ruch drogowy[66]. Do podstawowych zadań służby patrolowej należało przestrzeganie ładu oraz porządku publicznego. Zajmowały się tym patrole, dzielnicowi i posterunkowi (w ramach obchodu przydzielonych rejonów służbowych), jak również posterunki uliczne wystawiane w najbardziej niebezpiecznych częściach miasta[67].

Tabela 1

Wykaz jednostek na terenie powiatu lęborskiego wraz ze stanem osobowym na dzień 12 listopada 1945 roku

Lp.	Jednostki MO	Stan etatowy
1	Komenda Powiatowa Lębork + pluton operacyjny	21 + 31
2	Posterunek Miejski I	15
3	Posterunek Miejski II	14
4	Posterunek w Nowej Wsi	8
5	Posterunek w Gniewinie	8
6	Posterunek w Łęczycy	8
7	Posterunek w Rozłazinie	7
8	Posterunek w Wicku	7
9	Posterunek w Choczewie	7
10	Posterunek w Łebieniu	7
11	Posterunek w Maszewie	7
12	Posterunek w Łebie	7
13	Posterunek w Cewicach	4
Razem		151

Źródło: AIPN Gd, WUSW Gd, sygn. 05/2/1, Wykaz imienny funkcjonariuszy MO z 12 listopada 1945 r., k. 143-148

Teren powiatu lęborskiego był obszarem bardzo niebezpiecznym, nazywanym „Dzikim Zachodem”[68]. Z powodów licznych kradzieży i morderstw, do których doszło w miesiącach letnich 1946 roku, od września tegoż roku wprowadzono w godz. 23-5

[66] Tamże.

[67] T. Pączek, *Milicja Obywatelska w Słupsku…*, s. 115.

[68] AIPN Gd, WUSW Gd, sygn. 05/54, t. 3, Raport sytuacyjny komendanta KP MO w Lęborku, 16 I 1946 r., k. 54.

godzinę milicyjną[69]. Stanu bezpieczeństwa nie poprawiała również obecność stacjonujących żołnierzy radzieckich, których w powiecie lęborskim było 20 000. W większości przypadków czerwonoarmistów wskazywano jako sprawców przestępstw[70]. Zdarzały się również napady żołnierzy Armii Czerwonej na funkcjonariuszy milicji czy jednostki MO, w wyniku czego słabo uzbrojeni milicjanci ginęli[71].

Kolejnym pionem organizowanym przy jednostkach milicji była Służba Śledcza, którą zaprojektowano w instrukcji Służby Bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej z 11 września 1944 roku. W myśl normatywu w listopadzie tego roku działalność rozpoczął Oddział Służby Śledczej KG MO[72]. Na podstawie wytycznych w komendach wojewódzkich powstawały wydziały, w jednostkach powiatowych referaty, a na komisariatach brygady śledcze[73]. Służba Śledcza w Komendzie Powiatowej w Lęborku rozpoczęła swoją działalność 1 czerwca 1945 roku[74]. Jej funkcjonariusze w zakresie swoich obowiązków mieli zbieranie wywiadów, doniesień, zeznań, przeprowadzanie obserwacji czy rewizji oraz zabezpieczanie śladów, w tym wykonywanie fotografii i daktyloskopii[75]. W komendzie było zatrudnionych 20 milicjantów oraz instruktor polityczno-wychowawczy, jak również 31 funkcjonariuszy z plutonu operacyjnego. Wśród nich służbę pełniła jedna kobieta – Maria Lesiewska[76].

W styczniu 1946 roku w związku ze zmianami administracyjnymi w powiecie lęborskim komendant powiatowy zmienił lokalizację posterunku w Cewicach, przenosząc go do Łebunia[77]. Kolejną reorganizacją była wspomniana już likwidacja Posterunku Miejskiego I w Lęborku oraz Posterunku Miejskiego II, w których miejsce według decyzji Komendanta Wojewódzkiego MO w Gdańsku należało utworzyć jeden duży Posterunek Miejski. W dniu 17 listopada 1946 roku zlikwidowano teoretycznie Posterunek MO w Maszewie, ponieważ w praktyce został on przeniesiony do wzmocnienia Posterunku Miejskiego[78]. Od marca 1946 roku na polecenie komendanta

---

69 AP Gd, UW Gd, sygn. 10/1164/0/1.4/84, Sprawozdanie sytuacyjne Starosty Powiatowego w Lęborku za wrzesień 1946 r., k. 11.

70 AIPN Gd, WUSW Gd, sygn. 05/54, t. 26, Sprawozdania okresowe i miesięczne KPMO w Lęborku za okres od 20 lipca 1945 do 31 grudnia 1946 r., k. 5.

71 Tamże, sygn. 0054/4, Wykazy imienne oraz raporty Wydziału Dochodzeniowego KWMO w Gdańsku dotyczące zabitych i rannych funkcjonariuszy MO na terenie województwa gdańskiego w latach 1945-1954, k. 38.

72 P. Majer, *Niewprowadzone w życie akty normatywne powojennego aparatu policyjnego w Polsce 1944-1948*, „Przegląd Policyjny" 2007, nr 4, s. 185.

73 T. Pączek, *Milicja Obywatelska w Słupsku…*, s. 115.

74 M. Sywula, *Milicja Obywatelska…*, s. 211.

75 T. Pączek, *Milicja Obywatelska w Słupsku...*, s. 115.

76 AIPN Gd, WUSW Gd, sygn. 05/2/1, Wykaz imienny funkcjonariuszy MO z listopada 1945 r., k. 143-148.

77 Tamże, sygn. 05/54/3, Raport sytuacyjny komendanta powiatowego MO w Lęborku z 16 stycznia 1946 r., k. 3.

78 Tamże, sygn. 05/54, t. 26, Raport sytuacyjny KP MO w Lęborku za listopad 1946 r., k. 248-249.

powiatowego rozszerzono strukturę organizacyjną o punkt kontrolny[79]. Powołano go dopiero w rozkazem nr 49 z 21 lutego 1948 roku Komendanta Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku[80].

Pomimo bardzo ważnej roli, jaką w początkowych latach po wojnie odgrywał transport kolejowy, na terenie powiatu lęborskiego nie utworzono posterunku kolejowego. W sprawozdaniach okresowych i miesięcznych znaleźć można informację, że na teren dworca w Lęborku delegowano dwóch funkcjonariuszy z Posterunku Miejskiego I MO. Jednakże w dokumentach źródłowych w okresie od stycznia do lutego 1946 roku taki posterunek był ujmowany, co może świadczyć, że istniał jedynie „na papierze"[81].

W latach 1946-1948 w szeregach milicji przeprowadzono kilka etapów weryfikacji służących w formacji milicjantów. W sierpniu 1946 roku na mocy Rozkazu nr 182 Komendanta Głównego MO utworzono komisje weryfikacyjno-personalne, których zadaniem było zweryfikowanie wszystkich funkcjonariuszy, a w szczególności tych zatrudnionych w przedwojennej Policji[82]. W dokumentach źródłowych możemy znaleźć informację, że wśród milicjantów podległych Komendzie Wojewódzkiej MO w Gdańsku 45 funkcjonariuszy pracowało wcześniej w Policji Państwowej. W imiennym wykazie nie znajdowały się jednak osoby podległe KP MO w Lęborku[83].

Kolejną weryfikację przeprowadzono w latach 1947-1948. W jej wyniku z szeregów MO wydalono około 10 000 funkcjonariuszy. Zwolnienia następowały z powódek politycznych czy światopoglądowych. Na podstawie Rozkazu 312 KG MO z 10 listopada 1948 roku w sprawie szczegółowego przeglądu szeregów Milicji Obywatelskiej zwolnieniom poddano zweryfikowanych milicjantów wrogo nastawionych do panującego ustroju, a w szczególności członków PPR, którzy pozostawali pod działaniem kleru[84]. W wyniku wydanych rozkazów i przeprowadzanych weryfikacji w posterunkach milicji podległych KP MO w Lęborku ze stanu 92 funkcjonariuszy w listopadzie 1946 roku[85] pozostało ich jedynie 42 w czerwcu 1947 roku (zob. tab. 2)[86].

---

79 Tamże, Raport sytuacyjny miesięczny KP MO w Lęborku za marzec 1946 r., k. 92.

80 Tamże, sygn. 05/13, t. 4, Rozkaz nr 49 Komendanta MO województwa gdańskiego z 21 lutego 1948 r., k. 64.

81 Tamże, sygn. 05/54, t. 26, Sprawozdania okresowe i miesięczne KP MO w Lęborku od 20 lipca 1945 do 31 grudnia 1946 r., k. 101, 120.

82 M. Sywula, *Przebieg służby byłych policjantów w organach MO na terenie województwa gdańskiego*, [w:] *Policja granatowa w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939-1945*, red. T. Dobrzański, E. Majcher-Ociesa, Kielce-Warszawa 2019, s. 280.

83 AIPN Gd, WUSW Gdańsk, sygn. 2598/272, Wykaz imienny funkcjonariuszy MO, którzy służyli w granatowej Policji, k. 107.

84 P. Majer, *Problem praktyk religijnych w Milicji Obywatelskiej w latach 1944-1956*, [w:] *Polityka. Etyka. Kościół*, red. E. Wiszowaty, G. Kędzierska, W. Pływaczewski, Szczytno 2002, s. 59-69.

85 AIPN Gd, WUSW Gd, sygn. 05/54, t. 26, Raport sytuacyjny KP MO w Lęborku za listopad 1946 r., k. 248.

86 Tamże, sygn. 05/3/4, Raport sytuacyjny za maj i czerwiec 1947 r., k. 133-146.

Tabela 2

Liczba funkcjonariuszy zatrudnionych w posterunkach MO w powiecie lęborskim w listopadzie 1946 i maju 1949 roku

Lp.	Posterunek MO	30 listopada 1946	31 maja 1949
1	Posterunek Miejski Lębork	27	9
2	Łeba	8	5
3	Łebunia	8	3
4	Rozłazino	8	3
5	Nowa Wieś	7	4
6	Łebień	7	4
7	Choczewo	7	4
8	Wicko	7	3
9	Łęczyce	7	3
10	Gniewino	6	4
Razem		92	42

Źródło: AIPN Gd, WUSW Gd, sygn. 05/54, t. 26, Raport sytuacyjny KP MO w Lęborku za listopad 1946 r., k. 248; tamże, sygn. 05/4, t. 46, Wykaz ruchu partyjnego w Komendzie Powiatowej MO Lębork za maj 1949 r., k. 38

Zakończenie

Podczas działań wojennych Rząd Polski na uchodźstwie wyszedł z koncepcją utworzenia po wojnie służby dbającej o ład i porządek publiczny. Od 1941 roku przy pomocy Delegatury Rządu na Kraj tworzył on przyszłą formację mundurową, powołując Państwowy Korpus Bezpieczeństwa, który w 1944 roku przekroczył 10 000 funkcjonariuszy. Po upadku Powstania Warszawskiego Sztab Główny PKB został rozwiązany, a funkcjonariusze zwolnieni ze złożonej przysięgi[87].

Inną wizję mieli związani z ZSRR członkowie PPR. Chcieli oni bowiem utworzyć Milicję Ludową. Związek Patriotów Polskich i Centralne Biuro Komunistów Polskich natomiast mieli pomysł utworzenia Milicji Obywatelskiej. Pomimo odniesionego zwycięstwa w działaniach wojennych II wojny światowej Polska jednocześnie poniosła klęskę. Jej geopolityczne położenie, a także układ Wielkiej Trójki sprawiły, że trafiła ona na wiele lat w macki reżimu komunistycznej Rosji.

Milicja Obywatelska rozpoczęła swoją działalność w 1944 roku. Była najdłużej działającą formacją stojącą na straży ładu i porządku publicznego. Jednocześnie została

[87] P. Majer, *Geneza Milicji Obywatelskiej i Policji. Analiza porównawcza*, [w:] *80 lat w służbie państwa i narodu*, red. T. Frączek, Szczytno 2001, s. 109-120.

zapamiętana jako aparat represji Polski Ludowej. Proces tworzenia Milicji Obywatelskiej według Piotra Majera zakończył się 5 lipca 1945 roku, kiedy utworzono jednostki MO we wszystkich województwach oraz podległe im na szczeblach miejskich i powiatowych[88]. Oficjalnie Milicja Obywatelska zakończyła swoją działalność w 1990 roku po ustanowieniu Policji jako nowej umundurowanej i uzbrojonej formacji służącej społeczeństwu, przeznaczonej do ochrony bezpieczeństwa osób oraz dbającej o ład i porządek publiczny[89].

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
Archiwum Państwowe w Gdańsku
Archiwum Państwowe w Gdańsku, Oddział w Gdyni

Akty prawne

Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji, Dz.U. 1990, nr 30, poz. 179

Rozporządzenie Krajowej Rady Ministrów z dnia 1 sierpnia 1944 roku o tymczasowej organizacji służby bezpieczeństwa, isap.sejm.gov.pl (dostęp: 20.07.2023)

Dekret z dnia 30 marca 1945 r. o utworzeniu województwa gdańskiego (Dz.U. 1945, nr 11 poz. 57), isap.sejm.gov.pl (dostęp: 22.07.2023)

Uchwała Rady Ministrów z dnia 7 lipca 1945 r. w sprawie wyłączenia z Okręgów Pomorze Zachodnie, Mazurskiego (Prusy Wschodnie) i Śląsk Dolny niektórych powiatów i przyznania na terenie tychże powiatów wojewodom: Gdańskiemu, Białostockiemu, Pomorskiemu i Poznańskiemu uprawnień Pełnomocników Okręgowych Rządu R.P., (M.P. 1945, nr 29, poz. 77) www.prawo.pl (dostęp: 22.07.2023)

Opracowania

Bąbel H. i in., *Ojczyźnie i społeczeństwu. Działalność Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa na Pomorzu środkowym w latach 1945-1984*, red. H. Nowak, Koszalin 1985

Dolata B., *Wyzwolenie Polski 1944-1945*, Warszawa 1971

Drozd R., *Droga na Zachód. Osadnictwo ludności ukraińskiej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w ramach akcji „Wisła”*, Warszawa 1997

Dubiel A., *Miniatury lęborskie. Album ziemi lęborskiej*, red. A. Dubiel, Gdańsk 1986

[88] Tenże, *Milicja Obywatelska 1944-1957…*, s. 117-119.

[89] Dz.U. 1990, nr 30, poz. 179.

Filip K., *Komunikat dyslokacji jednostek Milicji Obywatelskiej na terenie województwa gdańskiego w 1945 roku*, „Argumenta Historica. Czasopismo Naukowo-Dydaktyczne" 2014, nr 1

Filip K., *Milicja Obywatelska w Sopocie w latach 1945-1949*, Gdańsk 2011

Gmitruk J., *Policja Polskiego Państwa Podziemnego*, „Przegląd Policyjny" 1999, nr 1-2

Hałagida I., *Ukraińcy – grekokatolicy i prawosławni w powiecie lęborskim w latach 1947-1957*, „Biuletyn Historyczny" 2000, nr 14

Jakubowski Z., *Milicja Obywatelska 1944-1948*, Warszawa 1988

Kołakowski P., *Pretorianie Stalina*, Warszawa 2010

Kunert A.K., *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939-1944*, t. 1, Warszawa 1987

Kunert A K., *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939-1944*, t. 3, Warszawa 1991

Libich B., *Zmiany terytorialne na ziemi lęborskiej po 1945 roku*, „Biuletyn Historyczny" 2000, nr 17

Łach S., *Przebieg zasiedlania i przemiany demograficzne w Polsce Ludowej (1945-1975)*, [w:] *Dzieje Lęborka*, red. J. Lindmajer, T. Machura, Poznań 1982

Łach S., *Rola grup operacyjnych w osadnictwie miejskim na ziemiach odzyskanych po II wojnie światowej*, „Słupskie Studia Historyczne" 1997, nr 5

Majer P., *Geneza Milicji Obywatelskiej i Policji. Analiza porównawcza*, [w:] *80 lat w służbie państwa i narodu*, red. T. Frączek, Szczytno 2001

Majer P., *Milicja Obywatelska 1944-1957. Geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy*, Olsztyn 2004

Majer P., *Milicja Obywatelska w systemie organów władzy PRL. Zarys problematyki i źródła*, Toruń 2003

Majer P., *Niewprowadzone w życie akty normatywne powojennego aparatu policyjnego w Polsce 1944-1948*, „Przegląd Policyjny" 2007, nr 4

Majer P., *Problem praktyk religijnych w Milicji Obywatelskiej w latach 1944-1956*, [w:] *Polityka. Etyka. Kościół*, red. E. Wiszowaty, G. Kędzierska, W. Pływaczewski, Szczytno 2002

Majer T.T., *Kształtowanie się modelu zarządu Ziem Odzyskanych w latach 1944-1945*, „Studia Prawnoustrojowe" 2018, nr 42

Misiuk A., *Historia Policji w Polsce od X wieku do współczesności*, Szczytno 2008

Pączek T., *Milicja Obywatelska w Słupsku i powiecie słupskim w latach 1945-1975*, Słupsk 2014

Schodzińska J., *Mniejszości narodowe w życiu społeczno-kulturowym Lęborka po II wojnie światowej*, „Biuletyn Historyczny" 2008, nr 31

Schodzińska J., *Starzy i nowi Łebianie – przemiany ludnościowe w mieście w pierwszych latach po II wojnie światowej*, „Biuletyn Historyczny" 2013, nr 36

Schodzińska J., Libich B., *Lębork w czasach PRL i III Rzeczypospolitej*, [w:] *Dzieje Lęborka*, red. J. Borzyszkowski, Lębork 2009

Schodzińska J., Libich B., *Przemiany ludnościowe miasta na tle rozwoju gospodarki komunalnej*, [w:] *Dzieje Lęborka*, red. J. Borzyszkowski, Lębork 2009

Sywula M., *Milicja Obywatelska w województwie gdańskim 1945-1949*, Gdańsk-Warszawa 2020

Sywula M., *Przebieg służby byłych policjantów w organach MO na terenie województwa gdańskiego*, [w:] *Policja granatowa w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939-1945*, red. T. Dobrzański, E. Majcher-Ociesa, Kielce-Warszawa 2019

Zaborski M., *Fałszywa ustawa, fałszywe dekrety, fałszywy sejm. Rzecz o posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej w dniu 15 sierpnia 1944 r. – część II. Dokumenty*, „Głos Prawa. Przegląd Prawniczy Allerhanda" 2022, 5, t. 5, nr 2 (10), poz. 32, glosprawa.pl/artykul-287/falszywa-ustawa-falszywe-dekrety-falszywy-sejm-rzecz-o-posiedzeniu-krajowej-rady-narodowej-w-dniu-15-sierpnia-1944-r-czesc-ii-dokumenty (dostęp: 5.08.2023)

Ziemba S., *Kronika 111 dni*, „Rocznik Ziem Zachodnich i Północnych" 1965, nr 6

Summary

Civic Militia in County Lębork 1945-1949

The article presents the process of creating the Civic Militia by the Polish immigrants in post-war Lębork and its district. It discusses the creation of structures and their transformation, the command staff and personnel, as well as the human resources policy towards people whose worldviews were not tolerated by the communist authorities.

S C R I P T A H I S T O R I C A
Nr 30 ss. 181-204 R O K 2024
A R T Y K U Ł Y

ISSN 2391-5153
© Copyright by Institute of History of the Pomeranian University in Słupsk

Oryginalna praca badawcza

ELŻBIETA KAL
POMERANIAN UNIVERSITY IN SŁUPSK
ORCID: 0000-0002-2767-8765

ONE 'METHOD', DIFFERENT EXPERIENCES? SOCIALIST REALISM IN SLOVAKIA AND POLAND. AN ATTEMPT OF COMPARISON

Key words: socialist realism, *sorela*, Polish art, Slovak art

Słowa kluczowe: socrealizm, *sorela*, sztuka polska, sztuka słowacka

The author of this article, aims to undertake two parallel tasks: first of all to compare Slovak art of *sorela* with the Polish variant of socialist realism, and to define its status and participation in the visual arts of Czechoslovakia. These are all issues regarding the specificity, local or national character of the art of that time[1]. The subjects of this analysis are: the reception of socialist realism, organization of artistic life, and briefly subject of works the "method" in Slovakia and Poland.

Beginnings and reception. Structures of artistic life

The shape and internal structure of the field of art – using the term coined by Pierre Bourdieu – was influenced by the political difference in the status of Poland and Slovakia, which, after a brief period of nominal independence between 1939 and 1945, *de facto* as a satellite state in alliance with Nazi Germany, functioned within a federation,

[1] An inversion of Piotrowski's theory of the global character of socialist realism, see P. Piotrowski, *Czy realizm socjalistyczny był globalny?*, [in:] idem, *Globalne ujęcie sztuki Europy Wschodniej*, Poznań 2018, pp. 87-106.

with the government of President Edvard Beneš[2]. Formed in February 1946 Bloc of Slovakian Fine Artists (*Blok slovenskych výtvarnikov*) was incorporated into the Central Bloc of Artists of the Czechoslovak Republic (*Ústřední blok výtvarníků Československé republiky*)[3]. At this time, contacts with the West were still alive[4], and relative pluralism was therefore guaranteed on the one hand by the activity of the pre-war classicists of modernism and the young artists processing its experiences, mostly after studies in Prague, Vienna, stays in France and on the other: by the activity of groups of artists – as Alexandra Kusá emphasizes – educated locally at the Slovak Technical University (*Slovenska vysoka škola technicka*) whose style was close to realism, such as: Ctibor Belan, Jozef Fabíni, Jozef Majkut, Mária Medvecká, Vladimir Vestenický[5].

The situation in Poland at the same time was also characterized by the coexistence of various trends; colourists constituted a dominant force but abstraction, surrealism or cubism were also present. Stanisław Teisseyre – previously associated with the avant-garde movement and after a colourist, an editor of "Przegląd Artystyczny" – became the president of the Association of Polish Artists (ZPAP). Modern circles also began to form: Group of Young Fine Artists in Kraków supported by the theoretician Mieczysław Porębski, in Łódź centered around Władysław Strzemiński, in Warsaw the Club of Young Artists and Scientists[6]. Bolesław Bierut's speech at the opening of a radio station in Wrocław (November, 1947) foreshadowed the coming changes in culture: stressed that the nation had the right to demand from artists the kind of art which expressed *enthusiasm and faith in victory*[7]. In 1948 the great propaganda Exhibition of

---

[2] About the first post-war years of Czechoslovak history: J. Tomaszewski, *Słowacja*, Warszawa 2011, pp. 153-194.

[3] Cf.: T. Hylmar, *Od Bloku ke Svazu, Cesta ke vzniku jednotné organizace Československých výtvarníků v roce 1947*, "Umění" 2016, no. 2, p. 175.

[4] An exhibition of Spanish artists of école de Paris (Umění republikánského Španělska. Španělští umělci pařížské školy) shown at the Prague Manege, I-II 1946 r. (F. Bores, Ó. Domínguez, J. González, G. Parra, J. Palmeiro, J. Peinado, P. Picasso); one of the last acts of the official avant-garde life was an exhibition of Czechoslovak art (Art Tchécoslovaque 1938-1946) at Paris's Galerie La Boëtie in mid-1946, with the participation of eight Slovak artists: Ladislav Guderna, Vincent Hložník, Josef Kostka, Peter Matejka, Eugen Nevan, Ervin Semian, František Studeny, Ernest Zmetak; see: A. Kusá, *Prerušená pieseň: výtvarné umenie v časoch stalinskej kultúrnej praxe 1948-1956*, Bratislava 2019, p. 82; *Art Tchècoslovaque 1938-1946*, Paris 1946.

[5] A. Kusá, *Prerušená pieseň. Sprievodca výstavou 29. jún 21. október 2012*, Bratislava 2012, p. 18; we can add that the Romanian-born Viliam Chmel, whose style was close to expressionism, was also a graduate of a technical school – also shaped artistically by his study trips around Europe; L. Guderna studied at the local School of Arts and Crafts and at the SVST, and completed his education at the Academy of Fine Arts in Belgrade.

[6] Here in 1948 an exhibition of young Czechoslovakian fine arts was presented; P. Skarupsky, *"The War Brought Us Close and the Peace Will Not Divide Us": Exhibitions of Art from Czechoslovakia in Warsaw in the Late 1940s*, "Iconotheca" 2016, 26, pp. 104-105.

[7] As cited in: E. Kal, *„Tego się nie krytykuje, na kogo się nie liczy": Polska krytyka artystyczna okresu realizmu socjalistycznego*, Słupsk 2010, p. 50.

the Recovered Territories (July-October) demonstrated the usefulness of the avant-garde art – and even the colourist option (Jan Cybis's panneaux) – for social tasks. Part of the event was the World Congress of Intellectuals for Peace, with the participation of Picasso and Léger, and was accompanied by an exhibition of French art. The last episode of free artistic life was the Exhibition of Modern Art in Kraków (autumn 1948), just before the Polish United Workers' Party (PZPR) became united (December 15), seizing power[8]. Ultimately, at the General Assembly of ZPAP in Katowice (27-29 June 1949), socialist realism was recognized as the official, binding "method"; it changed in the statute of ZPAP, which was taken over by Juliusz Krajewski[9].

The exhibition "Paintings of National Artists of the USSR" (*Obrazy národných umelcov ZSSR*: Aleksandr Dejneka, Aleksandr Gerasimov, Siergiej Gerasimov and Arkadij Platov, April 1947) can be considered a prelude of (Czecho)slovakian art[10]. The post-war system was formed by the events of "the victorious February" (*Víťazný február*) 1948 and the Communist Party of Czechoslovakia (KSČ) taking over the power[11]. After Beneš's resignation, Klement Gottwald became Prime Minister and was appointed President in June. Stalinisation, which began at that time, involved the introduction of socialist realism as the official "method"; a hard line for cultural policy was drawn at the Ninth Party Congress at the end of May 1949. The general, official communization strategies were similar in both countries, although the details differed: a coup d'état in Czechoslovakia, a "mild revolution" and a regrouping of forces in Poland. At the Congress of National Culture (Prague, April 1948) the *Manifesto of Socialist Humanism* by Slovak artists, expressed hope for a processual development of art that took into account the achievements of the past; *nota bene*, it was not included in the official publication[12]. Bratislava's different stance was said to be the result of

---

[8] Ibidem, p. 59-65 (chapter: „Avant-garde and social service: around the Exhibition of the Recovered Territories and I. Exhibition of Modern Art").

[9] A. Vetulani, *Związek Polskich Artystów Plastyków*, [in:] *Polskie życie artystyczne w latach 1945-1960*, A. Wojciechowski (ed.), Wrocław 1992, pp. 109-116.

[10] A. Kusá, *Prerušená pieseň…*, 2019, p. 82; eadem, *Stratégie vel'kých výstav a ich podiel na formovaní umenia "sorely"*, "Ars: Časopis Ústavu dejín umenia Slovenskej akadémie vied" 2007, 40 (1), p. 71. The exhibition opened in Prague with the participation of the host ministers and representatives of the USSR aroused expectations and curiosity, a promise of novelty and an alternative to modernity; it was also supposedly meant to show the Soviet reality which had been an inspiration for, among the others, L'udovit Fulla; see: K. Bajcurová, *Balancing absolute Painting" and Reality. L'udovit Fulla and the Paradoxes of Slovak Modernism*, [in:] *A Reader in East-Central-European Modernism 1918-1956*, B. Hock, K. Kemp-Welch, J. Owen (eds), London 2015, p. 156 (note 42).

[11] On the actions that preceded it, the provocations of the communists and the purges and repressions after the "victory" see: Ł. Kamiński, *"Zwycięski luty". Komunistyczny zamach stanu w Czechosłowacji*, "Biuletyn IPN" 2008, no. 3, pp. 68-73.

[12] The Manifesto is also mentioned by Z. Rusinová, *The Embodiment of Communist Utopia. Socialist Realism in Slovakia, 1948-1956*, [in:] *A Reader in East-Central-European…*, p. 427, note 3; eadem, *Súdružka moja vlasť: Vizuálna kultúra obdobia stalinizmu na Slovensku*, Trnava 2015, pp. 353-354.

personal differences and the actions of a communist with an avant-garde past, Laco Novomeský (Commissionner of education, science, and arts) in 1950 accused of bourgeois nationalism[13]. At the First Congress of Slovak Artists (March 1949), all Bloc organisations were dissolved and assigned to the Association of Czechoslovak Artists with Ladislav Čemicky as president of the Slovak section[14].

Art Schools were important organs in the implementation of the ”method” . The Festival of Art Schools in Poznań (October 1949) was supposed to demonstrate the necessity to reform art education; the main objective was to condemn the dominant idea of autonomous art, the colourist method of teaching, and the elimination of Western influences. The enthusiasm and naivety of the youth used to propagate the idea of communism; the criticism of Andrzej Wróblewski and his Self-education Group's concept of ”direct” realism showed that the communist authorities had their own vision of art. New curricula were introduced in 1950, with an emphasis on drawing, figure studies, multi-figure compositions, applied arts; ideological subjects were included, the knowledge of current world art was cut. Open-air painting in State Agricultural Farms and cooperation with the industry were organized. There were also structural changes, such as the merging of the Academy of Fine Arts in Kraków and in Warsaw with the State Higher School[15]. The changes were also connected with exclusions: e.g. in Warsaw, Artur Nacht Samborski left the post, Cybis was dismissed, and the new rector Franciszek Strynkiewicz resigned; in Kraków Tadeusz Kantor was dismissed[16]. The PZPR Central Committee made decisions regarding appointments to more important posts. Similar changes were introduced at other PWSSP; in Wrocław Stanisław Dawski resigned from his position of rector[17], in Łódź W. Strzemiński was dismissed from the

---

[13] Full biography, analysis of pre- and post-war activities, with theoretical concepts and documentation: L. Perný, *Kultúrna revolúcia Laca Novomeského: Ladislav Novomeský o kultúre, umení a politike*, Bratislava 2017; on the attitude to the visual arts pp. 35 onawards.

[14] A. Kusá, *Podiel inštitucií na formovani umenia socialistického realizmu v 50. rokoch 20 storočia*, “Ročenka Slovenskej národnej galérie v Bratislavie / Jahrbuch der Slowakischen Nationalgalerie in Bratislava / Yearbook of the Slovak National Gallery in Bratislava” 2007-2008, p. 22; more about the congress at Hotel Tatra in Bratislava: Z. Rusinová, *Súdružka moja vlasť*..., pp. 356-358; see also: A. Hrabušicky, *Medzi socialistyckým realizmom a bruselským snom*, “Ročenka Slovenskej národnej galérie v Bratislavie / Jahrbuch der Slowakischen Nationalgalerie in Bratislava / Yearbook of the Slovak National Gallery in Bratislava” 2007-2008, pp. 27-28; about SČVU and Tvar Cooperative, see: V. Vaculová Repová, *Od ideologie k trhu*, “Profil. súčasného výtvarného umenia. The Contemporary Art Magazine” 2020, no. 1, pp. 146-147.

[15] W. Włodarczyk, *Socrealizm: Sztuka polska w latach 1950-1954*, Kraków 1991, pp. 80-91; idem, *Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie w latach 1944-2004*: *Sto lat Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie*, Warszawa 2005, pp. 85-134.

[16] Cf.: *Nowocześni a socrealizm*, Vol. I, J. Chrobak, M. Świca (eds), Kraków 2000, p. 166.

[17] S. Świsłocka-Karwot, *Sztuka we Wrocławiu w latach 1945-1970: Artyści, dzieła, krytycy*, Wrocław 2016, p. 65.

position of professor[18]. The effects of the reform were monitored by the nationwide exhibition "Youth Fights for Peace" (October 1950).

The Higher School of Visual Arts (VŠVU) in Bratislava did not have to undergo reforms for the sake of Socialist Realism because it was prepared for them; although efforts related to its creation began just after the war, it was established in June of 1949. It was Novmésky's ambition and constituted one aspect of his plan of building a national culture[19]. Ján Mudroch became the first rector of the three-faculty school; supported by Novomésky, he had to resign after the politician's accusation. The second workshop of painting, was headed by Ľudovít Fulla, removed in 1952. Desider Milly became another rector, quickly replaced by the painter Ján Želibský, who was followed by Josef Kostka; from 1959 the school was headed by Vincent Hložnik. So a similarly party-guided, universal system of punishments and ennoblements was at work here; probably similar was the enthusiasm and activity of youth, organizing exhibitions and participating in them, competitions, brigades and agitations.

Exhibitions

The first, crucial event for the implementation of the "method" in Slovakia was the Fourth All-Slovakian Exhibition (*IV. Celoslovenská výstava umelcov*) in 1949, which was accompanied by a catalogue with an introduction by Čemický[20]. Collective exhibitions were also shaped by state order. The so-called target actions (*úlohové akcie*) were organized by the Central Czechoslovak Artists' Union, assigning themes and setting deadlines; the artist received a six-month stipend for the realization of the project and the progress of work was monitored at every stage[21]. A less oppressive form were the "generic targets" for which artists were free to choose from themes set by the authorities. Exhibitions entitled "Harvest of Art" (*Výtvarná úroda*) referring to the ethos of agriculture gave the creative process the honourable dimension of producing essential goods, or perhaps, conversely, (de)valourised it by equating it with manual labor. The harvest could take the form of paintings or sketches made at workplaces in steel

---

[18] And the best known, due to the film Powidoki, directed by Andrzej Wajda (2016)

[19] Almost at the same time the Slovak National Gallery and the Higher School of Music were founded and the city theater has become a national theater; cf. B. Tribulová, *História*, www.vsvu.sk/sk/o-nas/vsvu/historia/ (access: 12.12.2021).

[20] A. Kusá, *Prerušená pieseň…*, 2019, p. 133; see also: Z. Rusinová, *The Embodiment…*, p. 417; the exibition was organized by the Czechoslovak Union; the texts were also written by a poet Vítězslav Nezval and a communist-musicologist Zdenek Nejedlý.

[21] On the process of creation and verification of works: A. Kusá, *Prerušená pieseň…*, 2012, pp. 39-40; more on it: N. Gažovičová, *Úlohové akcie a VSŽ (budovanie členskej a tovarovej základne – umelecká prevádzka po roku 1948)*, [in:] *Po moderne. Metropola východu (1945-1989): Zborník prednášok k výstave*, P. Tajkov, D. Kenderová (eds), Košice 2019, pp. 43-51.

mills and mines, construction sites, agricultural cooperatives (JRD) etc[22]. At the first (*Výtvarná úroda*, *1950*/*1951*, December 1950-January 1951) a curiosity of sorts was Medvecká's almost four-meter-wide triptych *The Orava dam* (*Oravská priehrada* 1950), now only known from reproductions and press reports (Fig. 1)[23]. The second "harvest" (1951) consisted of works by such artists as: Belan, Bedrich Hoffstädter or Július Bukovinský[24], also "modernists" like Miloš Alexander Bazovský, Martin Benka or Fulla[25]. Medvecká's *Delivery of the Quota in Upper Orava* (*Odovzdávanie kontingentu na Hornej Orave*, 1951, OGD) was an example of how Soviet models were adapted.

Fig. 1. Mária Medvecká, *Orava Dam* – triptych / *Oravská priehrada* – triptych, 1950, oil/canvas, width approx. 400; as cited in: *I. přehlídka československého výtvarného umění 1949-1951. Katalog výstavy*, Praha 1951, p. 18

Exhibitions on construction sites, in "places of action", i.e., creative "residences" (artists' stays) were specific to *sorela*[26], e.g. *The Friendship Railtrack* (*Trať družby*), to which the exhibition was dedicated, organized in a gallery in Košice (August 1953). The participants included artists such as Andrej Doboš, Jozef Fabini, Július Jakoby and

[22] JRD (Jednotné roľnícke družstvo), the equivalent of the Polish Agricultural Production Cooperative), both of which were modelled on the Soviet kolkhozes.

[23] The title according to Z. Rusinová, *The Embodiment…*, p. 422. The full list of participants available in the catalogue: *Výtvarná úroda 1950*, Praha 1950; see also: A. Kusá, *Stratégie vel'kých výstav…*, p. 75.

[24] See: *Výtvarná úroda*, Praha 1951.

[25] Their presence resulted from a different strategy than before, namely the division into national sections, exhibited separately and interchangeably presented in Czech and Slovak centres. The Slovak "minority" had to be complemented by works that had not been previously exhibited; A. Kusá, *Strategie vel'kych vystav…*, p. 76.

[26] Example of such a state-wide exhibition can be seen in the exhibition entitled "Visual Artists at the Construction Sites of Socialism" in the Manege in Prague at the turn of 1952 and 1953; see: *Výtvarní umělci na stavbách socialism 1952-1953*, Praha 1952.

Julius Nemčik [27]. The interdisciplinary exhibition "Literature and Visual Arts in the Service of Building Socialism" (*Literatúra a výtvarné umenie v službách budovania socializmu*) in Košice organized in November, 1954 had similar participants[28]. E.g. in Poland were held "1 May Exibitions" in the ZPA District.

The most important, from the perspective of the Marxist dialectic of struggle, was the national "showrooms" in both countries. In Czechoslovakia that took place in a symbolic and prestigious place: the Riding-Hall at Prague Castle (*Jízdárna Pražského hradu*)[29]. A historical character was the exhibition "Czechoslovak people and their country in life, work and struggle" (*Československý lid a jeho kraj v životě, práci a zapasu*, May 1949). Paintings and sculptures from 1918-1949, selected as an anticipation of socialist realism – the oeuvre e.g.: Cyprián Majerník (died in 1945), M. Benka, L'udovit Fulla, from the generation of modernists – within the framework of "formulating of a new past"[30], were meant to confirm the continuity and vitality of the realist tradition.

In May of 1951, the 1st Exhibition of Czechoslovak Fine Art 1949-1951, was opened under the patronage of "comrade" Gottwald. Out of over two hundred participants of the exhibition, Slovaks were a negligible minority, and they included the jurors, e.g.: Hoffstädter, Nemčík, Dezider Milly, Ján Želibský, Kostka, Rudolf Přibis, Fraňo Štefunko[31]. One of *sorela's* researchers explains political biases as a motivation behind the Czech critics' unfavorable attitude toward the supposedly backward Slovak art, a fact which was blamed on Novomeský who was ousted from power. The Czechs had already carried out a target action – visibly giving them a sense of superiority – which in Slovakia did not take place until 1951. It also talks about ambivalence or even schizophrenia that characterises the entire cultural policy, created by and to suit the dissatisfied authorities[32]. It should be added, that the struggle of opposites was an organic part of the essence of the method, according to the simplified dialectical theory; *sorela* art **had to be** in a process of constant

---

[27] The reconstruction of the railroad line from Čierna by Tisou to Žilina (1951-1955); the exhibition afterwards it was moved to a stand in Ružin and – at the beginning of 1954 – to Bratislava; see: Z. Rusinová, *Súdružka moja vlast'...*, pp. 275-276; cf.: *Trať družby vo výtvarnom diele*, Košice 1953; A. Kusá, *Prerušená pieseň...*, 2019, pp. 241-242.

[28] Currently: East Slovak Gallery in Košice (Východoslovenská galéria, Košice) created in 1951 – under the name of Provincial (Krajská galéria); data on the exhibition: *Literatúra a výtvarné umenie v službách budovania socializmu*, Košice 1954.

[29] See: A. Breuerová, J. Frejtichová, *Můj rok 1949*, Brno-Praha 2019, p. 61.

[30] „Formulovanie novej minulosti": A. Kusá, *Prerušená pieseň...*, 2012, p. 17; eadem, *Prerušená pieseň...*, 2019, pp. 216-217; Slovaks were also a negligible minority among 26 jurors: Alžbeta Güntherová-Mayerová (theorist) and: Štefan Bednár, L. Čemický, B. Hoffstädter, J. Kostka, Jan Mudroch; see: A. Kusá, *Stratégie vel'kých výstav...*, p. 74 (note 47).

[31] Full list of participants: *I. přehlídka československého výtvarného umění...*

[32] A. Kusá, *Stratégie vel'kých výstav...*, p. 77.

movement and development[33]. In the catalogue of the exhibition, they reproduced the well-known triptych by Medvecká, *Still Life* (*Zatiši*) by Nemčik, and the sculpture by Kostka[34].

In Poland one of the first the thematic was the Nationwide Exhibition of Portraits of Work Leaders (CBWA Zachęta, 1949 and 1950)[35]. Portraits of this type can be seen as one of the symbols and idioms of Socialist Realism: the identification of art with propaganda, folklorism, derivation from Soviet models – the idea of the miner Alexei Stachan – the myth of the positive hero, typicality, etc., like by Aleksander Kobzdej *Portrait of Bronisława Urbanowicz* (1950, MNW)[36]. The portraits of the leaders were also shown at other exhibitions, such as the painting by Juliusz Studnicki *Gertruda Wysocka* (1950, MNW), the embodiment of the fight for peace[37], from the exhibition "Visual Artists in the Fight for Peace" (November, 1950).

The most important of these were the All-Poland Fine Art Exhibitions (OWP), organized with similar energy and selection strategy by selection, but in a more neutral space (MNW or Zachęta)[38]. The first OWP (in March 1950) combined the formula of "showrooms" with the generic target action. Artists were offered scholarships for field trips to places of "work and social life" and advances for the completion of works, the sketches of which were first presented to the Qualification Committee. Current topics were also given, such as: revolutionary movement, building a new system, everyday and social life of working people[39]. 628 nearly 400 artists were selected out of three

---

[33] One might add, jokingly, that the end of history would not be announced until the 1990s by Francis Fukuyama – in a completely different point: that of Western liberal democracy F. Fukuyama, *The End of History and the Last Man*, New York 1992.

[34] *I. přehlídka československého výtvarného umění…*; Oravská priehrada – triptych Medvecká's repr. p. 18, Zatiši by J. Nemčik – p. 24; see: *Katalog výstavy „I. přehlídka československého výtvarného umění 1949-51"*, "Moderni Dejiny" 20.2.2013, scan 19, 30, 39, www.moderni-dejiny.cz/clanek/katalog-vystavy-i-prehlidka-ceskoslovenskeho-vytvarneho-umeni-1949-51/ (access: 14.12.2021). Kostka's sculpture mistakenly under the title of Družstevníčka (literally: Cooperative member) – the correct title: Radost' (SNG). Družstevníčka is the title of a plaster sculpture from 1952 (SNG); repr.: A. Kusá, *Prerušená pieseň…*, 2019, p. 575.

[35] *Polskie życie artystyczne w latach 1945-1960*, t. 3: *Rok 1949*, A. Straszewska, A.A. Szabłowska (eds), Warszawa 2012, p. 185; „Przegląd Artystyczny" 1949, no. 7-8-9, p. 13.

[36] The full title: *Bronislawa Urbanowicz, a model student-employee of the Gdansk University of Technology*, see: *II Ogólnopolska wystawa portretów przodowników pracy i racjonalizatorów. Katalog wystawy, 21 VII-15 VIII 1950*, Warszawa 1950, cat. no 13; repr.: Cyfrowe MNW, cyfrowe.mnw.art.pl/en/catalog/451722 (access: 14.12.2021).

[37] Repr.: J. Studnicki, *Gertruda Wysocka – przodownica pracy*, repr.: *Socrealizm blisko i daleko – galeria I*, artdone.wordpress.com/2016/06/05/gerard-singer/juliusz-studnicki-gertruda-wysocka-przodownica-pracy-1950-mnw-national-museum-in-warsaw/ (access: 14.12.2021).

[38] CBWA Zachęta – Central Office of Art Exhibitions – was established in 1949; only the first edition OWP was presented in the National Museum in Warsaw (MNW).

[39] See: *Komunikat ZG ZPAP i Protokół z zebrania Komisji Kwalifikacyjnej I OWP*, [in:] K. Czerni, *Nie tylko o sztuce. Rozmowy z profesorem Mieczysławem Porębskim*, Wrocław 1992, pp. 198-201; J. Starzyński, *Wstęp*, [in:] *1 Ogólnopolska Wystawa Plastyki. Katalog*, Warszawa 1950, pp. 7-13.

thousand submitted works. The doyen Wojciech Weiss received the highest prize for his painting *Manifesto.* There were exhibitions by both colourists such as Cybis, Eugeniusz Eibisch, Czesław Rzepiński, Zbigniew Pronaszko, Studnicki, recent modernists (Marek Włodarski, A. Kobzdej), as well as traditionalists and proponents of socialist realism (Helena and Juliusz Krajewski, Włodzimierz Zakrzewski), who have submitted self-criticism at the ZPAP Convention[40]. Representatives of all options were rewarded, but Cybis's condemnation proved that not every formula of soc-colourism would be accepted by the authorities[41].

In October 1951, a meeting was convened at the State Council – one which, according to Wojciech Włodarczyk – closed the "heroic" period of Polish Socialist Realism; the documents show that the authorities appreciated the merits of the colourists, while Socialist Realism by the "Krajewski group" was considered superficial and declarative[42]. The distribution of awards at the 2nd OWP (from December 1951) already suggested the coming changes; the colourists, including Eibisch and the "Sopot School" were gaining in importance (Fig. 2)[43]. Various reckonings, not yet affecting the essence of the system, were made at the Fifth Congress of ZPAP (at the turn 1951/1952); Porębski took over the editorship of "Przegląd Artystyczny" from Krajewska. The third OWP (at the turn 1952/1953) was meant to be the result of both a modification of cultural policy, as well as an assumed change in art. The supposed liberalisation of criteria meant, e.g, the abandonment of a list of topics; however, those topics were emphatically suggested, like the 6-year plan and the Constitution of the People's Republic of Poland (1952). In an attempt to revive painting, works from an exhibition of contemporary French art presented in Warsaw[44]. Admission to the exhibition was still determined by criteria such as the works' ideological content, subject

---

[40] The Congress was attended, among others, by the Soviet and Czechoslovak delegation; on this occasion, a text by the Czech critic was published, see V. Šolta, *Wasze doświadczenie pomoże nam*, "Przegląd Artystyczny" 1954, no. 5-6, pp. 53-57.

[41] About selection and rejected paintings: A.A. Szabłowska, *"Salon odrzuconych" I. Ogólnopolskiej Wystawy Plastyki w 1950 r.*, "Biuletyn Historii Sztuki" 2017, no. 3, pp. 567-608.

[42] W. Włodarczyk, *Socrealistyczny epizod. Warszawa 1933-Moskwa 1958*, [in:], *Warszawa-Moskwa / Moskwa-Warszawa 1900-2000. Katalog wystawy*, M. Poprzęcka, J. Jowlewa (eds), Warszawa 2004, p. 67; idem, *Socrealizm...*, p. 10; let us add that it was then that Eibisch delivered his famous speech about the beautiful garden of art trodden by barbarian bulls (clerks-dyletants) and the disastrous state of visual arts; see E. Kal, *„Tego się nie krytykuje..."*, p. 83.

[43] At the 2nd OWP, the first prize was not awarded, the second in the painting section went to the team of: Krystyna Łada-Studnicka, Teresa Pągowska, J. Studnicki, Stanisław Teisseyre, Józefa Wnukowa, Jan Wodyński, Hanna Żuławska, Jacek Żuławski, for the painting *Manifestacja 1-Majowa 1905 r.* (1951, oil/canvas, 300 x 557; MNp); individual Teisseire, Eibisch, Wojciech Fangor and several distinctions. On the painting and its criticism see: E. Kal, *Malarstwo gdańskie 1945--1959: Ludzie, słowa i obrazy*, Słupsk 2009, pp. 54-58.

[44] A biased show (spring 1952) organized by the French Communist Party of works by so-called progressive artists, including Picasso's *Massacre in Korea*; see K. Zychowicz, *Paryska lewica*

matter, and form. Prizes, mainly for portraits, went to colourists: Studnicki, Eibisch, Pronaszko and Krajewski.

Fig. 2. Krystyna Łada-Studnicka, Teresa Pągowska, Juliusz Studnicki, Stanisław Teisseyre, Józefa Wnukowa, Jan Wodyński, Hanna Żuławska, Jacek Żuławski, *1st May Manifestation 1905 / Manifestacja 1-Majowa 1905 r.*, 1951, oil/canvas, 300 x 557; MNp; as cited in: E. Kal, *Malarstwo gdańskie…*, p. 54

The grassroots attempt to correct the system and to counterattack can also be traced in Czechoslovakia at about the same time. Changes had already been announced at the 2nd All-State Conference of Czechoslovak Artists (October 1951 and July 1952). It did not yet lead to an expansion of the boundaries of the method, but there were shifts in the Union (ČSVU) and the editorial board of the journal "Vytvarne umeni", several artists were rehabilitated (e.g. Benka, Milly), sectarianism and doctrinaire attitude were condemned[45]. In October 1952, in Bratislava, the 7th All-Slovak Exhibition was opened, which Zora Rusinova called a milestone on the road of the struggle for new art; exhibited works created as a result of target action and the best of those works were to represent Slovakia at a national exhibition. Awards on behalf of the government were given to, among others: Medvecká for *Children of Peace* (*Dieti mieru*), Benka for the painting *Past and Present* (*Minulosť a súčasnosť*, 1952, SNG), L'udovit Križan for *Harvest* (*Žatva*, 1952), and B. Hoffsädter for *Landscape of the Liptov Hills* (*Liptovské hole*, 1952, SNG)[46]. During discussion of artists and critics (with Marian Vaross)

w stalinowskiej Warszawie: Wystawa współczesnej plastyki francuskiej w CBWA w 1952 roku, Warszawa 2014, pp. 27-42 especially.

[45] And members were divided by profession: architects and visual artists; A. Kusá, *Podiel inštitucií…*, p. 23.

[46] Z. Rusinová, *Súdružka moja vlast'…*, p. 372.The author also mentions the prize-winners J. Nemčík for the painting *Revolt in Krompachy* (*Krompašská vzbura*), the sculptor Frano Stefunko for Bohúň

the commission's work and evaluation criteria were criticized and artists were for superficiality and pretending, etc[47]. Being access for the Slovak exhibition could have been facilitated by artists following the "wright way" or a declaration of not supporting the so-called bourgeois nationalism, personified by Novomeský. Nina Gažovičová pointed out, participation in the exposition was financially supported, guaranteeing the participation of Ferdinand Hložník, M.A. Bazovský or Jan Hala[48]. Despite all the obvious differences, the exhibition in Bratislava seems to have some analogies with the slightly later, 8th Exhibition of Gdańsk District: expectations for the group ("Sopot School"), the propaganda status that the authorities and critics media applied to local or regional events and accusations against artists were similar: avoiding "monumental" themes or focusing too much on landscape painting[49].

In Bratislava, the central activities were reflected in a meeting of the Slovak section of the Union's activists in February 1953[50]. The 2nd Czechoslovak exhibition (*II. PČVU 1951-1953*), opened in May 1953, took place in a different situation after the death of Stalin (5 March) and Gottwald (14 March, 1953), the creation of a separate Ministry of Culture[51] and the beginning of the so-called new course under the presidency of Antonin Zápotocký[52]. There were only six Slovaks in the jury (Marian Vaross, Hoffstädter, Benka, Kostka, Milly and Pribiš); with the of more than 320 artists, the Slovak representation was similar to the previous one; however, the participation of, for example, L. Guderna might have indicated movements within the field of art[53]. *The critics*

(portrait of the painter Peter Michal Bohúň) and J. Kostka for the sculpture *Spółdzielnica* (*Družstevníca*), according to the catalogue presented at the 1st. Czechoslovakian Exhibition.

47 The discussion of the exhibition is detailed in: A. Kusá, *Prerušená pieseň…*, 2019, pp. 235-238.

48 N. Gažovičová, *Úlohové akcie…*, p. 46.

49 The researcher emphasises that the 7th Slovak exhibition was the first one about which extensive texts were published in "Výtvarné uměni"; A. Kusá, *Prerušená pieseň…*, 2019, p. 235; about the 8th exhibition in Sopot, a text in the form of a dialogue in the national press, see E. Grabska, R. Zimand, *Rozmowa o "szkole sopockiej" (na marginesie malarstwa na VIII wystawie okręgu gdańskiego ZPAP)*, "Przegląd Artystyczny" 1953, no. 4, pp. 32-43; more on this subject: E. Kal, *Malarstwo gdańskie...*, pp. 73-77; the exhibition was held in August-September 1953.

50 At which architect Martin Kusý (Vice-President of the SČVU) repeated the accusations voiced by the state authorities and proposed a reorganisation of the commissioning system A. Kusá, *Podiel inštitucií…*, p. 23; Z. Rusinová, *Súdružka moja vlast'…*, pp. 375-376, A. Kusá, *Prerušená pieseň…*, 2019, pp. 255-256.

51 Created from the Ministry of Education, Science and Arts (Ministrestvo školství, věd a umění) – headed by Zdeněk Nejedlý since 1948; see: *Dějiny Ministerstva kultury, Ministerstvo kultury České republiky*, web.archive.org/web/20080424084810/http://www.mkcr.cz/scripts/detail.php?id=1839 (access: 14.12.2021).

52 On the details of the 'new course' policy e.g. A. Kusá, *Prerušená pieseň…*, 2019, pp. 250-253; J. Tomaszewski, *Słowacja…*, pp. 212-215.

53 Cf. *II. přehlídka československého výtvarného umění 1951-1953: Jízdárna pražského hradu – katalog: květen-říjen 1953*, Praha 1953.

were pleased that the withered formalism disappeared from the exhibition halls, but they still observed the influence of formless impressionism and the lack of joyful optimism – which was so necessary for the builders of the five-year plan[54], and judged the landscapes – according to Marek Krejči – as an escape from political figurative compositions. Based on the essence of the ”method” imposed – critics in both countries discussed very similar expectations, contradictions, and confusion.

It is worth also juxtaposing the anniversary, national exhibitions concerning the war and the fight against fascism of and took place in the post-Stalinist, focusing on its contradictions and absurdities. ”Ten Years of the Polish People's Army in the Visual Arts” (Zachęta, October-November 1953) comprised mostly painting, the theme itself imposed the still postulated multi-figure compositions. However, the main prizes were awarded ex aequo to Michał Bylina for his battle scenes (*Lenino* 1953, MWP) and Eibisch for his post-impressionist triple portrait, titled and format like the military scene (*After Promotion*, 140x210). The second prize went to young Gdańsk painters – Władysław Jackiewicz and Bohdan Borowski – for their joint composition *Sappers on the Vistula Rive*r, with the vast landscape and group of figures in the background.

In Slovakia in 1954 the propagandist setting and the importance of the exhibition ”The Slovak National Uprising in Visual Arts” (*Slovenské národné povstanie vo výtvarnej tvorbe 1944-1954*) stemmed from the fact that the uprising ensured Czechoslovakia's accession to the victorious camp over Germany in 1945 and strengthened the alliance with the USSR, with all its consequences. The exhibition with more than 250 works had a two-part character; in the historical part (1944-1953), the ”formalist” and ”forgotten” artists, such as C. Majernik, works showed the importance of the theme in Slovak iconography[55]. The contemporary section consisted mainly of works created as a result of a national competition. The highest grade went to F. Hložník for his series of paintings about the uprising, the second prize to Mudroch for his multi-figure painting *Kill Him!* (*Mor ho!*, 1954, lost) – whose central figure of a girl with a rifle can also be seen in the independent portrait *Guerrilla girl on guard at Rozsutec* (*Partizanka na strazi pod Rozsutcom*, 1954, SNG); Hoffstädter's Liptov landscape, almost devoid of staffage, was quite exceptional[56]. Most paintings – as A. Kusá notes – were in the

[54] M. Krejčí, *Rok 1953 ve výtvarném umění*, [in:] *Osm let po válce. Rok 1953 v Československu*, J. Petráš, L. Svoboda (eds), Praha 2014, p. 215.

[55] *Slovenské národné povstanie vo výtvarnej tvorbe 1944-1954*, P. Biednik, Š. Bednár, K. Vaculík (eds), Bratislava 1954; August-September 1954 in Bratislava on Šafařík square (Šafárikovo námestie), later relocated to Prague and Brno.

[56] While transporting the painting from Bratislava, the painter had an accident and died in hospital. The undamaged landscape was placed in the exhibition with a wreath and a black ribbon, which, as the researcher writes, strengthened the emotions of the exhibition; A. Kusá, *Prerušená pieseň...*, 2019, p. 269 (the title *Liptovská krajina is given here*) see also ibidem, p. 560 (the title *Liptovské hole is given here*).

spirit of the allegorical-realist tradition, both kitsch and valuable works[57]. Many awarded works included examples of "solid socialist realism of the Soviet type", (by Medvecká, Julius Balogh, Gejza Szalay, and others).

Almost simultaneously in Poland (June-September, 1954)[58], the fourth – as it later turned out – last of the soc-exhibitions, preceded by the Session of the Council for Culture and Art, dominated by a discussion concerning cultural policy, hasty criticism etc. At the end of the session, minister Sokorski declared a turn in cultural policy and a revision of the criteria, but he – namely: socialist realism – was to remain unchanged[59]. According to the dialectic, the exhibition was supposed to be interpreted as evidence of clear progress and of another stage in the achievement of full socialist realism. However, this was contradicted by both the repertoire of works and the laureates: Eibisch for quasi-portrait in the soc-post-impressionism *Lenin and Spójnia* (1st prize), Krajewska (*Funeral of a Partisan*), Hanna Rudzka-Cybisowa (*Portrait of Dunikowski*) and Andrzej Strumiłło (*Our Land*), winners of second prizes[60]. Despite the predominance of landscapes, genre scenes and portraits, the exhibition was considered a progress in achieving the so-called realistic synthesis, the antithesis of formalism, schematism or naturalism. A lot of attention was paid to young artists, seeing in them the potential for shaping synthetic-realistic form and enthusiasm, also expressed in texts[61].

Another Socialist Realist exhibition was to be a presentation of young art "Against War, Against Fascism" – called the Arsenal – as part of the 5th Festival of Youth and Students in Warsaw (July-August, 1955)[62]. The exhibition turned out to be a symbolic

---

[57] A. Kusá, *Prerušená pieseň…*, 2012, p. 73; the latter, The last winter (Posledná zima, 1955, SNG) was created a year after the initiative and presented at the Third Czechoslovak Exhibition.

[58] Just after the exhibition "Czechoslovak Visual Art of the 19th and 20th Centuries", which was presented at the Zachęta (April-May 1954); of works by nearly 70 artists included works by merely a dozen Slovaks, from contemporaries such as Belan, Hoffstädter, Medvecká, Vestenický, Mallý, and sculptures by Štefunko and Kostka; see: K. Vaculik, *Słowackie sztuki piękne w przeszłości i teraźniejszości*, [in:] *Czechosłowacka sztuka plastyczna XIX i XX wieku*, V. Novotný, J. Tomeš, J. Loriš, K. Vaculík (eds), Praga 1954, pp. 70-83.

[59] About the session of the Council and the ZPAP Congress after the exhibition and discussion about the exhibition, see: E. Kal, *„Tego się nie krytykuje..."*, pp. 149-155.

[60] „Spójnia" was a student organization at the Jagillonian University for which Lenin gave a lecture in 1914. in Kraków; third prizes went to: Studnicki for his landscape (*Mill on the Radunia River*), Zdzisław Głowacki (*Collective Portrait*) and Marian Malina (*Housewife*).

[61] Celnikier's voice, for example, was typical: demanding party-oriented, socialist-realist, avant-garde art, see I. Celnikier, *Postimpresjonizm i ideowa awangarda (Artykuł dyskusyjny)*, "Przegląd Kulturalny" 1954, no. 40, p. 3.

[62] A demonstration of the superiority of socialism over capitalism, and the peaceful coexistence of the two systems Cf. e.g. The opening ceremony of the 5 WFYS in Warsaw. 1955, a movie with a commentary in Russian, 1,51', www.youtube.com/watch?v=jYn90Z5Hw7g&t=111s (access: 16.12.2021).

end of the socialist method in art and an anticipation of the political ”thaw”[63]. Some works were shocking in their expression, deformation, and anti-aestheticism (Waldemar Cwenarski, Jan Dziędziora, Hilary Krzysztofiak), existential fear, pessimism and commonness (Franciszek Starowieyski, Wróblewski). After years of censorship and the prevailing pathos-driven and heroic approach, there suddenly appeared images of trauma, the Holocaust, death and humiliation (Bartłomiej Kurka, Marek Oberländer), The Slovak exhibition on the anniversary of the SNP and the Arsenal indicate some affinities. Both were thematic with related themes and acted as catalysts for change, although they were intended as the result of a political-propaganda commissions.

Just as in Poland before the 4th OWP, attempts at reform without undermining the essence of the system determined the discourse around the 3rd. Czechoslovak art exhibition (Slov.: *III. přehlíadka československého výtvarného uměnía*, May-September, 1955)[64]. In a certain sense, it was a consequence of the previous one. Of nearly 900 works, a set from the SNP exhibition, augmented by more recent works[65] served as a distinctive symbol of Slovak identity. In the evaluation by Czech critics shift in emphasis – from the declarative ”right subject” to the form of the work – can be seen as symptomatic of the pre-”thaw” revision of the system[66]. At the end of 1955, an exhibition of art of the previous decade began (*Deset let československé lidově demokratické republiky ve výtvarném umění: Sochařství, monumentální umění a kresba*, December 1955-February 1956)[67], the significance of which – despite all the differences – can

---

[63] The exhibition is considered a symbolic turning point in the history of Polish art; there is talk about the ”Arsenal generation” and the ”Arsenal circl”; see: *Krąg „Arsenału 1955”: Malarstwo, grafika, rysunek z Muzeum Okręgowego w Gorzowie. Katalog wystawy*, J.A. Zieliński (ed.), Gorzów-Warszawa 1992; A. Osęka, *Poddanie Arsenału: O plastyce polskiej 1955-1970*, Warszawa 1971.

[64] Participants included, among the others: Július Balogh, Benka, Čemický Belan, Doboš, Guderna, F. as well as V. Hložník, Hoffstädter, Fero Král’, František Kudláč, Medvecká, Mudroch, Nemčík, Maximilián Schurmann, Martin Tvrdoň, Vesteníckỳ – after: A. Kusá, *Prerušená pieseň…*, 2019, s. 272; see also: *III. přehlídka československého výtvarného umění*, Praha 1955.

[65] The motif of the uprising did not exhaust the repertoire of themes; for example, Martin Benka – already a national artist – presented a landscape with figural and architectural staffage, and the title *Construction of a Brickyard in Diviaki* (*Výstavba tehelne v Diviakoch*, 1953, PGU) can be considered declarative.

[66] Czech critics singled out the woodcuts by V. Hložnik’s *Road to Liberation* (*Cesta k oslobodeniu*, 1955) and Belan’s *The final Winter* (*Posledna zima*, 1955), but they judged one version of Balogh’s *SNP Proclamation* (*Vyhlasenie SNP II*, 1954) to be inept and schematic; M. Lamač, *Figurální thema na III. přehlidce našeho výtvarného uměni*, “Výtvarná prace” 1955, 3, pp. 3-4; cited after A. Kusá, *Prerušená pieseň…*, 2019, p. 480.

[67] For exhibition data, see: *Deset let československé lidově demokratické republiky ve výtvarném umění: Sochařství, monumentální umění a kresba*, Praha 1955. Report on the opening of an exhibition in the series, see: *Archiv ČT24 Umělci a totalita*, www.ceskatelevize.cz/ivysilani/10

also be compared to the Arsenal. Karol Vaculík, now advocated a broad formula of realism[68], and the set included e.g, works by M.A. Bazovský, with simplified form and existential content, or decorative compositions from the 1940s by L. Fulla. There was also of examples of the expressive work of Majerník (died 1945) and the "national in content" paintings of Mallý (died 1952). The 9th All-Slovak Exhibition (*IX. Celoslovenská vystavá*, December 1955), which was held at the same time in Bratislava, confirmed the desire to revise the criteria, revealed fatigue and abandonment of large-scale themes, and was instead dominated by landscapes, which, as the researcher notes, proved to be the most enduring motif of the *sorela* convention[69].

The 4th Exhibition of Czechoslovak Fine Art (*IV. přehlíadka československého výtvarného uměnía*, December 1959 – February 1960), be considered a symbolic closing of the era of soc-exhibitions, there were no beneficiaries of *sorela*[70].

Themes and images require a separate study, because they express both the universality of the "method" and the local idiom, as portraits of Stalin or presidents, from the painting by Guderna to Z. Pronaszko. Most themes are "common places", but a "framework theme" creates a space filled with specific content[71]. For example, the motif of a tractor, a symbol of progress, was interpreted differently by modernist or avant-garde painters (Guderna, Henryk Stażewski), colourist (Janusz Strzałecki), and (soc)realists (Krajewski, Zakrzewski, Čemický) (Fig. 3, 4). Industrialization and urbanization were the subject of "real allegories" by Benka, Nemčik, František Kudlač and others (Fig. 5). In Poland it was related also to the subject of the reconstruction of the country and the development of the so-called Recovered Territories (Fig. 6). Building was a metaphor for new life, youth and enthusiasm and Nowa Huta: a combine and a city in the neighbourhood of the noble city of Kraków became a symbol of the new: man, system, lifestyle, culture (Fig. 7).

116288585-archiv-ct24/213411058210006/obsah/244120-deset-let-lidove-demokratickeho-cesko slovenska-ve-vytvarnem-umeni-1956 (access: 16.12.2021).

[68] A. Kusá, *Stratégie vel'kých výstav…*, p. 81.

[69] In his introduction to the catalogue, M. Váross blamed the artists for them, and not, as the researcher writes, those who pushed the doctrine, because then he would have had to point the finger at himself; A. Kusá, *Prerušená pieseň…*, 2019, pp. 275-277.

[70] The exhibition in the riding hall of Prague Castle, and Manege was visited by a total of over 75,000 visitors; Slovakia was represented by Bazovský, Fulla, Guderna, F. and V. Hložnik, Alojz Klimo, Kudláč, Matejka, Milly, Mudroch, Nemčík, Július Szabó, Želibský and also young artists like Oľga Bartošíková, Michal Jakabčic, Vladimír Kompánek; A. Kusá, *Stratégie vel'kých výstav…*, p. 80; eadem, *Prerušená pieseň…*, 2019, pp. 274-275; *IV. přehlídka československého výtvarného umění*, Praha 1959, www.dum-umeni.cz/iv-prehlidka-ceskoslovenskeho-vytvarneho-umeni/t6512 (access: 16.12.2021).

[71] About "framework theme" see: J. Białostocki, *Teoria i twórczość: O tradycji i inwencji w teorii sztuki i ikonografii*, Poznań 1961, p. 160-162.

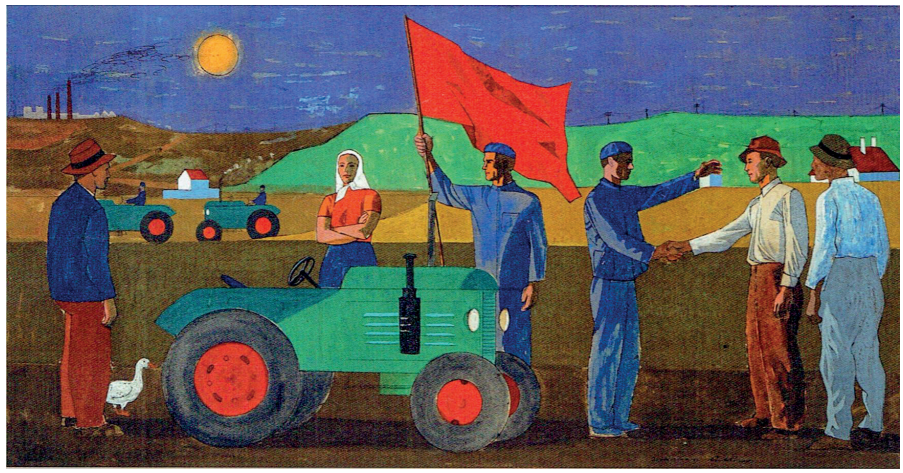

Fig. 3. Ladislav Guderna, *Handing over the tractor / Odovzdávanie traktora*, 1950, tempera/card, 52,5 x 100,5, SNG; as cited in: A. Kusá, *Prerušená pieseň…*, 2019, p. 546

Fig. 4. Janusz Strzałecki, *Preparation for ploughing at Kolibki State Agricultural Farm / Przygotowanie do orki w PGR Kolibki*, 1951, oil/canvas, 110 x 140, MNSz, photo. G. Solecki; courtesy of the National Museum in Szczecin

Fig. 5. Martin Benka, *Past and Present / Minulost a súčasnost'* (fragment 1952, oil/ canvas 40,7 x 50; Zvolen city; the frame from the documentary Martin Benka, directed by Ján Beer, Bratislava: Stdio umeleckých dokumentarnych filmov, 1953; www.youtube.com/watch?v=EoPjacCO8hw (access: 15.12.2021)

Fig. 6. Henryk Stażewski, *On Integrated Lands / Na scalonych ziemiach*, 1951, oil/canvas, 130 x 93, MNSz, fragment; as cited in: S.P. Kubiak, *Daleko od Moskwy. Gérard Singer i sztuka zaangażowana*, Szczecin 2016, p. 108

Fig. 7. Andrzej Wróblewski, *Fajrant w Nowej Hucie / Knocking-off time in Nowa Huta*, 1954, oil/canvas 140 × 198; starakfoundation.org/pl/kolekcja/fajrant_w_nowej_hucie_1954 (access: 15.12.2021); Starak Collection © Andrzej Wróblewski Foundation; courtesy of the Andrzej Wróblewski Foundation / www.andrzejwroblewski.pl (access: 15.12.2021)

Examples of various monumental compositions – besides triptych by Medvecká – are: the "historical" painting of the "Sopot collective" or the decorative-propaganda design of Benka's theater curtain[72]. The most important difference (but not the only one) in soc-iconography is the expanded cult of the Slovak National Uprising (*Slovenské národné povstanie*, SNP) in *sorela*, with almost complete silence concerning the Warsaw Uprising in Poland (also in August 1944). This point also needs to be analyzed.

Summarising the comparison of socialist realism in Poland and *sorela* in Slovakia, we can observe that – despite the difference in political status – they share a number of parallels, connected with the political situation in the so-called Eastern Bloc, the structure of artistic life, including the mechanism of granting concessions for being a part in it and exclusion from it, the artists' attitudes, the themes and styles of their works, etc. On the other hand, it was the difference in the political system and the course of internal intra-party and socio-economic events, and – above all – the difference in artistic tradition that generated differences in exhibition policy

[72] Reproduction and description of the painting at *Databáze českého amatérského divadla*, www.amaterskedivadlo.cz/main.php?data=opona&id=793 (access: 20.09.2021).

and commissioning strategy, and in detailed thematic and iconographic solutions. The common experiences influenced different formations and generations in different ways. It can be said that the Slovak "Generation 1909" went from modernism to *sorela*, while the Polish "Arsenal Generation" went from socialist realism to modernism[73].

Coincidentally, while I was working on this text, an exhibition was opened at Zachęta art gallery entitled "Cold Revolution. Societies of Central and Eastern Europe in the Face of Socialist Realism, 1948-1959". The Slovak National Gallery was one of the partners of the event, and among the exhibits, the paintings by L. Guderna's (*Soldiers in the Club Room* and *Farewell*)[74] clearly stand out. This article may constitute a supplement of the issues addressed by this project, bringing closer – as if through a magnifying glass – the fragment of the area affected by the Cold Revolution.

ABBREVIATIONS:

MNp – Muzeum Niepodległości w Warszawie / Museum of Independence in Warsaw
MNSz – Muzeum Narodowe w Szczecinie / National Museum in Szczecin
MNW – Muzeum Narodowe w Warszawie / National Museum in Warsaw
MWP – Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie / Polish Army Museum in Warsaw
OGD – Oravská galéria v Dolnom Kubinie / The Orava Gallery in Dolny Kubin
PGU – Považská galéria umenia v Žiline, Žilina / The Museum of Art in Žilina
SNG – Slovenská národná galéria, Bratislava / Slovak National Gallery, Bratislava

Bibliography

Literature

II Ogólnopolska wystawa portretów przodowników pracy i racjonalizatorów. Katalog wystawy, 21 VII-15 VIII 1950, Warszawa 1950

I. přehlídka československého výtvarného umění 1949-1951. Katalog výstavy, Praha 1951

II. přehlídka československého výtvarného umění 1951-1953: Jízdárna pražského hradu – katalog: květen-říjen 1953, Praha 1953

[73] Generation 1909 – Conscience of the Epoch (Generácia 1909 – Svedomie doby) is the title of the exhibition organized by Karol Vaculik and Ľudmila Peterajová (SNG, 1964); to it refers the project by Alexandra Kusá and Alexandra Homoľová (SNG, June 2020-January 2021); see: *Generation 909,76. Exhibition, Term, Interpretation (Generácia 909,76. Výstava, pojem, interpretácia)*, www.archinfo.sk/kalendarium/generacia-909-76-vystava-pojem-interpretacia-14035.html (access: 10.12.2021); about "Arsenal Feneration" see above.

[74] *Zimna rewolucja. Społeczeństwa Europy Środkowo-Wschodniej wobec socrealizmu, 1948-1959*, curators: Joanna Kordjak, Jérôme Bazin, cooperation: Michał Kubiak, zacheta.art.pl/pl/wystawy/cold-revolution (access: 15.12.2021); lecture by A. Kusá, *Who is afraid of Sorela?/ Kto sa boí Sorely*, tl-ph.facebook.com/zacheta/videos/2867654453489760/ (access: 15.12.2021).

III. přehlídka československého výtvarného umění, Praha 1955
IV. přehlídka československého výtvarného umění, Praha 1959
Art Tchècoslovaque 1938-1946, Paris 1946
Bajcurová K., *Balancing „absolute Painting" and Reality. L'udovit Filla and the Paradoxes of Slovak Modernism*, [in:] *A Reader in East-Central-European Modernism 1918-1956*, B. Hoc, K. Kemp-Welch, J. Owen (eds), London 2015
Białostocki J., *Teoria i twórczość: O tradycji i inwencji w teorii sztuki i ikonografii*, Poznań 1961
Breuerová A., Frejtichová J., *Můj rok 1949*, Brno-Praha 2019
Celnikier I., *Postimpresjonizm i ideowa awangarda (Artykuł dyskusyjny)*, "Przegląd Kulturalny" 1954, no. 40
Deset let československé lidově demokratické republiky ve výtvarném umění: Sochařství, monumentální umění a kresba, Praha 1955
Fukuyama F., *The End of History and the Last Man*, New York 1992
Gažovičová N., *Úlohové akcie a VSŽ (budovanie členskej a tovarovej základne – umelecká prevádzka po roku 1948)*, [in:] *Po moderne. Metropola východu (1945-1989): Zborník prednášok k výstave*, P. Tajkov, D. Kenderová (eds), Košice 2019
Grabska E., Zimand R., *Rozmowa o „szkole sopockiej" (na marginesie malarstwa na VIII wystawie okręgu gdańskiego ZPAP)*, "Przegląd Artystyczny" 1953, no. 4
Hrabušicky A., *Medzi socialistyckým realizmom a bruselským snom*, "Ročenka Slovenskej národnej galérie v Bratislave/ Jahrbuch der Slowakischen Nationalgalerie in Bratislava / Yearbook of the Slovak National Gallery in Bratislava" 2007-2008
Hylmar T., *Od Bloku ke Svazu, Cesta ke vzniku jednotné organizace Československých výtvarníků v roce 1947*, "Umění" 2016, no. 2
Kal E., *Malarstwo gdańskie 1945-1959: Ludzie. słowa i obrazy*, Słupsk 2009
Kal E., *„Tego się nie krytykuje, na kogo się nie liczy": Polska krytyka artystyczna okresu realizmu socjalistycznego*, Słupsk 2010
Kamiński Ł., *"Zwycięski luty". Komunistyczny zamach stanu w Czechosłowacji*, "Biuletyn IPN" 2008, no. 3
Komunikat ZG ZPAP and Protokół z zebrania Komisji Kwalifikacyjnej I OWP, [in:] K. Czerni, *Nie tylko o sztuce. Rozmowy z profesorem Mieczysławem Porębskim*, Wrocław 1992
Krejčí M., *Rok 1953 ve výtvarném umění*, [in:] *Osm let po válce. Rok 1953 v Československu*, J. Petráš, L. Svoboda (eds), Praha 2014
Kubiak S.P., *Daleko od Moskwy. Gérard Singer i sztuka zaangażowana*, Szczecin 2016
Kusá A., *Podiel inštitucií na formovani umenia socialistického realizmu v 50. rokoch 20 storočia*, "Ročenka Slovenskej národnej galérie v Bratislavie / Jahrbuch der Slowakischen Nationalgalerie in Bratislava / Yearbook of the Slovak National Gallery in Bratislava" 2007-2008
Kusá A., *Prerušená pieseň. Sprievodca výstavou 29. jún 21. október 2012*, Bratislava 2012
Kusá A., *Prerušená pieseň: výtvarné umenie v časoch stalinskej kultúrnej praxe 1948-1956*, Bratislava 2019

Kusá A., *Stratégie vel'kých výstav a ich podiel na formovaní umenia "sorely"*, "Ars: Časopis Ústavu dejín umenia Slovenskej akadémie vied" 2007, 40 (1)

Lamač M., *Figurálni thema na III. přehlidce našeho výtvarného uměni,* "Výtvarná prace", 1955, 3

Literatúra a výtvarné umenie v službách budovania socializmu, Košice 1954

Nowocześni a socrealizm, Vol. I, J. Chrobak, M. Świca (eds), Kraków 2000

Osęka A., *Poddanie Arsenału: O plastyce polskiej 1955-1970*, Warszawa 1971

Perný L., *Kultúrna revolúcia Laca Novomeského*: *Ladislav Novomeský o kultúre, umení a politike*, Bratislava 2017

Piotrowski P., *Czy realizm socjalistyczny był globalny?*, [in:] idem, *Globalne ujęcie sztuki Europy Wschodniej*, Poznań 2018

Polskie życie artystyczne w latach 1945-1960, t. 3: *Rok 1949*, A. Straszewska, A.A. Szabłowska (eds),Warszawa 2012

Slovenské národné povstanie vo výtvarnej tvorbe 1944-1954, P. Biednik, Š. Bednár, K. Vaculík (eds.), Bratislava 1954

Rusinová Z., *The Embodiment of Communist Utopia. Socialist Realism in Slovakia, 1948-1956*, [in:] *A Reader in East-Central-European Modernism 1918-1956*, B. Hock, K. Kemp-Welch, J. Owen (eds), London 2015

"Przegląd Artystyczny" 1949, no. 7-8-9

Rusinová Z., *Súdružka moja vlasť: Vizuálna kultúra obdobia stalinizmu na Slovensku*, Trnava 2015

Skarupsky P., *"The War Brought Us Close and the Peace Will Not Divide Us": Exhibitions of Art from Czechoslovakia in Warsaw in the Late 1940s*, "Iconotheca" 2016, 26

Starzyński J., *Wstęp*, [in:] *1 Ogólnopolska Wystawa Plastyki. Katalog*, Warszawa 1950

Szabłowska A.A., *"Salon odrzuconych" I. Ogólnopolskiej Wystawy Plastyki w 1950 r.*, "Biuletyn Historii Sztuki" 2017, no. 3

Šolta V., *Wasze doświadczenie pomoże nam*, "Przegląd Artystyczny" 1954, no. 5-6

Świsłocka-Karwot S., *Sztuka we Wrocławiu w latach 1945-1970: Artyści, dzieła, krytycy*, Wrocław 2016

Tomaszewski J., *Słowacja*, Warszawa 2011

Trať družby vo výtvarnom diele, Košice 1953

Vaculik K., *Słowackie sztuki piękne w przeszłości i teraźniejszości*, [in:] *Czechosłowacka sztuka plastyczna XIX i XX wieku*, V. Novotný, J. Tomeš, J. Loriš, K. Vaculík (eds), Praga 1954

Vaculová Repová A., *Od ideologie k trhu*, "Profil. súčasného výtvarného umenia. The Contemporary Art Magazine" 2020, no. 1

Vetulani A., *Związek Polskich Artystów Plastyków*, [in:] *Polskie życie artystyczne w latach 1945-1960*, A. Wojciechowski (ed.),Wrocław 1992

Výtvarná úroda 1950, Praha 1950

Výtvarná úroda, Praha 1951

Výtvarní umělci na stavbách socialism 1952-1953, Praha 1952

Włodarczyk W., *Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie w latach 1944-2004*: *Sto lat Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie*, Warszawa 2005

Włodarczyk W., *Socrealistyczny epizod. Warszawa 1933-Moskwa 1958*, [in:] *Warszawa--Moskwa / Moskwa-Warszawa 1900-2000*. *Katalog wystawy*, M. Poprzęcka, J. Jowlewa (eds), Warszawa 2004

Włodarczyk W., *Socrealizm: Sztuka polska w latach 1950-1954*, Kraków 1991

Krąg „Arsenału 1955": Malarstwo, grafika, rysunek z Muzeum Okręgowego w Gorzowie. *Katalog wystawy*, J.A. Zieliński (ed.), Gorzów-Warszawa 1992

Zychowicz K., *Paryska lewica w stalinowskiej Warszawie*: *Wystawa współczesnej plastyki francuskiej w CBWA w 1952 roku*, Warszawa 2014

Internet

Andrzej Wróblewski, *Fajrant w Nowej Hucie*, starakfoundation.org/pl/kolekcja/fajrant_w_nowej_hucie_1954 (access: 15.12.2021)

Andrzej Wróblewski Foundation, www.andrzejwroblewski.pl (access: 15.12.2021)

Archiv ČT24 Umělci a totalita, www.ceskatelevize.cz/ivysilani/10116288585-archiv-ct24/213411058210006/obsah/244120-deset-let-lidove-demokratickeho-ceskoslovenska-ve-vytvarnem-umeni-1956 (access: 16.12.2021)

Cyfrowe MNW, cyfrowe.mnw.art.pl/en/catalog/451722 (access: 14.12.2021)

Databáze českého amatérského divadla, www.amaterskedivadlo.cz/main.php?data=opona&id=793 (access: 20.09.2021)

Dějiny Ministerstva kultury, Ministerstvo kultury České republiky, web.archive.org/web/20080424084810/http://www.mkcr.cz/scripts/detail.php?id=1839 (access: 14.12.2021)

Katalog výstavy „I. přehlídka československého výtvarného umění 1949-51", "Moderni Dejiny" 20.2.2013, www.moderni-dejiny.cz/clanek/katalog-vystavy-i-prehlidka-ceskoslovenskeho-vytvarneho-umeni-1949-51/ (access: 14.12.2021)

Kusá A., *Who is afraid of Sorela?/ Kto sa boí Sorely*, tl-ph.facebook.com/zacheta/videos/2867654453489760/ (access: 15.12.2021)

Martin Benka, www.youtube.com/watch?v=EoPjacCO8hw (access: 15.12.2021)

Socrealizm blisko i daleko – galeria I, artdone.wordpress.com/2016/06/05/gerard-singer/juliusz-studnicki-gertruda-wysocka-przodownica-pracy-1950-mnw-national-museum-in-warsaw/ (access: 14.12.2021)

Tribulová B., *História*, www.vsvu.sk/sk/o-nas/vsvu/historia/ (access: 12.12.2021)

www.dum-umeni.cz/iv-prehlidka-ceskoslovenskeho-vytvarneho-umeni/t6512 (access: 16.12.2021).

www.youtube.com/watch?v=jYn90Z5Hw7g&t=111s (access: 16.12.2021).

Zimna rewolucja. Społeczeństwa Europy Środkowo-Wschodniej wobec socrealizmu, 1948-1959, curators: Joanna Kordjak, Jérôme Bazin, cooperation: Michał Kubiak, zacheta.art.pl/pl/wystawy/cold-revolution (access: 15.12.2021)

Summary

One 'method', different experiences? Socialist Realism in Slovakia and Poland. An attempt of comparison

The study is probably the first attempt at comparing socialist realism in Poland and Slovakia, countries of different status during the time of the so-called Soviet bloc. It covers the period from approx. 1948 to approx. 1956 (when N. Khrushchev at the Congress of the Communist Party of the Soviet Union initiated the "Taw"). It compares the beginnings and the way of introducing the "method" and the course of artistic life, the role of institutions (associations, universities) and, above all, the organization of exhibitions. There are numerous similarities within the so-called artistic field, but differences also exist. The common topics and style of work – for detailed analysis – are indicated: portraits of heroes, industrialization, symbolism of tractor, building and reconstruction, etc., and the main iconographic difference – theme of the Uprising.

ARTYKUŁ RECENZYJNY

S C R I P T A H I S T O R I C A
Nr 30 ss. 207-236 R O K 2024
A R T Y K U Ł Y

ISSN 2391-5153
© Copyright by Institute of History of the Pomeranian University in Słupsk

Oryginalna praca badawcza

PRZEMYSŁAW P. SZPACZYŃSKI
ZIELONA GÓRA
ORCID 0000-0001-6459-896X

SPÓR O JANA III SOBIESKIEGO

Słowa kluczowe: Jan III Sobieski, szlachta polska, potop szwedzki, odsiecz wiedeńska, Rzeczpospolita Obojga Narodów, XVII wiek

Key words: Jan III Sobieski, Polish nobility, Swedish Deluge, Battle of Vienna, Vienna relief, Commonwealth of Two Nations, 17th century

Wydana w 2021 r. już po raz trzeci przez Państwowy Instytut Wydawniczy biografia króla Jana III Sobieskiego[1] (1629-1696) autorstwa Zbigniewa Wójcika składa się z dwudziestu rozdziałów. Zawiera ponadto wykaz skrótów, źródeł i literatury, indeks nazwisk oraz nazw geograficznych i etnicznych. W rozdziale pierwszym przedmiotem rozważań jest sytuacja państw Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVII w. (s. 5). Rozdział drugi przedstawia genealogię rodu Sobieskich, młodość i edukację tytułowego bohatera – nauki w Kolegium Nowodworskiego w Krakowie (1640-1643), studia w Akademii Krakowskiej (1643-1646) oraz podróże zagraniczne (1646-1648) – Niemcy, Holandia, Francja, Anglia, Niderlandy hiszpańskie – i ich wpływ na umysłowość przyszłego króla (s. 27). Rozdział trzeci traktuje o początkach kariery wojskowej i politycznej Sobieskiego, która przypadła na lata 1649-1656 (s. 43). W rozdziale czwartym autor omawia początkowy okres znajomości Jana z jego przyszłą żoną (panną z fraucymeru królowej, Francuzką Marią Kazimierą de La Grange d'Arquien, zwaną przez otoczenie pieszczotliwie „Marysieńką") i związanie się Sobieskiego z obozem dworskim w latach 1657-1663 (s. 59). W rozdziale piątym przedmiot rozważań stanowi

[1] Z. Wójcik, *Jan III Sobieski*, Państwowy Instytut Wydawniczy, wyd. 3, Warszawa 2021, ss. 599 [wydanie 1 z 1983 r. oraz 2 z 1994 r. pod tytułem *Jan Sobieski 1629-1696*]. Dalej cytaty z tej książki oznaczone są wyłącznie podaniem numeru strony w nawiasie okrągłym.

udział przyszłego króla w nieudanej kampanii na wschód przeciw Rosji (1663-1664) oraz jego stosunek do konfliktu między dworem a przywódcą rokoszu Jerzym Sebastianem Lubomirskim (1664-1666) (s. 83).

Rozdział szósty poświęcony jest jednemu z najcięższych, pełnemu rozterek i upokorzeń okresów w życiu Sobieskiego przypadającemu na lata 1666-1667, związanemu z przejęciem przez niego urzędów odebranych Lubomirskiemu (wrogość szlachty, nieuznawanie go marszałkiem wielkim i hetmanem polnym koronnym, afronty na sejmie, paszkwile, kłopoty finansowo-majątkowe, zamiary opuszczenia kraju) (s. 109). Rozdział siódmy przedstawia przebieg kampanii podhajeckiej (1667) oraz rehabilitację Sobieskiego w oczach szlachty (s. 127). Rozdział ósmy dotyczy postawy przyszłego króla wobec elekcji „Piasta" – Michała Tomasza Korybuta Wiśniowieckiego (1669) (s. 147). Rozdział dziewiąty prezentuje otwarty konflikt między hetmanem a dworem i szlachtą w pierwszych latach panowania króla Michała I (1670-1672) (s. 161). W rozdziale dziesiątym przedmiotem rozważań jest wyniesienie Sobieskiego na tron po jego zwycięstwie pod Chocimiem i śmierci króla (1673-1674) (s. 189). Rozdział jedenasty omawia pierwsze lata panowania Jana III (1674-1676), w tym „wielkie plany królewskie" – tzw. politykę bałtycką, jej główne założenia oraz perspektywy (s. 211). Rozdział dwunasty poświęcony jest wydarzeniom od sejmu warszawskiego (1677) do sejmu grodzieńskiego (1678/1679) (s. 243).

Rozdział trzynasty dotyczy zwrotu w polityce Sobieskiego w związku z niepowodzeniem jego polityki bałtyckiej (1679-1683) (s. 273). Rozdział czternasty poświęcony jest słynnej odsieczy wiedeńskiej i bitwie stoczonej pod stolicą Austrii 12 września 1683 r., w której Jan III był naczelnym dowódcą wojsk sprzymierzonych. Autor omawia rolę Sobieskiego oraz wojsk polskich w zwycięstwie nad Turkami, a także późniejsze związane z tym rozdźwięki polsko-austriackie, spory, polemiki i fałsze (s. 303). Rozdział piętnasty traktuje o „jarzmie Ligi Świętej", w jakim znalazła się Polska po 1684 r., niepowodzeniach wojennych z lat 1684-1685, ostatecznej kapitulacji państw Rzeczypospolitej wobec Rosji (1686), nieudanej wyprawie mołdawskiej (1686) i załamaniu się powiedeńskich planów Sobieskiego (s. 333). Rozdział szesnasty dotyczy spraw codziennych i rodzinnych króla, sylwetki Jana III jako człowieka swej epoki, jego zainteresowań czy zamiłowań, życia rodzinnego, dworu i otoczenia oraz ulubionych siedzib (s. 365). Rozdział siedemnasty traktuje o walce Sobieskiego z opozycją w okresie powiedeńskim (1684-1688) (s. 389). Rozdział osiemnasty omawia przebieg sejmów z lat 1688/1689 i 1690 (s. 421). Rozdział dziewiętnasty poświęcony jest wydarzeniom z ostatnich sześciu lat życia króla (1691-1696) (s. 445). Rozdział dwudziesty zawiera krótką charakterystykę Jana III Sobieskiego, jego ocenę w historiografii oraz rozwój legendy – król jako symbol ocalenia Europy i skrzywdzonego narodu (s. 485).

Każdy rozdział liczy średnio 30 stron i jest poprzedzony krótką, hasłową prezentacją omawianej w nim treści. Zakres chronologiczny książki, z wyjątkiem dwóch rozdziałów – pierwszego (*Rzeczpospolita pierwszej połowy XVII wieku*) i ostatniego (pośmiertne losy Sobieskiego, jego dziedzictwo oraz legenda), obejmuje lata życia

tytułowego bohatera (1629-1696). Książka począwszy od rozdziału drugiego ma układ chronologiczny. Wyjątek stanowią rozdziały szesnasty (sylwetka, rodzina, najbliższe otoczenie króla) oraz siedemnasty (niestanowiący dalszego ciągu rozdziału piętnastego o polityce zagranicznej w okresie powiedeńskim, lecz tworzący niejako jego drugą część i traktujący o walce króla z opozycją w tym okresie).

Najpoważniejsze zastrzeżenia można wysunąć do rozdziału pierwszego (który – zdaniem Wójcika – ma pełnić funkcję wstępu do biografii Jana III Sobieskiego, lecz tego jednak nie czyni, o czym szerzej niżej) oraz szesnastego, gdyż są to rozdziały najmniej udane, nie bez kozery najkrótsze i w zasadzie niepotrzebne. Jeśli chodzi o rozdział szesnasty (o pierwszym szerzej będzie mowa dalej), to większość poruszanych w nim problemów została już omówiona we wcześniejszych rozdziałach lub powtórzona w kolejnych, a te nieliczne kwestie, których nigdzie wcześniej i później nie poruszono, można było z powodzeniem zamieścić w poszczególnych rozdziałach bez konieczności tworzenia odrębnej części zaburzającej chronologiczny układ biografii i w zasadzie nieprzystającej do całości, na co sam autor zresztą zwraca uwagę (na wstępie tegoż rozdziału), przyznając, że: „Książka ta z natury rzeczy poświęcona jest głównie działalności politycznej i wojskowej Jana Sobieskiego rzuconej na możliwie szerokie tło wydarzeń politycznych w Polsce i Europie drugiej połowy XVII wieku" (s. 365).

Do całości książki nie przystaje też rozdział pierwszy, w którym Wójcik zamiast koncentrować się na panowaniu Władysława IV (1633-1648), niemal zupełnie je pomija. Nie znajduje ono zresztą prawie żadnego odzwierciedlenia w całym opracowaniu, mimo że – czego autor zupełnie zdaje się nie dostrzegać – miało decydujący wpływ, o czym szerzej niżej, zarówno na czasy, w których Sobieski zaczynał karierę polityczną i wojskową, jak również na jego królowanie. Wójcik koncentruje się przede wszystkim na panowaniu Zygmunta III (1587-1632), co jest pokłosiem błędnego przeświadczenia w historiografii polskiej, że to z chwilą wstąpienia na tron polski siostrzeńca Zygmunta II Augusta oraz Anny Jagiellonki rozpoczął się w Polsce wiek XVII, określany też przez historyków polskich jako srebrny (dla porównania z mitycznym rzekomo złotym wiekiem XVI). Błędnego, ponieważ ów początek przypada na lata 1620-1621.

Sam Wójcik zresztą w rozdziale pierwszym bardzo wyraźnie wskazuje, że rok 1620 jest przełomowy (nie wiąże tego jednak z początkiem nowego stulecia, gdyż podtrzymuje przeświadczenie, że „srebrny wiek" XVII rozpoczął się nad Wisłą w 1587 r., s. 494[2]), zarówno pod względem gospodarczym – „właśnie w tym czasie, około roku

[2] Gdyby przyjęto, zgodnie z rzeczywistością, że wiek XVII w Polsce rozpoczął się w 1620 r., to mogłoby się okazać, że bez zwycięstw z czasów Zygmunta III odniesionych do tegoż roku srebrnego wieku tak naprawdę nie było, ponieważ począwszy od 1620 r. państwa Rzeczypospolitej ponoszą w zasadzie same klęski, z wyjątkiem odparcia agresji tureckiej w 1621 r. (czemu towarzyszyła jednak utrata Rygi) oraz rosyjskiej na początku panowania Władysława IV (gdy również nie obyło się bez strat terytorialnych oraz wyrzeczenia się przez króla roszczeń do tronu carów,

1620, następuje gwałtowne załamanie się koniunktury na zboże polskie w krajach Europy Zachodniej [...], tym dotkliwsze i niespodziewane, że nastąpiło po latach prawdziwego »boomu«, którego szczyt przypadł w Polsce na 1618 r. (s. 7-8), jak i kulturowym – „W dziedzinie szeroko pojętej kultury duchowej, której najdobitniejszym wyrazem jest literatura […]. Do rangi symbolu urasta tu fakt, że tak reprezentatywne dla odrodzenia dzieło, jakim był *Il cortegiano* Baltazara Castiglione (1528), przyswojone literaturze polskiej przez Łukasza Górnickiego (*Dworzanin polski*, 1566) miało do roku 1620 ponad 70 wydań, po tej zaś dacie niemal przez cały wiek – ani jednego" (s. 23). Według „najwybitniejszego" – w momencie pisania biografii Sobieskiego przez Wójcika – znawcy zagadnienia Czesława Hernasa dopiero „w latach dwudziestych" XVII w. w Polsce „»w istocie rozpoczynało się poszukiwanie nowej treści humanizmu przystosowanej do nurtów myślowych kontrreformacji (na zasadzie aprobaty lub sprzeciwu) i do znamiennych dla nowożytności dążeń do narodowego samookreślenia (w Polsce szczególną w tym zakresie rolę odegrała teoria sarmatyzmu) «" (s. 24).

Rok 1620 był też przełomowy w dziejach Polski pod względem politycznym. Wójcik tego jednak nie dostrzega, obstając, o czym już wspomniano przy 1587 r. jako początkowej dacie XVII w. w Polsce. W związku z tym ostatnim pozostaje też następujący wywód autora: „Sprawa roli i znaczenia Rzeczypospolitej w Europie wywołała silne kontrowersje na pamiętnym krakowskim zjeździe historyków polskich w roku 1958. Doszło nawet do tego, iż niektórzy badacze utrzymywali, a nawet jeszcze utrzymują, że Polska już w pierwszej połowie XVII wieku zaczynała stawać się z podmiotu przedmiotem w stosunkach międzynarodowych. Pogląd ten nie jest już dyskusyjny, jest po prostu błędny. Wystarczy sporządzić krótki, bilans rzeczowy. Rzeczpospolita, mimo iż nie udało się jej podporządkować sobie Rosji i osadzić na tronie Rurykowiczów Władysława [...], dwukrotnie przecież wyszła zwycięsko z wojen ze wschodnim sąsiadem. W walce z innym nieprzyjacielem na wschodzie poniosła wprawdzie druzgocącą klęskę w wyprawie cecorskiej (1620), ale już w roku następnym odparła pod Chocimiem groźny najazd turecki […]. Gorzej niewątpliwie wyglądał bilans zmagań z trzecim głównym przeciwnikiem Rzeczypospolitej w tym czasie, a mianowicie ze Szwecją" (s. 17)[3].

---

co w porównaniu z rozejmem z przełomu 1618/1619 r. stanowiło krok wstecz). Przyczyn przesunięcia datacji wieku XVII na okres wcześniejszy (oprócz uprzedzeń historyków do Zygmunta III w czasach zaborów i PRL-u wynikających z dominacji prorosyjskiej i antyniemieckiej propagandy w ówczesnej historiografii polskiej) należy więc upatrywać przede wszystkim w tym, że przyjęto, iż XVI w. to wiek złoty i potrzebowano w związku z tym sukcesów militarnych odnoszonych do 1621 r., aby uzasadnić, że XVII stulecie to wiek srebrny.

[3] Z przeświadczeniem, że „Bez wątpienia pierwsza połowa XVII stulecia to okres, w którym" pozycja państw Rzeczypospolitej „w Europie jest silna", stanowią one „doniosły i potężny czynnik na arenie międzynarodowej" (s. 24) wiąże się inne przekonanie autora: „Zmagania polsko-szwedzkie (1626-1629) i polsko-rosyjskie w okresie tzw. wojny smoleńskiej (1632-1634) stanowiły, w co dziś już nie wątpi wielu historyków, w tym również autor niniejszych słów,

W wywodzie tym wprawdzie pojawia się rok przełomowy 1620, Wójcik jednak zapomina, że konsekwencją poniesionej wówczas klęski pod Mohylowem Podolskim (o której będzie jeszcze mowa) był nie tylko groźny atak turecki odparty w roku następnym pod Chocimiem, lecz również utrata Rygi na rzecz Szwecji. Natomiast wydarzenia z końca lat dwudziestych, w tym przede wszystkim haniebny dla państw Rzeczypospolitej rozejm w Altmarku ze Szwecją-Finlandią zawarty w 1629 r. (roku narodzin Jana Sobieskiego) za pośrednictwem Francji i Anglii, wyraźnie dowodzą już jednak, wbrew temu, co tak stanowczo odrzuca autor jako pogląd błędny, że Polska w pierwszej połowie XVII w. zaczynała stawać się z podmiotu przedmiotem w stosunkach międzynarodowych. Potwierdza to zresztą również bardzo wyraźnie wywód samego Wójcika dotyczący kozaczyzny: „Już u schyłku lat trzydziestych [powinno być dwudziestych – P.P.S.] doszło do pierwszych prób posłużenia się kozaczyzną przez wrogów Polski, gdy król szwedzki Gustaw Adolf za pomocą dyplomacji holenderskiej montował sojusz przeciw naszemu państwu, w którym udział wziąć miały Rosja, Turcja i właśnie kozaczyzna oraz Kościół prawosławny na Ukrainie" (s. 21). Czas, w którym urodził się Jan Sobieski, również jest więc cezurą w dziejach Polski, a mianowicie owego początku stawania się z podmiotu przedmiotem w stosunkach międzynarodowych.

Wójcik twierdzi: „We wstępnym rozdziale książki naszkicowaliśmy w ogólnych zarysach stan państwa polskiego w pierwszej połowie XVII wieku, kiedy przyszły król rozpoczynał swą drogę życiową" (s. 485), co (o czym już wspomniano) przez położenie w pierwszym rozdziale nacisku na panowanie Zygmunta III, a nie jego starszego syna, nie do końca odpowiada prawdzie. Sobieski, owszem, urodził się niespełna trzy lata

---

fragment wielkiej wojny europejskiej powszechnie znanej jako trzydziestoletnia. Polska nie stała więc na uboczu tych wielkich zmagań, przeciwnie, była ich czynną uczestniczką, z której siłą i zdaniem liczono się w obu walczących obozach – habsburskim i szwedzko-francuskim" (s. 17). Twierdzenie Wójcika byłoby prawdziwe tylko wówczas, gdyby dało się udowodnić ścisły związek tych wojen z wojną trzydziestoletnią, to znaczy wykazać, że gdyby nie wielka wojna europejska, to do wojny szwedzkiej o ujście Wisły i do agresji rosyjskiej w związku z wygasającym rozejmem, w 1632 r., gdy dodatkową okoliczność zachęcającą stanowił zgon króla Zygmunta III, by nie doszło. Uczynić tego jednak niepodobna, ponieważ „zmagania" te (i nie polsko-szwedzkie i polsko-rosyjskie, lecz szwedzko-polskie i rosyjsko-polskie, ponieważ to nie Polska była agresorem, a więc stroną czynną w tych wojnach; nikt dziś przecież wojny rosyjsko-ukraińskiej nie nazywa ukraińsko-rosyjską) i tak były nie uniknione. Gustaw II Adolf konsekwentnie realizował swoją politykę. Jego propaganda właśnie (w którą we wrogiej Habsburgom części Europy nigdy zresztą nie uwierzono, wprost zarzucając mu cynizm) głosiła, że choć nie może na razie zaangażować się w konflikt na terenie Rzeszy, to i tak wyświadcza wielką przysługę protestantom, prowadząc wojnę przeciw Polsce, gdyż powstrzymuje ją tym samym od zaangażowania się po stronie cesarza. Przeniesienie wojny po podboju Inflant do Prus w Szwecji planowano od dawna i wojna trzydziestoletnia nie miała na to żadnego wpływu, podobnie jak na rewanż, do którego po zawarciu rozejmu w Dywilinie nieustannie w latach dwudziestych szykowała się Rosja, której nawet śmierć mającego przyjść jej w sukurs sojusznika Gustawa Adolfa nie powstrzymała przed agresją.

przed śmiercią Zygmunta III, jednak swoją drogę życiową rozpoczynał już za panowania kolejnego króla. Władysław IV, który na tron wstąpił w 1633 r., nie tylko całkowicie (na niekorzyść) różnił się od swojego ojca w sposobie bycia, lecz przede wszystkim prowadził zupełnie inną politykę niż Zygmunt III. To on zapoczątkował zbliżenie z Francją i w rezultacie bardzo szkodliwe dla Polski niekonsekwentne lawirowanie między Burbonami a Habsburgami oraz dał początek niebezpiecznym ustępstwom terytorialnym na rzecz Rosji, chcąc wciągnąć ją do zupełnie sprzecznej z polską racją stanu wojny z Turcją (zgodnej z interesami Habsburgów, a całkowicie niezgodnej z interesami Francji). I choć planów swoich nie zrealizował (uczyni to dopiero, powodowany własnym interesem dynastycznym, tytułowy bohater omawianej książki, niestety z opłakanym dla Polski skutkiem, o czym będzie jeszcze mowa), to wywołał powstanie antypolskie na Ukrainie, a w konsekwencji również atak Rosji oraz Szwecji na państwa Rzeczypospolitej (na ten okres z kolei przypada początek kariery wojskowej i politycznej Sobieskiego)[4].

Jak już wspomniano, Wójcik zupełnie nie dostrzega tych zależności. Dlatego nie do końca prawdą jest również jego stwierdzenie, że to dopiero po śmierci Władysława IV, „gdy Jan Sobieski powrócił z wojaży i edukacji zagranicznych do kraju, aby rozpocząć samodzielne życie, a wkrótce potem karierę wojskową i polityczną, Rzeczpospolita polsko-litewska znalazła się na granicy dwóch epok" (s. 485), gdyż fundament pod nową „epokę", kiedy to państwa Rzeczypospolitej, jak sam autor również podkreśla, wkroczyły już „na drogę [wprawdzie] powolnego", aczkolwiek „stałego upadku" (s. 47), został położony po zgonie Zygmunta III, za panowania jego starszego syna. Poza tym autor przeczy sam sobie, gdyż najpierw pisze w pierwszym rozdziale, że „Uwagi te mają charakter szkicu ogólnego wprowadzającego do epoki, w której żył Sobieski" (s. 18)[5], następnie zaś, że jest to „najbardziej ogólny obraz Rzeczypospolitej w epoce, w której przyszedł na świat człowiek, o którym będzie mowa w książce" (s. 21), a wreszcie, że epoka, w której żył, oraz ta, w której przyszedł na świat, to dwie różne epoki; „gdy Jan Sobieski powrócił z wojaży i edukacji zagranicznych do kraju, aby rozpocząć samodzielne życie, a wkrótce potem karierę wojskową i polityczną, Rzeczpospolita polsko-litewska znalazła się na granicy dwóch epok" (s. 485).

O ile pierwszy rozdział (ze względu na jego treść nieprzystającą do całości książki) można by z powodzeniem pominąć, o tyle lekturę rozpocząć należałoby od rozdziału ostatniego (pełniącego, zgodnie z informacją podaną przez samego autora, funkcję zakończenia, s. 484). Po pierwsze dlatego, że zawiera on w części pierwszej ogólny

[4] P.P. Szpaczyński, *Porównanie Zygmunta III z Janem III Sobieskim*, „In Gremium. Studia nad Historią, Kulturą i Polityką" 2019, t. 13, s. 253-281.

[5] To oczywiście nie jest prawdą, gdyż w pierwszej połowie XVII w. żył nie Jan, lecz jego ojciec Jakub (1588-1646), który karierę rozpoczął w 1617 r. jako dworzanin królewski, a zakończył nominacją na kasztelanię krakowską – najwyższy senatorski urząd świecki w Polsce (s. 30).

zarys epoki, w której Sobieski działał jako wojskowy, polityk i król[6], a po drugie, a może głównie dlatego, żeby zrozumieć już na wstępie, dlaczego Wójcik musiał tytułowego bohatera przedstawić jako „postać […] wybitną w naszych dziejach" (s. 484, „wielki król", s. 501, 502, „wybitny król Polski", s. 484, 499-500, 507), mimo że Jan III taką postacią nie był. Stał się nią dzięki zwycięstwu odniesionemu pod Wiedniem, a właściwie dzięki kontrowersjom wokół tego zwycięstwa, (przede wszystkim) w czasach zaborów i (po części) w PRL-u pod wpływem propagandy rosyjskiej oraz antyniemieckiej („Polacy uważają go, i to od dawna nie tylko za jednego z największych swych wodzów i królów, ale i jedną z najwybitniejszych postaci w polskiej historii", s. 499; „kult wielkiego króla narastał poprzez cały wiek XIX, a także częściowo i XX", s. 502; „stał się dla narodu polskiego na zawsze symbolem wielkości i niezależności Polski", s. 507)[7].

Wójcik przygotowując biografię Sobieskiego, postanowił pisać „szczerze o jego porażkach, błędach i słabościach", gdyż, jak przyznał, „obraz człowieka bez wady i skazy, a takim usiłują przedstawić go niektórzy historycy, zawsze wygląda sztucznie i nieprawdziwie. Podobny sposób przedstawiania może więc portretowaną osobę i jej zasługi pomniejszyć, a nie powiększyć" (s. 108). Zgodnie z postanowieniem autor przedstawił „tragiczny – jak sam to ujął – obraz panowania Jana III, jego porażek i klęsk" (s. 494). Na każdy jednak „drażliwy i niepiękny epizod w życiu króla Jana III" (s. 56) Wójcik w jakiś sposób zmuszony jest znaleźć mniej lub bardziej racjonalne wytłumaczenie, pamiętając o dogmacie obowiązującym w historiografii polskiej, że to „wielki człowiek" (s. 56), „jeden z największych Polaków" (s. 54). Owszem, zdradził i służył najeźdźcy szwedzkiemu w czasie potopu: „trudno […] zapomnieć, że […] był jednym z inicjatorów niezrozumiałej wprost kapitulacji wojska, że wcześnie znalazł się w obozie szwedzkim, o wiele wcześniej niż wielu braci szlachty, którzy uczynili to dopiero w listopadzie i grudniu [1655 r.]. I długo, bardzo długo służył najeźdźcy, wojując po całej Polsce od Krakowa do Prus, a potem aż po Gołąb. Pod Gołębiem […] Jan Sobieski wciąż bił się z rodakami, służąc nadal królowi szwedzkiemu.

[6] „Pogorszenie się położenia międzynarodowego Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVII wieku. Kryzys gospodarczy. Wzrost znaczenia magnaterii i upadek znaczenia szlachty. Problem egzulantów. Procesy dezintegracyjne a wzrost świadomości narodowej w Rzeczypospolitej. Kryzys w życiu politycznym i państwowym. Kontrreformacja a problem regresu kultury polskiej w drugiej połowie XVII stulecia" (s. 485).

[7] „W porozbiorowej Polsce zanikła również krytyka postaci Jana Sobieskiego. Wobec groźby zatracenia tożsamości nie godziło się już podawać w wątpliwość czynów i charakteru bohatera z narodowego panteonu", K. Pyzel, *Obchody setnej rocznicy odsieczy wiedeńskiej jako przykład polityki historycznej czasów Stanisława Augusta*, [w:] *Sarmacka pamięć. Wokół bitwy pod Wiedniem*, red. B. Dybaś, A. Woldan, A. Ziemlewska, Warszawa 2014, s. 245. Podobnie było po 1945 r. „Mimo katastrofy drugiej wojny światowej blask chwały Sobieskiego […] nie przestał nadal błyszczeć. […] Sobieski wraca nie tylko na warsztaty badawcze historyków, lecz również do powieści, filmów, obchodów" (s. 506).

A przecież przyszło już powszechne opamiętanie. […] Dopiero w ostatniej dekadzie marca [1656 r.], gdy szczęście wojenne poczęło się odwracać od Szwedów, pułkownik Sobieski opuścił ich obóz i powrócił do prawowitego króla" (s. 55-56). Wójcik z pewnymi oporami, lecz wprost, przyznaje, że przyszły król był zdrajcą: „Nie wahajmy się więc dłużej i postawmy kropkę nad i: Jan Sobieski był w latach 1655-1656 zdrajcą" (s. 55), jednak – jak twierdzi przy tym – „Pojęcie zdrady w wieku XVII nie bardzo jest adekwatne do naszego. […] zjawisko zdrady miało wówczas charakter masowy […], co pozwala nieco złagodzić nasze odium […]. Zrobił po prostu to, co uczyniła większość szlachty i wojska" (s. 55-56)[8]. Poza tym: „Cyniczne spojrzenie pozwala nam wyrazić opinię, że to, co Polska straciła na zdradzie Sobieskiego, zyskała z nawiązką dzięki jego doświadczeniom wojennym, które zdobył, walcząc przez tyle miesięcy przy boku armii szwedzkiej. A była to wówczas jedna z najlepszych armii świata" (s. 56)[9].

Po potopie Sobieski stał się „jednym z czołowych stronników dworu […] dążącego do osadzenia na tronie polskim kandydata francuskiego […] po myśli kardynała Mazarina, który jesienią 1660 roku wyraźnie stwierdził, że forsując swego kandydata do korony […], Francja dąży do tego, żeby »wziąć cesarstwo w kleszcze pomiędzy Francję i Polskę, jak poprzednio Francja tkwiła pomiędzy cesarstwem a Hiszpanią« (s. 78-79). W obcym interesie przyszły król nie działał oczywiście bezinteresownie: „Ludwik XIV ocenił jego zasługi w roku 1661 na 4800 liwrów, w roku zaś następnym już na 8000" (s. 80). I choć: „Pobieranie tego rodzaju gratyfikacji nie jest cnotą w żadnej epoce i w żadnym kraju, popełnilibyśmy jednak – jak przekonuje Wójcik – poważny błąd, przykładając do tego czynu nasze współczesne oceny moralne. W epoce tej pieniądz był potężnym narzędziem w polityce i dyplomacji. Brali prawie wszyscy. Nie należy więc rzucać na Sobieskiego anatemy" (s. 80). Poza tym – według Wójcika – jego „zaangażowanie się [...] po stronie francuskiej było [...] dowodem [...] słusznej polityki", gdyż „obiór księcia francuskiego na króla Polski byłby ze wszech miar korzystny [...] pozwoliłby na przeprowadzenie minimum niezbędnych reform wewnętrznych, przede

[8] Masowe zjawisko zdrady, a także nagminne łamanie praworządności przy zawieraniu przez szlachtę oraz wojsko układów ze Szwedami latem i jesienią 1655 r. były w dziejach wydarzeniem bez precedensu. Instygator koronny Daniel Żytkiewicz w liście do Jana II Kazimierza z 15 października 1655 r. wprost napisał: „»Wolałbym nie żyć, niżeli tak szkaradne wiarołomstwa i zdrady, narodowi naszemu niezwyczajne i pod słońcem niesłychane referować Waszej Królewskiej Mości«" (s. 53).

[9] Zdrada Sobieskiego w czasie potopu odbiła się głośnym echem w Europie po czterdziestu latach, gdy król – znany już ze zwycięstwa pod Wiedniem – rozstawał się ze światem. Samuel von Pufendorf, niemiecki historyk i teoretyk prawa, „w swym słynnym dziele o historii Karola Gustawa, rozpowszechnionym w całej Europie, przełożonym z łaciny na francuski i niemiecki", pisząc o zdradzie i kapitulacji wojska, „uwiecznił w nim również imię króla polskiego, zmarłego w tym samym roku, w którym dzieło wyszło drukiem (1696), jako jednego z czołowych kapitulantów. Na znanej rycinie zamieszczonej w dziele […] widzimy przyszłego hetmana i króla składającego przysięgę na wierność szwedzkiemu monarsze" (s. 54).

wszystkim na wzmocnienie władzy centralnej, pozwoliłby na polepszenie […] sytuacji międzynarodowej" państw Rzeczypospolitej (s. 151). Z tym ostatnim bez wątpienia należy się zgodzić, ponieważ na pewno nie doszłoby do (tego, do czego doprowadził Jan III, a mianowicie) ligi antytureckiej z cesarzem i haniebnych ustępstw wobec Rosji. Co do reform jednak to uzasadnienie Wójcika, że „elekcja taka [tj. Francuza – P.P.S.] […] byłaby równoznaczna […] ze wzmocnieniem władzy królewskiej, a w końcu i z wprowadzeniem [w Polsce] […] dziedzicznej monarchii" (s. 90, 121), a mianowicie: „Nie mogę uwierzyć, aby [...] kandydat Ludwika XIV na tronie Rzeczypospolitej pozostał monarchą tak ograniczonym w swej władzy, jak jego poprzednicy" (s. 90), nie wydaje się dość przekonujące. Przede wszystkim dlatego, że „społeczeństwo (tłumy) szlacheckie", które autor kilkakrotnie na kartach książki, poirytowany zaciętością zwalczania przez nie kandydatury francuskiej do tronu polskiego, nazywa wprost „motłochem" (s. 120, 156, 183), nigdy by na to nie pozwoliło, tym bardziej że miało już potężnych sojuszników na zewnątrz, o czym świadczył chociażby traktat szwedzko-brandenburski z czerwca 1667 r., „w którym – o czym również sam autor pisze, tyle że w innym kontekście ponad 100 stron dalej – obie strony zobowiązały się w związku ze zbliżającą się elekcją do zachowania w Polsce starych porządków, to znaczy popierania anarchii szlacheckiej i przeciwstawiania się próbom jakichkolwiek reform" (s. 221, 486).

Romans ówczesnego chorążego koronnego z zamężną kobietą, wykorzystywany przez królową Ludwikę Marię do wywierania na niego wpływu, był tajemnicą poliszynela w państwach Rzeczypospolitej (s. 75, 80-82). Mąż Marysieńki, jeden z najbogatszych magnatów, któremu „dał się ubiec" Sobieski, zwlekając (przez wzgląd na własną matkę Zofię Teofilę) dwa lata z oświadczynami o jej rękę („panna z fraucymeru królowej i w dodatku cudzoziemka" nie była – według wnuczki Stanisława Żółkiewskiego – odpowiednią partią dla jej syna), Jan Zamoyski, to jednak – jak podkreśla Wójcik – „nieciekawy charakter i nieciekawa umysłowość" (s. 62), „brutal i rozpustnik" (s. 81), „abominacyjny pijak i hulaka, cierpiący dodatkowo na chorobę weneryczną" (s. 97), przy którym „pani jego [Sobieskiego] serca była narażona […] »na czułości zmieszane z pijacką czkawką«" (s. 97). Przy okazji proponowanych mu urzędów i dostojeństw po infamisie Jerzym Sebastianie Lubomirskim przyszły marszałek wielki koronny „chciał wytargować… Marysieńkę", czyli doprowadzić do tego, aby rozwiodła się z mężem, a następnie wyszła za niego. „Doprawdy – jak przyznaje Wójcik – niegodne to było człowieka jego pokroju. Cóż, biografie wybitnych ludzi to jednak nie żywoty świętych dla prostego ludu" (s. 95, 98). W zaledwie pięć tygodni po śmierci Zamoyskiego Sobieski wziął potajemny ślub ze świeżo upieczoną wdową po ordynacie, drugi, już oficjalny, z wielką pompą odbył się niespełna trzy miesiące później (s. 99-100), co Wójcik (przyznając, że „był to jeden z wielkich skandali obyczajowo-towarzyskich w XVII-wiecznej Polsce", s. 99) stara się przedstawić jako swego rodzaju ciekawostkę: „jeden z największych królów polskich wziął dwa śluby w tym samym kościele, z tą samą kobietą" (s. 101).

Na początku czerwca 1665 r. (między pierwszym a drugim ślubem) Sobieski jako świeżo upieczony marszałek wielki koronny podpisał wraz z innymi dygnitarzami deklarację o poparciu wyboru kandydata francuskiego na króla polskiego za życia Jana II Kazimierza (s. 102). Prominentom obozu dworsko-francuskiego Ludwik XIV „wypłacał […] czas jakiś niemałe sumy pieniężne. Na pensji francuskiej był również i Sobieski. I znowu – jak zaznacza Wójcik – nie wolno nam oceniać tego faktu z punktu widzenia dzisiejszych zapatrywań. Zapewne brania pieniędzy od obcych nie można nazwać cnotą, ale w konkretnej sytuacji 1665 czy 1666 roku ważniejszy był cel, do którego się dążyło" (s. 103), cel przecież uświęca środki. Sobieski zresztą „większość tych pieniędzy […] wydał […] na wojsko zaciągane przeciw rokoszaninowi" Lubomirskiemu (s. 103). Biograf króla w tym miejscu najwyraźniej zapomniał już o tym, co napisał ponad 20 stron wcześniej w odniesieniu do gratyfikacji pobranych przez chorążego koronnego od króla Francji w 1662 r., a mianowicie, że „nie należy, powiedzmy sobie, naiwnie go tłumaczyć, jak to uczynił przed laty Tadeusz Korzon, pisząc, że »Sobieski przyjął owe 8000 liwrów zapewne tytułem kosztów na agitację w interesie dworu, nie zaś jako zapłatę za sprzedane sumienie obywatelskie«" (s. 80).

„Debiut" przyszłego zwycięzcy spod Pohajec, Chocimia i Wiednia w roli hetmana polnego koronnego w rozstrzygającym starciu z rokoszanami pod Mątwami nad Notecią 13 lipca 1666 r. okazał się „smutny i tragiczny" (s. 106). Wójcik pisząc, iż: „Niektóre źródła uporczywie twierdzą, że król [Jan II Kazimierz] podjął […] decyzję [o przeprawie wojsk królewskich na drugi brzeg Noteci, która doprowadziła do tragedii – P.P.S.], za radą Sobieskiego", w dość kuriozalny sposób przyznaje, że to „wprawdzie nie jest pewne, ale wcale niewykluczone, a nawet bardzo prawdopodobne" (s. 107). W dodatku świeżo upieczony hetman polny koronny „popełnił przy tym poważny błąd wprowadzając pułki jazdy [...] na pole bitwy w taki sposób, że część jej, *volens nolens*, znalazła się przed własną dragonią, tratując ją potem w panicznej ucieczce" (s. 107); („Rozwścieczeni rokoszanie dokonali masakry wśród rozbitych oddziałów przeciwnika. Poległo około 2500 żołnierzy królewskich, w tym wszyscy prawie dragoni", s. 108. „Była to najkrwawsza bitwa, jaką stoczono na ziemiach polskich w XVII wieku. […] Pokonany Jan Kazimierz musiał zrzec się planów elekcji *vivente rege*", s. 93, a także, co w nie do końca przekonującej ocenie autora, o czym już wspomniano, było ze sobą ściśle powiązane – z reform, s. 90-91). „Jak najbardziej słuszne jest jednak – według Wójcika – stwierdzenie znanego historyka wojskowości i biografa Sobieskiego […], że ówczesny hetman polny nie miał serca do wojny domowej. »Nie dziwota tedy […], że… w tej wojnie jako wódz nie dał się poznać. Robił tylko to, co wyraźnie nakazywał mu obowiązek i piastowana godność«. Pod opinią tą podpisujemy się całkowicie" (s. 108). Nie do końca jest to jednak przekonujące w kontekście tego, co autor starał się uzasadnić wcześniej, a mianowicie, że Sobieski w przeciwieństwie do Lubomirskiego „był za polityką reform prowadzoną przez dwór" (s. 94). Skoro: „Do obozu dworskiego ciągnęła go nie tylko miłość do Marysieńki, wiernej wykonawczyni woli królowej, [nie tylko pieniądze francuskie], ale i [a może przede wszystkim]

przekonania polityczne, związał się bowiem już od dłuższego czasu z francuskim obozem reformy" (s. 94), to bez wątpienia powinien był wykazać więcej determinacji w czasie wojny domowej, w której przegrana Jana II Kazimierza okazała się równoznaczna z „ostateczną klęską obozu reformy" (s. 93, 121)[10].

Przyjęcie przez Sobieskiego urzędów po infamisie ściągnęło na niego nienawiść nie tylko przywódcy rokoszu, lecz również popierającej Lubomirskiego ogromnej większości szlachty (s. 109)[11]. Pod koniec sierpnia 1666 r. przyszły król, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom dworu oraz dyplomacji francuskiej, wyraził gotowość przehandlowania otrzymanych urzędów po Lubomirskim i opuszczenia Polski. W zamian „zażądał przede wszystkim przyznania mu buławy marszałka Francji, tytułu księcia i para, wraz z odpowiednimi prawami dla żony, a także wysokiego oznaczenia – Orderu Ducha Świętego. Bazą materialną tych wszystkich nowych godności na obczyźnie miały być dobra o niebagatelnej wartości 400 000 liwrów. […] Sobieska winna otrzymać jakieś dowody łaski Ludwika XIV, jej brat zaś stopień porucznika gwardii królewskiej wraz z opactwem" (s. 117). Król Słońce („bardzo szybko", gdyż już 6 października) wystawił nawet „specjalny dyplom […], w którym stwierdzał, że bezzwłocznie po przybyciu do Francji Sobieski otrzyma godność marszałka tego kraju, majątek ziemski w postaci dziedzicznego księstwa – parostwa oraz Order Ducha Świętego" (s. 118)[12]. Jednak – jak konstatuje Wójcik – „Na szczęście dla Sobieskiego i chyba przede wszystkim dla Polski, nic z tych wszystkich projektów ekspatriacji nie wyszło" (s. 118).

Powszechnie znienawidzony przez szlachtę Sobieski stał się nagle obiektem podziwu, wdzięczności i uznania po kampanii podhajeckiej (1667), w której „broniąc kraju przed […] atakami Tatarów i Kozaków […] zmazywał swe dawne winy z okresu potopu szwedzkiego [i] jako dowódca rehabilitował się za Mątwy" (s. 135). Mimo że: „Traktat podhajecki był tylko chwilowym kompromisem, nie zaś trwałym pokojem" (s. 169), to jednak zasługi Sobieskiego w doprowadzeniu do niego (s. 140) sprawiły, że hetman polny nie tylko „stał się bohaterem narodowym", lecz również otrzymał buławę wielką koronną, skupiając w swym ręku tak wielką władzę, że „był wówczas potężniejszy od króla szykującego się do złożenia korony" (s. 142). Niemniej – jak przyznaje Wójcik – „Prawdą jest także, że w chwili gdy ważyły się losy kraju, on wolał usunąć się w cień, co gorsza, do przebywającej w Paryżu żony pisał listy [...] miejscami wręcz żenujące, a jednocześnie upoważniał ją do prowadzenia rozmów

[10] M. Nagielski, *Mątwy 1666 – przegrana batalia o naprawę Rzeczypospolitej*, [w:] *Bitwa pod Mątwami 1666. Historia i pamięć*, red. T. Łaszkiewicz, Inowrocław 2017, s. 37-70.

[11] „Urząd i cześć po jednym, a po drugim żona" – pisano w anonimowym epigramacie zatytułowanym *Puścizna pana Sobieskiego* (s. 114).

[12] „Pominął natomiast zręcznie żądania dotyczące wyróżnienia Marysieńki i jej rodziny", w tym sprawę „przyjęcia do gwardii i uposażenia jej brata", gdyż „nie darzył swoją łaską rodu d'Arquien, co miało wywrzeć niekorzystny wpływ na stosunki między nim a Sobieskimi, również w latach późniejszych, gdy Jan i Maria Kazimiera zasiedli na tronie polskim" (s. 118).

politycznych z obcymi, wdawał się w intrygi i targi w stolicy Francji o pensję, stanowiska, ordery i wszelkie inne zaszczyty dla niej i dla jej rodziny. *Le Roi-Soleil* wszystko to obiecywał, ale w zamian żądał, by pierwsza w życiu politycznym Polski osoba poparła na nadchodzącej elekcji kandydata francuskiego. Z perspektywy historycznej możemy więc odczuwać wielki żal do Sobieskiego, że nie zdobył się na to, by ująć los narodu i państwa w swoje ręce" (s. 144), że wiosną i latem 1668 r. „nie przyjął władzy z rąk mas szlacheckich i zawiódł całkowicie ich zaufanie" (s. 145).

Po abdykacji Jana II Kazimierza król Ludwik XIV, przekonany, że wynik elekcji nad Wisłą zależy przede wszystkim od Sobieskiego, nie szczędził mu obietnic „zaszczytów i łask, takich jak tytuł para i diuka Francji, Order Ducha Świętego i dom w Paryżu, o który między innymi tak natarczywie upominała się Marysieńka. Były także zapewnienia dożywotniej pensji w wysokości 12 000 liwrów rocznie, począwszy od dnia szczęśliwie (dla Francji!) przeprowadzonej elekcji. Sobiescy rozpoczęli więc intensywną, acz po cichu prowadzoną akcję na rzecz Kondeusza. Bawiąc jednak od czasu powrotu Marysieńki [z Paryża, gdzie urodził się ich najstarszy syn Jakub Ludwik – P.P.S.] w Prusach Królewskich, niezbyt dobrze orientowali się w tym, co się dzieje w życiu politycznym Polski, skoncentrowanym wówczas na sejmikach"(s. 151). Wójcik wprost przyznaje, że: „Trudno [...] jest zrozumieć, dlaczego pierwsza osobistość polityczna Rzeczypospolitej wykazała zupełny niemal brak orientacji w tym, co się działo jesienią 1668 roku w życiu politycznym kraju" (s. 151). I dalej: „Sobieski […] wykazywał [wówczas], niestety, całkowitą indolencję" (s. 152).

Tymczasem „Sejmiki przedsejmowe pełne były wrogich nastrojów wobec wszystkich cudzoziemców kandydujących do korony i zapowiadały klęskę ich zwolenników. [...] Wszędzie uchwalono pospolite ruszenie szlachty w obronie wolnej elekcji" (s. 153). Hetman i marszałek wielki koronny (który postanowił prowadzić politykę państwową wbrew poglądom oraz dążeniom mas szlacheckich) „wciąż jednak negocjował z Francuzami" warunki, na jakich gotów byłby przeforsować kandydaturę Kondeusza. Natychmiast po koronacji Francuza Król Słońce miał wypłacić Sobieskiemu 600 000 liwrów, a także dokonać jego nominacji na marszałka Francji, przyznać mu „tytuł księcia-para, upragnione insygnia Orderu Ducha Świętego i odpowiednio luksusowy dom w stolicy Francji. Po upływie sześciu miesięcy od koronacji Kondeusza, Sobiescy mieli na stałe wyjechać z Polski i zamieszkać nad Sekwaną" (s. 153-154). I choć hetman przygotowywał wojsko, by na jego czele wesprzeć Francuza po przybyciu do Polski (s. 154), a w połowie maja 1669 r. wraz z innymi magnatami postanowił nawet zawiązać konfederację w obronie interesów kandydata francuskiego, to jednak wszystko na nic się zdało, gdyż szlachta najpierw zmusiła senatorów „do przyjęcia deklaracji o wykluczeniu z elekcji Kondeusza", następnie zaś, gdy ci w dalszym ciągu nie chcieli zrezygnować z obcych kandydatur, rozwścieczona „na »zdrajców«" otworzyła ogień do dygnitarzy (s. 155-156). Dwa dni później tłumy herbowych wyniosły na tron siostrzeńca pierwszego męża Marysieńki, księcia Michała Tomasza Korybuta Wiśniowieckiego (pogardliwie zwanego »małpą«", s. 157-158), z którego rodem stosunki Sobieskich

układały się wyjątkowo źle na tle niefortunnych sporów o schedę po Zamoyskim (s. 118-119).

„Sejm koronacyjny w Krakowie wyglądający z pozoru na wielkie pojednanie narodowe został [jednak] – rzecz bez precedensu – zerwany […] z poduszczenia opozycjonistów" (popularnie nazywanych malkontentami) z Sobieskim na czele (s. 161). Marszałek i hetman wielki koronny wypierał się wprawdzie, że „był autorem skandalu tj. zerwania sejmu koronacyjnego", ale szczerość jego wypowiedzi stała pod znakiem zapytania (s. 162). Wójcik kwituje to słowami: „Nie wymagajmy od polityka, a właściwie już wówczas męża stanu, którym niewątpliwie był marszałek i hetman wielki koronny, by zawsze był szczery, by zawsze mówił prawdę. Źle by to o nim świadczyło!" (s. 162). W połowie listopada 1669 r. „czołowi malkontenci [w tym oczywiście Sobieski – P.P.S.] uknuli spisek antykrólewski. […] Celem sprzysiężenia była detronizacja Michała Korybuta i osadzenie na tronie nowego kandydata francuskiego, którego wybór spiskowcy pozostawili Ludwikowi XIV" (s. 163). Sejmiki przedsejmowe w 1670 r. „stały się widownią bezkompromisowej, nieprzebierającej w środkach walki obu stronnictw, regalistów i malkontentów" (s. 165). Sobieski w listach m.in. do szlachty lubelskiej zdecydowanie zaprzeczał, że należy do spisku antykrólewskiego, i przekonywał, że są to zwykłe pomówienia (s. 167). Te oczywiste kłamstwa Wójcik również kwituje słowami: „Walka polityczna posługuje się zawsze bezwzględnymi regułami, wśród których prawdomówność byłaby po prostu naiwnością" (s. 167).

Z jednej strony autor biografii Sobieskiego przyznaje: „Rola marszałka i hetmana wielkiego koronnego w omawianych wydarzeniach jest jasna – był opozycjonistą, występował przeciwko własnemu prawowitemu monarsze, dążył […] do jego detronizacji i nie ma powodu, by zwalniać go przed historią z odpowiedzialności za to" (s. 178), z drugiej zaś pyta retorycznie: „czy każdego polityka i przywódcę, który podnosi bunt przeciw legalnej władzy, i to nie tylko w czasach nowożytnych, można nazwać zdrajcą?" (s. 187). Tym bardziej że, jak przekonuje, „Sobieskiemu […] przyświecała idea naprawy państwa poprzez wzmocnienie władzy centralnej, której Michał Korybut był tak niefortunnym przedstawicielem" (s. 187). Wójcik kilkukrotnie zresztą na kartach książki daje wyraz swej niechęci do króla, czyniąc pod jego adresem złośliwe uwagi („mówiono nawet o małżeństwie siostrzenicy marszałka [Sobieskiego] Teofili Zasławskiej […] z synem Gryzeldy, Michałem, który już wkrótce miał zasiąść na tronie polskim. Nic z tego oczywiście nie wyszło, na szczęście przede wszystkim dla panny Teofili", s. 120, a może jednak na nieszczęście, zarówno dla niej, gdyż straciła szansę na to, aby przejść do historii jako żona króla, jak i przede wszystkim na nieszczęście dla Polski, gdyż Sobieski zapewne wobec króla, jako męża własnej siostrzenicy, zająłby inną, mniej szkodliwą dla państwa, postawę) lub też wyrażając wprost swój podziw dla poczynań Sobieskiego wobec władcy w haniebnym 1672 r.: „Jakże to przypomniało czasy Michała Korybuta! Z tym oczywiście, że Jan III to nie Wiśniowiecki, a opozycja z roku 1688 nie miała wśród siebie nikogo, kto by równać się mógł z Sobieskim z roku 1672" (s. 419).

Wójcik przyznaje: „Prawdą jest, że [Sobieski] podniósł rękę na majestat królewski w chwili zagrożenia państwa, ale – jak podkreśla przy tym – prawdą donioślejszą jest to, że właśnie on i tylko on wziął całkowicie na siebie obronę kraju w 1671 roku i przede wszystkim w haniebnym 1672, podczas gdy król i jego zwolennicy nie zrobili dosłownie nic, by odeprzeć groźny najazd muzułmański" (s. 187). W to, że może by jednak coś zrobili, gdyby ówczesny marszałek i hetman wielki koronny nie podniósł ręki na majestat królewski, autor omawianej biografii (który ten zarzut wobec króla Michała I oraz jego zwolenników powtarza na kartach książki kilkukrotnie, s. 178, 187) już wnikać nawet nie próbuje. Jednocześnie przyznaje przecież, że: „Dla szlachty i jej króla najważniejsze było udaremnienie detronizacyjnych planów malkontentów, ci zaś robili wszystko, by swój cel osiągnąć" (s. 178); że Polska „szarpana wewnętrznymi sporami, okazała się zupełnie bezsilna" wobec agresji tureckiej w 1672 r. W jej wyniku „padła główna twierdza [państw] Rzeczypospolitej na południowym wschodzie, Kamieniec Podolski (26 sierpnia)" (s. 178). Ponieważ w ostatnim dniu czerwca zerwano w tym roku już drugi sejm, królowi „nie pozostawało […] nic innego, jak tylko pertraktować ze zwycięzcą, co oznaczało po prostu kapitulację" (s. 178-179). Na rzecz Turcji utracono większość terytorium Ukrainy i Podola oraz potężną twierdzę w Kamieńcu. Po podpisaniu haniebnego traktatu buczackiego (18 października) Polska „spadła do roli państwa wasalnego wobec Porty" (s. 180, 486)[13]. Nienawiść przeciwko malkontentom powszechnie obarczanych winą za zaistniałą sytuację wybuchła z ogromną siłą. Napadano nie tylko na dobra Sobieskiego, który stał na czele tego stronnictwa, lecz także na jego krewnych i ludzi w jakikolwiek sposób z nim związanych. Przejmowano korespondencję hetmana, nazywając go wprost zdrajcą oraz obrzucając różnego rodzaju złośliwymi wyzwiskami (s. 182, 186).

Pod wpływem i wodzą Sobieskiego wojsko pod Szczebrzeszynem (22 listopada 1672 r.) zawiązało konfederację wojskową. Króla nazwano „tyranem", szlachtę „hołotą", każdego zaś, kto nie podporządkowałby się hetmanowi, „wrogiem ojczyzny", co było już właściwie równoznaczne z wypowiedzeniem narodowi szlacheckiemu wojny przez malkontentów[14]. Sobieski „miał [jednak wówczas] do wyboru – jak (w sposób, już niestety, demagogiczny) przekonuje autor – albo skapitulować przed szlachtą i jej królem, co oznaczałoby nie tylko rezygnację z piastowanych urzędów, ale, być może, nawet i utratę głowy, albo przeciwstawić sile siłę" (s. 183-184). Hetman 30 grudnia wystosował list do stolicy Francji, w którym zaapelował „w imieniu własnym i swych przyjaciół politycznych [którzy, znowu powrócili do koncepcji zamachu stanu i pozbawienia Michała I tronu – P.P.S.], by Ludwik XIV przysłał do Polski jakiegoś księcia francuskiego [jako] kandydata do korony polskiej, któremu malkontenci

[13] „Traktat buczacki postawił Polskę właściwie w rzędzie lenników tureckich i był niewątpliwie dnem upadku Rzeczypospolitej w wieku XVII" (s. 486).

[14] „Zdawało się, że wybuch nowej wojny domowej jest już tylko kwestią tygodni czy może nawet dni" (s. 185).

zapewnią wprawdzie ochronę 9000 wojska, lecz mimo to byłoby dobrze, gdyby Król Słońce zechciał ze swej strony wyekspediować z nim 10 000 do 12 000 ludzi" (s. 186). Zaznaczył, że oczekuje „konkretnego działania w ciągu pięciu tygodni". Przy okazji upomniał się „o wypłacenie należnych mu, zgodnie z poprzednimi obietnicami, ponad 25 000 talarów. Na szczęście było to już jedno z ostatnich, jeśli nie ostatnie posunięcie ze strony […] malkontentów […] pchające Polskę ku otchłani nowej, nieobliczalnej w skutkach wojny domowej" (s. 186). W obliczu narastającej groźby nowej agresji ze strony Turcji „zaczęło przychodzić opamiętanie" (s. 186)[15]. Tym bardziej że Ludwik XIV, który nie był już zainteresowany dalszym popieraniem opozycji w Polsce, wzgardził apelem malkontentów (s. 191). List Sobieskiego z 30 grudnia 1672 r. ewidentnie przeczy jednak twierdzeniu Wójcika na stronie obok: „Mimo, że miał za sobą wojsko, nieliczne wprawdzie i zabiedzone, nie zdecydował się na czynną rozprawę z przeciwnikami, chociaż szanse zwycięstwa nie były małe. […] Zdawał sobie sprawę, że wystąpiłby przeciw tak potężnej sile społecznej w Rzeczypospolitej, jaką była szlachta, że rozpocząłby nową wojnę domową o nieobliczalnych dla państwa skutkach. Wolał szukać rozstrzygnięć nie na polu bitwy, gdzie przecież był mistrzem nad mistrze, ale poprzez dążenie do politycznego rozwiązania sprawy" (s. 187). Autor cytuje na dowód korespondencję z 24 lipca i 26 listopada 1672 r. (s. 187-188, s. 520, przyp. 41-42), zapominając o treści listu z 30 grudnia tegoż roku.

Zarówno po abdykacji Jana II Kazimierza, jak i po nagłej śmierci Michała I Sobieski „za wszelką cenę nie chciał dopuścić do obioru" księcia Karola lotaryńskiego mającego „wielkie szanse na zdobycie tronu polskiego zwłaszcza w roku 1674" (mimo zwycięstwa hetmana wielkiego koronnego pod Chocimiem 11 listopada 1673 r., które choć „nie przyniosło Polsce spodziewanych korzyści", to miało jednak rzekomo przesądzić o jego wyborze, s. 205), w związku z czym „dawał do zrozumienia, że nie uzna księcia Karola za króla i że jego ewentualnej elekcji przeciwstawi się siłą", przez co „Wszystko wskazywało na to, że Rzeczpospolita stoi znowu w obliczu wojny domowej" (s. 208). Wójcik (w ogóle nie wnikając w kwestię, czy wybór Lotaryńczyka byłby korzystny dla Polski i Litwy) wykazuje zrozumienie dla takiej postawy, pisząc, że „korona na głowie […] młodego i wybitnie uzdolnionego dowódcy […], oznaczałaby ostateczny kres kariery Sobieskiego i jego wielką klęskę życiową" (s. 208, 309). W czasie tejże elekcji w 1674 r. specjalny wysłannik Ludwika XIV biskup marsylski Toussaint de Forbin-Janson „wyasygnował Sobieskiemu 9000 liwrów na rozdanie między wojsko i szlachtę, co zresztą miało stanowić tylko zadatek" na poczet poparcia kandydatury marszałka i hetmana wielkiego koronnego, po czym „Poszły w ruch [już konkretne] pieniądze dostarczone przez Forbin-Jansona, a przeznaczone poprzednio

[15] W obliczu nowej wojny tureckiej wezwania do ogłoszenia amnestii dla malkontentów oraz do pojednania (s. 190) stanowiły reakcję na to, że „świadomość zagrożenia zewnętrznego otworzyła wreszcie oczy" Sobieskiemu i jemu podobnym, a nie („narodowi szlacheckiemu"), jak to usiłuje szlachcie imputować Wójcik (s. 192).

na poparcie Neuburga (podobno 400 000 liwrów!), które przełamały opór szlachty koronnej i załamały jednolity front sprzeciwu ze strony Litwy" (s. 209). Według Wójcika jednak na nic by się zdały, gdyby nie „ogromna popularność Sobieskiego, zwycięzcy spod Chocimia, zbawcy ojczyzny, zarówno wśród szlachty, jak i żołnierzy" (s. 210), co w kontekście, wspomnianych już, „wielkich szans [wówczas] na zdobycie tronu" przez księcia Karola, o czym sam autor wprost pisze, aczkolwiek dopiero sto stron dalej (s. 309), musi budzić konsternację.

Na początku swojego panowania Jan III uwierzył, że Francja wraz ze Szwecją pomogą mu zdobyć kosztem (pozostającej z nimi chwilowo w stanie wojny) Brandenburgii Prusy Książęce, które staną się księstwem dziedzicznym we władaniu rodu Sobieskich (s. 223, 225, 230). W tym celu, w tajemnicy przed opinią publiczną w Polsce i na Litwie, podpisał układ z Francją w Jaworowie (11 czerwca 1675 r.), w którym przede wszystkim zobowiązał się, że nawet jeszcze przed otrzymaniem odpowiednich subsydiów od Ludwika XIV włączy (*de facto* niezgodnie z prawem, gdyż zgody sejmu przecież na to nie miał) państwa Rzeczypospolitej do wojny przeciwko Brandenburgii (s. 226-228). Lata nienawiści do Francji[16], jak przyznaje Wójcik, „skazywały ewentualną próbę postawienia problemu przymierza między obu krajami na forum sejmowym z góry na niepowodzenie. Cele, które zamierzał osiągnąć król, były jednak zbyt wielkie, by mógł on z nich zrezygnować. Podjął więc ryzyko tajnej dyplomacji, oczywiście nie tylko bez zgody, ale i bez wiedzy Rzeczypospolitej" (s. 226). Jan III myślał przy tym przede wszystkim o „zdobyciu dla swego rodu dziedzicznego władania" w Prusach, przez co „dodałby mu […] niewątpliwie ogromnego splendoru, a kto wie, czy dziedziczni władcy Prus Sobiescy nie staliby się w końcu dziedzicznymi królami Polski?" (s. 230). To ostatnie w kontekście tego, o czym wspomniano w odniesieniu do stawiania znaku równości między wyborem kandydata francuskiego a wzmocnieniem władzy królewskiej, nie wymaga już komentarza. Częścią i – co należy podkreślić – ceną tych utopijnych, jak się miało szybko okazać, dynastycznych planów był rozejm z Turcją w Żurawnie (17 października 1676 r.), który potwierdzał niestety główne punkty haniebnego traktatu buczackiego z 1672 r. – Kamieniec, Podole oraz większość Ukrainy Prawobrzeżnej pozostawały przy Turcji (s. 241-242).

Nie przeszkodziło to Janowi III w przedstawieniu na sejmie w 1677 r. zawartego rozejmu jako sukcesu militarnego (s. 246), a nawet w podjęciu „akcji […] nielojalnej", gdy „Ludzie jego poczęli prowadzić w wojsku agitację za utworzeniem nowej konfederacji przeciwko sejmowi, a za królem" (s. 253). Próba wywołania nowego buntu zakończyła się jednak niepowodzeniem, a opozycja magnacko-szlachecka, która orientowała się ogólnie w posunięciach dyplomacji królewskiej, mimo iż prowadzono ją tajnie, doprowadziła do tego, że Sobieski „został zmuszony przez sejm do odnowienie paktów z monarchami, przeciwko którym jego polityka była skierowana" – z cesarzem

[16] „Znaczna większość społeczeństwa szlacheckiego już bez mała dwadzieścia lat walczyła z orientacją francuską, której tak konsekwentnym wyznawcą był Sobieski" (s. 268).

(24 kwietnia 1677 r.) oraz elektorem (17 maja 1677 r.) (s. 256-257)[17]. Ani odnowienie układów z Leopoldem I i Fryderykiem Wilhelmem, ani wymuszona również przez sejm w 1677 r. redukcja wojska, czyniąca „podjęcie akcji zbrojnej w Prusach Książęcych […] przynajmniej na razie nierealnym", nie przeszkodziły królowi w potajemnym podpisaniu układu ze Szwecją w Gdańsku (4 sierpnia 1677 r.) (s. 257). Następny rok przyniósł już jednak wyraźne symptomy przesilenia między dworami francuskim i polskim. Pacyfikacja na zachodzie Europy oznaczała, że Ludwik XIV definitywnie przestał popierać sprawy oraz zamierzenia Sobieskiego i po prostu bez skrupułów go opuścił (s. 268, 270).

Po porażce planów dynastycznych wobec Prus Jan III zdecydował się zaniechać polityki profrancuskiej w nadziei, że (jako sojusznikowi Habsburgów przeciwko Turcji) uda mu się ożenić syna Jakuba Ludwika z cesarzówną Marią Antoniną, która w wianie otrzyma królestwo Węgier, a to w przyszłości stanie się dziedzictwem rodu Sobieskich. Sprzyjający moment do realizacji tych (równie utopijnych co wcześniejsze) dynastycznych planów króla nastąpił dopiero w 1683 r., kiedy to Austria została zaatakowana przez Turcję (s. 297-298). Przed sejmem w tymże roku w utworze satyrycznym opozycji zatytułowanym *Przestroga do sejmików: dwiema słowami wszystko rozumiejcie – trzeba i nie trzeba* wprost demaskowano zamiary króla, pisząc: „Trzeba ligi z cesarzem, aby syna z cesarzówną ożenić" (s. 298). W sprawie pomyślnej realizacji przymierza polsko-austriackiego Jan III „zdecydowany był użyć nawet siły. […] zamierzał zwołać pospolite ruszenie, przekształcić je w tzw. sejm konny (to znaczy walny zjazd całej szlachty, która zbrojnie miała poprzeć podjęte na nim uchwały)", istniała bowiem realna groźba zerwania zimowo-wiosennego sejmu 1683 r., „co byłoby równoznaczne z niedojściem do skutku ligi z cesarzem. Nuncjuszowi miał król [nawet] oświadczyć, że wolałby, aby Kraków stał się łupem Turków niż Wiedeń, gdyż Kraków byłoby łatwo odzyskać wspólnymi polsko-austriackimi siłami" (s. 301).

Pod obleganą przez Turków stolicę Austrii Sobieski wyruszył osobiście, na odsiecz – jak mniemał – przyszłemu teściowi swojego syna. „Turcy nazwali go za to zdrajcą i ze swego punktu widzenia – jak przyznaje biograf króla – mieli rację, gdyż istotnie złamał on postanowienia" polsko-tureckiego traktatu pokojowego z kwietnia 1678 r. (s. 331). Odniesione 12 września 1683 r. zwycięstwo z walnym udziałem króla polskiego „nie przyniosło Polsce właściwie żadnych realnych korzyści, a na dalszą

[17] Posunięciem wyraźnie antyhabsburskim było poparcie przez Sobieskiego walczących z Habsburgami powstańców węgierskich (tzw. kuruców, na czele których stał Imre/Emeryk Thököly), którzy w 1676 r., tuż przed zawarciem rozejmu w Żurawnie, zaoferowali koronę swego kraju królewiczowi Jakubowi Ludwikowi. W 1677 r. król pozwolił magnatowi Hieronimowi Lubomirskiemu (synowi przywódcy rokoszu) na przeprowadzenie w Polsce kilkutysięcznych zaciągów dla rebeliantów węgierskich na szkodę cesarza (s. 257, „we wczesnej fazie powstania antyhabsburskiego zaciągi polskie pod komendą Hieronima Lubomirskiego udzielały kurucom pomocy za wyraźną, acz cichą aprobatą Jana III", s. 342).

metę, wobec wzrostu potęgi wrogich sąsiadów, właściwie szkody" (s. 332)[18]. Szybko też okazało się, że Jan III i towarzyszący mu syn Jakub Ludwik również żadnych korzyści (dynastycznych), dla których „zbawca Europy" realizował swą prohabsburską (tym razem) politykę, nie odniosą. Podczas spotkania obu monarchów w Schwechat koło Wiednia (15 września 1683 r.) Leopold I nie tylko okazał ostentacyjne lekceważenie przy powitaniu (narzucanemu mu przez Sobieskich) kandydatowi na zięcia (nie reagując na ukłon Jakuba Ludwika), lecz także coraz bardziej starał się umniejszyć bezsprzecznie ogromny wkład (około 22 000 żołnierzy polskich stanowiło prawie „jedną trzecią wszystkich wojsk sprzymierzonych", s. 306-307[19]) silnie zdeterminowanego (swoimi mrzonkami dynastycznymi) polskiego króla (był jedynym władcą biorącym udział w bitwie, dzięki czemu został naczelnym dowódcą[20]; znany z niewyobrażalnej wręcz chciwości[21] „na koszty wyprawy wiedeńskiej wyłożył z własnej szkatuły co najmniej pół miliona złotych polskich, a więc sumę jak na te czasy ogromną", s. 330) w odniesione zwycięstwo pod Wiedniem[22].

---

[18] „To nie Turcy zagrażali państwu polskiemu w ciągu XVIII wieku, to nie Turcy zniszczyli je w kolejnych trzech rozbiorach, uczyniły to sąsiednie mocarstwa, wśród których była ocalona w roku 1683 Austria i sojuszniczka z późniejszej ligi antytureckiej – Rosja" (s. 331-332).

[19] „W naszej świadomości historycznej istnieje niewątpliwie nieco wypaczony obraz roli Polaków i ich króla w odsieczy Wiednia. To wypaczenie polega […] na tym, że zwycięstwo uważa się niemal wyłącznie za polski tryumf. Trzeba więc podkreślić, że wielka wiktoria odniesiona 12 września 1683 roku była wspólnym sukcesem wszystkich wojsk sprzymierzonych, dowodzonych przez Jana III" (s. 329). O tym, że „bitwa pod Wiedniem uległa mitologizacji" i w związku z tym bardzo często jest „taktowana jako przede wszystkim polskie zwycięstwo", a pamięć o niej „ciągle bardzo emocjonalnie wyrażana", pisze B. Dybaś, *Wiedeńskie dylematy. Refleksje na temat bitwy pod Wiedniem w polskiej pamięci historycznej*, [w:] *Sarmacka pamięć…*, s. 275-276.

[20] „[…] cesarz niemiecki wysłał na wszystkie strony rozpaczliwe listy do wszystkich królów chrześcijańskich z prośbą o pomoc, ale jeden tylko król polski – przeklętnik i zdrajca nazwiskiem Sobieski – przybył mu na odsiecz sam we własnej osobie", Mehmed Aga z Fyndykły Silahdar, *Diariusz wyprawy wiedeńskiej i kronika związanych z nią wydarzeń w państwie osmańskim od 21 stycznia 1681 roku do 28 lutego 1684 roku*, [w:] Z. Abrahamowicz, *Kara Mustafa pod Wiedniem*, Kraków 1973, s. 155.

[21] „Gospodarność i zapobiegliwość z biegiem lat przekształciła się u Sobieskiego w wielką chciwość, a także skąpstwo. Źródła są niestety całkowicie zgodne co do tego, że owa przykra cecha charakteru króla potęgowała się z roku na rok […]. Wielu ówczesnych Polaków, nie tylko zresztą przeciwników Jana III, twierdziło, że żaden z jego poprzedników nie zebrał tylu bogactw, co on. […] od wielu lat odkładał podobno rokrocznie 500 000 złp do swego prywatnego skarbu, co przez dwadzieścia dwa lata panowania dałoby około 10-11 milionów złp, a więc sumę na owe czasy niemal astronomiczną. […] Nie ulega jednak wątpliwości, że chciwość stanowiła przykry rys charakteru naszego monarchy. Pieniądze tak skrzętnie, a powiedzmy sobie, nie zawsze zgodnie z obowiązującymi prawami zbierane, oddawał Sobieski na procent kupcom gdańskim, hamburskim i amsterdamskim, przede wszystkim zaś Żydom, z którymi był w bardzo dobrych stosunkach" (s. 369).

[22] Dwa dni później, 17 września 1683 r. Jan III napisał do żony: „»Po tym się widzeniu […] zaraz tak wszystko się odmieniło, jakby nas nigdy nie znano. […] Prowiantów żadnych nie dają [...].

Zachowanie cesarza, jak przyznaje Wójcik, „miało ścisły związek z planami dynastycznymi Sobieskich", którzy już „w okresie polityki bałtyckiej czy też – nazwijmy ją – francuskiej[23] […] zaczęli marzyć o koronie świętego Stefana dla królewicza Jakuba. [...] Mimo iż zamiary takie nie miały właściwie nigdy żadnych realnych podstaw, nie porzucił ich szybko dwór polski […]. Tymczasem traktat polsko-austriacki z 31 marca otwierał nowe możliwości czy raczej marzenia przed Sobieskimi. Nie ulega wątpliwości, że poza oficjalnym tekstem traktatu istniała jakaś ustna umowa, czy obietnica, że królewicz Jakub otrzyma rękę córki cesarza, arcyksiężniczki Marii Antoniny. Rzecz w tym, że Sobiescy sądzili, iż jest szansa powiązania tych dwóch spraw – małżeństwa habsburskiego i tronu węgierskiego dla ich syna. Dodajmy tronu osiągniętego przy poparciu zarówno Leopolda I, jak i Thökölya![24] W tej sytuacji nie ulega chyba wątpliwości, że nieprzyjazny gest cesarza w Schwechat był nie tyle dowodem lekceważenia króla i królewicza, ile wyraźną brutalną demonstracją polityczną przeciwko dynastycznym planom polskiej pary królewskiej, godzącym w żywotne interesy Habsburgów na Węgrzech. Nie zamierzali oni nigdy zrezygnować z Węgier" (s. 323-324)[25].

Sobieski, rozczarowany niechęcią spełnienia przez Habsburgów jego życzeniowych nadziei, postanowił zdyskontować odniesione pod stolicą Austrii zwycięstwo dla swoich planów dynastycznych, osadzając Jakuba Ludwika na tronie węgierskim wbrew dynastii habsburskiej. W tym celu Jan III „prowadził bezustanne niemal rokowania z Thökölyem" (s. 345)[26]. Ten jednak, sam pragnąc korony węgierskiej, pozbawił w końcu króla polskiego złudzeń, wybierając ostatecznie sojusz z Turkami (s. 347). Jednak

---

Chorzy na gnojach leżą [...]. Ciał zmarłych na tej wojnie zacniejszych żołnierzów w kościołach, w mieście chować nie chcą [...] wozy nam rabują, konie gwałtem biorą«" (s. 324).

[23] Wójcik najwyraźniej zapomniał, że 75 stron wcześniej wskazywał, iż takie określenie polityki króla zawierał „paszkwil brandenburski" – „Elektor, obawia się prawdziwie polskiej polityki króla, dlatego przewrotnie nazywa ją francuską" (s. 250).

[24] Podczas gdy „obaj [Thököly i Leopold I] […] byli zdecydowanie przeciwni planom króla polskiego" (s. 347).

[25] „W polityce królewskiej sprawa węgierska nabrała szczególnego znaczenia z chwilą, gdy runęły plany bałtycko-pruskie. Królowa i król mimo tych niepowodzeń nie zrezygnowali ani na chwilę z marzeń o jakiejkolwiek koronie dziedzicznej dla pierworodnego Jakuba […]. Swego rodzaju apogeum tych planów przypadło właśnie na rok 1683, kiedy Sobiescy usiłowali […] bardzo niefortunnie połączyć projektowany mariaż habsburski królewicza z koronacją jego na króla Węgier" (s. 342). „W czasie gdy król spieszył na odsiecz Wiedniowi, w Polsce zjawiło się nowe poselstwo Thökölya. […] wysłannicy jego właśnie wówczas oznajmili Marii Kazimierze, iż gotów on jest ofiarować koronę św. Stefana jej najstarszemu synowi" (s. 344). O tym, że postawa cesarza była wynikiem węgierskich planów Jana III, zob.: O. Forst de Battaglia, *Jan Sobieski. König von Polen*, Einsiedeln-Zürich 1946, s. 225-229; J. Wimmer, *Wiedeń 1683. Dzieje kampanii i bitwy*, Warszawa 1983, s. 353; S. Hadler, *Od „przykrego zgiełku wokół Sobieskiego" do wspólnego wroga na wschodzie. Stosunki polsko-austriackie i pamięć o roku 1683*, [w:] *Sarmacka pamięć…*, s. 322.

[26] „Poseł jego miał audiencję u króla już 17 września", a więc 5 dni po batalii wiedeńskiej i 2 dni po spotkaniu z cesarzem w Schwechat (s. 345).

zanim do tego doszło, „kwestia węgierska nie schodziła ani na chwilę z pola widzenia Jana III. […] Zresztą przebieg kampanii jesiennej 1683 roku wyraźnie wskazywał na to, że król robił wszystko, by pozyskać Węgrów" (s. 344-345). Sobieski kontynuował ofensywę antyturecką, licząc na pełne zwycięstwo (armia turecka pod Wiedniem „nie została całkowicie zniszczona, lecz jedynie rozbita, uszła w popłochu", s. 320), zamiast niego jednak doszło do druzgocącej klęski w starciu pod Parkanami (7 października 1683 r.), gdzie królowi, któremu życie ocalił nieznany rajtar, płacąc własnym, nie udało się powstrzymać ucieczki rozbitej jazdy z pola walki (s. 325). W kolejnej bitwie, stoczonej pod tą samą miejscowością dwa dni później, udział wzięły wojska niemieckie, a „dowództwo w sposób już całkowicie wyraźny przeszło w ręce księcia Karola" (ponieważ „prestiż Sobieskiego – po 7 października – poważnie podupadł"). Turcy ponieśli wówczas „kompletną klęskę". Jan III całkiem słusznie „uważał to zwycięstwo za większe niż wiedeńskie, co – oczywiście według Wójcika piszącego z perspektywy trwającego przez ponad trzy wieki do dziś sporu o Wiedeń – można uznać za przesadę" (s. 326).

Po zakończonych fiaskiem dynastycznych planach wobec Węgier król niemal natychmiast zaczął snuć wizje podboju znajdujących się w wasalnej zależności od Turcji księstw naddunajskich – Mołdawii i Wołoszczyzny. Te miałyby również należeć do rodziny Sobieskich jako ich dziedzictwo z Jakubem Ludwikiem jako księciem na czele[27]. Aby urzeczywistnić swoją utopijną politykę dynastyczną, Jan III nie zawahał się wciągnąć Polski na kilkanaście lat w tragiczny w skutkach (dla niej) antyturecki sojusz, który niektórzy historycy polscy „niezmiernie trafnie" określili mianem jarzma (s. 337)[28]. Mowa o tzw. Lidze Świętej pod protektoratem papieża łączącej Polskę, Austrię i Wenecję od 5 marca 1684 r. (s. 336-337)[29]. Mimo że teoretycznie głównym celem kampanii w 1684 r. było odzyskanie Kamieńca, to „Już po paru dniach król zaniechał oblężenia tej, jakże skądinąd trudnej do zdobycia twierdzy" i „zdecydował się na marsz w głąb Mołdawii" (s. 340). W połowie listopada „kampania mołdawska zakończyła się niczym" (s. 341). W 1685 r. Jan III, wmawiając opinii publicznej w państwach Rzeczypospolitej, że jedynie w ten sposób uda się odzyskać ziemie utracone na rzecz Turcji,

[27] „Podejmując […] sprawę Mołdawii i Wołoszczyzny, kierował się Sobieski tymi samymi założeniami, jakie przyświecały mu w kwestii węgierskiej – tron dla Jakuba" (s. 348).

[28] Wójcik podkreśla, że to „Sobieski […] nalegał na szybkie sformowanie ligi" (s. 335), po czym „ratyfikował dokument bardzo szybko, gdyż już 27 marca" (s. 336). Autor przyznaje też, że: „Niezbyt realistyczna wizja […] wielkiej operacji wojennej [uderzenia, wspólnie z Austriakami, poprzez Dunaj w kierunku centrów państwa tureckiego w Europie – P.P.S.] przesłoniła Sobieskiemu niestety widoki znacznie skromniejsze, ale za to chyba istotniejsze dla Polski – odzyskanie Ukrainy i przede wszystkim Podola z Kamieńcem" (s. 338).

[29] O alternatywie sformułowanej w pytaniu: „Ojczyzna czy Liga Święta?", zob.: Biblioteka Narodowa, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej w Warszawie, sygn. 1153, Pokój na kobiercu, s. 128-131; A. Czarniecka, *Ojczyzna czy Liga Święta? Koalicja antyturecka w propagandzie za czasów Jana III Sobieskiego (1684-1696)*, [w:] *Jarzmo Ligi Świętej? Jan III Sobieski i Rzeczpospolita w latach 1684-1696*, red. D. Milewski, Warszawa 2017, s. 83-107.

uzyskał nie tylko ratyfikację przez sejm zawartego rok wcześniej sojuszu, lecz także zgodę na podatki umożliwiające mu wywiązanie się ze zobowiązań sojuszniczych (czytaj: kontynuowanie polityki dynastycznej wobec księstw naddunajskich)[30].

Król „mocno i długo obstawał przy Mołdawii i Wołoszczyźnie, mocniej i dłużej niż przy Węgrzech i Siedmiogrodzie" (s. 349)[31]. Na wyprawę w 1686 r., która zakończyła się dokładnie tak samo jak poprzednie, czyli totalnym fiaskiem (tym razem to hospodarowie mołdawski i wołoski, czując się zagrożeni planami dynastycznymi króla polskiego, opowiedzieli się ostatecznie po stronie Turcji[32]), państwa Rzeczypospolitej wystawiły 36 tys. „dobrego wojska" wyposażonego w „aż 90 armat" (s. 361-362). Na mrzonkach dynastycznych Sobieskiego zyskała jednak nie Polska, lecz cesarz (jego wojskom wyprawa mołdawska Jana III ułatwiła zdobycie Budy[33]) oraz przede wszystkim Rosja, z którą w przededniu wyprawy, chcąc od dawna włączyć ją do sojuszu antytureckiego, Sobieski zdołał przeforsować podpisanie haniebnego układu pokojowego, na warunkach gorszych niż rozejm andruszowski z 1667 r. przewidujący, że przynajmniej Kijów powróci w granice państw Rzeczypospolitej (s. 358-359, 362-363).

Zgodę na wyrzeczenie się „na zawsze" na rzecz Rosji przez Polskę i Litwę za panowania Jana III ziem „chwilowo" odstąpionych przed dziewiętnastu laty w Andruszowie, tj. Ukrainy Lewobrzeżnej wraz z Kijowem na prawym brzegu, Smoleńszczyzny, Czernihowszczyzny i Siewierszczyzny oraz innych jeszcze pomniejszych terytoriów, można śmiało określić pierwszym *de facto* rozbiorem państw Rzeczypospolitej[34]. Król,

---

[30] W kolejnej kampanii (1685) król nie wziął udziału, powierzając naczelne dowództwo hetmanowi wielkiemu koronnemu Stanisławowi Janowi Jabłonowskiemu. „Wyprawa w lasy bukowińskie ugrzęzła [jednak] nad Prutem i zakończyła się zupełnym fiaskiem" (s. 341-342).

[31] „Niewątpliwie rację mają ci historycy […], którzy uważają, że Sobieski plany południowo-wschodnie »celem życia swego uczynił«" (s. 349).

[32] Próba pozyskania hospodara mołdawskiego Kantemira nie powiodła się, gdyż „bał się [on], że Jan III osadzi na tronie kogoś innego […]. Niepokoiła go także polityka Sobieskiego, który buntował wojsko i bojarów przeciw niemu" (s. 361). W tym kontekście musi budzić zdumienie oskarżenie ze strony Wójcika pod adresem hospodara mołdawskiego o to, że prowadził „dwulicową grę" (s. 361), jak również zarzucanie obu hospodarom (wołoski Serban także obawiał się utraty władzy) wprost zdrady – „pod względem politycznym popełnił Jan III poważny błąd – zbyt wiele budował na nadziei pozyskania obu hospodarów, a zdrada ich zadała mu poważny cios" (s. 363).

[33] „[…] wyprawa mołdawska 1686 roku odegrała w końcu tylko rolę bardzo skutecznej dywersji dla wojsk habsburskich oblegających stolicę Węgier" (s. 363).

[34] „Układ podpisany w Moskwie 6 maja 1686 roku był wielką klęską dyplomatyczną Polski, a również klęską jej króla. Był to formalny wyraz ostatecznej kapitulacji [państw] Rzeczypospolitej przed Rosją, ostatecznego niepowodzenia polskiej polityki wschodniej. Klauzula o wyznawcach prawosławia w [państwach] Rzeczypospolitej dawała Rosji podstawy do ingerencji w wewnętrzne sprawy [Korony i Litwy]. […] Spadły równocześnie akcje Polski w ramach Ligi Świętej. Rosja stawała się obecnie znacznie cenniejszym partnerem, o którego pozyskanie sygnatariusze traktatu z Linzu tak bardzo przecież się starali" (s. 359); K. Koczegarow, *Rzeczpospolita a Rosja w latach 1680-1686. Zawarcie traktatu o pokoju wieczystym*, Warszawa 2017, rozdział 6.

z pozorną jedynie niechęcią[35], ratyfikował ten haniebny układ już po klęsce wspomnianej wyprawy mołdawskiej, której ustępstwa wobec Moskwy miały zagwarantować – w błędnym mniemaniu Sobieskiego – spokojny i zwycięski przebieg (s. 359, 363). Niedoszły książę Mołdawii Jakub Ludwik wznosił na stojąco toasty za zdrowie podejmowanych uroczyście przez rodzinę królewską posłów rosyjskich, a królowa Marysieńka tańczyła z nimi i grała w karty[36]. Własny interes dynastyczny nakazywał królowi polskiemu „tyrana Wschodu" widzieć w Turcji i nie dostrzegać zagrożenia ze strony Rosji. Medal Jana III, na którym „wyobrażano Orła Białego z Janiną na piersi, wyeksponowanego na niebie między orłami Cesarstwa i Rosji", z napisem: „»Janowi III, Królowi Polski, Gorliwemu Obrońcy Wiary […] Wybawcy [co należy podkreślić – P.P.S.], Wielmożnego Pana Moskwy […] nawołującemu do wspólnej świętej wojny« był manifestem jego dyplomacji, niezrealizowanym, jeśli chodzi o pozyskanie rosyjskiego sojusznika, mimo podpisanego pokoju"[37].

Wójcik, co stanowi prawdziwe kuriozum, winą za haniebny traktat pokojowy z Rosją usiłuje obarczyć wielkiego posła („króla i Rzeczypospolitej" – należy to podkreślić) reprezentującego Koronę Krzysztofa Grzymułtowskiego, od którego nazwiska w historiografii polskiej układ jest zwany (niesłusznie zresztą) traktatem Grzymułtowskiego: „Oczywiście trudno nie przyznać racji marszałkowi Trybunału Koronnego w jego ocenie merytorycznej »wiecznego miru«", gdy ten (Jan Odrowąż Pieniążek) „ostro zaatakował króla za sprawę poselstwa do Moskwy i traktatu pokojowego podpisanego prawie przed trzema laty, czyniąc go winnym za wszystko […], ale to przecież jego dawny przywódca, nieżyjący już Grzymułtowski wynegocjował traktat, a rada senatu we Lwowie niemalże zmusiła króla do zaprzysiężenia fatalnego w dziejach dyplomacji polskiej dokumentu!" (s. 407, 427). Tymczasem Grzymułtowski 19 kwietnia 1686 r. w liście z Moskwy do Jana III wprost napisał: „»Wolałbym, żeby

[35] Na kartach książki występuje wiele kontrowersyjnych, czasami demagogicznych wręcz twierdzeń: „Swój akces do koalicji uzależniała Moskwa od ustępstw ze strony polskiej, na co Sobieski nie chciał się zgodzić, popadając tym samym w poważny konflikt z partnerami w lidze" (s. 337); „Sobieski zdawał sobie w pełni sprawę, jakim ciosem dla Polski był traktat […], dlatego też usiłował odwlec jego ratyfikację, próbując wpierw odnieść jeszcze jakiś sukces militarny, który pozwoliłby mu rozmawiać z Rosją »z pozycji siły«" (s. 359); „Sobieski był po prostu zrozpaczony, nie chciał złożyć swego podpisu pod tak niekorzystnym dla Polski traktatem, gwałtownie szukał wyjścia ze ślepego zaułka. [...] Jan III opierał się, jak mógł, ale w końcu uległ woli rady – innego wyjścia zresztą nie było – i zaprzysiągł ze łzami w oczach ów fatalny traktat. […] zdawał sobie sprawę z klęski" (s. 363).

[36] *Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, t. 2, wyd. E. Rykaczewski, Berlin-Poznań 1864, s. 456-457.

[37] M. Górska, *Zbawca Europy. O graficznych tezach gloryfikujących Jana III Sobieskiego*, Warszawa 2017, s. 126; J.G. Rokita, *Medal upamiętniający podpisanie traktatu Grzymułtowskiego, wybity przez Giovanniego Battistę Guglielmadę (Guglelmadę) z 1686 roku. Uwagi ikonograficzne*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego" 2016, „Prace Historyczne", t. 143, nr 3, s. 557-574.

mi ręka uschła i język paraliż zaraził, niżelibym miał tak niekorzystne dla Rzeczypospolitej układy podpisać«"(s. 357). Wójcik podkreśla, że „Nie podzielał jego zdania kanclerz [wielki litewski Marcjan] Ogiński" reprezentujący Wielkie Księstwo Litewskie[38] oraz Jan III. Król odpisał Grzymułtowskiemu, że winien „się trzymać instrukcji i postanowień rady senatu z marca, która stanęła na stanowisku, że porozumienie z Rosją powinno być zawarte" (s. 357)[39].

Po nieudanej kampanii mołdawskiej w 1686 r. to nikt inny tylko „Grzymułtowski podsunął myśl, którą niektórzy podchwycili, że będzie można odmówić ratyfikacji [układu] na przyszłym sejmie". Lecz Jan III tego nie uczynił, „zwołał do Lwowa radę senatorów", zaprzysiągł układ, a następnie „bardzo mocno" nalegał na jego ratyfikację przez sejm. Według Wójcika „innego wyjścia zresztą nie było. […] Rzeczpospolita musiała w końcu, po ponad trzydziestu latach (licząc od wybuchu wojny w roku 1654), uregulować swoje stosunki ze wschodnim sąsiadem" (s. 358, 363, 407). Oczywiście

[38] „Od samego początku Litwini prezentowali swoje odrębne stanowisko, w odróżnieniu od posłów reprezentujących Koronę, na temat zagadnień pokoju i sojuszu, czym znacznie ułatwili zadanie dyplomacji rosyjskiej. W takiej taktyce kanclerza Ogińskiego i jego towarzyszy przejawiało się zarówno dążenie do degradacji znaczenia głowy poselstwa Krzysztofa Grzymułtowskiego, jak też zaprezentowanie szczególnego statusu Wielkiego Księstwa Litewskiego w stosunkach z Rosją. Główną przyczyną było jednak szczególne zainteresowanie szlachty litewskiej zawarciem pokoju z Rosją", K. Koczegarow, *Rzeczpospolita a Rosja…*, s. 597-598. „Intrygi i rozbieżności między posłami Rzeczypospolitej utrudniały prowadzenie negocjacji i ułatwiały zadania rosyjskim dyplomatom […]. Prikaz Poselski był wystarczająco szczegółowo informowany o wszystkich perypetiach polskiej dyplomacji zarówno na rosyjskim, jak i innych odcinkach, a to za sprawą działalności Augustyna Konstatynowicza i kanclerza Ogińskiego", tamże, s. 484. „Już po ratyfikacji traktatu w liście do Wasyla Glicyna Ogiński […] przypominał o obiecanym mu jeszcze w trakcie negocjacji pewnym »zadośćuczynieniu« (wynagrodzeniu pieniężnym) za wspieranie zawarcia pokoju wieczystego i jego ratyfikacji", tamże, s. 562. „Fakt, iż Marcjan Ogiński wspominał o przyznaniu mu świadczenia pieniężnego bezpośrednio po zakończeniu negocjacji pozwala przypuszczać, że kanclerz litewski wyświadczał dworowi moskiewskiemu określone usługi w trakcie ich trwania. W kontekście dwuznacznego stanowiska Marcjana i Mikołaja Ogińskich podczas negocjacji przypuszczenia te nabierają konkretnego kształtu", tamże, s. 530.

[39] Kontrowersyjna nominacja Ogińskiego na kanclerza przed zawarciem pokoju, na którym tak bardzo zależało Sobieskiemu, dla Wójcika jest niestety zagadką: „Król usiłował stworzyć jakąś przeciwwagę dla wpływów sapieżyńskich. […] I znowu popełnił błąd. Wakującą po śmierci Krzysztofa Paca pieczęć wielką litewską oddał po wielu namysłach w ręce wojewody trockiego Marcjana Ogińskiego, o którego bliskich związkach z Sapiehami nie mógł przecież nie wiedzieć. Może sądził, że dzięki tej nominacji odciągnie Ogińskiego od butnych oligarchów? Niestety nie odciągnął. Nowy kanclerz nie dał się nakłonić do żadnej ligi antysapieżyńskiej, natomiast nominacją jego poczuli się mocno dotknięci [spowinowaceni z Sobieskim – P.P.S.] Radziwiłłowie, którzy spodziewali się, zgodnie z przestrzeganym na ogół zwyczajem, że pieczęć wielką otrzyma podkanclerzy, książę Dominik Radziwiłł. A więc nowe potknięcie polityczne króla! Jakże niefortunnym taktykiem był człowiek, który potrafił przecież konstruować dalekosiężne plany i był bez wątpienia wielkim strategiem politycznym" (s. 395).

Polska i Litwa nie musiały zawierać tak haniebnego pokoju (po utracie Smoleńska w 1514 r. pokój został zawarty dopiero po 120 latach w 1634 r., 23 lata po odzyskaniu twierdzy będącej przedmiotem sporu). Mogły przedłużyć rozejm w 1684 r. „o dalszych dziesięć lat", na co przecież „godzili się" Rosjanie, tyle tylko, że „wyłącznie" na to, lecz nie na ligę antyturecką, do której tak bardzo (za wszelką cenę) chciał ich wciągnąć Jan III, aby urzeczywistnić własne interesy dynastyczne (s. 356)[40]. Wojewoda poznański, wówczas przewodniczący polskiej delegacji, w specjalnym memoriale uważał Rosję za „sąsiada […] bardziej wiarołomnego od Turków" (s. 355). Rok wcześniej na sejmie w 1683 r. Grzymułtowski „był przeciwny wszelkiej lidze antytureckiej […]. Doradzał natomiast wojnę z Moskwą. Głos jego utonął jednak w ogólnej antytureckiej i prokrólewskiej atmosferze sejmu" (s. 300)[41]. Jeszcze wcześniej, w 1681 r., zerwał nawet obrady sejmu, wskutek czego Sobieski, nakłaniający wręcz usilnie Rosję do ligi antytureckiej, „musiał […] zapewnić Turków […] o pokojowych intencjach Polski" (s. 296-297).

Skoro nie udało się Janowi III zdobyć dziedzictwa dla Sobieskich w Prusach, na Węgrzech, w Siedmiogrodzie oraz w Mołdawii i Wołoszczyźnie, zaczął on dość obcesowo promować syna, aby w przyszłości zapewnić mu panowanie w państwach Rzeczypospolitej. Po tym, jak Jakub Ludwik w grudniu 1686 r. został po raz pierwszy dopuszczony do udziału w posiedzeniu rady senatu („uczestniczył również w audiencji dla posłów moskiewskich, którzy ucałowali jego rękę podobnie jak królewską", s. 364, 402), a w 1687 r. ojciec powierzył mu naczelne dowództwo w kolejnej nieudanej kampanii w Mołdawii z niewątpliwym uszczerbkiem dla urzędu hetmańskiego, miał w czasie obrad sejmu w Grodnie w 1688 r. zająć miejsce obok Jana III pod baldachimem zarezerwowanym jedynie dla panującego. Spotkało się to jednak z oburzeniem i gwałtownym sprzeciwem ze strony opozycji (s. 408-409). Wójcik pisze

[40] Wójcik łagodzi dążenia Sobieskiego, tłumacząc, że król „marzył nie tylko o dziedzicznym tronie dla swego najstarszego syna, ale również o wyrwaniu naddunajskiego kraju zarówno spod protekcji tureckiej, jak i habsburskiej" (s. 345-346). Nawiązuje przy tym do nestora polskiej historiografii Władysława Konopczyńskiego, który wprost zignorował nadrzędny dynastyczny cel dążeń Jana III, aby stworzyć obraz mitycznego zbawcy Europy: „Sobieski przez cały czas wojny tureckiej, póki mu życia starczy, dążyć będzie do wydarcia spod despotycznego panowania zarazem Osmanów i Habsburgów wszystkich krajów nad dolnym Dunajem: Węgier, Siedmiogrodu, Mołdawii i Multan" (s. 348).

[41] On też w Środzie na sejmiku przed sejmem 1685 r. wprost „podał w wątpliwość zasługi króla pod Wiedniem i w ogóle cały sens wyprawy »kto go bronił [Wiednia]: różne o tym drukują awizy. Ale daj to, że my, ale też uważamy z jaką korzyścią i pożytkiem Rzeczypospolitej. Straciliśmy wojsko, straciliśmy tak wiele milionów, zrujnowaliśmy Polskę przechodami i rekrutami, i hiberną«" (s. 400-401), zob.: *Krzysztofa Grzymułtowskiego wojewody poznańskiego listy i mowy*, wyd. E. Skiński, Warszawa 1876, s. 121-125; B. Górna, *Antykrólewska propaganda opozycji (od bitwy wiedeńskiej do sejmu 1685 roku)*, „Sobótka" 1996, t. 51, nr 1-3, s. 147-152; A. Czarniecka, *Nikt nie słucha mnie za życia… Jan III Sobieski w walce z opozycyjną propagandą (1684-1696)*, Warszawa 2009.

o „przedziwnym sejmie, na którym nie zdołano nawet wybrać marszałka [...]. Jan III i jego żona odprawiwszy Jakuba z Grodna i zrezygnowawszy na razie z prób jego, nazwijmy to, intronizacji, nie widzieli sensu dalszych obrad". W rezultacie partia dworska „zdecydowała się zerwać sejm [...] jeszcze przed obraniem marszałka, sejm, który *de iure* w ogóle nie rozpoczął działania". I dodaje, że: „Wśród obserwatorów polskiego życia politycznego panowało przekonanie, że bezprzykładna katastrofa sejmu grodzieńskiego 1688 roku spowodowana była głównie […] próbą pary królewskiej, by wprowadzić Jakuba w prawa oficjalnego następcy tronu" (s. 409). Autor przyznaje, że w „»haniebnym roku« [1688] [...] odbył się jeden z najbardziej skandalicznych sejmów w dawnej Rzeczypospolitej" (s. 421)[42].

W celu pozyskania antymagnacko nastawionej szlachty Jan III wycofał się z prób elekcji królewicza Jakuba Ludwika za swego życia, „nie zamierzając jednak zrezygnować w ogóle z jej realizacji w niedalekiej przyszłości" (s. 410)[43]. Wiosną 1689 r., kiedy „Polska znalazła się na progu wojny domowej [...] szybka decyzja" mogła „jeszcze poderwać masy szlacheckie, które zebrane na sejmie konnym rozprawiłyby się z wichrzycielami. Decyzji takiej Sobieski jednak nie podjął. Zaryzykujemy twierdzenie, że z wielką nie tylko dla siebie, ale i Polski szkodą, ta trzecia bowiem w XVII wieku wojna domowa miała niewątpliwie szanse uzdrowienia ciężko chorego organizmu Rzeczypospolitej" (s. 431-432)[44]. Nie uczynił tego przede wszystkim dlatego, że „Poparcie olbrzymiej zapewne większości szlachty uzyskał dzięki wysunięciu haseł, które jego hasłami nie były" (s. 434)[45].

Sejm nadzwyczajny w 1690 r. był ostatnim udanym za panowania Sobieskiego. Uchwalone wówczas podatki umożliwiły wyprawę mołdawską (1691)[46]. Była ona

---

[42] Po 1688 r. „w ostatnim okresie panowania Sobieskiego w latach 1688-1695 z sześciu sejmów już tylko jeden zakończył pomyślnie obrady" (s. 492).

[43] Owszem, „trudno […] zbyt poważnie traktować jego [Sobieskiego] zapewnienia, że nie tknie żadnych wolności szlacheckich", ale przecież: „Jeszcze nigdy i nigdzie żaden mąż stanu, polityk czy dyplomata nie wygłosił przemówienia, w którym by odkrył wszelkie karty i powiedział wszystko szczerze i prawdziwie" (s. 417).

[44] Szerzej o tym J. Stolicki, *Konflikt Jana III z opozycją magnacką w latach 1688-1689. Czy Sobieski mógł i powinien rozprawić się z opozycją?*, [w:] *Jarzmo Ligi*…, s. 63-77.

[45] „[…] liczne rzesze szlacheckie […] pozyskał Sobieski […] dzięki hasłu obrony wolności polskich, szczególnie zaś wolnej elekcji, […] hasło to wysunięte zostało wyłącznie ze względów taktycznych, gdyż w latach 1688-1689 godziło skutecznie w malkontentów magnackich zaplątanych w intrygi elekcyjne za granicą, mające na celu nie tylko zagrodzenie królewiczowi Jakubowi drogi do korony polskiej, ale nawet i detronizację Jana III" (s. 433).

[46] Kuriozalnie brzmi komentarz Wójcika w odniesieniu do gorących apeli króla do społeczności szlacheckiej w instrukcjach na sejmiki przedsejmowe, jesienią 1689 r., („gdy sprawa małżeństwa Jakuba zyskiwała poparcie Wiednia" i potrzebny był „całkowity zwrot ku Austrii, co oznaczało dalsze prowadzenie wojny", s. 439, 441): „Jakże pełne troski o los państwa, a przy tym bolesne są słowa królewskie, [...] gdzie podkreślone zostało z całym naciskiem grożące krajowi niebezpieczeństwo" (s. 437).

ostatnią kampanią prowadzoną w interesie nie tylko własnym – dynastycznym, lecz także cesarza, zmuszonego wówczas do walki na dwa fronty wskutek wybuchu w 1688 r. wojny pomiędzy Francją a tzw. Ligą Augsburską. Tym razem uczestniczył w niej nie tylko Jakub Ludwik, lecz także młodszy z synów, Aleksander. Kampania „skończyła się zupełną klęską, jakiej armia [państw] Rzeczypospolitej nie zaznała chyba od czasów Żółtych Wód, Korsunia i Piławic" (s. 448)[47]. Jej owocem był jednak ślub Jakuba Ludwika z siostrą cesarzowej Jadwigą Elżbietą (córką elektora Palatynatu Neuburg Filipa Wilhelma) w marcu 1691 r. (s. 383, 440-441).

W 1692 r. Maria Kazimiera „za wiedzą i pełną aprobatą męża" zawarła tajny układ z Ludwikiem XIV, który w zamian za „decydujący wpływ na obsadzanie w Polsce urzędów i na działanie polskich kardynałów w Rzymie" oraz „reaktywowanie [...] sprawnie działającego stronnictwa profrancuskiego" nad Wisłą („Wersal miał na ten cel wyasygnować na ręce Sobieskich 150 000 liwrów rocznie") „miał poprzeć w pełni plany dynastyczne pary królewskiej, koncentrujące się aktualnie […] wokół osoby królewicza Aleksandra" (s. 450-451)[48]. Królowa była tak bardzo zdeterminowana w swoich dążeniach do osadzenia młodszego syna na tronie polskim, że gdy układ z królem Francji nie wszedł w życie, gotowa była nawet po śmierci Jana III wyjść za mąż za przywódcę opozycji na Litwie (wojewodę wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego) Kazimierza Jana Sapiehę, który zwalczał plany dynastyczne Sobieskich w nadziei, że sam zostanie królem (s. 482).

Bezkrólewie po śmierci Jana III, rozpoczęło się jednak od skandalu wywołanego przez samych Sobieskich i wiele mówiącego o tej rodzinie. Otóż na wieść o śmierci ojca (17 czerwca 1696 r.) syn, dla którego król przez niemal całe 22 lata panowania z taką determinacją poszukiwał tronu dziedzicznego, Jakub Ludwik („o jego złym charakterze mówią niemal wszystkie współczesne źródła"; w 1695 r. nasłał on bowiem morderców na skarbnika królewskiego, a własnemu ojcu „zagroził [...], że uczyni przeciw niemu wszystko, co zechce, ba, nawet »obali całą Rzeczpospolitą«", s. 383-384)

[47] Jan III „spodziewał się posiłków od cesarza w piechocie i zaopatrzeniu. Posiłków takich nie otrzymał, nie leżało bowiem w interesie Habsburgów popieranie jakichkolwiek posunięć militarnych polskich na terenie Mołdawii. Dywersja, jaką Polacy uczynili, odegrała swoją rolę, gdyż odciągnąwszy z głównego teatru działań wojennych znaczne siły nieprzyjacielskie, umożliwiła armii cesarskiej […] zwycięstwo nad Turkami pod Salankamen, na północ od Belgradu. O ataku moskiewskim na Krym i Oczaków mowy nawet nie było" (s. 447-448). Wójcik przyznaje, że „kampanie 1686 i 1691 roku w Mołdawii rzuciły cień na […] niekwestionowaną sławę żołnierską króla", zastrzega jednak przy tym, iż: „Porażki te nie mogą jednak przyćmić sławy zwycięzcy spod Podhajec, Chocimia i Wiednia, najwybitniejszego chyba dowódcy w dziejach Polski nowożytnej" (s. 497).

[48] „Niezbity dowód na to", że Sobieski (dopiero) w 1692 r. „doceniał już zagrożenie ze strony Rosji", stanowiło polecenie wymienienia jej „imiennie w traktacie" (s. 451). Dowodem zaś na to, że Jan III „żywił […] stale obawy przed trzema sąsiadami Polski", było (jedynie) to, że (dopiero): „Zupełnie jasno stawiał tę sprawę przed ambasadorem francuskim Polignakiem, który wyraźnie pisał o tym w depeszy do Paryża datowanej z Warszawy 11 września 1693 roku" (s. 499).

usiłował zagarnąć królewski majątek znajdujący się na Zamku w Warszawie. W związku z tym rozkazał zamknąć bramy przed własną matką, przybyłą tam wraz z młodszymi synami ze zwłokami króla w asyście senatorów (s. 483). Po długich negocjacjach sytuację zdołano wprawdzie opanować, spór o resztę skarbów pozostających w rodzinnej Żółkwi nadal trwał jednak w najlepsze. Majątek dzięki mediacji senatorów udało się Sobieskim w końcu podzielić, gorzej było za to z następstwem po ojcu. Cesarz Leopold I, któremu Jan III (mając na względzie własny interes dynastyczny) przez większość swego panowania w państwach Rzeczypospolitej się wysługiwał, zdecydował się przeforsować na tron polski kandydaturę elektora saskiego Fryderyka Augusta, udzielając mu nawet zgody na przemarsz wojsk przez Śląsk. Z kolei drugi z wielkich wygranych (dzięki polityce tego rzekomo „jednego z największych mężów stanu w historii Polski") sąsiadów Polski i Litwy – Rosja (w osobie cara Piotra I) wręcz zagroziła państwom Rzeczypospolitej wojną, jeśli elektor saski, uchodzący za kandydata antyfrancuskiego i – co należy podkreślić w kontekście prowadzonej przez Sobieskiego polityki – antytureckiego, nie zostanie wybrany.

Reasumując, należy uznać, że cała polityka Jana III Sobieskiego była skazana z góry na niepowodzenie, obarczona od samego początku pierworodnym grzechem politycznym – chęcią zdobycia korony dziedzicznej dla syna Jakuba Ludwika. Trzeba niestety stwierdzić, że forsując nierealne projekty dynastyczne, Sobieski przekreślał właściwie możliwość rozwiązania wszystkich kwestii (polskiej, rosyjskiej, węgierskiej, mołdawskiej czy wołoskiej) zgodnie z polską racją stanu. To, co Wójcik określa mianem „paszkwilu z »kuźni« Pacowskiej", w którym „oszczercy" u progu panowania Jana III przestrzegali, że: „Poważne niebezpieczeństwo kryje się również w tym, że nowy król będzie się starał zrobić wszystko dla swego syna, co wywoła wielkie niezadowolenie narodu", niestety okazało się proroctwem (s. 213-214)[49]. Nie sposób podpisać się pod słowami autora kończącymi książkę: „z czystym sumieniem możemy stwierdzić, że Sobieski, nasz ostatni wybitny król, dobrze zasłużył się ojczyźnie" (s. 507), ani też zgodzić się ze stwierdzeniem, które zamieszcza 75 stron wcześniej: „Najbardziej nawet niechętny królowi historyk musi przyznać, że dobro Rzeczypospolitej było dla niego najważniejsze" (s. 432).

W książce Zbigniewa Wójcika występują błędy, których przemilczeć również nie sposób. Otóż „dziadem" Zygmunta III był Zygmunt I, nie Zygmunt II August (s. 30-31), wyprawa mołdawska rozpoczęła się we wrześniu 1687, nie 1686 r. (s. 411), zamiast Mohylów Podolski autor używa nazwy zupełnie innej miejscowości – „Mohylew" (s. 134, 338). Przy haśle „Żytkiewicz Daniel" w indeksie osobowym są podane błędnie jako lata życia „1646-1656" (s. 583). Warszawa w czasach Zygmunta III i Władysława IV nie była jeszcze „stolicą Polski" (s. 67), wciąż pozostawał nią Kraków, dlatego nieuprawnione jest twierdzenie, że młodzi Sobiescy uczyli się „w starej stolicy Polski"

[49] „Zachowanie Jakuba po śmierci ojca, jego gorszące spory i awantury z matką […] świadczą jednak o tym, że był to nie tylko człowiek nieciekawy charakterologicznie, lecz również pozbawiony talentów politycznych" (s. 384).

(s. 36). Innym rodzajem błędów są te wynikające z niestarannie przeprowadzonej korekty: „doskonale informowani" (s. 244) zamiast „poinformowani", „skąd wniosek" (s. 244) zamiast „stąd wniosek", „dopuszczenie wojsk" (s. 247) zamiast „rozpuszczenie", raz „Kuria Rzymska" (s. 334, 463), innym razem „kuria rzymska" (s. 284, 301, 431). Autor nie wyjaśnia, dlaczego „Kazimierza Jana Sapiehę na sejmie jego pochlebcy i klienci nazywali „»Kazimierzem IV«, to jest królem Polski" (s. 466, „Kazimierz IV", s. 477, 479), tak jakby to było oczywiste, a przecież nie jest w kontekście tego, że z taką numeracją w historiografii występuje Kazimierz Jagiellończyk, młodszy syn Jagiełły. Oczywiście stanowi to błąd, ponieważ był drugim królem tego imienia, pierwszym zaś, a nie trzecim – Kazimierz Wielki, trzecim Jan Kazimierz, stąd czwartym miał być Sapieha.

Nie jest prawdą twierdzenie Wójcika, że „w okresie rokoszu sandomierskiego, bardziej znanego pod nazwą rokoszu Zebrzydowskiego [...] społeczeństwo szlacheckie […] podjęło wielką i krwawą zarazem dyskusję nad wadami ustroju państwowego Rzeczypospolitej oraz próbę jego naprawy" (s. 63), gdyż rokosz ten był reakcją na próbę naprawy ustroju państwowego podjętą przez króla Zygmunta III, nie przez szlachtę[50]. Autor zresztą sam sobie przeczy i to już w następnym zdaniu, gdy pisze: „Wprawdzie w pierwszej połowie XVII wieku odzywają się od czasu do czasu głosy próbujące podjąć na nowo ten wciąż istotny problem, ale nie trafiły one na grunt podatny, szlachta bowiem w swej masie przekonana była głęboko o doskonałości instytucji i praw swego państwa i żadnymi zmianami nie była zainteresowana" (s. 63).

Wójcik już w drugim rozdziale, nawiązując do przyszłego zwycięstwa Jana III pod Wiedniem, pisze, że jest coś „zdumiewającego wprost symbolicznego" w tym, że Jan Sobieski, „którego rodzinie Turcy i Tatarzy tyle bolesnych i tragicznych strat zadali [...] sam zasłynął później jako jeden z największych w dziejach ich pogromców" (s. 33). Problem jednak w tym, że wsławił się on jako pogromca Turków, a „bolesne i tragiczne straty jego rodzinie" zadali Tatarzy, nie Turcy. O rok starszy brat Marek w 1652 r. „zginął [...] śmiercią okrutną i męczeńską z rąk tatarskich" (s. 32); „wraz z kilkoma tysiącami jeńców polskich wzięty do niewoli, spętany, został w okrutny

[50] Henryk Wisner – autor monografii rokoszu z czasów Zygmunta III, w biografii króla przyznał, że autorzy artykułów zarówno sandomierskich, jak i wiślickich „nie próbowali pchnąć Rzeczypospolitej na nowe tory. Nie proponowali zmian w sposobie funkcjonowania sejmu i sejmików", H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, wyd. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków 2006, s. 101. W wydanym w 2018 r. opracowaniu *Władcy Polski* na pytanie: Czego zatem konkretnie domagali się rokoszanie?, odpowiedział: „Macieszewski, autor wydanej przed półwieczem monografii pierwszego rokoszu, uważa, że był on ostatnią próbą reformy, czy też jak mówiono, naprawy państwa. Jednak moim zdaniem w programie rokoszan brak, z jednym wyjątkiem, propozycji istotnych zmian funkcjonowania Rzeczypospolitej. Ów wyjątek to postulat utworzenia stałego skarbu, zresztą nieoryginalny, bo sejmiki upominały się o to wcześniej i później", tenże, *Zygmunt III Waza*, [w:] *Władcy Polski. Historia na nowo opowiedziana*, red. M. Maciorowski, B. Maciejewska, Warszawa 2018, s. 971-972.

sposób zamordowany przez Tatarów, działających zresztą z poduszczenia Kozaków" (s. 48-49). Wuj Jana, brat rodzony jego matki, Jan Daniłowicz, „który z Kozakami na Krym chadzał, zginął z rąk Tatarów, którzy ucięli mu głowę, a ciało odesłali do rodzinnej Żółkwi (1636)" (s. 31). I wreszcie pradziad Stanisław Żółkiewski, wbrew temu, co pokutuje w historiografii polskiej, również zginął z rąk Tatarów, a nie Turków. I nie „oddał życia za ojczyznę na polu bitwy" (s. 31), gdyż nie „poległ" pod Cecorą (s. 361--362), lecz pod Mohylowem Podolskim (dwa tygodnie po bitwie, ponad 160 km dalej), po rozerwaniu taboru przez samych Polaków w czasie odwrotu spod Cecory, odmawiając uratowania się poprzez ucieczkę. Wolał zginąć (*de facto* popełnił samobójstwo), niż uciekać przed pogromem tatarskim z nieudanej wyprawy i narazić się na konsekwencje w postaci ataków oraz kpin w kraju. To pod Mohylowem Podolskim doszło do klęski, a nie pod Cecorą (s. 242, 361-362)[51].

Bibliografia

Wójcik Z., *Jan III Sobieski*, wyd. 3, Warszawa 2021

Źródła archiwalne

Biblioteka Narodowa, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej w Warszawie, sygn. 1153

Źródła publikowane

Diariusz wyprawy wiedeńskiej i kronika związanych z nią wydarzeń w państwie osmańskim od 21 stycznia 1681 roku do 28 lutego 1684 roku, [w:] Z. Abrahamowicz, *Kara Mustafa pod Wiedniem*, Kraków 1973

Krzysztofa Grzymułtowskiego wojewody poznańskiego listy i mowy, wyd. E. Skiński, Warszawa 1876

Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690, t. 2, wyd. E. Rykaczewski, Berlin-Poznań 1864

Opracowania

Abrahamowicz Z., *Kara Mustafa pod Wiedniem*, Kraków 1973

Czarniecka A., *Nikt nie słucha mnie za życia… Jan III Sobieski w walce z opozycyjną propagandą (1684-1696)*, Warszawa 2009

Czarniecka A., *Ojczyzna czy Liga Święta? Koalicja antyturecka w propagandzie za czasów Jana III Sobieskiego (1684-1696)*, [w:] *Jarzmo Ligi Świętej? Jan III Sobieski i Rzeczpospolita w latach 1684-1696*, red. D. Milewski, Warszawa 2017

[51] P.P. Szpaczyński, *Spór o Stanisława Żółkiewskiego*, „Almanach Historyczny" 2023, t. 25, s. 427-449.

Dybaś B., *Wiedeńskie dylematy. Refleksje na temat bitwy pod Wiedniem w polskiej pamięci historycznej*, [w:] *Sarmacka pamięć. Wokół bitwy pod Wiedniem*, red. B. Dybaś, A. Woldan, A. Ziemlewska, Warszawa 2014

Forst De Battaglia O., *Jan Sobieski. König von Polen*, Einsiedeln-Zürich 1946

Górna B., *Antykrólewska propaganda opozycji (od bitwy wiedeńskiej do sejmu 1685 roku)*, „Sobótka" 1996, t. 51, nr 1-3

Górska M., *Zbawca Europy. O graficznych tezach gloryfikujących Jana III Sobieskiego*, Warszawa 2017

Hadler S., *Od „przykrego zgiełku wokół Sobieskiego" do wspólnego wroga na wschodzie. Stosunki polsko-austriackie i pamięć o roku 1683*, [w:] *Sarmacka pamięć. Wokół bitwy pod Wiedniem*, red. B. Dybaś, A. Woldan, A. Ziemlewska, Warszawa 2014

Koczegarow K., *Rzeczpospolita a Rosja w latach 1680-1686. Zawarcie traktatu o pokoju wieczystym*, Warszawa 2017

Nagielski M., *Mątwy 1666 – przegrana batalia o naprawę Rzeczypospolitej*, [w:] *Bitwa pod Mątwami 1666. Historia i pamięć*, red. T. Łaszkiewicz, Inowrocław 2017

Pyzel K., *Obchody setnej rocznicy odsieczy wiedeńskiej jako przykład polityki historycznej czasów Stanisława Augusta*, [w:] *Sarmacka pamięć. Wokół bitwy pod Wiedniem*, red. B. Dybaś, A. Woldan, A. Ziemlewska, Warszawa 2014

Rokita J.G., *Medal upamiętniający podpisanie traktatu Grzymułtowskiego, wybity przez Giovanniego Battistę Guglielmadę (Guglelmadę) z 1686 roku. Uwagi ikonograficzne*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego" 2016, „Prace Historyczne", t. 143, nr 3

Stolicki J., *Konflikt Jana III z opozycją magnacką w latach 1688-1689. Czy Sobieski mógł i powinien rozprawić się z opozycją?*, [w:] *Jarzmo Ligi Świętej? Jan III Sobieski i Rzeczpospolita w latach 1684-1696*, red. D. Milewski, Warszawa 2017

Szpaczyński P.P., *Porównanie Zygmunta III z Janem III Sobieskim*, „In Gremium. Studia nad Historią, Kulturą i Polityką" 2019, t. 13

Szpaczyński P.P., *Spór o Stanisława Żółkiewskiego*, „Almanach Historyczny" 2023, t. 25

Wimmer J., *Wiedeń 1683. Dzieje kampanii i bitwy*, Warszawa 1983

Wisner H., *Zygmunt III Waza*, wyd. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków 2006

Wisner H., *Zygmunt III Waza*, [w:] *Władcy Polski. Historia na nowo opowiedziana*, red. M. Maciorowski, B. Maciejewska, Warszawa 2018

Summary

Debate about Jan III Sobieski

The review article discusses a biography of Jan III Sobieski by Zbigniew Wójcik. The polemic focuses mainly on the Jan III Sobieski's attitude before the state in the light of theses and findings by Zbigniew Wójcik.

R E C E N Z J E * O M Ó W I E N I A

SCRIPTA HISTORICA
Nr 30 ss. 239-244 ROK 2024
RECENZJE * OMÓWIENIA

ISSN 2391-5153
© Copyright by Institute of History of the Pomeranian University in Słupsk

Peter Wyden, *Stella Goldschlag. Eine wahre Geschichte*, Steidel Verlag, Göttingen 2021, 383 ss.

Prezentowana książka Petera Wydena *Stella Goldschlag. Eine wahre Geschichte*[1] nie jest zaskoczeniem – w niemieckim obiegu czytelniczym ukazała się po raz trzeci[2]. Niemniej ponowna jej publikacja może przyczynić się do poszerzenia horyzontów osób zainteresowanych tą tematyką, w szczególności historyków – badaczy dziejów najnowszych. Jako niemcoznawca pochylający się nad okresem III Rzeszy oraz zagadnieniem Zagłady monografię Petera Wydena (1923-1998)[3] uznałem za istotnie ważną, godną uwagi i polecenia. Opowiada ona o tragicznej postaci – Stelli Goldschlag (1922-1994) – i jej dramatycznych losach w walce o przeżycie w nazistowskich Niemczech. Niedawno swą premierę miała również ekranizacja na podstawie książki Wydena w reżyserii Kiliana Riedhofa *Stella. Ein Leben* (Stella. Jedno życie), opowiadająca historię młodej Żydówki, która próbuje uchronić siebie i rodziców przed deportacją do Oświęcimia. Zauważyć należy, że w Niemczech data premiery (25 stycznia 2024 r.) przypadła na Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu. Zachęcony filmem, postanowiłem zapoznać się z książką Wydena i pogłębić swoją wiedzę.

Monografię autor dedykuje matce, która – postawiona przed wyborem – instynktownie ratowała własne dziecko i rodzinę. Po latach autor stwierdził: *Gdyby ona inaczej oceniała Hitlera, nie byłbym tutaj*. Praca ta składa się z 5 części (29 rozdziałów) i została opatrzona przypisami.

---

1 Tytuł w tłum. na j. polski: Stella Goldschlag, *Prawdziwa historia*.

2 Na rynku amerykańskim książka ukazała się już w 1992 r.; po przełożeniu przez Ilse Strasmann na j. niemiecki do rąk czytelnika w Niemczech trafiła po raz pierwszy w 1993 r.

3 Peter Wyden (wł. Weidenreich, 1923-1998), autor żydowskiego pochodzenia, uczeń prywatnej żydowskiej szkoły Goldschmidt-Schule w Berlinie, w dzielnicy Grunewald; szkolny kolega Stelli. Wraz z rodzicami już w 1937 r. opuścił Berlin i udał się na emigrację do USA. Tym samym cała rodzina uniknęła deportacji do obozów zagłady. Pod koniec II wojny światowej wstąpił do armii amerykańskiej i wraz z nią – po zakończeniu działań militarnych – wrócił do zrujnowanej stolicy pokonanej III Rzeszy. Od 1945 r. sprawował funkcję redaktora naczelnego „Allgemeine Zeitung" w Berlinie Zachodnim. Szukał tych, którym udało się przeżyć Holokaust.

Część pierwsza. *Dorastanie z Hitlerem*[4]

Część pierwsza opisuje okres dorastania autora i wydarzenia polityczne w Republice Weimarskiej. Przez pięcioletniego chłopca z żydowskiej rodziny Berlin został zapamiętany jako miasto nieustannych marszy, krzyków: *Heil! Heil! Heil!*, strzelanin oraz bójek pomiędzy radykalną lewicą i prawicą. Kosmopolityczna Republika przechylała się pomału w stronę brunatnej rewolucji (*Braune Revolution*), a opisywane zdarzenia należały do codzienności. Rodzina Petera ze strony matki pochodziła z Mysłowic na Górnym Śląsku, co sprawiało, że w środowisku żydowskiego Berlina odbierani byli jako gorsi – Żydzi wschodni (*Ostjuden*), Semici drugiej klasy. Weidenreichowie nie byli zamożni; ojciec nadzorował jeden z większych cmentarzy żydowskich w Berlinie w dzielnicy Weißensee. Mały chłopiec zapamiętał też, że codziennie słyszany w radioodbiornikach złowieszczy głos Adolfa Hitlera (1889-1945) napawał go niepokojem. Wśród demonicznych wspomnień powraca jednak także obraz pięknej koleżanki szkolnej, dziewczynki o blond włosach i niebieskich oczach. Stella pochodziła z zasymilowanej rodziny żydowskiej. Rodzice (ojciec Gerhard – muzyk, dyrygent i kompozytor, matka Toni – diwa operowa) z pewnością mieli wpływ na jej późniejsze zainteresowanie śpiewem. W Berlinie – gdzie wszędzie rozbrzmiewały utwory z filmu *Der blaue Engel* i inne piosenki Marleny Dietrich (1901-1992), w którym ceniono trendy urbanistyki Bauhausu, ale też liberalizm, różnorodność świata obyczajów oraz upodobań ówczesnego Babilonu – ta marząca o karierze młoda dziewczyna czuła się dobrze. Ubrana zgodnie z najwyższym standardem ówczesnej mody (lata 20. XX w.), o pięknie stylizowanej blond fryzurze, bez problemu wtapiała się berlińską ulicę (*Avangard Society*), będąc niezauważalną. Świat elity, gdzie prywatnie występowała podczas wieczorów artystycznych, miał jej otworzyć drzwi do Hollywood. Stella tego właśnie pragnęła, lecz po przejęciu przez nazistów władzy niedawna stolica Republiki Weimarskiej stoczyła się w otchłań przemocy i czystości rasowej. Nawet dla zasymilowanych Żydów, takich jak jej rodzina, nie było już miejsca. Kiedy Weidenreichowie przestali czuć się tam bezpiecznie, za namową matki Petera już w 1937 r. wyemigrowali do USA. Goldschlagowie natomiast nawet nie rozważali jeszcze wyjazdu.

Część druga. *Decyzja. Wyjechać czy pozostać*[5]

Gdy 1 września 1939 r. Hitler wraz z całą swą militarną potęgą zaczął miażdżyć Polskę, Stella na jednym z wieczorków artystycznych śpiewała po angielsku piosenkę Hoagy'ego Carmichaela (1899-1981) i Cole'a Alberta Portera (1891-1964). Akompaniował jej sześcioosobowy zespół jazzowy młodych Żydów. Berlin nie odczuwał jeszcze wojennej atmosfery, a Stella w swojej naiwności nie podejrzewała, co przyniesie przyszłość. Także wielu mieszkających w Niemczech – a właściwie w III Rzeszy – Żydów, nawet po doświadczeniach z Nocy Kryształowej, nie wierzyło jeszcze w najgorsze. Dlatego duża ich część zwlekała z wyjazdem. Ojciec Stelli, mimo że już w 1939 r.

[4] *Buch Eins. Heranwachsen mit Hitler*, s. 13-73.

[5] *Buch Zwei. Der Entscheidung. Herauskommen oder festsitzen*, s. 75-130.

mogła ona udać się do Anglii[6], usilnie pragnął zatrzymać przy sobie jedyną córkę. Dopiero później doszedł do wniosku, że należy wyjechać, lecz wiza wyjazdowa dla całej rodziny była bardzo kosztowna, a czas oczekiwania na nią – długi. Chociaż wielu prominentnych Żydów – artystów, adwokatów, lekarzy, przedsiębiorców – za przyzwoleniem oraz odpowiednią ceną mogło jeszcze do września 1941 r. opuścić Berlin, rodzina Goldschlagów nie tylko do tej grupy nie została zakwalifikowana, ale przede wszystkim – nie miała środków na zorganizowanie takiej podróży. Pozostali zatem w mieście – z nadzieją na przeżycie i przetrwanie trudnego czasu.

W październiku Stella wyszła za mąż; jej wybrankiem został przyjaciel i członek niedawnego żydowskiego zespołu jazzowego – saksofonista Manfred Kübler (d.n.). Sytuacja rodziny i nowożeńców pogarszała się; Stella wraz z matką podjęły pracę w fabryce – w berlińskiej filii Siemensa w dzielnicy Spandau. Dnia 27 stycznia 1943 r. dzięki informacji z zewnątrz udało jej się uniknąć wywózki do Oświęcimia, lecz jej mąż nie miał tyle szczęścia (został zagazowany w niemieckim obozie ulokowanym na terenie Polski). Pozostając bez pracy, za namową dawnego znajomego, Günthera Rogoffa (d.n.), zdecydowała się na sprzedawanie fałszywych dokumentów. Ten dochodowy biznes (w żydowskim podziemiu tego rodzaju „papiery" kosztowały od 200 do 4 tys. marek[7]) pozwolił rodzinie Goldschlagów na normalne funkcjonowanie. Stella pod zmienionym nazwiskiem rozprowadzała po Berlinie fałszywki: dowody osobiste, karty żywności, meldunki i tzw. zaświadczenia bombowe (*Bombenscheine*)[8].

Część trzecia. *Życie z Gestapo*[9]

Aryjska uroda młodej blondynki wzbudzała nawet wśród Niemców podziw, a jej oryginalność i ekstrawagancja nie budziły żadnych podejrzeń. Niemniej jej zewnętrzny wygląd nie stanowił gwarancji bezpieczeństwa. Pewnego dnia Stella została przez swoją znajomą, Inge Lustig (d.n.), również Żydówkę, zadenuncjowana Gestapo. Lustig była tzw. łapaczką Żydów (*Greiferin*)[10], którzy za dnia wychodzili ze swoich kryjówek

---

[6] Przeprowadzona w latach 1938-1939 akcja wysyłania dzieci do rodzin zastępczych na terenie Wielkiej Brytanii. Z takiej możliwości skorzystało 25 tys. dzieci pochodzenia żydowskiego z całej III Rzeszy.

[7] P. Wyden, *Stella…*, s. 122. Należy w tym miejscu dodać, że ukrywający się, zasymilowani berlińscy Żydzi, mówiący świetnie po niemiecku i posiadający dobry – aryjski – wygląd, nazywani byli łodziami podwodnymi (*U-Boote*). W początkowym okresie 1943 r. na terenie samego tylko Berlina ze zmienioną na aryjską tożsamością ukrywało się 18 300 osób. Według autora byli to wtopieni w społeczeństwo i nieróżniący się na co dzień od innych obywatele.

[8] Zaświadczenia te potwierdzały aryjskość ich właścicieli, którzy utracili oryginalne dokumenty (często wraz z resztą dobytku) w pożarach wywołanych nalotami bombowymi.

[9] *Buch Drei. Leben mit der Gestapo*, s. 131-220.

[10] Osoby trudniące się tym procederem mogły korzystać z pewnych przywilejów, jakie gwarantowało im Gestapo. Dla przykładu: nie musiały być one oznakowane gwiazdą Dawida czy przebywać w miejscach odosobnienia. Podobnie jak inni berlińczycy zamieszkiwały wynajmowane mieszkania, a za dnia wykonywały powierzone im zadania: kontrolowały ulice, kawiarnie, restauracje i komunikację miejską.

i bez większych trudności wtapiali się w życie berlińskich ulic. Podczas pobytu w więzieniu przy ul. Zamkowej 26 (Burgstraße), znanym Żydom z bezgranicznej brutalności, Stella została poddana nieludzkim torturom. Usiłowano wydobyć z niej informacje dotyczące siatki fałszerzy dokumentów żydowskiego podziemia. Mimo że w pierwszej chwili nikogo nie wydała, to po zatrzymaniu jej rodziców maltretowaniem i biciem wymuszono na niej zeznania oraz współpracę z nazistami. Została przydzielona do żydowskiego łapacza Rolfa Isaaksona (d.n.), z którym razem wyłapywali wszystkich podejrzanych czy napotkanych w Berlinie Żydów.

Część czwarta. *Kolejny okre*s[11]

Pomimo że Stella była stuprocentową Żydówką, nigdy się nią naprawdę nie czuła. Od najmłodszych lat planowała karierę wokalistki. Wojna przekreśliła te marzenia. Stella uważała, że to jej rodacy zgotowali jej taki los i to przez nich wybuchła ta wojna. Dlatego wraz ze swoim kompanem, może też z zemsty, po wyjściu z więzienia ochoczo rzuciła się do wyszukiwania berlińskich Żydów. Otrzymała specjalne środki, status uprzywilejowanej oraz mieszkanie, w którym zamieszkała z Rolfem. Na zlecenie nazistowskich oprawców przemierzali razem każdego dnia ulice, kawiarnie i restauracje w poszukiwaniu wtopionych w społeczeństwo Żydów. Znając znakomicie przedwojenne żydowskie środowisko Berlina, rozpoznawali każdego ze zmienioną tożsamością. Pracowali niemal w pocie czoła, a każdego napotkanego osobiście łapali, krzycząc głośno: *Żyd!*. Następnie Rolf zawiadamiał policję, która szybko przybywała na miejsce. Od determinacji Stelli i efektywności w wyłapywaniu Żydów zależało pozostanie przy życiu całej rodziny.

Chociaż ówczesny szef Stelli, komisarz Walter Dobberke (d.n.) – niedawny kat – obiecał jej zatrzymanie rodziny w Berlinie, to na początku stycznia 1944 r. matkę i ojca kobiety wywieziono najpierw do Terezina, a stamtąd bezpośrednio do obozu zagłady w Oświęcimiu. Stella przeżyła szok, wpadła w rozpacz, bo nagle doszło do niej, że została sama. Poczuła wówczas, że nie ma innego wyboru – strasznie chciała żyć. Zapałała zemstą, przepełniała ją nienawiść – ale nie do Niemców, lecz do wszystkich Żydów.

Kolejnym ciosem był nieszczęśliwy romans z Heino Meisslem (d.n.). Mężczyzna okazał się nieodpowiedzialny; zniknął z Berlina przed samym końcem wojny, kiedy Stella była już w zaawansowanej ciąży. Meissl wiedział, że była Żydówką mającą na swoim sumieniu wiele istnień zamordowanych w Oświęcimiu. Kapitulacji III Rzeszy Stella (już w piątym miesiącu ciąży) doczekała w małej podberlińskiej miejscowości Liebenwalde. Wróciła do zniszczonej stolicy, ale nie przypuszczała, że Rosjanie postawią ją przed trybunałem wojennym. Stało się to za sprawą uratowanych z Holokaustu, którzy przez denuncjacje Stelli trafili do obozów zagłady – oni zaświadczyli o jej winie. Jako kolaborantka została uznana za winną, a następnie skazana na dziesięć lat pozbawienia wolności. Przewieziono ją do więzienia dla kobiet w Torgau, gdzie na świat przyszła jej córka Yvonne. Niestety dziecko zostało jej odebrane przez żydowską organizację.

[11] *Buch Vier. Die Folgezeit*, s. 221-343.

Część piąta. *Przezwyciężyć*[12]

Gdy Stella wyszła na wolność, został jej ponownie wytoczony w 1957 r. proces – na wniosek poszkodowanych – za pomoc w zabijaniu Żydów. Sąd w Berlinie uznał ją za winną, pod uwagę wzięto jednak wcześniejszy wyrok i okres odbywania kary w Torgau. Ostatnie dziesięć lat w odosobnieniu zaliczono na jej korzyść, przez co nie została ponownie osadzona w więzieniu.

W tym okresie podjęła nieudaną próbę odzyskania córki, ta jednak z matką nie chciała mieć żadnych kontaktów. Yvonne wkrótce wyjechała do Izraela, gdzie w Tel Avivie podjęła pracę w miejscowym szpitalu. Stella nigdy już jej nie ujrzała. Samotna, próbowała jeszcze ułożyć sobie życie na nowo. Ucieczką od niedawnej rzeczywistości miał być kolejny związek – z młodszym o dziesięć lat Gottfriedem Pechem (d.n.). Małżeństwo to nie trwało jednak długo. Kiedy znów została sama, targana wspomnieniami tragicznych decyzji z okresu wojny, po raz pierwszy spróbowała uwolnić się od tej traumy – czuła się winna. Próba samobójcza w 1980 r. nie powiodła się, Stella przez przypadek została uratowana. Wkrótce wróciły myśli konfrontujące ją z przeszłością.

Nie szukała już szczęścia z mężczyznami. Zamieszkała samotnie we Fryburgu, targana poczuciem winy i przeżytymi traumami. Dobrze wiedziała, ilu Żydów (także znajomych, przyjaciół) wysłała na pewną śmierć. W 1994 r. ponownie spróbowała popełnić samobójstwo – tym razem udało jej się uwolnić, nikt nie przybył na czas. Zakończyła swoje tragiczne i pełne dramatu życie w wieku 72 lat.

Stella Kübler z domu Goldschlag to postać tragiczna, jakich w historii II wojny światowej wiele. Możemy tu przywołać osobę Chaima Rumkowskiego (1877-1944), „króla" łódzkiego getta. On także kosztem innych – dzieci, chorych, starców – próbował ratować własne „królestwo"[13]. Nie udało mu się jednak przeżyć. W podobny sposób zachowywało się również wielu policjantów z gett rozsianych po terenie okupowanej przez nazistów Polski. W tym strasznym czasie wielu Żydów próbowało ratować siebie i swoje rodziny. Wydaje się zatem, że działania podejmowane z pragnienia przetrwania nie były odosobnionymi przypadkami, niemniej każdy z nich przeraża. Okazuje się bowiem, że człowiek w zagrażających jemu oraz jego najbliższym skrajnych sytuacjach nie tylko przekracza granice ludzkiej etyki i moralności, ale często potrafi zachować się jak bestia. Takim właśnie określeniem opisywali Stellę zeznający później w procesie przeciwko niej świadkowie, jej żydowskie ofiary – blond bestia (*Blond Bestie*).

Konkludując, chciałbym na koniec zacytować słowa jednego z niewielu, którym udało się Oświęcim przeżyć. Z jednej strony nie są one łatwe do zapisania, z drugiej zaś pozostają wciąż aktualną przestrogą: „Zgłębianie tej otchłani niegodziwości nie

---

[12] *Buch fünf. Bewältigen*, s. 345-361.

[13] W łódzkim getcie nazywany był królem. Stworzył administrację małego skrawka ziemi, wydzielonego z urbanistycznej struktury miasta; w łódzkim getcie posługiwano się wewnętrzną walutą zwaną rumkami.

jest ani łatwe, ani przyjemne, ale mimo to wierzę, że trzeba to zrobić, ponieważ to, co mogło zostać popełnione wczoraj, może zostać ponownie podjęte jutro i dotyczyć nas lub naszych dzieci”[14]. Słowa te stały się wręcz przepowiednią – 7 października 2023 r. radykalni bojownicy z Hamasu zaatakowali południe Izraela i jednego dnia wymordowali 1200 osób. Tyle, ile dziennie zagazowywano w Oświęcimiu. Palestyńczycy zabijali bezbronnych ludzi tylko dlatego, że byli oni Żydami. Pośród nich znalazły się nie tylko dzieci, ale także ostatni żyjący ocaleni z Holokaustu. Książkę Petera Wydena polecam i szczerze zachęcam do przeczytania.

TOMASZ BUTKIEWICZ
WARSZAWA
ORCID: 0000-0001-5830-9412

[14] Zob. P. Levi, *Die Untergegangenen und Geretteten*, München 1986.

SCRIPTA HISTORICA
Nr 30 ss. 245-248 ROK 2024
RECENZJE * OMÓWIENIA

ISSN 2391-5153
© Copyright by Institute of History of the Pomeranian University in Słupsk

Sprawozdanie z przebiegu X Słupskiego Festiwalu Historycznego

W dniach 4-8 czerwca 2024 r. w murach Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku odbyło się ważne dla życia uczelnianego (a zwłaszcza dla historyków) wydarzenie – jubileuszowy X Słupski Festiwal Historyczny. Był on okazją do bliższego zapoznania się z historią opowiedzianą w wielu formach, nie tylko ustnej, ale również graficznej. Każdy dzień festiwalu obfitował w różne atrakcje, udowadniając, że jest to nauka niezwykle ciekawa, a przy tym niezamykająca się w sztywnych ramach, ściśle współgrająca z innymi dziedzinami. Dzięki współpracy Uniwersytetu Pomorskiego, Instytutu Historii, Pracowni Historii Starożytnej, a także Koła Naukowego Historyków udało się zorganizować jedno z bardziej interesujących wydarzeń, zarówno dla uczelni, jak i miasta Słupska. X Festiwal Historyczny miał również znaczenie doniosłe pod innym względem – pozwolił na popularyzację historii, nauki niezwykle ważnej i potrzebnej, zwłaszcza współcześnie. Patronat honorowy nad tym wydarzeniem objęli posłowie na Sejm RP: Dorota Arciszewska-Mielewczyk, Marek Biernacki, Zbigniew Konwiński, Henryka Krzywonos Strycharska i Wioleta Tomczak, a także senatorowie: Anna Górska i Kazimierz Kleina. Kolejnymi patronami zostali: Miasto Słupsk oraz Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. Patronat medialny zapewniły agencje TV Słupsk, Polskie Radio Koszalin i Głos Pomorza. Otwarcia X Słupskiego Festiwalu Historycznego dokonał rektor Uniwersytetu Pomorskiego – dr hab. inż. Zbigniew Osadowski, prof. UP.

O interdyscyplinarności historii jako nauki dowiódł pierwszy dzień festiwalu. W ramach jego otwarcia zorganizowana została konferencja, która równocześnie była nawiązaniem do ważnej w historii Polski daty – 4 czerwca 1989 r. Odbyły się wówczas wybory kontraktowe do sejmu i senatu. Mimo że nie stanowiły one w gruncie rzeczy zwycięstwa nad komunistycznym reżimem, tylko zadecydowały o jego przedłużeniu, to stały się przełomową cezurą, zwłaszcza na płaszczyźnie społecznej. Dlatego też Ogólnopolska Interdyscyplinarna Konferencja „35-lecie III RP – przeszłość, teraźniejszość i przyszłość" skupiła badaczy, którzy opowiedzieli o różnych aspektach życia w formalnie „nowej" Polsce, nie tylko pod względem politycznym, ale również historycznym i publicznym. Prelegenci przedstawili przemiany w Polsce z punktu widzenia transformacji zachodzących w polskiej literaturze, a także w polityce zagranicznej oraz

w sferze polityczno-społecznej. Na konferencji wystąpili badacze z różnych ośrodków naukowych w Polsce: Dawid Górny (UAM w Poznaniu), dr Piotr Koprowski (Uniwersytet Gdański) i mgr Krzysztof Dąbrowski (UKSW w Warszawie), jak również dwóch badaczy niezależnych: mgr Elżbieta Broda i mgr Dominika Oleś. Uniwersytet Pomorski w Słupsku reprezentowali członkowie Koła Naukowego Historyków UP: mgr Piotr Paliwoda, mgr Mariusz Borysiewicz i mgr Monika Wojewska.

Czwartek 6 czerwca był szansą na popularyzację historii wśród osób niezwiązanych z uniwersytetem, czyli uczniów szkół i pasjonatów. Pierwszą atrakcją tego dnia były pokazy taneczne Grupy Tańca Dawnego „Kadryl". Następnie rozpoczęły się wykłady prowadzone przez pracowników Instytutu Historii: dra Wojciecha Bejdę, prof. Agnieszkę Teterycz-Puzio, mgra Tomasza Częścika, dra Marka Bednarza, dra Kacpra Pencarskiego, ks. prof. Józefa Szymańskiego i dr Małgorzatę Mastalerz-Krystjańczuk. Ich tematyka oscylowała wokół rozmaitych epok – od starożytności, poprzez średniowiecze, aż po historię Polski Ludowej. O godz. 11.00 odbył się w głównym hallu budynku przy ul. Arciszewskiego 22a wernisaż, który zorganizowała prof. Elżbieta Kal. Wystawa „Obrazy inaczej. Prace na paletach malarskich" powstała dzięki dziełom sztuki należącym do zbioru prywatnego Cecylii Grzesiak. Tematyka prac była nieograniczona – wernisaż zawierał różnorakie przedstawienia pejzaży, jak i własną interpretację przeróżnych zjawisk, której dokonali autorzy. Dzieła te zostały wykonane na niekonwencjonalnym podłożu, bo na paletach. Przymocowano je na sznurkach do balustrady w hallu „Humanika". Wsparcia festiwalowi udzielili również członkowie stowarzyszenia „Wierni Historii", którzy zorganizowali dla chętnych specjalne szkolenie w ramach „naboru do oddziału partyzanckiego".

Kluczowym wydarzeniem tego dnia była debata o szczególnym znaczeniu dla społeczności lokalnej, zatytułowana „Pomorze Środkowe – czy doczeka się swojego województwa?", z udziałem senatora RP Kazimierza Kleiny, dyrektora Instytutu Historii UP prof. dra hab. Wojciecha Skóry i jego zastępcy dra Kacpra Pencarskiego. Poprowadził ją doktorant Instytutu Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ mgr Adam Parol. Debata była wyjątkowym spotkaniem, na którym zetknęły się różne głosy odnośnie do niezrealizowanej idei województwa środkowopomorskiego. Debatowano nad możliwościami rozwoju dla dwóch ośrodków, które miały zostać jego stolicami – Słupska i Koszalina. Korzyści miało odnieść przede wszystkim to pierwsze miasto. Stałoby się ono wówczas centrum administracyjnym siedemnastego województwa. Rozważano również uwarunkowania, które negatywnie wpłynęły na ostateczny koniec tego konceptu – zwrócono tu uwagę na czynnik społeczny oraz wskazano brak większej chęci ze strony lokalnych mieszkańców w kierunku urzeczywistnienia owego projektu.

Kolejnego dnia festiwalu, 7 czerwca, w budynku głównym UP przy ul. Bohaterów Westreplatte 64 odbył się Drugi Przegląd Słupskich Filmów Historycznych. Można było obejrzeć filmy: „Legenda Stoczni Ustka", „PGR – wstydliwa pamięć" i „Pan Janek – fotoreporter".

Ostatni dzień, sobota 8 czerwca, został poświęcony Nocy Kolekcjonerów, trwającej w godzinach od 14.00 do 20.00. Była ona okazją do zapoznania się z ciekawymi zbiorami kolekcjonerskimi. Zaprezentowane zostały wówczas stare monety i banknoty, znaczki pocztowe, cenne widokówki, a także pamiątki z dawnego Słupska. Nie zabrakło również kolekcji związanych z birofilistyką i kolejnictwem.

Wydarzeniem dnia była debata pt. „Przełom 89' – perspektywy i retrospekcje". Uczestniczyli w niej radna Sejmiku Województwa Pomorskiego Marta Müller-Gajek, działacz opozycji i poseł na Sejm I kadencji Edward Müller, a także dyrektor Instytutu Historii UP prof. dr hab. Wojciech Skóra. Duży wkład w debatę wniósł E. Müller, który przeszedł do subiektywnego, jak sam zaznaczył, omówienia zarówno uwarunkowań panujących w Polsce na początku lat osiemdziesiątych XX wieku, jak i własnej drogi życiowej, ze szczególnym uwzględnieniem działalności opozycyjnej. Wywiązała się wówczas ożywiona dyskusja pomiędzy prelegentami a pozostałymi uczestnikami debaty. Główną oś sporu stanowiła percepcja wyborów parlamentarnych z 1989 roku. W tej kwestii wybrzmiewały dwa odmienne podejścia. Pierwsze ogniskowało się na pozytywnej roli wyborów kontraktowych, uznając je za przełomowy moment dla procesu przemian politycznych w Polsce, który zapoczątkował bardzo wyraźne przyspieszenie transformacji ustrojowej. Drugie spojrzenie na sprawę wyborów do Sejmu kontraktowego nie podważało ich kluczowej roli w procesie upadku reżimu komunistycznego, jednak akcentowało straconą szansę na całkowitą dekomunizację w Polsce. Pojawiały się także nieliczne głosy o zdradzie i dogadaniu się strony opozycyjnej z komunistami w trakcie rozmów Okrągłego Stołu.

Przebieg debaty historycznej „Przełom 89' – perspektywy i retrospekcje" pokazał, że nie ma wspólnej wizji przeszłości, nawet dla uczestników tego samego wydarzenia, a odpowiedź na pytanie, czy wybory przeprowadzone 4 i 18 czerwca 1989 roku stanowiły rzeczywisty przełom, pozostaje w pewnym stopniu kwestią dyskusyjną. Dyskutanci zgłaszali też chęć spisania swoich wspomnień, co jednak pozostaje w sferze planów na przyszłość.

Debacie towarzyszyła również wystawa przygotowana przez gdański Oddział Instytutu Pamięci Narodowej pod tytułem „Koniec PRL – rok 1989", w zwięzły sposób prezentująca historię ostatnich lat PRL, począwszy od wybuchu społecznego niezadowolenia w 1988 roku, po przebieg i rezultaty wyborów przeprowadzonych w 1989 roku.

Nie będzie przesadą stwierdzić, że dzięki wysiłkowi organizatorów, w tym Prezesa Koła Naukowego Historyków, mgra P. Paliwody, X Słupski Festiwal Historyczny był wydarzeniem o ponaduczelnianym znaczeniu. Zarówno przybyli goście, jak i kadra akademicka sprawili, że stał się on wyjątkową platformą dla wymiany różnych poglądów oraz spostrzeżeń wobec kluczowych dla dziejów współczesnej Polski zdarzeń. Dzięki tym spotkaniom doszło do ciekawych polemik, które udowodniły wyjątkowość tego wydarzenia zespalającego ludzi piastujących ważne, na różnych płaszczyznach stanowiska, o różnorakim doświadczeniu. Pod tym względem należy uznać, że

jubileuszowy X Słupski Festiwal Historyczny był dużym sukcesem, zarówno dla organizatorów, jak i samej uczelni.

MONIKA WOJEWSKA
UNIWERSYTET POMORSKI W SŁUPSKU